CZYTANIE

MIASTA 2

CZYTANIE

MIASTA 2

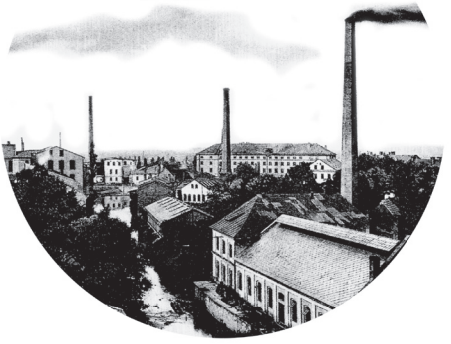

BIELSKO-BIAŁA
JAKO KULTUROWY PALIMPSEST

Tom 2. Bielsko-bialska „tkanina”.
Teksty o tematyce interdyscyplinarnej

POD REDAKCJĄ
Marka Bernackiego i Angeliki Matuszek

Bielsko-Biała 2021

Redaktor Naczelny: prof. ATH dr hab. inż. Krzysztof Brzozowski
Redaktor Działu: prof. ATH dr hab. Marek Bernacki
Recenzent: prof. ATH dr hab. Michał Kopczyk
Sekretarz Redakcji: mgr Grzegorz Zamorowski
Redakcja: dr Agnieszka Boniatowska
Korekta: mgr Joanna Nazimek
Skład, projekt okładki: mgr Joanna Bizior

Wydawnictwo Naukowe
Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej
ul. Willowa 2, 43-309 Bielsko-Biała
tel. 33 827 92 68
e-mail: wydawnictwa@ath.bielsko.pl

Na okładce:
Fragment panoramy miejskiej z pocztówki autorstwa H. Wagnera przedstawiający dzielnicę przemysłową Bielska (rok 1915).

ISBN 978-83-66249-72-1
ISBN 978-83-66249-69-1

Spis treści

13 Marek Bernacki
Pożytki płynące z bielsko-bialskiej „tkaniny”

23 Joanna Wróblewska-Jachna
Bielsko-Biała 2020: czyje jest miasto? Wpływ gospodarki kognitywno-kulturalnej na region miejski

39 Iwona Kusak
Razem w kulturze – o potrzebach kulturalnych i zasobach kulturotwórczych miasta na podstawie badań przeprowadzonych przez Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz

55 Ernest Zawada
Bielsko-bialskie impresje. Kodowanie doświadczeń, przeżyć i miejsc

69 Aleksandra Giełdoń-Paszek
Józef Hołard – artysta (nie)zapomniany

95 Teresa Dudek-Bujarek
Jerzy Leski – nieobecny artysta w przestrzeni publicznej

119 Kinga Kawczak
Trudne dziedzictwo – bielsko-bialskie pomniki wdzięczności i pamięci z lat 1945–1989

143 Paulina Żmijowska
Okiem współorganizatora – nowoczesne inicjatywy kulturalne na przykładzie TEDxBielskoBiała oraz Inicjatywa 2.15

151 Kamila Gabriela Chrobak
Projekt redakcjaBB: ważne tematy, wspólna sprawa – opiniotwórcza działalność młodych w lokalnych mediach

161 Sławomir Horowski
Zygmunt Lubertowicz – pedagog, poeta, społecznik

169 Paweł Magiera
Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej (1923–1939)

201 Maciej Bujakowski
Publicystyka oświatowa w „Kronice Beskidzkiej" w latach 1956–1989

219 Agnieszka Książek, Angelika Matuszek
Bielsko-Biała miastem przyszłości? O kompetencjach kluczowych rozwijanych wśród uczniów

237 Jakub Krajewski
Las komunalny w źródłach historycznych dotyczących walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 roku

249 Indeks

Contents

13 Marek Bernacki
The Benefits of Bielsko-Biała's Many „Textiles"

23 Joanna Wróblewska-Jachna
Bielsko-Biała: who's the city? How cognitive-cultural economy influences the city region?

39 Iwona Kusak
Together in culture – on the town's cultural needs and culture-forming factors based on the research carried out by Wiktoria Kubisz's Community Centre

55 Ernest Zawada
Bielsko-Biała impressions. Coding experiences, adventures and places

69 Aleksandra Giełdoń-Paszek
Józef Hołard – an artist (un)forgotten

95 Teresa Dudek-Bujarek
Jerzy Leski – artist absent from public space

119 Kinga Kawczak
Difficult heritage – Bielsko-Biała monuments of gratitude and remembrance from 1945–1989

143 Paulina Żmijowska
According to the co-organizer – modern cultural initiatives on the example of TEDxBielskoBiala and Initiatives 2.15

151 Kamila Gabriela Chrobak
RedakcjaBB: important issues, common matter – opinion--forming action of youth in local media outlets

161 Sławomir Horowski
Zygmunt Lubertowicz – pedagogue, poet, social activist

169 Paweł Magiera
The Union of Biała-Bielsko Academic Youth (1923–1939)

201 Maciej Bujakowski
Educational journalism in "Kronika Beskidzka" in the years 1956–1989

219 Agnieszka Książek, Angelika Matuszek
Bielsko-Biała – a city of the future? About key competences developed among students

237 Jakub Krajewski
Communal Forest in historical sources regarding the general meeting of the Moravian--Silesian Society of Foresters, in Bielsko in 1897

249 Index

Marek Bernacki

Pożytki płynące z bielsko-bialskiej „tkaniny"

Nie ma chyba bardziej bielsko-bialskiego wyrazu jak „tkanina". To symboliczne słowo klucz konieczne do zrozumienia istoty i charakteru dwumiasta nad rzeką Białą. Nazwy obu miast, także nazwa rzeki, wzięły się przecież od procesu wybielania tkanin wytwarzanych najpierw w średniowiecznych rzemieślniczych cechach, a następnie w coraz bardziej rozwiniętych manufakturach, zakładach rzemieślniczych i fabrykach włókienniczych, które od przełomu XVIII i XIX wieku przyczyniły się do prężnego rozwoju naszego miasta[1]. Ten ogromny postęp cywilizacyjny, napędzany (dosłownie!) przez coraz nowocześniejsze maszyny tkackie i przędzalnicze, spowodował, że już u schyłku XIX stulecia Bielsko (historia Białej toczyła się mniej wartkim nurtem cywilizacyjnym) stało się jedną z najnowocześniejszych metropolii w tym regionie Europy. Dzięki inwestycjom fabrykantów (najczęściej pochodzenia niemieckiego bądź żydowskiego), którzy hojnie opłacali architektów i artystów przybywających w te strony, miasto bardzo szybko zyskało sobie przydomek „małego Wiednia". Co więcej, w niektórych dziedzinach, takich choćby jak elektryfikacja, w tym wprowadzenie już u schyłku XIX wieku elektrycznego miejskiego tramwaju[2], czy zakładanie telefonów w prywatnych mieszkaniach, przez jakiś czas wyprzedzało stolicę cesarstwa austro-węgierskiego! W okresie

1 Zob. E. Dąbrowska, *Cechy rzemieślnicze w Bielsku i Białej (w świetle zachowanych materiałów źródłowych)*, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2016. J. Ćwiertka, *Elegia o bielskim włókiennictwie*, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2019.

2 Zob. J. Polak, *Historia bielskiego tramwaju 1895–1945*, Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej – Urząd Miejski w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 1998.

międzywojennym jedną z najbardziej rozpoznawalnych na całym świecie polskich marek handlowych była „bielska wełna". Po zakończeniu II wojny światowej w Bielsku-Białej (po połączeniu obu miast w roku 1951) powstała niezliczona liczba fabryk i zakładów przemysłu włókienniczego, dająca zatrudnienie tysiącom pracowników przybywających do grodu nad Białą z całej Polski[3]. Ta dobra dla przemysłu włókienniczego koniunktura trwała do roku 1989, czyli do transformacji ustrojowej. A później, w co trudno dzisiaj uwierzyć, bardzo szybko nastąpił potężny kolaps, dramatyczna zapaść tej dziedziny gospodarki narodowej, która od stuleci kojarzona była z naszym miastem. O społecznych reperkusjach spowodowanych upadkiem przemysłu tekstylnego opowiedział bielszczanom Artur Pałyga w *Testamencie Teodora Sixta*, a prof. Stanisław Gębala, komentujący tę niezwykłą sztukę na łamach akademickiego periodyku, w sarkastyczny sposób żegnał się z TYM czymś, co przez dziesięciolecia stanowiło znak rozpoznawalny naszego miasta:

> To miasto wypełniało własną pustkę pewnym szczególnym dźwiękiem… Wspomina go z nostalgią Były Dyrektor w rozmowie z Dziennikarzem:
> – […] niech pan sobie wyobrazi tysiąc krosien w tych wszystkich zakładach. Widział pan kiedyś krosna? Fabryczne krosna? Niech pan sobie wyobrazi, jak one pracują, wszystkie naraz. Jak idzie rytm, melodia, puls tego miasta, serce tego miasta, rozumie Pan? Były Dyrektor słyszał zachwycającą melodię, rytm, puls i serce miasta – a ja słyszałem nienawistny ogłuszający jazgot, od którego chciałem uciekać, choćby na koniec świata[4].

Taka była historia. A czym jest dzisiaj w przestrzeni postprzemysłowego miasta, które wytrwale szuka swojej nowej tożsamości, bielsko-białska „tkanina"? Dla piszącego te słowa oznacza ona nade wszystko różnorodność i wielowątkowość wpisaną w kod genetyczny Bielska-Białej. Począwszy od barwnej historii, jakże bogatej i nie do końca jeszcze rozpoznanej, ukrywającej białe plamy i wstydliwe nieraz miejsca, które warto byłoby opisać jako „miejsca wielorakich pamięci" według celnej

3 W dekadzie gierkowskiej Bielsko-Biała zwane było „miastem stu fabryk".

4 S. Gębala, *Narodziny dramatopisarza*, „Świat i Słowo" 2008, nr 1(10), s. 308. O bielskich sztukach Artura Pałygi wnikliwie pisze Magdalena Legendź w artykule zamieszczonym w tomie pierwszym *Czytania Miasta 2* pt. *Literackie Bielsko-Biała*.

formuły prof. Ewy Chojeckiej[5]. Przez wielonarodowość, wielowyznaniowość i wielojęzyczność, które przez całe wieki współtworzyli bialscy i bielscy mieszczanie: Polacy, Słowacy, Czesi i Węgrzy, ale nade wszystko Niemcy i Żydzi. W latach 70. XX wieku pojawili się w naszym mieście Grecy, w latach 90. Ormianie, a dzisiaj dołączają do tej wielobarwnej i wieloetnicznej mieszanki Czeczeni, Gruzini i Ukraińcy… Bielsko-bialska tkanina od dawien dawna była wielobarwna, utkana ze splotów rozmaitych włókien, co gwarantowało wysoką jakość tego niepowtarzalnego produktu ulokowanego w przestrzeni pogranicza, na styku granic Polski, Czech i Słowacji. Taki też charakter ma dwutomowa monografia, którą zatytułowaliśmy *Czytanie Miasta 2. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*. I taki jest, mieniący się różnorodnością tematyczną oraz gatunkową tom drugi rzeczonej publikacji, zatytułowany *Bielsko-bialska „tkanina”. Teksty o tematyce interdyscyplinarnej*. Oddajemy w ręce Czytelników publikację, w której obok rzetelnie napisanych artykułów naukowych znajdują się szkice i eseje o tematyce auto- i biograficznej, fragmenty większych syntez, które dopiero powstaną, ale też omówienia i sprawozdania z badań przeprowadzonych wśród bielszczan. Autorami tekstów pomieszczonych w tym tomie są socjologowie, historycy, historycy sztuki, artyści plastycy, poloniści i pedagodzy specjalizujący się w historii oświaty. Część z nich to pracownicy lub absolwenci Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, pozostali autorzy reprezentują zróżnicowane, wielobarwne środowisko bielskiej humanistyki. Wszyscy to rodowici lub napływowi bielszczanie rozkochani w swym Mieście.

Tom otwierają dwa teksty o tematyce socjologicznej. **Joanna Wróblewska-Jachna** (*Bielsko-Biała 2020: czyje jest miasto? Wpływ gospodarki kognitywno-kulturalnej na region miejski*), pracownik naukowy w Katedrze Socjologii ATH, podejmuje niezwykle ciekawy problem procesu przemian, jakim ulegają współczesne miasta, w tym także Bielsko-Biała. Autorka, odwołując się do koncepcji kapitalizmu kognitywno-kulturowego Allana J. Scotta, przypomina, że kapitał kulturowy „wpływa na doświadczenie przestrzeni oraz sposoby przeżywania świata i reagowania na społeczną rzeczywistość”. Dowodzi także, że namacalnym przykładem gospodarki kognitywno-kulturowej w naszym mieście jest powstający w szybkim tempie budynek klasy A Cavatina Hall, w którego obszernym,

5 Zob. E. Chojecka, *Bielsko i Biała – miejsca wielorakich pamięci*, w: *Czytanie Miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*, red. M. Bernacki, R. Pysz, WN ATH, Bielsko-Biała 2016, s. 9–23.

postmodernistycznym wnętrzu z siedzibami firm sąsiadować będą instytucje kulturalne (w tym nowoczesna sala koncertowa). Kończąc swoje wywody, Wróblewska-Jachna stawia retoryczne pytanie, które według niej otwiera perspektywę rozwoju Bielska-Białej w nadchodzących dekadach: „Czyje jest miasto: mieszkańców, turystów, rezydentów, uchodźców czy globalnych korporacji?". Zagadnienia z pogranicza nauk społecznych i kultury stały się przedmiotem rozważań **Iwony Kusak** (*Razem w kulturze – o potrzebach kulturalnych i zasobach kulturotwórczych miasta na podstawie badań przeprowadzonych przez Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz*), pełniącej funkcję kierownika popularnej bielskiej „Kubiszówki". Autorka w syntetyczny sposób dokonuje podsumowania badań ankietowych przeprowadzonych w ramach programu Narodowego Centrum Kultury pt. „Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018". Ankietowanym bielszczanom postawiono dwa podstawowe pytania: o potencjał kulturowy Bielska-Białej oraz o poziom tożsamości lokalnej i poziom lokalnej integracji. Wyniki badań okazały się ambiwalentne – z jednej strony badane osoby bardzo pozytywnie wypowiadały się o bogatej i zróżnicowanej ofercie kulturalnej naszego miasta, z drugiej zaś podkreślano niski poziom relacji społecznych („Bielszczanie to indywidualiści, którzy pracują na swoje"). Kończąc swoje rozważania, Iwona Kusak stawia postulat prowadzenia bardziej przemyślanej strategii edukacji regionalnej oraz akcentowania roli, jaką odgrywa kultura w budowaniu wspólnoty lokalnej. W orbicie podobnych zagadnień usytuowane są wypowiedzi **Pauliny Żmijowskiej** (*Okiem współorganizatora – nowoczesne inicjatywy kulturalne na przykładzie TEDxBielskoBiała oraz Inicjatywa 2.15*) oraz **Kamili Gabrieli Chrobak** (*Projekt redakcjaBB: ważne tematy, wspólna sprawa – opiniotwórcza działalność młodych poprzez lokalne media*). Pierwsza z autorek, absolwentka studiów polonistycznych oraz International Management w ATH, powołując się na pracę brytyjskiego socjologa Charlesa Landry'ego *The Creative City* [„Kreatywne miasto"] (1994), omawia w syntetyczny sposób dwa ciekawe wydarzenia zorganizowane w roku 2015 na terenie bielskiej uczelni. Celem pierwszego z nich o nazwie Inicjatywa 2.15 była integracja środowiska marketingowego na Podbeskidziu. Natomiast drugie wydarzenie, TEDxBielsko-Biała, miało na celu zbliżenie do siebie świata nauki i biznesu. Obie inicjatywy wpisują się w nurt polityki kognitywno-kulturalnej, przekraczając dzięki nowym możliwościom komunikacyjnym granice miast i państw. Z kolei Kamila Chrobak, studentka drugiego roku na międzywydziałowych studiach humanistycznych UJ, dokonała w swoim artykule podsumowania sześcioletniego projektu redakcjaBB, którego najbardziej spektakularnym

przejawem jest czasopismo młodzieżowe o tej samej nazwie. Od roku 2014 projekt pełni rolę integracyjną wśród młodych ludzi, najczęściej uczniów bielskich liceów, pozwalając im na doskonalsze poznanie rodzinnego miasta, ucząc przy tym zasad tolerancji, umożliwiając rozmaite formy ekspresji twórczej i przygotowując do przyszłej pracy liderów kreujących miejską politykę kulturalną i społeczną. Autorka omawia najcenniejsze inicjatywy organizowane w ramach projektu, takie jak *DeBBaty* (seria debat oksfordzkich m.in. z udziałem znanych polityków: Lecha Wałęsy czy Jerzego Buzka); wspomina także o niekonwencjonalnej akcji *Zawierszujmy Bielsko*, która polega na organizowaniu konkursów poetyckich i wieszaniu plakatów z fragmentami wierszy w przestrzeni miejskiej. Warto wspomnieć, że wśród redaktorów współtworzących kolejne numery czasopisma redakcjaBB są studenci i absolwenci kierunku filologia polska na Wydziale Humanistyczno-Społecznym ATH.

Osobną grupę stanowią w prezentowanym tomie teksty o tematyce biograficzno-artystycznej napisane przez: **Ernesta Zawadę** (*Bielsko-bialskie impresje. Kodowanie doświadczeń, przeżyć i miejsc*), **Aleksandrę Giełdoń-Paszek** (*Józef Hołard – artysta (nie)zapomniany*), **Teresę Dudek-Bujarek** (*Jerzy Leski – nieobecny artysta w przestrzeni publicznej*) i **Kingę Kawczak** (*Trudne dziedzictwo – bielsko-bialskie pomniki wdzięczności i pamięci z lat 1945–1989*). Pierwszy z autorów, prof. Ernest Zawada, kurator Galerii Akademickiej, od 1 października 2020 r. pełniący funkcję dziekana Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH, w autobiograficznym eseju wspomina Mistrzów swojej młodości (przełom lat 80. i 90. XX wieku), którzy uformowali jego wrażliwość artystyczną: Stanisławę Kowalską-Mrowiec, Leszka Kwaśnego, Tadeusza Króla, Alfreda Biedrawę i Jana Pichetę (większość wymienionych osób to pedagodzy pracujący w bielskim Liceum Plastycznym, do którego uczęszczał autor tekstu). W tonie biograficznego wspomnienia utrzymamy jest także szkic prof. Aleksandry Giełdoń-Paszek, bielskiej historyk sztuki, poświęcony pamięci Józefa Hołarda, zmarłego w 2015 r. artysty wszechstronnego, przez lata związanego z Wydziałem Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, laureatem wielu prestiżowych nagród artystycznych, w tym bielskiego Ikara[6]. Autorka, koncentrując się na opisaniu ezoteryczno-symbolicznego nurtu działalności artystycznej Hołarda, zafascynowanego pisarstwem twórcy *Wahadła Foucaulta* (czego wymownym przykładem jest cykl prac zatytułowanych

6 Zob. też A. Giełdoń-Paszek, *Literackie konteksty twórczości Józefa Hołarda*, „Świat i Słowo" 2020, nr 2(35), s. 263–279.

Według Umberta Eco), apeluje o kultywowanie pamięci o tym niezwykłym bielskim malarzu. Dwa kolejne teksty, których autorkami są przedstawicielki Muzeum Historycznego na zamku Sułkowskich w Bielsku-Białej, przynoszą szereg bardzo cennych informacji o zjawiskach artystycznych wypełniających przestrzeń naszego miasta w różnych momentach historycznych. I tak Teresa Dudek-Bujarek przypomina postać Jerzego Leskiego (1922–1997), bielskiego artysty i społecznika, który przez wiele lat zajmował się architekturą wnętrz, projektowaniem graficznym i sztuką użytkową. Artysta przez wiele lat pełnił funkcję prezesa ZPAP Oddział w Bielsku-Białej, był także Naczelnym Plastykiem Miasta odpowiedzialnym za oprawę estetyczną wielu miejsc użyteczności publicznej (np. popularnego, ale nieistniejącego już dzisiaj kina Apollo przy ul. 3 Maja). Leski współpracował także z Teatrem Lalek „Banialuka", jako twórca plakatów firmował czerwcowe Dni Bielska-Białej, współtworzył też dwa pomniki o charakterze komemomoratywnym: kamienny monument znajdujący się przed kościołem ewangelickim Jana Chrzciciela w Starym Bielsku, upamiętniający dziewięciu polskich patriotów rozstrzelanych w styczniu 1945 r. przez hitlerowskich okupantów, oraz obelisk poświęcony tragicznie zmarłym polskim pilotom Żwirce i Wigurze, znajdujący się nieopodal gmachu poczty głównej. Mało kto dzisiaj pamięta, że w roku 1960 Jerzy Leski przyczynił się do otwarcia w Bielsku-Białej pawilonu wystawowego sztuk plastycznych (dzisiaj Galeria Bielska BWA) – pierwszego takiego salonu artystycznego w Polsce Ludowej! Z kolei Kinga Kawczak przypomina o (w większości już nieistniejących) peerelowskich pomnikach wdzięczności wznoszonych przez władzę ludową w latach 1945–1989 dla podkreślenia bratniej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Autorka przedstawia historię powstania dwóch kamiennych monumentów będących hołdem dla Armii Czerwonej, która w lutym 1945 r. wyzwoliła Bielsko i Białą spod okupacji hitlerowskiej. Pierwszy taki pomnik stanął w 1947 r. na placu przed kościołem św. Mikołaja (obecnie katedra), zaś drugi postawiono w pobliżu bielskiego Ratusza. Oba wiernopoddańcze kamienne straszydła zostały rozebrane na początku lat 90. ubiegłego wieku. Podobny los spotkał pomniki wznoszone w latach 60. i 70. XX wieku poświęcone postaciom ruchu komunistycznego: Hance Sawickiej[7], Janinie Drewniakównie czy Pawłowi Finderowi. W przestrzeni miejskiej pozostały do dzisiaj dwa inne przykłady „trudnego dziedzictwa". To pomnik-mauzoleum

7 Autorka przypomina, że pomnik Hanki Sawickiej powrócił w ostatnich latach na swoje pierwotne miejsce.

żołnierzy radzieckich przy ul. Wyzwolenia (odsłonięty w 1968 r. według pierwotnego projektu Ryszarda Sroczyńskiego, poprawionego po jego przedwczesnej śmierci przez Augustyna Dyrdę) oraz pomnik „Poległym za Polskę [Ludową]” Bronisława Krzysztofa wzniesiony w 1983 r. przy ul. Bystrzańskiej, niepozbawiony – jak dowodzi autorka – uniwersalnych walorów artystycznych.

Ostatnie pięć tekstów zamieszczonych w tomie poświęconych jest tematyce historycznej z wyraźnymi wszak odniesieniami do wydarzeń oświatowo-edukacyjnych rozgrywających się w różnych okresach historii Bielska-Białej. **Sławomir Horowski** (*Zygmunt Lubertowicz – pedagog, poeta, społecznik*), autor znakomicie napisanej monografii słynnego bielskiego „Kopernika”[8], w interesujący sposób przybliża sylwetkę jednego z najbardziej zasłużonych bielskich polonistów, a zarazem poety, animatora kultury i oddanego wychowawcy młodzieży. Zbigniew Lubertowicz (1883–1958), nowotarżanin, związany przez pierwsze lata swego życia z Podhalem (autor *Sonetów tarzańskich* i *Hymnu podhalańskiego*), w roku szkolnym 1927/1928 podjął pracę w ówczesnym polskim Gimnazjum Państwowym w Bielsku (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej) i związany był z tą placówką do końca swych dni. Profesor Lubertowicz, sam będąc poetą, utrzymywał ożywione kontakty z wybitnymi przedwojennymi literatami Gustawem Morcinkiem, Zofią Kossak czy Emilem Zegadłowiczem, których zapraszał do Bielska na organizowane przez siebie spotkania literackie. Warto przypomnieć, że władze miasta uhonorowały postać niezwykłego pedagoga – mamy w Bielsku-Białej ulicę Zbigniewa Lubertowicza oraz Szkołę Podstawową nr 26 jego imienia[9].

Rzetelnie napisany i odkrywczy pod względem merytorycznym jest artykuł **Pawła Magiery** (*Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej [1923–1939]*). Przynosi on bowiem wiedzę o mało znanym epizodzie z życia przedwojennego dwumiasta nad rzeką Białą, jakim było powołanie do życia organizacji o charakterze samopomocowym. Jej szeregi zapełniała bialska i bielska młodzież podejmująca studia wyższe na

8 S. Horowski, *100 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej 1919–2019. Monografia*, Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2019.

9 Wspomniana ulica przylega do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika, zaś szkoła znajduje się w Straconce, podgórskiej dzielnicy miasta.

uczelniach krakowskich i lwowskich. Autor we wnikliwy sposób omawia cztery podstawowe pola aktywności Związku, który swym ideowym charakterem nawiązywał do tradycji wileńskich filaretów i filomatów: samopomoc (szczególnie w wymiarze finansowym), praca na niwie patriotycznej i oświatowo-kulturalnej, integracja środowiska młodzieżowego oraz współpraca z innymi podobnymi organizacjami, zwłaszcza z Bratnią Pomocą. Z artykułu Pawła Magiery dowiedzieć się można, że honorowymi członkami ZBBMA byli Stanisław Alberti, starosta Białej Krakowskiej (prywatnie mąż Kazimiery Alberti, przedwojennej pisarki i animatorki życia kulturalnego[10]), oraz Emil Zegadłowicz, poeta i powieściopisarz, urodzony w 1888 r. w Białej Krakowskiej. To właśnie on podczas zorganizowanego z wielkim rozmachem w Krakowie 21 lutego 1935 r. krakowskiego Wieczoru Regionalnego wygłosił referat poświęcony poezji beskidzkiej. Natomiast ostatnim prezesem ZBBMA (1938–1939) był Stanisław Oczko, po wojnie znany bielski malarz oraz współtwórca Państwowego Muzeum na zamku Sułkowskich.

Tematyce oświatowej w ujęciu historycznym poświęcony jest szkic dra **Macieja Bujakowskiego** (*Publicystyka oświatowa w „Kronice Beskidzkiej" w latach 1956–1989*). Prezes Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego i autor *Kalendarium Bielska-Białej* koncentruje swoją uwagę na promowaniu przez władze PRL akcji budowania „tysiąclatek", zainicjowanej podczas przemówienia pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszonego 24 września 1958 r. W związku z przygotowaniami obchodów tysiąclecia państwowości w całej Polsce, w tym także w Bielsku-Białej, wznoszono na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku szkoły, nadając im najczęściej imiona znanych działaczy komunistycznych (i tak patronami kilkunastu szkół wybudowanych w latach 60. w naszym mieście i okolicach byli m.in.: Kazimierz Sumper, Marceli Nowotko, Paweł Finder, Aleksander Zawadzki i Lucjan Szenwald). Innym ważnym wątkiem artykułu Bujakowskiego są drukowane na łamach bielskiej „Kroniki Beskidzkiej" teksty poświęcone wprowadzonej w 1961 r. reformie szkolnictwa powszechnego w Polsce (ośmioletnia szkoła podstawowa, czteroletnie licea, obowiązek nauczania podniesiony do 18. roku życia), której towarzyszyła powszechna ideologizacja i laicyzacja życia szkolnego, w tym usuwanie ze szkół lekcji religii. Problematyce oświatowej

[10] W tomie pierwszym *Czytania Miasta 2* pt. *Literackie Bielsko-Biała* znalazły się dwa artykuły poświęcone przedwojennej twórczości prozatorskiej Kazimiery Alberti autorstwa Aleksandry E. Banot i Doroty Siwor.

poświęcony jest także artykuł **Agnieszki Książek i Angeliki Matuszek** (*Bielsko-Biała miastem przyszłości? O kompetencjach kluczowych rozwijanych wśród uczniów bielskich szkół*). Autorki, wychodząc od kompetencji kluczowych, zdefiniowanych w roku 2006 przez Parlament Europejski jako niezbędne w procesie uczenia się przez całe życie, omawiają wdrażany w Bielsku-Białej kompleksowy model wspomagania pracy bielskich szkół i placówek oświatowych. Dowodzą, że kompetencje kluczowe, takie jak umiejętność komunikowania się, zdolności matematyczne czy sprawne posługiwanie się językiem informatyki, przyczynią się do kształcenia przyszłych kadr zarządzających nowoczesną, mocno zdywersyfikowaną gospodarką rozwijającej się prężnie bielskiej aglomeracji.

Ostatni tekst autorstwa **Jakuba Krajewskiego** (*Las komunalny w źródłach historycznych, dotyczących walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 roku*) członka Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego, dotyczy obszaru szczególnego dla dziejów naszego miasta. Dokument jego darowizny, wystawiony przez księcia cieszyńskiego Mieszka w roku 1312, jest najstarszym zachowanym dokumentem potwierdzającym średniowieczne pochodzenie Bielska. Krajewski, bazując na niemieckojęzycznych materiałach źródłowych, przypomina współczesnym bielszczanom o ciekawym wydarzeniu, które miało miejsce w dniach 25–27 lipca 1897 r. Mowa o walnym zjeździe Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego, w którym uczestniczyło dwustu pięćdziesięciu delegatów, w tym leśnicy reprezentujący arystokratyczne rody Habsburgów z Żywca i Hochbergów z Pszczyny. Tematem trzydniowych obrad była gospodarka leśna prowadzona na terenie bielskich lasów komunalnych obejmujących teren wokół dzisiejszej gminy Zabrzeg oraz Cygański Las. Ta druga enklawa, pozostająca w bezpośrednim sąsiedztwie Akademii Techniczno-Humanistycznej (prawdopodobnie najładniej położonej uczelni wyższej w Polsce), w XIX wieku podzielona została przez specjalistów na dwa rewiry: las górski (Bystra) z najwyższym szczytem Klimczoka (1117 m n.p.m.) i las pagórkowaty (Mikuszowice) ze wzniesieniem Koziej Góry (683 m n.p.m.). Malownicze zakończenie artykułu poświęcone zostało opisowi „męczącej wycieczki” górskiej, jaką delegaci odbyli 26 lipca. Trasa przemarszu zaczęła się w godzinach popołudniowych i prowadziła od zajezdni tramwajowej w Cygańskim Lesie, przez dolinę potoku Zimna Woda, wzniesienie dzisiejszej Równi, aż na szczyt Koziej Góry. Tam przy drewnianym schronisku i zastawionych suto stołach nastąpiła dwugodzinna biesiada połączona ze wznoszeniem toastów, szczególnie na cześć niezwykle zasłużonego burmistrza Bielska

Karola Steffana (to od jego nazwiska szczyt Koziej Góry nosi także nazwę „Stefanka") i jego małżonki. Ostatnim akordem tego lipcowego dnia 1897 r. był koncert zorganizowany dla uczestników zjazdu w letnim ogrodzie ekskluzywnego Grand Hotelu, znajdującego się w centrum Bielska przy ul. Kolejowej (*Bahnstrasse*).

Czas najwyższy, by rozpocząć lekturę. Zapraszam do zanurzenia się w splotach bielsko-bialskiej „tkaniny"!

Joanna Wróblewska-Jachna

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
ORCID: 0000-0002-5795-0176

Bielsko-Biała 2020: czyje jest miasto? Wpływ gospodarki kognitywno-kulturalnej na region miejski

Miasta XX wieku w perspektywie socjologicznej

Miasta przechodzą przez pewne cykle rozwojowe obszernie scharakteryzowane w pracach polskich socjologów, m.in. Aleksandra Wallisa[1], Andrzeja Majera[2], Bohdana Jałowieckiego[3]. W dłuższej perspektywie czasowej silne ośrodki miejskie ewoluują: przeobrażają się od wyodrębnionych przestrzennie miast, przez rozległe aglomeracje, konurbacje i metropolie, po wieloośrodkowe megaregiony miejskie – megalopole[4]. Charakterystykę przemian, z uwzględnieniem dominujących cech związanych z gospodarką, fazą urbanizacji oraz procesami demograficznymi, zawarto w tabeli 1.

1 A. Wallis, *Socjologia wielkiego miasta*, PWN, Warszawa 1967.
2 A. Majer, *Miasta Ameryki: kryzys i polityka odnowy*, WN PWN, Warszawa 1999.
3 B. Jałowiecki, *Globalny świat metropolii*, WN Scholar, Warszawa 2007.
4 J. Wróblewska-Jachna, *Między konkurencją a kooperacją: zarządzanie rozwojem w regionach metropolitalnych*, WN ATH, Bielsko-Biała 2012.

Tab. 1. Przekształcenia społeczno-przestrzenne obszarów zurbanizowanych

Forma przestrzenna	Struktura gospodarcza	Faza urbanizacji	Faza demograficzna
Miasto	rozwój gospodarczy oparty na surowcach naturalnych, stopniowym umasowieniu produkcji, gospodarka rolno-przemysłowa	urbanizacja rzeczywista, wzrost liczby mieszkańców w centralnej części miasta, wyraźne granice administracyjne	I: niewielki przyrost ludności – duża liczba dzieci w rodzinie, Europa XVIII w., niska przeżywalność dzieci, wysoka śmiertelność okołoporodowa
Aglomeracja – region miejski	rozwój gospodarczy oparty na surowcach naturalnych, konsumeryzm, produkcja masowa, gospodarka przemysłowa	suburbanizacja, gwałtowny spadek liczby mieszkańców centrum na rzecz przyrostu mieszkańców peryferii, rozmywanie się granic miast, rozwój odśrodkowy	II: bardzo wysoki – wysoki przyrost naturalny, tradycja kulturowa: duża liczba dzieci w rodzinie, poprawa poziomu usług medycznych, w tym okołoporodowych
Konurbacja – wieloośrodkowy region miejski	rozwój gospodarczy związany z globalizacją produkcji i konsumpcji, rozwój sektora usług niematerialnych (finansowych, ludycznych), gospodarka oparta na wiedzy	dezurbanizacja – cały obszar (centrum i peryferie) odnotowuje kurczenie się populacji, ruralizacja	III: zdecydowany spadek liczby urodzeń, zmiana modelu rodziny: rodziny nuklearne, wysoka przeżywalność okołoporodowa, wydłużenie średniej życia, medykalizacja prokreacji
Metropolia – miasto-region powiązany z siecią globalnych miast bardziej niż z sąsiadującymi ośrodkami	rozwój gospodarczy związany z outsourcingiem niskopłatnej pracy produkcyjnej na peryferia, rozwój gospodarki kognitywno-kulturalnej, rozwój sektora FIRE (finanse, nieruchomości, ubezpieczenia)	reurbanizacja centrów i śródmieść, przestrzenna lokalizacja sektora badawczo-rozwojowego dokonywana w technopolach	IV: przyrost liczby mieszkańców wynika z migracji, współistnieją różne modele życia rodzinnego – rodziny patchworkowe, zinstytucjonalizowanie związków jednopłciowych, postępująca medykalizacja prokreacji, zjawisko surogacji
Megalopol – wieloośrodkowy megaregion metropolitalny	sektory kulturalno-kognitywne posiadają zdolność kreowania popytu na usługi, gospodarka regionu funkcjonalnie jest silnie związana z globalnymi strukturami gospodarczymi; megalopole posiadają zdolność narzucania właściwych sobie układów aksjonormatywnych	specjalizacja przestrzenna obszarów zurbanizowanych, miasta uzupełniają się w pełnionych funkcjach; są względem siebie komplementarne	V: przyrost liczby ludności związany ze strategiami pozyskiwania nowych mieszkańców, medykalizacja prokreacji obejmuje tworzenie ludzkich hybryd genetycznych, następuje outsourcing surogacji

Źródło: opracowanie własne.

Rozwój i ewolucja układów zurbanizowanych wiąże się w sposób szczególny z usługami komunikacyjnymi, które warunkują: mobilność przestrzenną jednostek, możliwości rozwoju nowych centrów miejskich, a także tempo ich wzrostu.

Przemiany w obrębie realizowanych modeli życia rodzinnego i prokreacji w sposób wyraźny są wynikiem dominującej formy ekonomicznej regionów zurbanizowanych. Kryzys demograficzny, który pojawił się

w drugiej połowie XX wieku, dowartościował mieszkańców, uświadomił, że zasoby ludzkie mogą się wyczerpać, podobnie jak i inne zasoby naturalne. Analizując zasoby kapitałowe układów zurbanizowanych, zaczęto uwzględniać kapitał społeczny, na który składają się m.in.: demograficzne charakterystyki oraz wielkość populacji, relacje społeczne wyrażane poziomem zaufania i uczestnictwa jednostek w życiu publicznym, pamięć historyczna, jakość instytucji[5]. Istotnym zasobem jest kapitał kulturowy (będący elementem społecznego), który wpływa na doświadczanie przestrzeni oraz sposoby przeżywania świata i reagowania na społeczną rzeczywistość. Im bardziej złożony układ zurbanizowany, tym większa różnorodność współistniejących kodów kulturowych. Jest uzupełnieniem uniwersalnych determinantów, takich jak: wiek, płeć, wykształcenie, przynależność narodowościowa, religijna tożsamość. Środowiska socjalizujące mieszkańców odzwierciedlają w swoich decyzjach lokalizacyjnych uznawane przez siebie układy aksjonormatywne. Sposób organizacji przestrzeni wokół osiedli jest wizualizacją zasobów kapitału społecznego, którymi dysponuje dana społeczność. Widocznym wskaźnikiem niskiego wzajemnego zaufania ludzi oraz wobec instytucji odpowiedzialnych za utrzymywanie porządku publicznego są osiedla grodzone[6], będące przestrzeniami sprywatyzowanymi w celu zapewnienia mieszkańcom większego bezpieczeństwa bądź poczucia przynależności do elit gospodarczych lub społecznych. Tak jak w okresie PRL egalitarne zespoły mieszkaniowe zasiedlane były przez mieszkańców o różnym statusie majątkowym czy też społecznym, tak po okresie transformacji ustrojowej adres zamieszkania przypisywał właściciela do określonych kategorii ekonomiczno-społecznych. Naznaczenie przestrzenią jest jeszcze mocniej zarysowane w krajach cywilizacyjnie zaawansowanych. W metropoliach i megalopolach światowych podziały przestrzenne wiążą się nie tylko z pozycją ekonomiczną, ale również z przynależnością rasową, religijną, krajem pochodzenia migrantów. Obszary regionów miejskich, metropolii i megalopoli są sąsiadującymi ze sobą odrębnymi światami społecznymi. Jednym z istotnych zadań władz samorządowych jest tworzenie przestrzeni materialnej, a także symbolicznej, umożliwiającej pokojowe

5 Zob. A. Bartoszek, *Kapitał ludzki jako czynnik transformacji polskiej gospodarki – aspekty makro- i mikrospołeczne*, „Studia Ekonomiczne UE w Katowicach" 2011, nr 70: *Społeczno-kulturowe uwarunkowania funkcjonowania rynków i przedsiębiorstw*, s. 13–24.

6 Zob. B. Jałowiecki, A. Sekuła, M. Smętkowski, *Warszawa. Czyje jest miasto?*, WN Scholar, Warszawa 2013.

spotykanie się reprezentantów układów aksjonormatywnych powstałych w różnych epokach historycznych.

Specyfika przeobrażeń miast obrazowana jest także następującą triadą: kryzys – odnowa – odrodzenie. Kryzys miast Ameryki Północnej i Europy rozpoczął się w drugiej połowie XX wieku. Aglomeracje dotknęło załamanie się koniunktury gospodarczej, redukcja miejsc pracy, suburbanizacja, a następnie kryzys demograficzny, wyludnienie i degradacja centralnych dzielnic miast. Wyprowadzający się poza miasto mieszkańcy nadal korzystali z bogactwa infrastruktury: szpitali, teatrów, szkół wyższych, filharmonii, komunikacji zbiorowej, nie partycypując przy tym w kosztach jej utrzymania. Miasta dezintegrowały się społecznie i gospodarczo, a władze starały się przywrócić miejskie struktury poprzez m.in. interwencję w tkankę funkcjonalno-przestrzenną. Odnowa zaniedbanych dzielnic miejskich poprzedzała zmiany o charakterze społecznym nazwane gentryfikacją lub uburżuazyjnieniem[7]. W wielu przypadkach po dokapitalizowaniu dochodziło do swoistej utraty miejskiej przestrzeni przez zakorzenionych mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców: miasto stawało się obszarem działań globalnego kapitału i turystów, dostosowując przestrzeń do ich oczekiwań. Trzeci człon triady – odrodzenie – wiązało się z ponownym wypełnieniem przestrzeni materialnej działalnością o kulturotwórczym charakterze w celu przyciągnięcia nowych mieszkańców.

Metropolitalny model gospodarowania charakterystyczny dla rozwiniętych obszarów zurbanizowanych określony został przez Allena J. Scotta jako „kapitalizm kognitywno-kulturalny"[8]. Jego podstawą jest akumulacja kapitału w domenach wiedzy i kultury: dziedzinach opartych na ludzkiej inwencji i kreatywności, a dźwignią rozwoju są technologie cyfrowe oraz wykwalifikowani pracownicy umysłowi. Kapitalizm kognitywny charakteryzuje prymat pracy afektywnej i kognitywnej nad pracami fizycznymi. Proste prace są przesuwane na obrzeża i peryferie rozwojowe, najczęściej do krajów słabiej rozwiniętych, konkurujących między sobą o niskopłatne miejsca pracy. W obszarach najsilniej rozwiniętych: regionach miejskich, obszarach metropolitalnych i megalopolach, gospodarka oparta jest na nowoczesnych technologiach telekomunikacyjnych. Technologicznie zaawansowana ekonomia ma duże zapotrzebowanie na wysokie

7 Szerzej na ten temat pisze B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, WN Scholar, Warszawa 2002, s. 249–250.

8 M. Ratajczak, *Wprowadzenie do teorii kapitalizmu kognitywnego: kapitalizm kognitywny jako reżim akumulacji*, „Praktyka Teoretyczna" 2015, nr 1.

kompetencje, w tym kompetencje niezbędne do budowania właściwych relacji międzyludzkich i pracy w zespole, kulturę osobistą, samodzielność[9]. Istotą kapitalizmu kognitywno-kulturalnego[10] jest osiąganie profitu ekonomicznego w dziedzinach, które wcześniej nie były domeną akumulacji kapitału. Należą do nich: przemysły kultury, kreatywna ekonomia, gospodarka oparta na wiedzy, sektor FIRE (finanse, ubezpieczenia, nieruchomości). Prowadzenie działalności gospodarczej na tych polach możliwe jest tylko dzięki roli „miękkich kapitałów": kreatywnego, intelektualnego oraz społecznego, które ucieleśnione są w „wysokiej jakości" zasobach ludzkich[11].

Postęp technologiczny i rozwój gospodarki wiedzochłonnej wymaga przestrzennej koncentracji wiedzy i kreatywności ludzkiej. W tym celu potrzebne są skuteczne strategie rozwojowe uwzględniające rywalizację o twórcze zasoby ludzkie w warunkach postępującego starzenia się populacji. W celu wzmocnienia przekształceń struktury gospodarczej niezbędne są inwestycje w kapitał ludzki i społeczny. Rozwój gospodarczy oparty na sektorach gospodarki kognitywno-kulturalnej wymaga kontynuacji interwencji podejmowanych w:

1) obszarze instytucjonalnego wsparcia gospodarki poprzez budowę klastrów: sieci kooperujących ze sobą podmiotów reprezentujących branże innowacyjne lub oparte na lokalnej wiedzy i tradycji;
2) sferze pracy poprzez uelastycznienie form pracy i dywersyfikację specjalizacyjną, tak aby zatrudnienie mogli znaleźć zarówno wykwalifikowani specjaliści, jak i robotnicy;
3) dziedzinie zarządzania i organizacji gospodarczej poprzez powołanie technopoli – „pól kreatywności" tworzonych przez koncentrację oraz kooperacyjne powiązanie jednostek, firm, uczelni, placówek badawczych, centrów projektowych;

---

9 Por. E. Kolasińska, J. Róg-Ilnicka, A. Mrozowicki, *Praca w XXI wieku. Wymiary formalne i nieformalne*, WN Katedra, Gdańsk 2017, s. 139–140.

10 W literaturze polskiej Andrzej Majer używał terminu „kapitalizm poznawczo-kulturalny"; A. Majer, *Odrodzenie miast*, WUŁ – WN Scholar, Łódź – Warszawa 2014, s. 78–85.

11 Precyzyjnie proces kształtowania się klasy kreatywnej oraz konkurencję układów lokalnych i regionalnych w kwestii kreatywnych mieszkańców wyjaśnił Richard Florida w pracy: *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku społeczeństwa i życia codziennego*, tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala, NCK, Warszawa 2010.

4) obszarze inwestycji w infrastrukturę przemysłów kultury i turystyki poprzez opracowanie systemu zarządzania przestrzenią kulturową;
5) dziedzinie integracji społeczno-kulturowej pracowników rekrutowanych z innych kręgów kulturowych i cywilizacyjnych.

Bielsko-Biała: charakterystyka etapu rozwojowego miasta

Przestrzeń materialna Bielska-Białej znakomicie ilustruje etapy urbanizacji. Rozmaite modele organizacji działalności produkcyjnej pozostawiły trwałe ślady w tkance materialnej dwumiasta: od zabytkowego XVIII-wiecznego Domu Tkacza, przez XIX-wieczne fabryki i wille zamożnego mieszczaństwa, po osiedla mieszkaniowe budowane w okresie tzw. realnego socjalizmu (m.in. Złote Łany). Transformacja społeczno-ustrojowa doprowadziła do zniszczenia infrastruktury powstałej wokół przemysłu włókienniczego, przestrzeń materialna miasta lat 90. obrazowała zapaść gospodarczą, a rosnące bezrobocie wywołało szereg problemów społecznych. Zrodziło to sytuację, w której najbardziej znaczącymi aktorami kreowania przestrzeni miejskiej stały się globalne przedsiębiorstwa, inwestorzy oferujący tak potrzebne wówczas miejsca pracy. Zgodnie z oczekiwaniami międzynarodowego kapitału w miastach wydzielono strefy produkcji i przestrzenie konsumpcji. Sprywatyzowano usługi komunalne, transportowe, gospodarowanie odpadami, systemy teleinformacyjne, systemy bankowe oraz media. Wyodrębniono osiedla grodzone przeznaczone dla powstającej klasy średniej. Zamknięte osiedla posiadały systemy zabezpieczeń, umożliwiające odcięcie się od grup przegrywających w rywalizacji o dostęp do pracy, ponoszących wysokie koszty transformacji społeczno-ustrojowej. Ubożejący mieszkańcy byli marginalizowani, spychani do gorszych dzielnic i osiedli komunalnych. Zamożni zasilali obszary przedmieść. W miarę jak rosła liczba beneficjentów nowego systemu, miasta inwestowały w swoją odnowę. Wejście do UE w 2004 r. otworzyło drogę programom finansującym rozbudowę infrastruktury transportowej, odnowę dziedzictwa kulturowego, rewitalizację materialnej i społecznej tkanki miejskiej.

Na początku XXI wieku, w epoce postindustrialnej, przestrzeń miejska jest wytwarzana przez grono licznych aktorów: inwestorów zewnętrznych, lokalnych deweloperów, miejskie samorządy, organizacje sektora non-profit, a także samych mieszkańców. Miasto, po regresie wywołanym kryzysem końca lat 90., weszło w fazę odrodzenia. Na tym etapie miasta

dostosowują przestrzeń do nowego typu gospodarki kognitywno-kulturalnej, starając się w ten sposób zareagować na kryzys wywołany suburbanizacją i dojrzałą fazą demograficzną. Przeobrażające się miasto integruje przedmieścia, poszerza obszar funkcjonalny, stając się regionem miejskim.

Mapa 1. Dynamika wzrostu ludności w latach 1999–2019. Bielsko-Biała na tle gmin Aglomeracji Beskidzkiej[12]

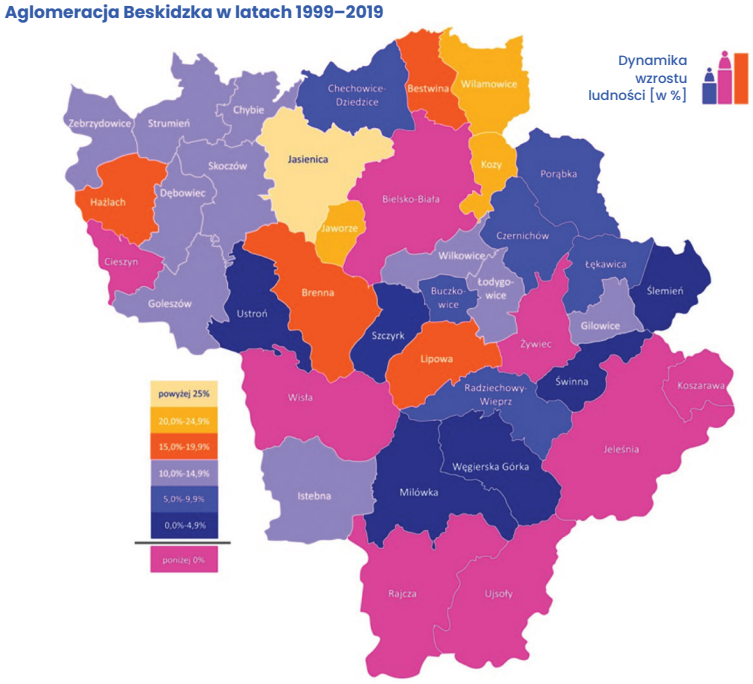

Źródło: CityLaBB; www.facebook.com/Citylabb/ [dostęp: 10.08.2020].

Bielsko-Biała absorbuje wzorce stosowane wcześniej w krajach cywilizacyjnie zaawansowanych. Jednym z przejawów tego procesu jest powołanie w 2019 r. do życia Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Subregionu Południowego Województwa Śląskiego „Aglomeracja Beskidzka". Obszar aglomeracji obejmuje łącznie trzy powiaty – bielski, cieszyński i żywiecki

12 Źródło: Opracowane w ramach projektu: „CityLaBB Zasoby kapitałowe Aglomeracji Beskidzkiej", „FIO Śląskie Lokalnie 2020", finansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

oraz miasto Bielsko-Biała. Skalę procesu suburbanizacji ilustruje mapa nr 1, na której widoczne są kierunki migracji wewnętrznej, a także wyraźny odpływ mieszkańców z centrów miasta na sąsiednie tereny podmiejskie.

Integracja gospodarczo-społeczna wokół rdzenia aglomeracji w zasadniczy sposób zwiększa zasoby obszaru, ułatwiając pozyskanie środków na rozwój funkcji metropolitalnych. Rozszerzenie granic funkcjonalnych może ułatwić adaptację do zmiennych warunków środowiska zewnętrznego poprzez kooperację w zakresie metod gospodarowania w regionie miejskim. Nie bez znaczenia jest także obniżenie konkurencji wewnętrznej pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego.

Etap ekspansji terytorialnej wizualizuje się formą pierścienia podmiejskiego, postępem rozwoju różnych form transportu publicznego, powstawaniem różnych form osiedli mieszkaniowych, rozbudową sieci drogowej. Powstałe w ten sposób obszary miejsko-przemysłowe o intensywnej zabudowie przekształcać się mogą w układy o jeszcze większej złożoności przestrzennej – regiony metropolitalne[13].

W Bielsku-Białej, jak wcześniej zauważono, proces suburbanizacji nastąpił po okresie degradacji obszarów centralnych i śródmiejskich wywołanym transformacją ustrojową. Upadek przemysłu włókienniczego bardzo mocno dotknął mieszkańców, przywrócenie ładu architektonicznego i gospodarczego wymagało rekonstrukcji tkanki miejskiej. Proces ten, nazwany rewitalizacją[14], rozpoczyna modernizacja historycznych struktur urbanistycznych, a kończy uspołecznienie przestrzeni i ponowne oddanie jej do użytku. Jednym ze zidentyfikowanych zagrożeń jest gentryfikacja (uburżuazyjnienie), polegająca na przekazaniu odnowionego miasta nie mieszkańcom, ale globalnym inwestorom, turystom i rezydentom. Podstawą takiego wykluczenia są wysokie koszty życia w zmodernizowanych przestrzeniach, prywatyzacja publicznych placów i ulic, uciążliwości płynące z nadmiernie rozwiniętej turystyki. Europejski standard rewitalizacji obejmuje cele gospodarcze, techniczne, ekologiczne, społeczne i kulturowe. Rewitalizacja miast prowadzona na bazie doświadczeń końca XX wieku objęła:

– przestrzeń materialną, odnowę zdegradowanej tkanki miejskiej, dywersyfikację kanałów transportowych poprzez dostosowanie miast do ruchu rowerowego i pieszych, popularyzację transportu publicznego;

---

13 Za *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, WN Scholar, Warszawa 2005, s. 154–155.

14 Zob. A. Majer, *Odrodzenie miast*, s. 54–62.

– budowę infrastruktury *smart cities* (miast inteligentnych), budowę sieci szerokopasmowego dostępu do internetu, wirtualizację usług publicznych i komercyjnych, integrację platform społecznościowych;
– instytucjonalizację partycypacji obywatelskiej mieszkańców w obszarach decyzji dotyczących zagospodarowania przestrzennego, zarządzania zasobami komunalnymi i transportem; mieszkańcy tworzą ruchy miejskie reprezentujące ich interesy wobec korporacji globalnych, turystów, eksploatujących i naruszających tkankę miejską;
– rozwój zrównoważony wprowadzony jako element polityk publicznych, mający na celu pogłębienie świadomości negatywnych skutków rozwoju społeczno-gospodarczego dla środowiska naturalnego i człowieka, a w efekcie podjęcie systemowej walki o oczyszczenie środowiska miejskiego ze smogu, hałasu, toksycznych związków chemicznych i prowadzenie racjonalnej gospodarki odpadami komunalnymi[15].

Rola gospodarki kulturalno-kognitywnej

Na początku XX wieku do zasobów kapitałowych miast i regionów zaliczano: położenie geograficzne, dostęp do surowców naturalnych, położenie na szlakach komunikacyjnych. Z czasem istotne stały się tzw. miękkie kapitały, czyli kapitał społeczny, ludzki, relacyjny, kulturowy. Podstawowe znaczenie podczas globalizacji czynników produkcji miał ustrój prawny państwa, który warunkuje ramy prawne organizacji gospodarowania, dające (lub ograniczające) swobodę przedsiębiorczym jednostkom[16]. Jak wcześniej zauważono, w XXI wieku istotnym zasobem umożliwiającym akumulację kapitału jest kapitał społeczny, na który składają się: ludzki, kulturowy, relacyjny. Jednym z najbardziej znanych badaczy, który dowartościował znaczenie kultury w potencjałach endogennych, był Samuel Huntington[17].

Z ekonomicznego punktu widzenia pierwszą z funkcji obszaru kultury jest funkcja tworzenia – wymyślenia idei czy też oryginalnych produktów, następnie funkcja produkcyjna, której przykładem może być np. wydawanie książek oraz upowszechnianie i sprzedaż towarów bądź usług kulturalnych i kreatywnych. Istotne znaczenie ma także ochrona

15 Zob. tenże, *Duże miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*, UŁ, Łódź 1997.
16 Zob. B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń*…, s. 100–128.
17 L.E. Harrison, S. Huntington, *Kultura ma znaczenie: jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw?*, tłum. S. Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań [cop. 2003].

i konserwacja dziedzictwa kulturowego związana z tożsamością mieszkańców. Produkcja wiedzy oparta na naukowym warsztacie poznawczym obejmuje: szkolnictwo wyższe, państwowe i prywatne instytuty badawcze, podmioty zajmujące się komercjalizacją wiedzy naukowej. Wykorzystując dane rejestrowane w polskiej statystyce publicznej, a także biorąc pod uwagę charakterystykę gospodarki kognitywno-kulturalnej, w niniejszym opracowaniu uwzględniono działalności takie jak:

– podmioty zajmujące się ochroną, konserwacją i przekazywaniem dziedzictwa kulturowego: muzea, galerie sztuki, biblioteki, teatry, domy kultury;
– przemysły kultury, tj. podmioty gospodarcze zajmujące się produkcją i sprzedażą dóbr i usług kulturalnych opartych na prawie autorskim, zorientowanych rynkowo i wytwarzanych masowo przy użyciu technik przemysłowych; są to przede wszystkim: przemysł wydawniczy, przemysł fonograficzny, telewizja, radio, przemysł filmowy oraz gier komputerowych;
– przemysły kreatywne, tj. podmioty gospodarcze zajmujące się tworzeniem i sprzedażą dóbr i usług, które powstają w wyniku pośredniej konsumpcji zasobów kulturalnych (kultura jest inspiracją i kreatywnym wkładem w ich powstawanie), wymagają wkładu twórczego i często niosą treści kulturowe; są to działania związane z projektowaniem i wzornictwem, architekturą, reklamą i tłumaczeniami;
– podmioty wykonujące działalności naukowo-badawcze, instytuty naukowe, szkoły wyższe, stowarzyszenia naukowo-techniczne;
– działalność edukacyjno-doradcza; w tym obszarze funkcjonują podmioty systemu oświaty, ośrodki szkoleniowe i doradcze różnego typu[18].

Przestrzenna analiza podmiotów reprezentujących sektory gospodarki kognitywno-kulturalnej charakteryzuje strukturę gospodarczą Bielska-Białej na tle pozostałych ośrodków tworzących Aglomerację Beskidzką. Rdzeń aglomeracji wyraźnie dystansuje pozostałe obszary, skupia *gros* działalności opartych na wysokim kapitale wiedzy i umiejętności określanych mianem kreatywnych. Miejska gospodarka ma ponowoczesny charakter.

[18] Obszernie kwestie klasyfikacji i zmian zachodzących w statystyce a wynikających z integracji systemów krajowych z międzynarodowymi zostały przedstawione w opracowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dostępnym na stronie: http://sektorykreatywne.mkidn.gov.pl/media/Badania_i_analizy/Urzad_Statystyczny_w_Krakowie_Przemysly_kultury_i_kreatywne_w_latach_2014-2016.pdf [dostęp: 10.08.2020].

Mapa 2. Charakterystyka gospodarcza Bielska-Białej na tle pozostałych miast Aglomeracji Beskidzkiej w 2019 r.

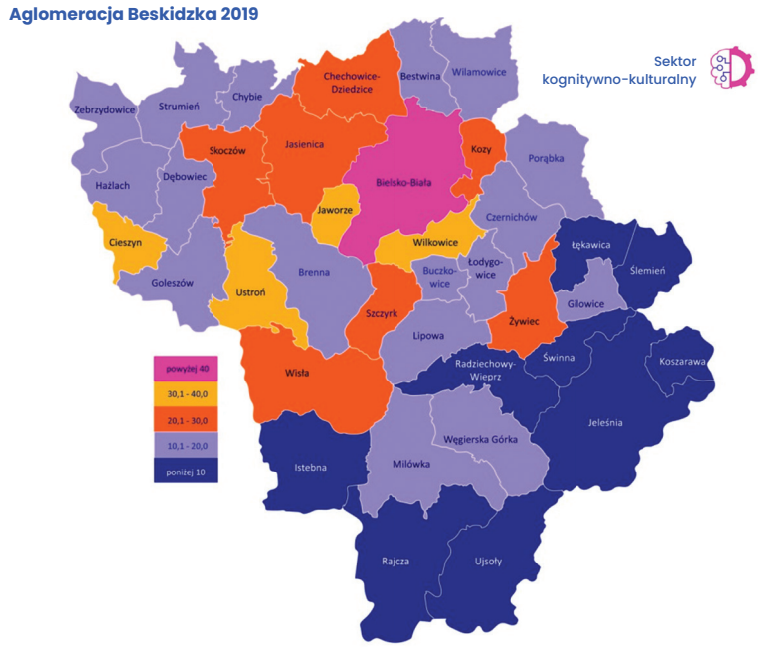

Źródło: CityLaBB; www.facebook.com/Citylabb/ [dostęp: 10.08.2020].

Architektonicznym znakiem rozwoju sektora kognitywno-kulturalnego jest pierwszy w Bielsku-Białej budynek klasy A: Cavatina Hall, budowany w śródmieściu. Obiekt będzie łączyć funkcje biurowe z kulturalnymi, obok powierzchni usługowych znajdzie się w nim wysokiej klasy sala koncertowa oraz studio nagrań[19]. Jego wyróżniająca się na tle otoczenia bryła architektoniczna wniesie do tkanki miejskiej powiew ponowoczesnych form organizacji społeczno-gospodarczej miast. Jak wynika z danych, obszar aglomeracji ma potencjał rozwoju funkcji metropolitalnych.

W perspektywie pandemii wywołanej przez SARS-CoV-2 w 2020 r. branże uważane dotąd za lokomotywy nowoczesnej gospodarki przeradzają się w poważne bariery rozwojowe. Zwykle to władze samorządowe wspierają organizacyjnie (a także finansowo) rozwój sektorów gospodarki kognitywno-kulturalnej. Okres pandemii w sposób szczególny obniża dochody

19 Cavatina Hall; https://cavatina.pl/cavatina_projects/cavatina-hall/ [dostęp: 10.08.2020].

z działalności kognitywno-kulturalnych, wprost ograniczając możliwości organizacji przedsięwzięć sportowych, widowisk muzycznych, festiwali i targów ożywiających ruch turystyczny. Spadek dochodów gospodarki lokalnej pociąga za sobą ograniczenia budżetowe samorządów. Inwestycje w biznesy oparte na relacjach międzyludzkich, ruchu turystycznym, szeroko rozumianym sektorze kultury stają się nierentowne. Dla ich przetrwania potrzebne jest wsparcie rządowe, co w konsekwencji powoduje centralizację.

Podsumowując przestrzenne oddziaływanie gospodarki kognitywno-poznawczej na miasto, należy zauważyć, iż obejmuje ono: nowe wzory użytkowania przestrzeni, politykę zarządzania pustostanami w celu ograniczenia spekulacji gruntami i nieruchomościami, redefinicję zasady gospodarowania przestrzenią publiczną. Powstające strategie rozwojowe stanowią narzędzie gry konkurencyjnej pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego. Decyzje wpływające bezpośrednio na atrakcyjność rezydencjonalną układów osadniczych są kluczowe, oddziałują na dynamikę i strukturę populacji układów osadniczych. Do grona aktorów przestrzeni społecznych należą zrzeszeni w sektorze organizacji pozarządowych mieszkańcy, przedsiębiorcy, pracujący, seniorzy, a nawet dzieci i młodzież[20]. Mieszkańcy wcześniej byli pozbawieni możliwości wyrażania swoich potrzeb w zakresie kształtowania przestrzeni miejskich, które zostały zawłaszczone i sprywatyzowane przez globalnych inwestorów, lecz obecnie przestrzeń miejska na nowo staje się publiczna – dostępna dla wszystkich. Niezauważalnie dla większości mieszkańców, w przestrzeni miasta pojawiają się nowi użytkownicy, trwale zmieniający jego tkankę społeczną.

Perspektywy zmiany struktury społeczno-gospodarczej

Na tym etapie rozwoju układów zurbanizowanych, na którym znajduje się Bielsko-Biała, rozwój gospodarczy wymaga systematycznego napływu pracowników w wieku produkcyjnym. O potencjale ekonomicznym ośrodków zdecyduje jakość i efektywność polityki migracyjnej. W obszarze

[20] Przykładem takiego działania są konsultacje organizowane przez władze miejskie, do których w określonych zakresach zapraszani są mieszkańcy, m.in. konsultacje „Strategia rozwoju elektromobilności w Bielsku-Białej E-MoBBility 2020–2035", dostępne na stronie: www.bielsko-biala.pl/konsultacje-spoleczne-projektu-dokumentu-pn-strategia-rozwoju-elektromobilnosci-w-bielsku-bialej-e [dostęp: 10.08.2020].

Aglomeracji Beskidzkiej sektory produkcji i usług od kilku lat wspierane są przez pracowników rekrutowanych głównie z Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Armenii, Gruzji. W przypadku Bielska-Białej w roku 2018 legalną pracę podjęło 7 182 obcokrajowców, w grupie tej przeważają pracownicy z Ukrainy – 6 502. Przestrzenne rozmieszczenie pracowników przebywających w 2018 r. w zasięgu całego regionu miejskiego Bielska-Białej ilustruje mapa nr 3.

Mapa 3. Przestrzenne rozmieszczenie pracowników zagranicznych w Aglomeracji Beskidzkiej w 2019 r.

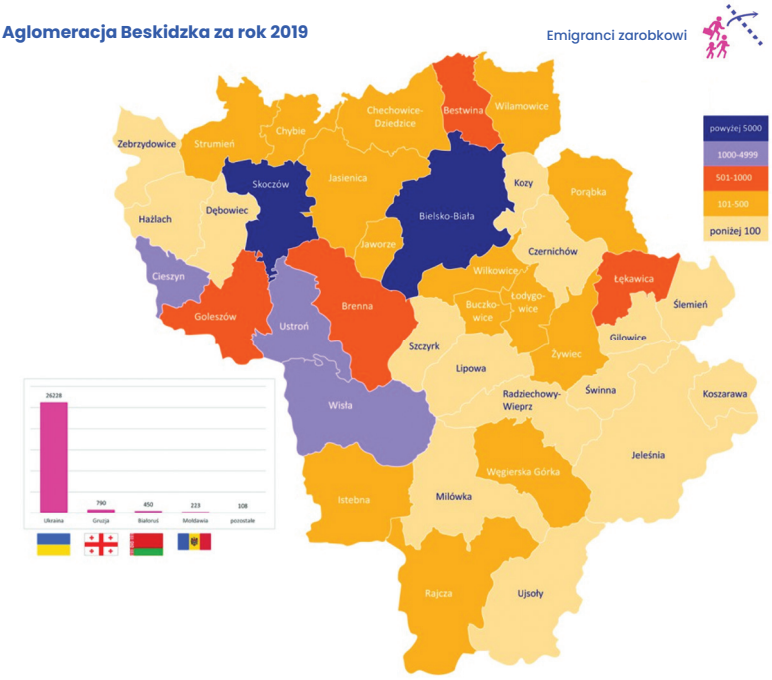

Źródło: CityLaBB; www.facebook.com/Citylabb/ [dostęp: 10.08.2020].

W 2019 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy odnotowano mniejszą liczbę – 5 456 – pracowników zagranicznych. Do branż zatrudniających największą liczbę pracowników zagranicznych należą: sprzątanie i czyszczenie obiektów, firmy pracy tymczasowej, produkcja wyrobów spożywczych (w szczególności kakao, czekolady i wyrobów cukierniczych), odbiorników telewizyjnych i radiowych, urządzeń do rejestracji i odtwarzania dźwięku i obrazu, opakowań z tworzyw sztucznych, konstrukcji metalowych.

Zmiany struktury społecznej odzwierciedla także liczba związków wyznaniowych funkcjonujących w gminach regionu. Tradycyjnie dominowały dwa Kościoły chrześcijańskie: rzymskokatolicki oraz ewangelicko-augsburski. Wraz ze zwiększającą się liczbą pracowników z Ukrainy rośnie liczba osób wyznających prawosławie. W 2019 r. zapadła decyzja o budowie cerkwi prawosławnej w rdzeniu aglomeracji. Wśród związków wyznaniowych w obszarze aglomeracji funkcjonują m.in.: Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Zielonoświątkowy, Kościół Wolnych Chrześcijan, Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Boży w Chrystusie, Chrześcijańska Wspólnota Życie i Misja kierowana przez Henryka Wieję, Żydowski Związek Wyznaniowy, Kościół Starokatolicki RP. Największa różnorodność występuje w Wiśle, działają tam m.in.: Kościół Zielonoświątkowy RP, Zbór Stanowczych Chrześcijan w RP, Zbór Ewangelii Łaski, Zbór Poselstwa Czasów Końca (niezależna społeczność chrześcijańska powstała na bazie nauk Williama Branhama). Dane ilustrujące różnorodność związków religijnych ilustruje tabela 2.

Tab. 2. Liczba obiektów kultu religijnego oraz związków wyznaniowych w Aglomeracji Beskidzkiej

obszar	Liczba obiektów kultu religijnego	Liczba parafii rzymsko-katolickich	Liczba parafii ewangelickich	Liczba związków wyznaniowych
Miasto p. Bielsko-Biała	44	22	4	13
Powiat bielski	63	36	4	7
Powiat cieszyński	116	46	15	28
Powiat żywiecki	78	55	1	11

Źródło: opracowanie własne[21].

Jak wynika z danych, największą różnorodnością charakteryzuje się miasto i powiat Bielsko-Biała oraz powiat cieszyński. Są to jednocześnie obszary, w których mieszka największa liczba pracowników zagranicznych.

21 Projekt „Badanie Zasobów Aglomeracji Beskidzkiej", autorka i koordynatorka projektu Joanna Wróblewska-Jachna, więcej informacji na stronie: www.facebook.com/Citylabb/ [dostęp: 10.08.2020].

Dlaczego pytanie „Czyje jest miasto?" ma znaczenie

Czyje jest miasto? Obecnie odpowiadamy bez wahania: mieszkańców. Prawo do miasta, a także jego zakres, wydaje się być oczywistym, niezasługującym w chwili obecnej na pogłębioną refleksję. Zasadność pytania wynika z uświadomienia sobie etapów urbanizacji, zmiennych form administrowania. W perspektywie dekady czeka nas dyskusja nad obecnie obowiązującym układem norm i wartości współżycia społecznego. Czyje jest miasto: mieszkańców, turystów, rezydentów, uchodźców czy globalnych korporacji? Odpowiedź legitymizuje strategiczne decyzje przesądzające o dominującej formie społeczno-gospodarczej, wpływającej na koleje życia przyszłych pokoleń. Społeczny wymiar miasta determinuje pozostałe: miejską ekonomię, a także sposób użytkowania i projektowania przestrzeni.

Pytanie: „Czyje jest miasto?" należy analizować w perspektywie społecznej. Dotyczy mieszkańców, ich charakterystyki społeczno-demograficznej, na którą składają się: struktura wieku, płci, wykształcenia i wyznań religijnych oraz status prawny. Jak obecnie brzmi odpowiedź na postawione pytanie w przypadku Bielska-Białej? Miasto znajduje się w fazie otwarcia na różne grupy mieszkańców – przygotowywane są pierwsze ramy instytucjonalnego wsparcia: rezydentów, uchodźców, migrantów ekonomicznych. Struktura społeczna jest spójna, obywatele w pewnym zakresie partycypują w procesach projektowania przestrzeni materialnej i kulturowej. Obserwacja dyskursów medialnych naznaczona jest wypowiedziami antagonizującymi grupy społeczne. Są to zabiegi mające na celu gromadzenie kapitału politycznego i socjalizację polityczną wyborców. Niemniej jednak spory kreowane przez polityków są zakorzenione w kulturze judeo-chrześcijańskiej. Reprodukowane, w wielu przypadkach bezrefleksyjnie, odnoszą się do problemów społecznych powstałych w metropoliach i megalopolach, bez uwzględnienia kontekstów właściwych krajom postkomunistycznym. Zdarzające się narracje dziejowe koncentrują się wokół historii jednego kraju, legitymizacji jednego porządku prawnego. Stosowane kalki narracyjne wiążą się z – mimo wszystko – wciąż jeszcze homogeniczną strukturą społeczną.

Symetrystyczna polaryzacja postaw, opinii i oglądu świata jest sprawdzoną metodą sprawowania rządów. Zasada *divide et impera* (łac. dziel i rządź) sprawdzała się w Imperium Rzymskim, w XXI wieku nadal jest efektywna. Przeobrażenia strukturalne, których doświadczyły społeczeństwa zachodnie i w odniesieniu do których tworzone są ramy prawne, uwzględniają zderzenie wielu kultur. W publicznych dyskusjach obecne

są kwestie: wydawania za mąż dziewczynek poniżej 12. roku życia, obrzezania kobiet, wielożeństwa, form życia rodzinnego opartych na tradycjach, w których kobiety i dzieci są pozbawione przywilejów socjalnych, a stosowanie przemocy stanowi formę wychowawczą. Kwestie te przejdą do praktyki życia społecznego wraz z rosnącą liczbą pracowników z innych kręgów kulturowych i cywilizacyjnych, w największym stopniu dotykając mieszkańców ośrodków rozwijających funkcje metropolitalne – pojawią się wkrótce w Bielsku-Białej, w miarę jak coraz liczniejszą grupą będą turyści, rezydenci i pracownicy zagraniczni. Grupy te mają ograniczone możliwości partycypowania, posiadają natomiast swoich reprezentantów, głośno artykułujących potrzeby i problemy adaptacyjne.

BIELSKO-BIAŁA 2020: WHO'S THE CITY? HOW COGNITIVE-CULTURAL ECONOMY INFLUENCES THE CITY REGION?

The aim of this article is an empirical illustration of the evolution of the Bielsko-Biała city region. The becoming of this city region is described from a sociological perspective. Currently, the city is transforming into an urban region, where the functional boundaries go far beyond just the administrative area. The structure of the emerging urban layout is concentrated around the core: Bielsko-Biała, where metropolitan functions are developed. According to the adopted model, a development strategy implemented in an urban region is based on the cognitive-cultural economy.

KEY WORDS: city regions, cognitive-cultural economy, the Beskid Agglomeration

SŁOWA KLUCZE: region miejski, gospodarka kognitywno-kulturalna, Aglomeracja Beskidzka

JOANNA WRÓBLEWSKA-JACHNA – dr nauk humanistycznych, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Politechniki Śląskiej w Gliwicach, stypendystka programu Future Urban Research in Europe, zatrudniona w Katedrze Nauk Ekonomicznych i Społecznych ATH w Bielsku-Białej, specjalizuje się w badaniach miast i regionów; autorka ponad 40 artykułów naukowych i opracowań poświęconych zagadnieniom rozwoju lokalnego i regionalnego. Kontakt: jjachna@ath.bielsko.pl.

Iwona Kusak

Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz – placówka Miejskiego Domu Kultury w Bielsku-Białej

Razem w kulturze – o potrzebach kulturalnych i zasobach kulturotwórczych miasta na podstawie badań przeprowadzonych przez Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz

Jak mieszkańcy Bielska-Białej postrzegają swoje miasto? Jaki mają do niego stosunek? Czy identyfikują się z jego historią i dziedzictwem kulturowym? Jakie są ich potrzeby i oczekiwania w zakresie działań kulturalno-społecznych?

Odpowiedź na te pytania zawiera diagnoza opracowana w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018" przez Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz – placówkę Miejskiego Domu Kultury Bielska-Białej[1].

Badania pozwoliły na zinwentaryzowanie zasobów kulturotwórczych miasta ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic: Śródmieścia, Górnego Przedmieścia i Dolnego Przedmieścia, objętych Programem Rewitalizacji Obszarów Miejskich w Bielsku-Białej na lata 2014–2020, a także na

[1] Raport z działań diagnostycznych zrealizowanych w ramach projektu „Razem w kulturze", czerwiec 2018, https://www.nck.pl/dotacje-i-stypendia/dotacje/programy-dotacyjne-nck/dom-kultury/publikacje/razem-w-kulturze-448784249 [dostęp: 10.09.2020]. Wszystkie wypowiedzi mieszkańców cytowane na podstawie tego raportu.

poznanie potrzeb kulturalnych lokalnej społeczności i określenie kierunków rozwojowych Domu Kultury im. Wiktorii Kubisz.

Przekrojowy materiał empiryczny zebrano z wykorzystaniem metod jakościowych. Triangulacja metodologiczna polegała na zastosowaniu kilku metod i technik, takich jak: wywiady indywidualne, zogniskowany wywiad grupowy, animacyjne działanie plenerowe, a także warsztaty diagnostyczne z udziałem młodzieży oraz seniorów. Diagnoza została uzupełniona w 2020 r. badaniami ilościowymi w postaci ankiet oraz debatą społeczną na temat wartości łączących mieszkańców miasta.

Percepcja miasta jako obszaru aktywności własnej

Uczestniczących w badaniu zapytano o potencjał kulturowy Bielska-Białej oraz poziom tożsamości lokalnej. Poproszono o wyrażenie opinii na temat poziomu lokalnej integracji, przedsiębiorczości i kreatywności mieszkańców.

Respondenci z dumą wypowiadali się o swoim mieście. Doceniali jego atrakcyjną lokalizację u podnóża Beskidów i związane z tym walory krajobrazowe, a także usytuowanie przy granicy z Czechami, w stosunkowo niewielkiej odległości od Katowic, Krakowa czy Wiednia. O wyjątkowości Bielska-Białej stanowi według badanych jego siedemsetletnia historia, dziedzictwo kulturowe, jak również obecne bogate życie kulturalne i różnorodne pola szans rozwoju, wynikające z silnej pozycji gospodarczej.

Z perspektywy bielszczan, którzy po wielu latach pobytu w innych, większych miejscowościach wrócili do swojego pierwotnego miejsca zamieszkania, Bielsko-Biała stwarza optymalne warunki do życia. To one zadecydowały o ich powrocie.

> Wróciłam do Bielska, bo miasto to zapewnia spokojniejszy, usystematyzowany tryb życia w porównaniu z Warszawą, Wrocławiem, Krakowem, a jednocześnie ludziom klasy średniej wypełnia przestrzeń kulturalną. Są tu kina, teatry, wydarzenia o charakterze lokalnym, regionalnym, międzynarodowym. Coraz częściej spotykam ludzi z Gdańska, Warszawy czy Wrocławia, którzy wybierają dla siebie Bielsko-Białą. Tutaj nie czują się na prowincji, ponieważ miasto zapewnia im wysoką jakość życia.

Za atut miejscowości respondenci uznali również bogatą ofertę edukacyjną i wysoki poziom nauczania lokalnych szkół, który potwierdzają od lat wyniki egzaminów zewnętrznych, jak też osiągnięcia bielskich absolwentów. O atrakcyjności Bielska-Białej decydują także czynniki związane z prężnym rynkiem pracy.

> Tutaj się dobrze mieszka […]. Można tu znaleźć szybko i blisko dobrą pracę. Są tu korporacje światowe i mniejsze firmy, które pozwalają zarobić i wykształcić dzieci.

Wielu z badanych deklaruje silny związek z miastem:

> Bielsko-Biała jest moją małą ojczyzną, miejscem, w którym dorastałam. Miasto daje możliwości samorozwoju.

Wyjątkowość Bielska-Białej oraz korzyści związane z poczuciem zakorzenienia, identyfikacji ze „swoim miejscem na ziemi" doceniają też ci, którzy mieli możliwość nabrania dystansu, „pobycia w wielkim świecie".

> Całe życie (oprócz 7 lat w Londynie) mieszkam w Bielsku-Białej, na osiedlu Karpackim. Tu dorastałam, z tym osiedlem i blokowiskiem czuję się naprawdę związana. Dobrze jest mi widywać dawnych znajomków z podwórka, zamienić dwa słowa czy choć uśmiech wspomnień. Daje mi to poczucie osadzenia i przynależności, świadomość skąd się wywodzę, z kim się wychowywałam – z ludźmi z bardzo różnych środowisk.

Z jednej strony to dynamicznie rozwijające się, prężne miasto, z drugiej – miejscowość na tyle nieduża, że czuć tu „ducha sąsiedzkości". Ważne obiekty użyteczności publicznej są usytuowane stosunkowo niedaleko od siebie, a dotarcie z jednego krańca Bielska-Białej na drugi nie zajmuje zbyt wiele czasu.

> Miasto jest stosunkowo niewielkie, z jednego końca do drugiego przejeżdża się w dwa kwadranse, a nie w trzy godziny. Jest tu dostępna bogata oferta sportowa i kulturalna, Teatr Lalek Banialuka, Teatr Polski, kina, galeria i 11 miejskich domów kultury, gdzie oprócz popołudniowych zajęć dla dzieci, młodzieży czy dorosłych odbywa się wiele wydarzeń kulturalnych. Jest tu co robić,

a przy okazji w ciągu 15 minut można skorzystać z kolejki liniowej na Szyndzielnię i odpoczywać w górach.

Wielu mieszkańców miasta to dziś bielszczanie z wyboru, którzy osiedlili się tu z powodów rodzinnych czy zawodowych lub też uznali, że jest to po prostu dobre miejsce do życia.

Pojawiłem się tu przypadkiem i to był szczęśliwy traf. Kiedy po studiach trafiłem do Bielska, uznałem, że jest tu pięknie i wszędzie blisko: do domu kultury, na łączkę do starego Bielska czy do Lasu Cygańskiego. Wszystko tu jest takie, jak trzeba.

Historia i dziedzictwo kulturowe

Zdaniem respondentów o wyjątkowości Bielska-Białej stanowi też jego bogate dziedzictwo kulturowe, jego barwna i skomplikowana historia.

Potencjał miasta to dziedzictwo tego miejsca – materialne i niematerialne, zwłaszcza jego wielokulturowość i pograniczność. To stanowi o jego niezwykłości, ma możliwości nie do przecenienia (nie zawsze wykorzystane), jak wszystkie pogranicza. Daje szansę otwierania się na różnorodność, odmienność, wielość doświadczeń, pozwala iść różnymi drogami – i ma szansę inspirować potrzebę rozwoju tak indywidualnego, jak i zbiorowości.

Według badanych wielki potencjał kulturowego dziedzictwa nie jest jednak wystarczająco wykorzystywany do promocji miasta czy do budowania lokalnej tożsamości.

Mam nadzieję, że uda się powrócić do tego, co było, a zostało utracone po II wojnie światowej. Kiedyś to miasto było wielokulturowe, nie tylko wielowyznaniowe. Kiedyś to miejsce wyróżniało się wielokulturową tkanką, która tętniła bogactwem i myślę, że z tego też wynikała w dawnych czasach większa aktywność społeczna mieszkańców.

Bielsko przez wiele lat było niemiecką wyspą językową, która w 1945 roku zniknęła. I nagle do tego pustego miasta przyjechało wiele ludzi z centralnej Polski, z Warszawy, potem ze wschodu

> i trudno było oczekiwać, że oni przejmą miejscową tożsamość, bo jej tutaj już nie było. Ta faktyczna, lokalna tożsamość została tylko w pojedynczych rodzinach.

O potrzebie wypracowania wspólnej tożsamości świadczy według badanych pojawienie się w naszym codziennym języku słowa „Podbeskidzie" – nieformalnej nazwy Bielska-Białej i regionu. Zwykliśmy nią określać dawne województwo bielskie, ziemie leżące u stóp Beskidów Zachodnich. Nasze miasto zyskało przydomek „perły Podbeskidzia".

> Katowiczanie zarzucają, że Podbeskidzie jest wymyślonym dziwnym bytem. W latach 80-tych, za czasów pierwszej „Solidarności" zastanawiano się nad nowym podziałem administracyjnym kraju, a zwykli ludzie, robotnicy, próbowali na nowo określić swoją tożsamość. Bielsko było wtedy miastem przede wszystkim robotniczym, nie inteligenckim. Stworzenie pojęcia Podbeskidzia było absolutnie oddolne. W lutym 1981 narodziła się tożsamość, którą określili mieszkańcy, podkreślając jednocześnie, że chcą być u siebie i chcą sami o sobie decydować. To tkwi w ludziach do dziś.

Cennym, a równocześnie nie w pełni wykorzystywanym zasobem wiedzy o historii miasta i regionu są seniorzy. Uczestnicy badania reprezentujący tę grupę wiekową podkreślali chęć dzielenia się swoimi wspomnieniami z młodszym pokoleniem. W ich wypowiedziach uwidacznia się ogromne przywiązanie do miasta i troska o jego przyszłość.

Tożsamość lokalna młodzieży

O ile uczestniczące w badaniu osoby dorosłe oraz seniorzy deklarowali emocjonalny związek z miastem i oceniali je jako atrakcyjne miejsce do życia, o tyle młodzież, w przeważającej większości, nie uznawała tego miejsca za wyjątkowe.

Nastolatkowie mieszkający w Bielsku-Białej nie czują więzi ze swoim miastem, a ich wiedza o lokalnej historii jest niewielka. Młodzi uczestnicy warsztatów diagnostycznych, pytani o stosunek do swojej „małej ojczyzny", zazwyczaj odpowiadali, że nie są przywiązani do swojej miejscowości. Myśląc o przyszłości, zazwyczaj planują wyjazd do większego miasta. Przeprowadzkę do Krakowa, Wrocławia czy Warszawy lub zamieszkanie

za granicą postrzegają jako szansę na przygodę i życiowy sukces. Ewentualny powrót do Bielska-Białej mógłby być przez nich brany pod uwagę dopiero „na starość". W refleksjach badanych nastolatków pojawiały się wypowiedzi: „Jeśli tu zostanę tu, to jedynie w ostateczności" lub „Jeśli osiągnę sukces, to raczej nie wrócę".

Bielsko-Biała jest postrzegana przez młodych ludzi uczestniczących w badaniu bardziej jako miejscowość stwarzająca szansę stabilizacji osobom dorosłym, niż ułatwiająca rozwój młodym, którzy oczekują od miasta przede wszystkim atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu lub szans na karierę zawodową.

Przedstawicielka bielskiej młodzieży biorąca udział w wywiadzie grupowym zauważyła, że jej klasowi rówieśnicy z mniejszych miejscowości (np. Żywiec, Pietrzykowice) czują się bardziej bielszczanami niż mieszkańcy naszego miasta. Dla nich to jest w pewnym sensie awans społeczny:

> Często ci, którzy się tu uczą i realizują swoje pasje, zaczynają poznawać Bielsko-Białą pod kątem kulturalnym i zaczynają się wiązać z tym miastem. Z kolei ci, którzy mieszkają tu z dziada, pradziada, wiedzą bardzo mało o swoim mieście.

Podobnie uczestnicząca w badaniach pełnoletnia młodzież uważa, że miasto nie stwarza im odpowiednich szans rozwoju, głównie ze względu na brak wystarczająco szerokiej oferty szkolnictwa wyższego.

Mimo funkcjonujących w Bielsku-Białej kilku uczelni wyższych na terenie miasta nie zauważa się aktywności studentów, a klimat imprez miejskich i kafejek tworzą uczniowie szkół średnich. Studenci prywatnych placówek funkcjonujących w systemie zaocznym, zazwyczaj łączą pracę z edukacją i nie mają czasu na uczestnictwo w kulturze. Usytuowanie Akademii Techniczno-Humanistycznej na obrzeżach miasta spowodowało, że jej studenci funkcjonują przede wszystkim na terenie kampusu uczelni. W opinii badanych warto dołożyć wszelkich starań, by w Bielsku-Białej silniej zaistniało środowisko studenckie. Zachęcenie bielszczan do studiowania w rodzinnym mieście i przyciągnięcie tu studentów z innych miejscowości podniosłoby jego prestiż i zwiększyło lokalny kapitał społeczny.

Respondenci podkreślają, że pozostanie w mieście młodych bielszczan lub ich powrót po studiach w rodzinne strony może zagwarantować jedynie prowadzenie przemyślanej edukacji regionalnej zarówno w ramach edukacji szkolnej, jak i pozaformalnej. Budowanie emocjonalnej więzi młodych ludzi z miastem jest niezwykle ważne w dobie globalizacji

i kulturowej unifikacji. Powinno się odbywać nie tylko poprzez nabywanie wiedzy o własnym regionie, ale również poprzez powiązanie z aktywnością kulturalną i społeczną, angażowanie młodych ludzi w realizację różnorodnych inicjatyw obywatelskich.

> Ważne jest to, żeby poczucie tożsamości i przywiązania do miasta zaszczepić w młodych do 18. roku życia zwiększając szansę, że będą chcieli tu studiować lub powrócić tu po studiach.

Kapitał ludzki i społeczny miasta

Respondenci dostrzegają olbrzymi kapitał ludzki Bielska-Białej, na który składają się: wiedza, umiejętności i talenty jego mieszkańców.

> Potencjał miasta to przede wszystkim wykształceni, przedsiębiorczy i pełni pasji ludzie.

Jednak ten cenny zasób wiedzy i umiejętności nie jest w pełni wykorzystywany. Według badanych przyczyną jest niski poziom kapitału społecznego, definiowanego przez Roberta Putnama jako te właściwości życia społecznego – sieci, normy i zaufanie – „które pozwalają członkom społeczeństw bardziej skutecznie osiągać wspólne cele”[2]. To właśnie więzi relacji między ludźmi mobilizują ich do współdziałania na rzecz dobra wspólnego. Są też podstawą działań partnerskich. Tymczasem bielskie instytucje i organizacje zazwyczaj realizują wartościowe działania samodzielnie i wciąż zbyt rzadko ze sobą współpracują. Nie łączą energii, doświadczeń i zasobów, by skuteczniej zaspokajać potrzeby lokalnej społeczności. Zwłaszcza w sferze działań społecznych i kulturalnych badani dostrzegają wśród pewnych grup mieszkańców postawy roszczeniowe, skłonność do krytyki działań podejmowanych przez innych i brak zaangażowania w sprawy ważne dla wspólnoty.

> Bielsko wyróżnia się niewiarygodną aktywnością gospodarczą, a na przeciwnym krańcu jest aktywność społeczna. Bielszczanie to indywidualiści, którzy pracują na „swoje”.

[2] P. Sztompka, *Kapitał społeczny*, SIW Znak, Kraków 2016, s. 291.

Przyczyn owej bierności badani upatrują również w niskim poczuciu lokalnej tożsamości. Współczesne społeczeństwo zamieszkujące Bielsko-Białą to niejednorodne środowisko, które po II wojnie światowej stworzyli przesiedleńcy ze wschodu oraz ludność napływowa z różnych stron Polski, poszukująca pracy w przemyśle.

Respondenci wysunęli hipotezę, że to właśnie życie w dobrobycie sprawia, iż znaczna część społeczności miasta przyjmuje bierną postawę i nie angażuje się w działania na rzecz lokalnego środowiska.

> Ludzie często żyją obok siebie, a nie ze sobą, nie myślą w kategoriach „dobra wspólnego". Brak wspólnych korzeni przekłada się na niskie poczucie obywatelskości, brak odpowiedzialności za „swoje miejsce na ziemi".

Wyniki badań wskazują na wyraźne podziały między mieszkańcami reprezentującymi różne grupy społeczne i wiekowe. Seniorzy skarżą się na brak porozumienia z osobami młodymi, żyjący w dostatku bielszczanie nie dostrzegają potrzeb grup wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem. Brakuje też działań włączających tych ostatnich w życie kulturalne i społeczne miasta. Warto również zadbać o autentyczną integrację mieszkańców na poziomie dzielnic czy osiedli, bo dzielą ich nie tylko różnice pokoleniowe i związany z tym brak zrozumienia potrzeb innych grup wiekowych, ale również uprzedzania względem nowych mieszkańców.

> Mogę się wypowiedzieć z punktu widzenia osób starszych mieszkających na osiedlu Śródmieście Bielsko. Kilka lat temu robiłam z nimi wywiady, z których wynikało, że osiedle to nieformalnie jest podzielone na trzy części. Okolice Liceum im. Żeromskiego (byłe Aleje Sułkowskich – tak określały to osoby tam mieszkające), okolice Rynku oraz okolice ulicy Słowackiego i Mickiewicza. Najbardziej zżyte ze sobą są osoby z pierwszej okolicy. Uważają się za rdzennych bielszczan, oni też dyskryminują osoby z innych obszarów.

Według respondentów antidotum na bierność i roszczeniowość części mieszkańców może być inspirowanie inicjatyw oddolnych.

> Sądzę, że jeszcze więcej środków (a tym samym inicjatywy) powinno się dać w ręce samych mieszkańców, tak jak w akcji budżetu

obywatelskiego. Z pewnością nie wszystkie pomysły, które się tam pojawiają i sposób ich realizacji są dobre czy bardzo dobre. Jednak tam właśnie jest potencjał, widać, co ludzi interesuje, o czym marzą, co jest im potrzebne.

Społeczność rewitalizowanych dzielnic miasta

Poza obiegiem życia kulturalno-społecznego miasta funkcjonują grupy o niskim statusie społecznym, korzystające ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W centrum są to rodziny z osiedli: Śródmieście Bielsko, Biała Śródmieście, Górne Przedmieście, Dolne Przedmieście, Biała Wschód, które ze względu na nagromadzenie na tym terenie problemów społecznych zostały objęte Programem Rewitalizacji Obszarów Miejskich w Bielsku-Białej na lata 2014–2020. To tu obserwuje się nagromadzenie takich problemów, jak: ubóstwo, bezrobocie, przestępczość czy niekorzystna struktura demograficzna przejawiająca się starzeniem się społeczeństwa[3].

Tutaj w kamieniczkach przed wojną mieszkali majętni Niemcy i Żydzi, a Polacy stanowili warstwę społeczną, która pracowała w fabrykach. Po wojnie wszystko się zmieniło. Zamieszkali tu ludzie z całej Polski i ze Wschodu. Zaczynali tu nowe życie. Zabytkowe kamienice po wojnie utraciły swoją świetność. Byli tu osiedlani ludzie o niższym statusie społecznym. Na terenie rewitalizowanym jest również sporo mieszkań socjalnych.

Z czasem wielu bielszczan wyprowadziło się na nowoczesne, duże osiedla. Trwało to całe lata i teraz trudno jest zmienić tę tendencję.

Obszar rewitalizowany obejmuje mieszkańców o niskich kompetencjach kulturowych, często źle radzących sobie w życiu. To równocześnie miejsce szczególnie wyjątkowe ze względu na nagromadzenie elementów dziedzictwa kulturowego. Warto rewitalizować je społecznie, podejmować działania, które pozwolą im uwierzyć w siebie, sprawią, by zaczęli marzyć o lepszej przyszłości.

3 Program rewitalizacji obszarów miejskich w Bielsku-Białej na lata 2014–2020, https://bip.um.bielsko.pl/Article/get/id,62233.html [dostęp: 20.09.2020].

Badani doceniają działania podejmowane zarówno przez miejskie instytucje (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz), jak i stowarzyszenia (Towarzystwo Psychoprofilaktyczne i Towarzystwo Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia realizujące projekt „Ulica Kreatywna"), jednak są przekonani, że podejmowane dotąd inicjatywy wciąż nie zaspokajają wszystkich potrzeb w tym zakresie. Kultura może być według nich narzędziem zmiany społecznej, dlatego tak ważne jest prowadzenie działań profilaktycznych, zwiększających zarówno aktywność twórczą, jak i uczestnictwo w kulturze, a poprzez to rozbudzanie wśród grup defaworyzowanych życiowych aspiracji i chęci rozwoju.

> Brakuje mi takich działań. Takie dzieci nie przyjdą do Banialuki. To teatr musi wyjść do nich i to nie raz na rok, tylko raz na tydzień albo dwa razy w miesiącu robić warsztaty na ul. Mickiewicza, na placykach, na skwerkach. Marzyło by mi się, żeby pracownicy Kubiszówki umiejący malować wyszli z warsztatami na trawnik, zaprosili dzieci, a wszystkie lubią rysować, malować. Trzeba wyjść z działaniami na zewnątrz.

Kultura w mieście

Respondenci podkreślali, że w Bielsku-Białej „dużo się dzieje", że oferta wydarzeń kulturalnych jest niezwykle bogata i różnorodna. Wizytówką miasta są zwłaszcza festiwale jazzowe, znane na terenie całego kraju, a także Międzynarodowy Festiwal Sztuki Lalkarskiej.

> Bielsko-Biała kojarzy mi się z jazzem. Jego dziedzictwem jest nie tylko historia, zabytki, ale i instytucje kultury, które promują lokalną kulturę i lokalnych artystów.
>
> Festiwal Sztuki Lalkarskiej to wyjątkowe przedsięwzięcie wciąż nie w pełni wykorzystywane do promocji miasta.

Wydarzenia artystyczne są na wyciągnięcie ręki, szczególnie dla osób zamieszkujących centrum miasta: Górne i Dolne Przedmieście oraz Śródmieście. Tutaj oferta instytucji kultury, stowarzyszeń czy podmiotów gospodarczych (klubów, kawiarni, pubów) jest wyjątkowo bogata i różnorodna.

Mieszkam blisko centrum, więc wszystko mam „w zasięgu ręki": urzędy, przychodnie, teatry, dom kultury.

Są tu ośrodki kultury, teatry, galerie, biblioteki. Dużo się tu dzieje.

Ostatnie dziesięciolecia to według badanych dynamiczny rozwój kultury organizowanej spontanicznie, kultury, która „wychodzi od ludzi".

Przyjeżdżając do Bielska 30–40 lat temu, trudno tu było znaleźć jakieś miejsce dla siebie. W tej chwil bierzemy do ręki „Pełną Kulturę" i każdego dnia jest kilka, kilkanaście wydarzeń kulturalnych, mnóstwo świetnych miejsc, gdzie można nie tylko usiąść, wypić kawę, ale także wziąć udział w spontanicznie zorganizowanym koncercie czy występie. Wiele tu klubików, klimatycznych miejsc.

Jak przyjedzie do mnie przyjaciel, to wiem, gdzie mogę z nim pójść na kawę, gdzie będzie jakiś mały koncercik, malutka poezja, dwóch artystów gdzieś coś zagra. To miasto bardzo bogate kulturowo i już wypracowało swój klimat. My już to mamy i nie musimy na to czekać. To dzieje się teraz.

Za miejsca z energią, w których toczy się życie kulturalne miasta, badani uznali: Teatr Polski, Teatr Lalek „Banialuka", Galerię BWA, Kino Studio, Muzeum Historyczne, Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz, Bielskie Centrum Kultury, Książnicę Beskidzką, salę koncertową Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej, Galerię Regionalnego Ośrodka Kultury, dzielnicowe domy kultury (w tym: Dom Kultury Włókniarzy, Dom Kultury Kamienica), Klub Miasto, Metrum Jazz Club, Stary Rynek, gdzie organizowane są koncerty, Klubokawiarnię Aquarium, redakcję BB, Grawitację (spotkania podróżników), Letnią Scenę Sfery, Klub Klimat, Plac Chrobrego.

Uczestnicy badań zwracali też uwagę na fakt, że życie kulturalne miasta jest skumulowane w centrum Bielska-Białej. Mieszkańcy osiedli ościennych skarżyli się, że w ich dzielnicach brakuje przedsięwzięć aktywizujących lokalne społeczności, ambitniejszych działań kulturalno-społecznych, które nie byłyby piknikami czy festynami.

W wypowiedziach respondentów pojawia się również potrzeba budowania wizerunku miasta z wykorzystaniem jego kultury i lokalnego dziedzictwa.

Byłoby bardzo dobrze dla Bielska wypracować lokalny brand, markę, związaną z lokalnością. Na przykład właśnie bazującą na animacji czy włókiennictwie/przemyśle odzieżowym (w Bielsku

jest mnóstwo firm odzieżowych (s)tworzonych przez młode pokolenie – np. Mr Gugu & Miss Go, PAJAK, Femi Pleasure, iloveBB, itp. itd.). Stworzyć wydarzenie – nie musi być duże ani kosztowne, ale wyjątkowe, nowoczesne, które zaistnieje na mapie Polski – tak jak np. Nowe Horyzonty czy Kino na Granicy. Jestem przekonana, że takie działania spotkałyby się z niezwykle pozytywnym odbiorem.

Potrzeby kulturalne

Potrzeby kulturalne bielszczan związane są z:

- poprawą infrastruktury kulturalno-rekreacyjnej, miejsc spotkań, rewitalizacją zdegradowanych przestrzeni miasta; respondenci postulują m.in.: inwestycje miejskie na terenach, które mogą służyć lokalnej społeczności, budowę ścieżek rowerowych, zwiększenie liczby miejsc koncertów plenerowych, stworzenie muzeum opowiadającego o historii Bielska-Białej, utworzenie centrum animacji dla młodzieży i dorosłych, więcej placów zabaw, siłowni plenerowych, niszowych klubów i miejsc spotkań, odnowę browaru bielskiego, modernizację basenu, remont i nadanie nowej funkcji budynkowi drukarni przy ul. Grunwaldzkiej, rewitalizację ulicy 11 Listopada oraz terenów wokół dworców PKP i PKS;
- zwiększeniem liczby wydarzeń masowych; respondenci oczekują: zwiększenia liczby imprez plenerowych, koncertów na Błoniach, pod Sferą, w Parku Słowackiego, festiwali i koncertów na Rynku, koncertów znanych gwiazd, kiermaszów świątecznych, dzielnicowych festynów;
- zwiększeniem dostępu do kultury wysokiej; badani chcieliby, aby w mieście odbywało się więcej: koncertów jazzowych, muzyki klasycznej, alternatywnej, różnorodnych warsztatów twórczych i rozwojowych, wystaw dla koneserów, małych, niszowych wydarzeń artystycznych, spektakli teatrów plenerowych;
- chęcią samorozwoju, poszukiwaniem przedsięwzięć umożliwiających aktywność twórczą, rozwój pasji i zainteresowań; respondenci chcieliby uczestniczyć m.in. w: warsztatach śpiewu białego, warsztatach zdrowego odżywiania, działaniach rozwijających skierowanych do kobiet, niebanalnych zajęciach dla seniorów, kursach i warsztatach dla niepracujących mam, zajęciach komputerowych dla osób starszych, kursach języków obcych zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, warsztatach odnawiania mebli, zajęciach z historii muzyki, florystycznych,

fotograficznych, lekcjach gry na harfie, treningach rozwoju osobistego, tai chi, wykładach o zdrowym odżywianiu, lekcjach gry na instrumentach dla dorosłych, warsztatach radzenia sobie ze stresem;
– udziałem w wydarzeniach o charakterze integracyjnym, stwarzających możliwość bycia wśród innych ludzi; badani zgłaszają chęć uczestnictwa w: wydarzeniach sąsiedzkich, świętach ulic, spotkaniach z podróżnikami, imprezach łączących pokolenia, otwartych imprezach z tańcem liniowym, tańcami w kręgu w plenerze, w milongach dla seniorów, wieczorkach tanecznych;
– możliwością uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych bez ponoszenia kosztów finansowych; respondenci oczekują imprez tanich lub darmowych, w tym: większej liczby nieodpłatnych koncertów, tańszych biletów dla seniorów do teatru i na festiwale, zwiększenia liczby takich akcji jak „Bilet za 300 groszy" czy „Piątki za piątki", tanich biletów na imprezy o zasięgu krajowym, np. Bielską Zadymkę Jazzową czy Foto Art Festiwal, bezpłatnych warsztatów i wydarzeń połączonych z promocją zdrowia.

Potrzeby kulturalne bielszczan wpisują się w ogólnopolską diagnozę opracowaną na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i zawartą w „Raporcie o stanie kultury" przygotowanym przez Barbarę Fatygę w 2009 r.[4]

W przedstawionym badaniu potrzeby kulturalne mieszkańców miast odnoszą się przede wszystkim do jakości życia i wyposażania przestrzeni publicznych w różnorodne obiekty rekreacyjno-kulturalne. Mieszkańcy średnich i dużych aglomeracji oczekują również zwiększania liczby imprez masowych z udziałem popularnych gwiazd, a także wydarzeń o charakterze ludyczno-festynowym. Jak pisze Barbara Fatyga: „Ten typ potrzeb ma tendencje do swoistego »zapętlania się«: polega to na tym, że chcemy mieć jeszcze więcej tego samego, a nie innego czy nowego"[5].

Powszechnym oczekiwaniem mieszkańców miast jest również udział w tanich lub darmowych imprezach. Starsze osoby postulowały „tańsze bilety na imprezy masowe i do kina oraz pieniądze na bywanie

4 B. Fatyga, *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia? Raport o problemach edukacji kulturalnej w Polsce dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, 1.01.2009, NCK, https://nck.pl/badania/raporty/jakiej-kultury-polacy-potrzebuja-i-czy-edukacja-kulturalna-im-ja-zapewnia-raport-o- [dostęp: 12.09.2020].

5 Tamże, s. 12.

w instytucjach kultury wyspecjalizowanych w obsłudze ludzi starych”[6]. Autorka raportu zauważa też, że wiele ze zgłoszonych potrzeb miało charakter roszczeniowy. Podobnie w badaniach prowadzonych przez Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz zgłoszone przez bielszczan potrzeby wskazują na konsumpcyjny styl życia, nastawienie przede wszystkim na bierny udział w wydarzeniach o charakterze kulturalnym. Powszechne jest też oczekiwanie na zapewnienie przez miasto większego i taniego dostępu do kultury.

> Potrzebne jest przeznaczanie większego budżetu na kulturę wyższą, aby wydarzenia te były dostępne dla wszystkich mieszkańców, także tych mających niskie dochody.

To, co nas pozytywnie wyróżnia na tle całego kraju, to zgłaszane przez wielu bielszczan potrzeby związane z rozwojem osobistym i uczestnictwem w działaniach twórczych, a także oczekiwania co do wykorzystania kultury jako narzędzia integracji i aktywizacji społecznej. W badaniach ogólnopolskich natomiast „stosunkowo rzadko pojawiały się potrzeby samorealizacyjne i potrzeby społeczne, czyli myślenie w kategoriach wspólnotowych i obywatelskich”[7]. Sprecyzowane potrzeby bielszczan w zakresie samorozwoju zostały zapewne wykreowane przez dotychczasowe działania w tym obszarze – przedsięwzięcia proponowane przez lokalne domy kultury oraz inne podmioty, oferujące różne formy zagospodarowania czasu wolnego. Budujące wydaje się dostrzeżenie przez mieszkańców naszego miasta włączającej funkcji kultury i propozycje wykorzystania działań kulturalnych do podnoszenia kompetencji społecznych różnych grup i środowisk oraz integracji społeczności. Warto uwzględnić ten cel w polityce kulturalnej miasta.

Respondenci zwracali uwagę na konieczność pracy z grupami defaworyzowanymi i z mniejszymi szansami edukacyjnymi.

W wypowiedziach wybrzmiewa troska o młodzież, którą „trzeba odłączyć od komórek”, a także o dzieci, którym rodzice i opiekunowie, zazwyczaj o niskich kompetencjach kulturowych, nie są w stanie zapewnić optymalnych warunków rozwoju. Dzieci tych nikt nie zaprowadzi na zajęcia zespołów artystycznych czy kół zainteresowań, nie stwarza możliwości doświadczania różnych twórczych aktywności. A przecież

6 Tamże, s. 14.

7 Tamże, s. 12.

w ich przypadku uczestnictwo w kulturze ma charakter profilaktyczny, rozwija życiowe aspiracje i ukierunkowuje energię na zdobywanie nowych umiejętności, odkrywanie predyspozycji i talentów.

Wykorzystanie kultury jako narzędzia rozwoju społecznego może przynieść pożądane efekty jedynie przy partnerskiej współpracy różnych instytucji i organizacji, zarówno z obszaru kultury, jak i pomocy społecznej. W naszym mieście jest wiele podmiotów, które chętnie zaangażowałyby się w podobne przedsięwzięcia. Brakuje jednak inspiratora i koordynatora tych działań, wypracowania dla miasta programu edukacji kulturalnej i animacji kulturalno-społecznej, skierowanej do różnych środowisk i ukierunkowanej na zwiększenie kompetencji kulturowych oraz społecznych mieszkańców. Celem wspólnych działań powinno być m.in.: włączanie w życie miasta grup defaworyzowanych, budowanie lokalnej tożsamości i kształcenie postaw obywatelskich.

Kultura jest dla bielszczan nie tylko źródłem doznań estetycznych czy formą spędzania wolnego czasu, ale również narzędziem budowania wspólnoty. Jesteśmy dumni z naszego miasta. Uznajemy je za atrakcyjne miejsce do życia, stwarzające różnorodne szanse rozwoju. Mamy jednak poczucie, że żyjemy bardziej obok siebie niż ze sobą. Brakuje nam wspólnej tożsamości opartej zarówno na dziedzictwie historycznym, jak i na wykorzystaniu obecnego potencjału miasta. Więzi kultury i kultura więzi to wartości, których poszukujemy w rozedrganym, ulegającym fragmentaryzacji współczesnym świecie. Budujące jest to, że bielszczanie chcą być razem w kulturze, wspólnie doświadczać poczucia zakorzenienia i tworzyć wspólnotę opartą na zaufaniu oraz współpracy.

TOGETHER IN CULTURE – ON THE TOWN'S CULTURAL NEEDS AND CULTURE-FORMING FACTORS BASED ON THE RESEARCH CARRIED OUT BY WIKTORIA KUBISZ'S COMMUNITY CENTRE

The article presents materials and conclusions based upon the diagnosis of culture-forming factors and cultural needs of Bielsko-Biała's inhabitants carried out by Wictoria Kubisz's Community Centre.

The text demonstrates a picture of a community proud of its city. Residents recognize Bielsko-Biała as an attractive place to live, with various opportunities for development and a wide range of cultural attractions. Respondents point to the need of strengthening the local identity, integrating and activating

various social and age groups, as well as building bonds between local institutions and organizations.

It is worth taking advantage of this "inclusive" function of culture when planning activities aimed at disadvantaged groups, which would increase the sense of belonging in the local community and shape right civic attitudes.

KEY WORDS: cultural factors, cultural heritage, cultural needs, local identity, local cooperation, human capital, social capital, community revitalization, disadvantaged groups, cultural empowerment, community development, social participation

SŁOWA KLUCZE: zasoby kulturotwórcze, dziedzictwo kulturowe, potrzeby kulturalne, tożsamość lokalna, współpraca lokalna, kapitał ludzki, kapitał społeczny, rewitalizacja społeczna, grupy defaworyzowane

IWONA KUSAK – polonistka, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu zarządzania kulturą, public relations oraz kierowania procesami edukacyjnymi w obszarze rewitalizacji, przedsiębiorczości, samorządności lokalnej; animatorka kultury, pedagog dramy, kierownik Domu Kultury im. Wiktorii Kubisz działającego w strukturach Miejskiego Domu Kultury w Bielsku-Białej. Współautorka publikacji: *Kobieta aktywna w środowisku lokalnym* (Warszawa 2008); *Przepis na współpracę w bibliotece*: *poradnik praktyk i inspiracji* (online 2014), autorka publikacji: *Mocni w partnerstwie, czyli jak budować gminne partnerstwo na rzecz edukacji cyfrowej* (Warszawa 2017).

Ernest Zawada

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
ORCID 0000-0002-2168-2528

Bielsko-bialskie impresje. Kodowanie doświadczeń, przeżyć i miejsc

Przypisanie estetyczności centralnego znaczenia w ludzkim doświadczeniu
może wydawać się radykalnym odwróceniem stanu rzeczy,
ponieważ w sercu ludzkiego świata, jako zasilającego jego źródło,
zostaje umieszczone coś, co do tej pory było uważane
za drugorzędne i peryferyjne.

A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły*[1]

Wprowadzenie. Autobiografia jako tekst unikatowy

Jednym z istotnych działań we współczesnej pedagogice jest konstruowanie biografii, które w naukach społecznych i humanistycznych umożliwiło podjęcie dyskursu w nowej perspektywie[2]. Biograficzność jest w tym podejściu definiowana jako „zdolność człowieka do projektowania swego życia w zależności od sytuacji, w jakiej się znajduje, zawsze na nowo, gdy opowiada swoją historię życia"[3]. Takie rozumienie ogniskuje uwagę badaczy na indywidualnym wymiarze społecznego życia, a wzmożone zainteresowanie

1 A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, tłum. S. Stankiewicz, TAiWPN Universitas, Kraków [cop. 2011], s. 15.

2 D. Lalak, *Wstęp*, w: M. Boryczko, D. Jaworska, R. Krenz, D. Lalak, A. Ostaszewska, B. Skrzypczak, *Aktywna biografia w przestrzeni społecznej*, Wydawnictwo Eko-Inicjatywa, Kwidzyn 2014, s. 5.

3 Tamże.

badaniami jakościowymi[4] ośmiela współczesnych pedagogów i socjologów do ustanowienia w centrum poznania unikalnego charakteru indywiduum[5].

Biografia zawiera w sobie jednostkową prawdę o doświadczeniach i przeżyciach. Funkcją metody biograficznej jest odsłonięcie faktów zgodnych z rzeczywistością[6], dlatego kodowanie doświadczeń, przeżyć, specyfiki miejsc staje się podstawą dla ich odtworzenia w autonarracji. Celem artykułu jest wskazanie na niepowtarzalność minionych przeżyć, przedstawienie przebiegu zdarzeń, a także istoty posiadania autorytetu w warunkach społeczno-kulturowego rozwoju. Doświadczenia własne z perspektywy retrospekcji tworzą dokument opisujący specyfikę emocji, wrażeń, które budują doświadczenie. Opisane przeżycia zostały uznane przez autora za kluczowe w złożonym procesie życiowych przemian, w tym przede wszystkim dla poczucia własnej tożsamości.

Pamięć

Doświadczanie teraźniejszości łączy się bezpośrednio ze świadomością konieczności jej utraty, a wszystko, co koduje ludzka pamięć, pozostaje jako depozyt, z którego stale możemy czerpać. Nieliczni szczęśliwcy powracający do życia po przebytej śmierci klinicznej relacjonują, że dane im było w przeciągu chwili „widzieć" całe swoje dotychczasowe życie. Umysł na wzór filmu odtwarzał obrazy miejsc, osób, wszystkiego tego, co etycznie było dobre, lub tego, co ze wstydem chciałoby się ukryć. Święty Augustyn zauważa, że nie jesteśmy w stanie zapomnieć raz zapamiętanych zdarzeń, faktów, które utkwiły w naszej pamięci[7]. Z kolei według Arystotelesa: „[…] pamięć obraca się wokół przeszłości […] przedmiotem pamięci jest fakt przeszły. Dla tej racji każda pamięć jest ściśle związana z czasem"[8]. Natomiast Agata Ruman stwierdza, że:

4 Por. *Metody badań jakościowych*, t. 1, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, WN PWN, Warszawa 2020.

5 D. Lalak, *Badania biograficzne – standardy wiarygodności oraz walory edukacyjno-rozwojowe*, w: *Metody badań jakościowych*, s. 15.

6 Tamże, s. 21.

7 Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. S. Stabryła, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2020.

8 Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 3: *O duszy*; *Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne*; *Zoologia*; *O częściach zwierząt*, tłum., wstęp i komentarz P. Siwek, PWN, Warszawa 1992, s. 233–234.

> […] pamięć stanowi najbardziej stały wymiar czasu, ponieważ w sensie ram czasowych jest skończona i nieodwracalna. Jednocześnie jest ona czymś ulotnym, podatnym na interpretacje, zapamiętywanym i opowiadanym w wielu wersjach. Przeszłość wpływa na przyszłość, kształtuje tożsamość człowieka, poczucie przynależności do grupy społecznej, narodowości czy miejsca. Świadomie lub nie, jesteśmy związani z przeszłością[9].

Pamięć dotyczy także realnej przestrzeni i obecności w niej osoby oraz drogi i jej etapów, które należało pokonać. Pamięć odsyła do śladów, artefaktów, pozostawionych jako jej zapis. Pamiętamy lub chcemy zapamiętywać wszystko to, co dla nas ważne i dobre, co kształtuje naszą świadomość. Pamięć dotyczy zdarzeń, które były przedmiotem naszego bezpośredniego uczestnictwa. Indywidualne doświadczanie rzeczywistości codziennej w przeszłości daje możliwość zupełnie innej jej oceny obecnie i w przyszłości. Świadomość przeżywania na nowo wszystkiego tego, czego już nie ma, realności faktów minionych, wiąże się z aktywnością pamięci, która pozwala na uobecnianie czasu przeszłego we wspomnieniach, zatrzymanego w sekwencjach, ale i też czynnego w formach myśli, przywołujących konkretne miejsca, zdarzenia, sytuacje, osoby, rozmowy, emocje, nawet smaki i doznania dźwiękowe. Aktywność pamięci daje możliwość powrotu do tego, co minęło. Pozwala na dokonanie zupełnie nowej oceny realiów minionych, uwzględniającej sposób patrzenia i przeżywania zachowany w pamięci z przeszłości i analitycznej refleksji aktualnej, pozwalającej wziąć pod uwagę wszystkie znane do tego czasu możliwe czynniki, które w owym czasie znane jeszcze nie były lub występowały poza indywidualnym myśleniem. Pamięć daje możliwość kształtowania świadomości, opartej na prawdzie wynikającej z bezpośredniego doświadczenia i przeżywania. Zbliżanie się do przeszłości jest realne poprzez powroty do konkretnie ciągle istniejących – jeszcze, chociaż często już nie w tej samej postaci – miejsc, budowli, pamiątek, fotografii, szkiców oraz ocalonych notatek zachowujących w prawie niezmienionym kształcie ślady utrwalonej przeszłości, w typowym dla niej charakterze. Jest możliwe, że impresja myśli i emocji uobecnia wszystko, co zachowało się w pamięci, nawet tak osobiste reakcje i przeżycia, jak radość czy smutek. Wszystkie te doznania budują wyjątkowość i piękno ludzkiego życia. Od momentu

9 A. Ruman, *Uobecnienie*, ASP, Kraków 2020, s. 11.

narodzin element piękna jest głęboko zakorzeniony w kulturze człowieka. W przekonaniu Jana Pawła II piękno wszechświata leży u podstaw kultury, która wyraża się w dziełach sztuki, w tym w malarstwie, rzeźbie, architekturze, dziełach muzycznych oraz wszystkich innych rezultatach twórczego działania człowieka[10].

Spotkania. Ludzie i miejsca

Moje pierwsze osobiste spotkanie z Bielskiem i Białą miało miejsce w latach 80. XX wieku. Zapragnąłem wówczas, jako młody chłopak, zostać artystą malarzem i podjąłem szczęśliwie udaną próbę zdania egzaminów wstępnych do bielskiego „Plastyka". Wcześniejsze kształtowanie mojej dziecięcej wrażliwości estetycznej i etycznej zawdzięczam przede wszystkim moim Rodzicom oraz tradycjom góralskim, w których zostałem wychowany. Głęboko zakorzeniona obyczajowość góralskiej kultury w życiu Rodziców na trwałe pozostała w mojej pamięci. Nie bez znaczenia są dla mnie wszystkie doświadczenia szkolne. Szkoła to miejsce, gdzie miałem szczęście spotkać nauczycielkę plastyki, panią Danutę Wawrzyniec-Rarok. To właśnie Ona zaszczepiła we mnie pasję artystyczną. Lekcje prowadzone przez panią Rarok były dla mnie wielkim przeżyciem. Do dziś pamiętam proponowane nam – uczniom tematy zajęć, odtwarzam w pamięci szczegóły Jej przykładowych szkiców, omówień dzieł… Pamiętam ogromną pasję Nauczycielki, która wychowywała w zachwycie sztuką. Z tego okresu zachowały się moje pierwsze dziecięce prace, inspirowane głównie tematyką historyczną.

Magia i urok bielskiej szkoły plastycznej, jej specyficzna aura, dla mnie, jak również dla moich koleżanek i kolegów, wynikała z poczucia wyjątkowości miejsca, w którym wówczas, ale również obecnie, szkoła miała swoją siedzibę. Niezwykłą rolę w procesie kształcenia odgrywało przede wszystkim uczące tam grono pedagogiczne, które „inaczej patrzyło i inaczej odczuwało niż inni nauczyciele". Zarówno plastycy, jak również sami uczniowie byli ludźmi niezwykle wrażliwymi, potrafiącymi dostrzegać szczegóły detali otaczającej rzeczywistości.

Po roku 1945 bielski „Plastyk" mieścił się w Zamku Sułkowskich. Następnie, tj. od roku 1980, już jako Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, szkoła została przeniesiona do budynku nr 8, znajdującego się wówczas

[10] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, SIW Znak, Kraków 2005, s. 87.

przy ulicy noszącej nazwisko radzieckiego marszałka Klimenta Woroszyłowa (aktualnie ulicę przemianowano na Sikorskiego). Nowa siedziba szkoły mieści się do dziś w budynku, który istnieje już od końca lat 80. XIX wieku, wzniesiony na koszt miasta Bielska przez Maurycego Thiena, a funkcjonował pierwotnie jako katolicka szkoła męska[11]. To właśnie tam, w czasie, gdy dyrektorem był mgr Bronisław Leszczyński, dane mi było pobierać nauki w ramach specjalności – artystyczny druk sitowy. Bielskie Liceum Plastyczne posiadało jednocześnie status technikum o profilach zawodowych, gdzie oprócz wymienionej specjalności można było kształcić się w zakresie tkactwa artystycznego i wystawiennictwa. Prymat wzorniczych specjalności był uwarunkowany istniejącym w tym czasie w Bielsku i dobrze jeszcze prosperującym przemysłem włókienniczym, gdzie młodzi absolwenci mieli możliwość znalezienia pracy, głównie jako „de senatorzy", czyli projektanci, w fabrykach takich jak Bewelana, Alen czy Krepol.

Czas chylącej się ku upadkowi „komuny" w Bielsku-Białej pamiętam z jednej strony jako ponurą rzeczywistość szarych ulic, pustych sklepów, z innej perspektywy natomiast – przestrzeń urbanistyczną, w której pomiędzy „Plastykiem" a kościołem św. Mikołaja wyróżniał się monolityczny akcent obelisku wzniesionego ku chwale Armii Czerwonej. Z drugiej zaś przestrzeń ta jawi się we wspomnieniach jako ludycznie kolorowa, „inaczej niż wszyscy" ubranych młodych ludzi nieskrępowanych konwenansami, którzy mieli odwagę 21 marca, tj. w pierwszy dzień wiosny, tańczyć w przebraniach na placu Chrobrego, odnajdując i manifestując swoją wewnętrzną wolność oraz niezależność wobec jakiegokolwiek systemu. Uczestnik tego wydarzenia Marek Rembierz pisał: „To było coś ważnego dla naszej formacji, to była ważna podróż, gdy w zamierzchłych już latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, doprawdy zamierzchłych – uczęszczaliśmy do naszego licealnego matecznika, bo mającego swój urok i swój mrok bielskiego »Plastyka«"[12].

Jednak to przede wszystkim kontakt ze sztuką, poznawaną w teorii i praktyce w szkolnych pracowniach, stanowił dla nas doświadczenie kształtujące indywidualną wrażliwość oraz świadomość, wykraczającą daleko poza granice powierzchownie pojmowanej estetyki. Poszerzanie tajników „widzenia" sztuki i piękna odbywało się w ramach cotygodniowych

---

11 Informacje uzyskane z tablicy informacyjnej znajdującej się obecnie na fasadzie budynku.

12 M. Rembierz, *Ślady podróży – uczniowie i przyjaciele*, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała 2001.

zajęć praktycznych z rysunku i malarstwa, ćwiczeń praktycznych, liternictwa oraz historii sztuki. Tu indywidualna percepcja studyjnych zagadnień tematycznych poddawana była rzeczowej ocenie pedagogów.

Proces mojego kształcenia plastycznego trwał pięć lat. Przez pierwsze trzy lata rysunku i malarstwa uczyła nas Stanisława Kowalska-Mrowiec, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1959 r. uzyskała dyplom w pracowni prof. Jerzego Fedkowicza, związanego z petersburską i krakowską tradycją malarską, bliską konwencji kolorystycznej. W bielskim liceum pracowała od 1974 r., ucząc przedmiotów artystycznych[13]. Zajęcia szkolne pod okiem Pani Profesor polegały na mimetycznym studiowaniu martwych natur, rysowaniu klasycznie usytuowanych postaci oraz tworzeniu „z natury" form portretowych. Ważnym czynnikiem wspomagającym zakres działań twórczych była analiza i weryfikacja przez prowadzącą naszych szkiców wykonywanych w domu. Te małe etiudy rysunkowe i próbki malarskie były zazwyczaj bardziej spontaniczne, swobodne, ekspresyjne, niekiedy precyzyjniejsze w wykonaniu.

Podobnie jak w przypadku edukacji muzycznej, nauka rysunku polegała na stałym ćwiczeniu i doskonaleniu warsztatu. Poddawane ocenie prace szkolne były nacechowane piętnem poprawności, natomiast wszystko to, co powstawało bez tego sformalizowania, mogło być, mimo błędów, bardziej „lekkie" i finezyjne. Obowiązujący w szkolnictwie artystycznym system tzw. korekt indywidualnych wymagał od nauczyciela psychologicznego podejścia do ucznia, poznania jego charakteru, temperamentu oraz preferencji stylistycznych. Pomimo tego nauczyciel, na marginesach rysunków uczniowskich, zdradzał nierzadko tajniki własnego warsztatu, demonstrując „próbki" indywidualnych możliwości artystycznych. Pamiętam po dziś dzień oszczędne w formie, rysunkowe notatki korektorskie wykonywane na moich pracach przez Panią Profesor Kowalską-Mrowiec. Po latach dowiedziałem się, że znakomite przykłady rysunków tej artystki znajdują się w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej. Analizując je, można znaleźć w nich analogie stylistyczne z typową dla większości krakowskich kolorystów konwencją etiudy szkicowej. Aktualne spojrzenie na proponowany uczniom kanon estetyczny związany był z programem nauczania, ale też, a może przede wszystkim, z osobowością pedagoga, jego sposobem patrzenia, wartościowania, preferencjami stylistycznymi oraz przynależnością do określonej maniery akademickiej. Duch krakowskiego koloryzmu o swoistej

[13] *70 lat obecności ZPZA w Bielsku-Białej*, ZPAP Okręg Bielsko-Biała – Galeria Bielska BWA – Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2015, s. 199.

impresyjności i szczególnej wrażliwości na relacje barwne był również przez nas – uczniów w tamtych czasach bardzo doceniany.

Sposoby komponowania martwych natur, występujące w nich zależności formalne rekwizytów, usytuowanych najczęściej w układach horyzontalnych, zamkniętych, po przekątnej, z dominantą lub akcentami, to cechy, które były widoczne w większości naszych prac. Należy również docenić umiejętność zestawiania tonacji, ich dopełniania, relatywizm harmonicznie „brzmiących gam" kolorystycznych o ciepłych lub chłodniejszych temperaturach. Lekcje estetyki oferowane nam przez Panią Profesor Kowalską-Mrowiec należy zapamiętać jako ucieczkę w świat form i barw. Zresztą Profesor zawsze mówiła, że jest „kolorystko". Po latach miałem osobiście możliwość spotkania z autorskimi dokonaniami malarskimi Stanisławy Kowalskiej-Mrowiec, prezentowanymi na wystawach w Żywcu, Suchej-Beskidzkiej i Bielsku-Białej. Patrząc z podziwem i sentymentem ucznia, poszukiwałem w nich „ciepła" osoby, „form wyciszenia i oderwania od codzienności"[14], przypominając sobie charakterystyczny tembr głosu i sposób poruszania, jakie zachowałem w swojej pamięci.

Odmienny sposób prowadzenia zajęć rysunku i malarstwa proponował nam nauczyciel tego przedmiotu mgr Leszek Kwaśny. Przedmiot ten był prowadzony od trzeciej klasy. Osobowość artysty pedagoga bardzo często cechuje również piętno szkoły, którą sam ukończył. Pan Profesor Kwaśny studiował na Wydziale Włókienniczym Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Pracę dyplomową zrealizował pod kierunkiem profesorów: Anieli Bogusławskiej oraz Romana Modzelewskiego. Łódzkie środowisko akademicko-artystyczne często jest kojarzone z awangardą. Dzisiejsza ASP nosi nawet imię jej pioniera w Polsce, Władysława Strzemińskiego. W łódzkiej szkole do dziś można oglądać szeroką amplitudę różnorakich tendencji stylistycznych, począwszy od minimalistycznie abstrakcyjnych, poprzez neofiguracje ekspresjonistyczne, kończąc na trendach hiperrealistycznych. Profesor Kwaśny, sam eksperymentujący w malarstwie, jak również w małych formach tkackich, pozwalał nam na większą swobodę działań twórczych, cenił indywidualność kreacyjnego wyrazu, aczkolwiek akademicka formuła, dotycząca analizowania konstrukcji i proporcji rysowanej postaci, była dla niego w dydaktyce priorytetem. Zdecydowanie jednak zmienił tendencję komponowania martwych natur z układów prostych na bardziej złożone i rozbudowane, z których trzeba było samemu wydobyć

[14] Tamże.

ów „właściwy kadr" o wyrazistej dynamice. W pedagogicznym podejściu Pana Profesora Kwaśnego do osoby – ucznia należy docenić jego sposób analizy i oceny prac, ich prezentację po zakończeniu zajęć i omawianie na forum klasy. Profesor porównywał je z zachowaniem szacunku dla indywidualności, akcentował zarówno mankamenty, jak również przymioty.

Czas szkolny tamtych lat to również plenerowe wyjazdy integracyjne, młodzieńcze fascynacje i sympatie. W obligatoryjnych dla nas plenerach Pan Profesor Leszek Kwaśny uczestniczył także jako opiekun, patrząc z dużą dozą sympatii, „przez palce" na nasze młodzieńcze, niekiedy ekscentryczne wybryki. Ta względna swoboda, rozluźniająca niejako szkolną „kindersztubę", owocowała zaskakująco bogatymi efektami malarskich krajobrazów, tworzonych eksperymentalnie „na większym luzie". Rzeczywistość bielskiego „Plastyka" charakteryzowały – i mam nadzieję, że tak jest nadal – indywidualności nauczycielskie o nietuzinkowych cechach osobowych, które imponowały charakterem, czasem nonszalancją i ekscentrycznością. Byli to Ludzie o dużej pewności siebie, wynikającej ze świadomości swoich kompetencji, mającej źródło w bogatym dorobku artystycznym, a przede wszystkim w umiejętnościach warsztatowych.

Niewątpliwie do tej grupy Mistrzów należał również mgr Stanisław Mrowiec, który

> […] studiował w Krakowie w latach 1954–1959, w pracowniach prof. Jana Świderskiego i Wacława Taranczewskiego. Dyplom uzyskał w 1959 roku w pracowni prof. Jerzego Fedkowicza. Tuż po studiach, obok malarstwa sztalugowego zajmował się konserwacją dzieł sakralnych, restauracją polichromii i malowaniem wnętrz kościołów rzymskokatolickich. […] Do lat 70. ubiegłego stulecia tworzył obrazy abstrakcyjne, następnie jego płyty zaczęły wypełniać postacie ludzkie (głównie kobiece) w zestawieniu ze zwierzętami – królikami, małpami rybami, kogutami, indykami, psami, kozami, bykami[15].

Profesor Mrowiec uczył nas zasad druku sitowego, zwanego także serigrafią lub filmdrukiem. Przedmiot ten był prowadzony zazwyczaj przez dwóch nauczycieli: plastyka i technologa. Zasady techniczno-technologiczne zgłębialiśmy, czerpiąc z wprost niezgłębionej wiedzy mistrza

[15] Tamże.

drukarskiego Tadeusza Puchejdy, który w ramach zajęć wodził prym, eksponując nam „tarowanie", proces tworzenia farb drukarskich, naświetlania sit etc. Profesor Mrowiec, nie chcąc przeszkadzać, pojawiał się tylko czasami, aby nauczyć nas zasad projektowania form płaskich, sylwetowych i dekoracyjnie raportowanych jako wzory powielane, najczęściej na tkaninach. W moich oczach Jego autorytet artystyczny ujawnił się po obejrzeniu w jednej z bielskich galerii Jego pracy malarskiej zatytułowanej *Huśtawka*, która dziś, jako własność Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, stanowi przykład neobarokowo-surrealno-symbolicznych możliwości pikturalnych Autora. Charakterystyczne dla tej pracy jest nanoszenie na podłoże z płyty pilśniowej swobodnych przecierek i laserunków, z wyczuciem materii kobiecego ciała w akcie, modelowanego światłocieniem.

Nie można odseparować rzeczywistości szkolnej od tej, która w równym lub nawet większym stopniu może odgrywać istotną rolę w procesie kształtowania osobowości i charakteru młodego człowieka. Dom lub miejsce zamieszkania to ostoje powrotów, dające możliwość kształtowania właściwych relacji z bliskimi osobami.

Zarówno ja, jak również niektórzy moi koledzy z czasów liceum mieszkaliśmy wówczas w internacie męskim dla młodzieży ze szkół: plastycznej i muzycznej. Internat mieścił się w prywatnej kamiennicy przy ul. Dąbrowskiego 6, której właścicielem był Pan Wacław Szyndler. Z drugiego piętra rozciągał się uroczy widok na ulicę Mickiewicza i willę Sixta. Internat był dla nas czymś więcej niż tylko miejscem pobytu po zajęciach szkolnych. Tam nawiązywaliśmy przyjaźnie, odpoczywaliśmy, odrabialiśmy zadania domowe, a przede wszystkim mieliśmy możliwość rozwijania swoich talentów, ucząc się jedni od drugich, młodsi od starszych.

Jednym z naszych priorytetów było kształtowanie indywidualnej wrażliwości estetycznej poprzez codzienne wykonywanie szkiców, doskonalących naszą percepcję obserwacji studyjnej i umiejętności mimetyczne. Korekty prac dokonywali starsi koledzy, a czasem odwiedzał nas mgr Tadeusz Król – nowo zatrudniony, wtedy już mający swoją renomę artysta grafik, absolwent krakowskiej ASP, który komentował efekty naszych działań. Tadeusz Król prowadził ponadto koło graficzne dla osób zainteresowanych, na które wielu z nas uczęszczało. Marek Rembierz, uczestnik zajęć, tak je wspomina:

> Podróż z Królem nie sprowadzała się tylko do rozwijania warsztatu plastycznego i wrażliwości artystycznej, choć doskonalenie rzetelnego warsztatu plastycznego i wrażliwości artystycznej, stanowiło

> (jakże słusznie) jedno z naszych pryncypiów, a kształtowanie wrażliwości, która stała się przekleństwem „galerników nadwrażliwości" jest naszym codziennym zadaniem. Podróż była doświadczeniem swoistym, kształtującym tak licealnych uczniaków, dumających o wielkiej sztuce i o swej (chyba równie wielkiej) przyszłości, jak i ich ówczesnego, nieopierzonego jeszcze nauczyciela, który dopiero co opuścił mury nobliwej krakowskiej ASP i któremu – obok urzeczywistniania myśli o wielkiej twórczości i karierze artystycznej – przyszło nauczać jakieś dzieciaki. To, co się wydarzyło w bielskiej pracowni (z minionego stulecia), zostawiło na nas wyraźne ślady i – w pewnej mierze – zaważyło na dalszych drogach każdego z nas, nadało nam określony kształt i granice[16].

Osobowość artystyczna pedagoga, mistrza, później kolegi była dla nas wzorem do naśladowania, gdyż sam zajmując się działaniem twórczym, potrafił znaleźć jeszcze prywatny czas dla nas. Znamiennym pozostaje fakt, iż konwencję estetyczną, występującą w Jego pracach, sposób jej postrzegania i interpretacji przyjmowaliśmy jako własną, chociaż patrząc z dzisiejszej perspektywy, zdradza ona z kolei wpływy artystów krakowskich, takich jak Mieczysław Wejman, Jacek Gaj czy Zbysław Marek Maciejewski. Prace Tadeusza Króla „w sferze idei stanowią ilustrację zagadnień związanych z kondycją człowieka we współczesnej rzeczywistości z jej wieloznacznością, krzykliwością i nachalnością"[17]. Być może dlatego ich egzystencjalno-postmodernistyczny charakter budził nasze zaciekawienie, a sposób multiplikowania elementów kompozycyjnych, szczegółowo dopracowanych, był niekiedy wręcz jawnie naśladowany.

W ramach prowadzonych w „Plastyku" zajęć dla zainteresowanych uczniów odmienną koncepcję kształcenia oferował Alfred Biedrawa, bielski artysta i wykładowca Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Wykładane przez Biedrawę koncepcję były bliskie pedagogii, czyli wychowaniu przez sztukę. Dzięki wyjątkowości metod nauczania zajęcia nie miały w sobie nic z akademickiej rutyny. Poszukiwanie istoty pedagogii w procesie twórczym, pozwalającym eksplorować zaskakujące rozwiązania, prowadzące do odkrywania tajemniczych, nierzadko surrealnych skojarzeń, było fantastyczną przygodą. Koncepcja edukacyjna Pana Profesora Biedrawy pozwalała rodzić się naszym, uczniowskim

16 M. Rembierz, *Ślady podróży…*

17 *Kolekcja Galerii Bielskiej BWA*, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała 2011, s. 222.

przecież koncepcjom twórczym. Profesor przekierowywał nasze myślenie i działania na zupełnie nieznane nam ścieżki skojarzeń, prowadzące do nietypowych i zaskakujących efektów. Nauczyciel ten nie znosił prac banalnych, oczywistych i odtwórczych, aczkolwiek jego widzenie sztuki było związane wyłącznie z figuracją. Sam był twórcą aktywnym, realizującym wystawy indywidualne, brał również udział w wystawach zbiorowych. W swoim malarstwie na pierwszy plan wysuwał postać tajemniczej kobiety, muzy, prezentowanej głównie w akcie, z finezyjną swobodą eksponując ją w różnego typu egzystencjalnych relacjach. Podejmował także tematy społeczne i polityczne, stanowiące komentarz do ówczesnej, totalitarnej rzeczywistości.

W bielskim „Plastyku" swój epizod edukacyjno-wychowawczy przez krótki okres czasu miał również znany literat, redaktor, poeta i trener Jan Picheta, inicjator i jeden z organizatorów słynnej „Lipy" – konkursu adresowanego do młodych poetów. Do dziś pamiętam kilka lekcji języka polskiego, które prowadził dla nas w zastępstwie nieobecnej polonistki. Wydawało się wówczas, że w zasadzie niczego nie uczył, ponieważ czytał nam „tylko" po kolei *Sonety krymskie* Adama Mickiewicza. Po czasie zdałem sobie sprawę, że to właśnie te lekcje głęboko utkwiły w mojej pamięci.

Wydarzeniem szczególnym w historii Bielskiej Szkoły Plastycznej pod koniec lat 80. XX wieku było widowisko poetyckie w reżyserii Jana Pichety. Spektakl miał patriotyczną wymowę, nawiązywał w swojej treści do idei wolności, wyzwalania się z okowów totalitaryzmu. Miałem szczęście brać w nim udział jako wykonawca. Nie była to typowa akademia szkolna. Na sali gimnastycznej o zacienionych oknach powstał kwietny krzyż, podobny do tych, które spontanicznie tworzono na placach polskich miast w okresie stanu wojennego. Jego wymowa była jednoznaczna, a deklamowane wiersze Czesława Miłosza, Cypriana Kamila Norwida i Juliana Tuwima swą poetyką przekazywały symboliczne treści, czytelne dla wszystkich słuchaczy. Wówczas po raz pierwszy bezpośrednio doświadczyłem euforii przeżycia widowni. Każdy z nas – uczniów oraz z grona nauczycieli zdawał sobie sprawę, że tego typu wystąpienie wymagało odwagi i mogło nieść za sobą poważne konsekwencje. Wraz z Profesorem i całym uczniowskim zespołem scenicznym prezentowaliśmy to przedstawienie jeszcze później w kilku ośrodkach kultury, gdzie spotykało się z równie pozytywnym odbiorem. Po latach sam wielokrotnie w efemerycznych działaniach happeningowych nawiązywałem do idei sztuki ulicy, widowiska, w którym ważny jest przekaz wizualny, korelujący z przekazem słownym.

Podsumowanie

Świadomość osobowego funkcjonowania w konkretnym miejscu, czasie i przestrzeni łączy się ze stałą koniecznością poznawania, zapamiętywania, przeżywania i logicznego weryfikowania wszystkiego tego, co owej weryfikacji jest poddane. Istnieje ścisła zależność funkcjonowania w kulturze. Wszystko to, co zewnętrzne, odciska na nas piętno, kształtując osobowość, charakter, ucząc kodu rozumnego i życia poprawnego etycznie. Z drugiej strony, my sami również, korzystając z owych dobrodziejstw, mamy moralny obowiązek przekazywania innym swojej wiedzy oraz tego, co sami potrafimy dzięki niej stworzyć. Pytanie Paula Gauguina zawarte w tytule jego obrazu „Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy?" jest ciągle aktualne. To, kim jesteśmy, zawdzięczamy głównie swoim Przodkom, dziedzicząc po nich geny. Należy jednak z wdzięcznością i pokorą pamiętać, że dojrzewamy również dzięki ukierunkowującym nas nauczycielom i wychowawcom. Autorytet pedagoga – artysty weryfikowany jest na podstawie tego, co on sam wie i co sam tworzy, a także – jaka jest wartość tej twórczości. Jesteśmy oceniani, lecz już jako dojrzałe osobowości również mimowolnie oceniamy innych, nawet, a może przede wszystkim tych, którzy nas uczyli. Głęboka refleksja może stać się źródłem społecznej samowiedzy[18].

Badania biograficzne ustanawiają jako przedmiot praktykę życiową, ponieważ proces indywidualizacji stał się domeną współczesności[19]. Przedstawienie własnych doświadczeń i przeżyć towarzyszących spotkaniom z Mistrzami, którzy odegrali niebagatelną rolę w ugruntowywaniu przekonań i wyborze twórczych kierunków, jest ważnym momentem w procesie odtworzenia poszczególnych konstruktów własnej biografii. Ważnym dla mnie, jako autora, jest przedstawienie źródeł moich estetycznych zainteresowań, w których, jak dowiodłem, czynnik ludzki był najistotniejszy. Doświadczenia, przeżycia i miejsca składają się na charakter percepcji, umożliwiając zarysowanie ogólnego rodzaju zdarzeń[20], co nie należy do łatwego działania. Niepowtarzalność minionych przeżyć, określony, nieprzypadkowy przebieg zdarzeń oraz posiadanie autorytetu stanowią podstawę społeczno-kulturowego rozwoju jednostki i społeczeństw.

---

18 Por. *Spotkanie. Z księdzem Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska*, SIW Znak, Kraków 2003, s. 103.

19 D. Lalak, *Wstęp*, s. 15.

20 A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły*, s. 17.

Pamiętając, że „autorytet nie ma dobrej passy”[21], tym bardziej należy o nim mówić i tym bardziej należy stwarzać jednostce możliwość obcowania z autorytetem w różnorodnych formułach. Wprowadzenie w świat sztuki pozwala na stałe obcowanie z Mistrzami.

BIELSKO-BIAŁA IMPRESSIONS. CODING EXPERIENCES, ADVENTURES AND PLACES

The text refers to a new perspective of discourse in social sciences and humanities. The author indicates the function of the biographical method, the main task of which is to indicate the facts from human life that make up his experience. The author assumes that the coding of experiences, adventures and the specificity of places becomes the basis for recreating them in self-narrative. The aim of the article is to indicate the uniqueness of the past experiences of an individual, to present the course of events and to emphasize the essence of having authority in the conditions of social and cultural development. The author of the text interprets her own experiences from the perspective of retrospection. The described experiences were considered by the author to be crucial in the complex process of life transformations.

KEY WORDS: art education, painting, biographical method, authority, individual

SŁOWA KLUCZE: edukacja plastyczna, malarstwo, metoda biograficzna, autorytet, jednostka

ERNEST ZAWADA – prof. dr hab., urodzony w 1971 r. w Cieszynie, Dziekan Wydziału Humanistyczno-Społecznego Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Zatrudniony jako pracownik badawczo-dydaktyczny w Instytucie Pedagogiki ATH. Studia na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie, dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Stefana Gierowskiego (1995). Dwukrotny Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nominowany do Nagrody Ikara oraz Marszałka Województwa Śląskiego. 11 maja 2020 r. uzyskał tytuł profesora sztuki. Autor niemal 100 wystaw indywidualnych,

[21] L. Witkowski, *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2011, s. 57.

uczestnik 97 zestawów zbiorowych w kraju i na świecie. Autor książki *Nauka rysunku. Ucz się od polskich mistrzów* (Warszawa – Bielsko-Biała 2011) oraz artykułów naukowych z zakresu metodyki kształcenia plastycznego. Kontakt: ezawada@ath.bielsko.pl.

Aleksandra Giełdoń-Paszek

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-7600-9824

Józef Hołard – artysta (nie)zapomniany

Tytuł niniejszego eseju: *Józef Hołard – artysta (nie)zapomniany* sugeruje pewną wątpliwość za sprawą partykuły „nie", ujętej w nawias. Czy o zmarłym w 2015 r. bielskim artyście można zapomnieć? Był postacią rozpoznawalną dzięki swej charakterystycznej posturze, sposobowi ubierania się i aktywności. Józefa Hołarda i jego prace spotkać można było na ważnych dla miasta imprezach artystycznych, cechowała go bowiem aktywność towarzyska i zawodowa. Swoje prace chętnie wystawiał i sprzedawał w galeriach. Jego dorobek artystyczny – zarówno malarski, jak i plakatowy – jest łatwo kojarzony, gdyż cechuje go zdefiniowanie tematyczne i spójność wizualna. Hołarda pamiętają także jego koledzy i studenci z Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Powinno się więc wydawać, że o artyście zapomnieć nie sposób. Jakiej bowiem jeszcze pamięci można oczekiwać w przypadku zmarłego twórcy?

Stwierdzając banalnie i w dużym uproszczeniu, spełnieniem każdego człowieka sztuki jest przede wszystkim utrwalenie poprzez dzieła, które inspirują, przemawiają, pobudzają do refleksji, a nawet, można rzec górnolotnie – zmieniają rzeczywistość na lepszą. Aby ochronić spuściznę i sprawić, by stała się pośmiertnym pomnikiem twórcy, potrzebna jest zespołowa praca wielu osób i różnych instytucji na wielu polach. Takimi prawami rządzą się dzisiejsze mechanizmy promocji i rynku sztuki. Romantyczny mit o pośmiertnej karierze niedocenionego artysty (*casus* van Gogha) nie ziszcza się w dzisiejszych czasach.

W przypadku twórczości Józefa Hołarda, gdy mówimy o niej w kontekście promocji, potrzebna jest przede wszystkim dobra dokumentacja, osadzenie jej w szerszej perspektywie chronologicznej i środowiskowej,

bo mimo że powszechnie znany, Józef Hołard jako artysta pozostaje nierozpoznany. Spróbujmy zatem zrobić pierwszy krok i dokonać wiwisekcji tej twórczości pod kątem jej chronologii i ewolucji stylu, doszukując się genezy specyficznej wypowiedzi malarskiej. Jest to zabieg równie łatwy, jak trudny. Łatwy, gdyż artysta od pewnego momentu znaczył swoje prace sygnaturą z datą, co prawda uwikłaną w zawiłe symbole, ale dotyczy to cyklu najbardziej znanego, czyli *Według Umberto Eco*, który przez lata się nie zmieniał i właściwie samopowielał. Trudny zaś przede wszystkim ze względu na rozproszenie wczesnych prac artysty i pewien dualizm rozwoju, zanim wykształcił on swój niepowtarzalny styl. Warto przy okazji zobaczyć Hołarda nie tylko jako malarza i twórcę plakatów, ale również jako rzeźbiarza, grafika, rysownika, eksperymentatora w zakresie środków wyrazu plastycznego, a także… autora graffiti. Twórczość Józefa Hołarda jest zatem wdzięcznym i niewdzięcznym polem do badań dla historyka sztuki, ale rekompensuje to istniejące tutaj niemal nieogarnione pole do interpretacji treściowej, ze względu na wielość motywów, wątków narracyjnych, złożoną symbolikę i związki z tekstami kultury[1].

Z powszechnie dostępnych biografii artysty, funkcjonujących choćby w przestrzeni internetu, dowiadujemy się, że urodził się 1957 r. w Monowicach niedaleko Włosienicy (gdzie jest pochowany), odległej od Oświęcimia o około 10 km. Wtajemniczeni znajomi wiedzieli, że bliskość hitlerowskiego Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau wywarła wpływ na twórczość Hołarda, nie tyle bezpośredni, co zakamuflowany w symbolice rekwizytów pojawiających się w tworzonych przezeń pracach[2]. Szkołę średnią Hołard ukończył w Bielsku-Białej, wówczas stolicy województwa. Było to Liceum Sztuk Plastycznych, mieszczące się w zamku Sułkowskich. Szkoła ta posiadała w latach 70. niepowtarzalną atmosferę – dawała uczniom poczucie większej swobody niż tradycyjne liceum i rozbudzała aspiracje, aby stać się

[1] Jako dowód przywołam tu własną próbę interpretacji twórczości Józefa Hołarda w kontekście jej związków z literaturą w artykule *Literackie konteksty twórczości Józefa Hołarda*, który ukazał się w czasopiśmie Akademii Techniczno-Humanistycznej „Świat i Słowo" 2020, nr 2(35). Na ten temat zob. również: A. Giełdoń-Paszek, *Labirynty, piramidy i trzecie oko*, „Gazeta Uniwersytecka" 2005, nr 7; http://gazeta.us.edu.pl/node/225921 [dostęp: 30.12.2019].

[2] Józef Hołard w prywatnych rozmowach często nawiązywał do faktu, że urodził się tak blisko obozu. Słynna drelichowa tkanina, której używał jako elementu kolażowego w wielu pracach, miała według jego opowieści być znaleziona i być może jej przeznaczenie wiązało się z istnieniem hitlerowskiego obozu pracy.

częścią wymarzonego świata sztuki. Kult sztuki i akademii w liceum plastycznym był powszechny. Każdy, kto zostawał po maturze i obronie dyplomu studentem uczelni artystycznej – a było to osiągnięcie niemałe – czuł się niezwykle docenionym i wyróżnionym. Józef Hołard został nim w roku 1977, przekraczając progi Wydziału Grafiki krakowskiej ASP w Katowicach (uczelnia katowicka nie była jeszcze wówczas autonomiczną szkołą i do roku 2001 miała status filii krakowskiej ASP). W katowickiej uczelni studiował w pracowni projektowania graficznego, specjalizując się w sztuce plakatu.

W 1983 r. Hołard kończy z wyróżnieniem studia z zakresu projektowania graficznego w pracowni prof. Tomasza Jury, wybitnego plakacisty, twórcy słynącego ze specyficznego poczucia humoru, który wykształcił swój indywidualny styl graficzny, zaprawiony dużą dozą erotyki. Jednak w zakresie wizualnego podobieństwa styl prac projektowych Hołarda nie zdradza wpływu Jury. Na akademii Hołard był również studentem Michała Klisia, wówczas adiunkta, dziś szanowanego profesora, pierwszego rektora autonomicznej katowickiej ASP, wybitnego plakacisty, wywodzącego się z Podbeskidzia. Hołard prac projektowych nie zarzucił. Plakaty wykonywał przez cały okres swej aktywności twórczej, przede wszystkim do swych wystaw, ale także na zamówienie zewnętrzne i… do szuflady.

Po studiach twórca związał się z Bielskiem-Białą i Cieszynem jako miejscem pracy. W 1986 r. rozpoczął karierę dydaktyczną w ówczesnym Instytucie Wychowania Plastycznego cieszyńskiej fili UŚ, przemianowanego potem na Instytut Sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego. Przez cały okres swojej pracy w placówce cieszyńskiej Hołard przede wszystkim zajmował się projektowaniem graficznym, pełniąc przez ostatnie kilka lat, aż do swojej śmierci, funkcję kierownika katedry. W ciągu 28 lat pracy na uczelni artysta przeszedł przez wszystkie szczeble uniwersyteckiej kariery, uzyskując stopień profesora zwyczajnego. Dyplomował również wielu studentów, prowadził różne formy zajęć z projektowania i uczestniczył w imponującej liczbie konkursów (przede wszystkim na plakat) na całym świecie, co przyniosło plon w postaci licznych nagród i wyróżnień[3]. Równolegle kontynuowana była twórczość malarska, która z perspektywy

[3] Nagrodzone prace plakatowe w konkursach organizowanych w Finlandii, Japonii, Iranie (złoty medal na 3. Międzynarodowym Biennale Grafiki „Of the Islamic World" w Teheranie 2009/2010), Bułgarii, Rosji, Chinach, Litwie. Uczestniczył w licznych pokazach plakatu w kraju oraz w konkursach (I nagroda za plakat promujący IX Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów w Katowicach – 2011). W 2014 r. był członkiem Międzynarodowego Jury Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego,

dzisiejszej zdominowała twórczość Hołarda. Stało się to nawet przedmiotem żartów ze strony kolegów, którzy radzili mu zmienić pracownię na uczelni z projektowej na malarską. Wszyscy bowiem, którzy znali Józefa, doceniając jego prace plakatowe, widzieli w nim przede wszystkim malarza.

Józef Hołard swoją największą aktywność twórczą wykazywał na przestrzeni lat 1999–2010, co zbiegło się z pracą przewodową na stopień doktora habilitowanego, a później profesora. Wtedy to powstał cykl *Według Umberta Eco*, który kontynuowany był przez kilkanaście lat i zawierał w sobie różne pomniejsze wątki, układające się w odmiennie tytułowane cykle i nurty tematyczne. Powstawały prace duże, małe i bardzo małe. Rysunkowe i malarskie. Wszystkie skrzętnie opisywane i datowane. Artysta nawet szkice na skrawkach papieru, opakowaniach, kopertach itp. sygnował pieczątką i własnoręcznym podpisem. I tu pojawia się wspomniana na początku trudność, związana z chronologią twórczości malarza. Mimo, wydawałoby się, tak skrzętnej dokumentacji mało tak naprawdę wiemy o filozofii ich powstawania. Artysta momentami tworzył kompulsywnie, rysował często w czasie długich rozmów i narad na uczelni (co jest dość powszechne u twórców), nadając jednak tym rysunkom formę gotowych kompozycji, które można było oprawić w ramkę. Chętnie rozdawał swoje prace znajomym (na przykład przy okazji towarzyskich wizyt). Robił je także w celach komercyjnych i wystawiał w różnych galeriach. I choć tę grupę stanowiły najczęściej małe kompozycje, część jego dorobku uległa rozproszeniu i jest trudna do odtworzenia.

Z drugiej jednak strony ta mnogość prac przyczyniła się do rozpoznawalności artysty, upowszechniła jego plastyczny styl, co miało miejsce zwłaszcza w II połowie lat 90. i później, za sprawą cyklu *Według Umberta Eco*. Warto poznać jednak wcześniejsze prace, które można potraktować jako swoiste preludium do tych najbardziej znanych. Dzięki przychylności rodziny i kolekcjonerów udało się mniej więcej odtworzyć chronologiczny rozwój twórczości artysty[4].

choć tego rodzaju plakatu raczej nie uprawiał: jego domeną były plakaty poświęcone kulturze.

4 Szczególne zasługi w dokumentowaniu twórczości Hołarda ma pan Mariusz Poligała, który umożliwił mi wgląd w zbiór szkiców i notatek rysunkowych, nieraz bardzo ulotnych, budujących jednak wiedzę o dokonaniach artysty. Ogromną rolę w popularyzacji dokonań Hołarda odgrywa także siostrzenica artysty, pani Ewa Foltyn, która również przyczyniła się do rozpoznania chronologicznego jego twórczości, oraz była studentka, pani Anna Magdziarz, która zorganizowała

Wczesne prace, z lat szkolnych Hołarda, które zachowały się w prywatnych kolekcjach, to rysunki portretowe, głównie w ołówku. Wśród szkiców pojawiają się swobodne kopie z Matejki oraz prawidłowo perspektywicznie ujęty widok na kościół Wniebowzięcia N.M.P. w Oświęcimiu (il. 1). Obok swobodnie potraktowanych studiów i barokowej niemal kreski znacząca jest też grupa prac o wyraźnie konstrukcyjnym charakterze, nosząca znamiona typowej dla edukacji plastycznej tamtego czasu maniery budowania formy z prostych brył geometrycznych (il. 2), która temperowała efektowną swobodę. Ale to właśnie owa swoboda i umiejętność wydobycia istoty przedmiotu z kilku zamaszystych pociągnięć pędzla miała stać się wyróżnikiem stylu Hołarda. Prace szkolne zdradzają dużą biegłość rysunkową i niewątpliwy talent przyszłego artysty; choć są niespójne stylistycznie, wykazują poszukiwanie własnego wyrazu (il. 3, 4).

1. J. Hołard, szkice z okresu nauki w Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej: widok na kościół Wniebowzięcia N.M.P. w Oświęcimiu i kopia głowy konia; ołówek/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

niezwykle ważną, retrospektywną wystawę twórczości artysty w galerii w Sferze w Bielsku-Białej 18 stycznia 2020 r. Wszystkim tym osobom serdecznie dziękuję za okazaną pomoc.

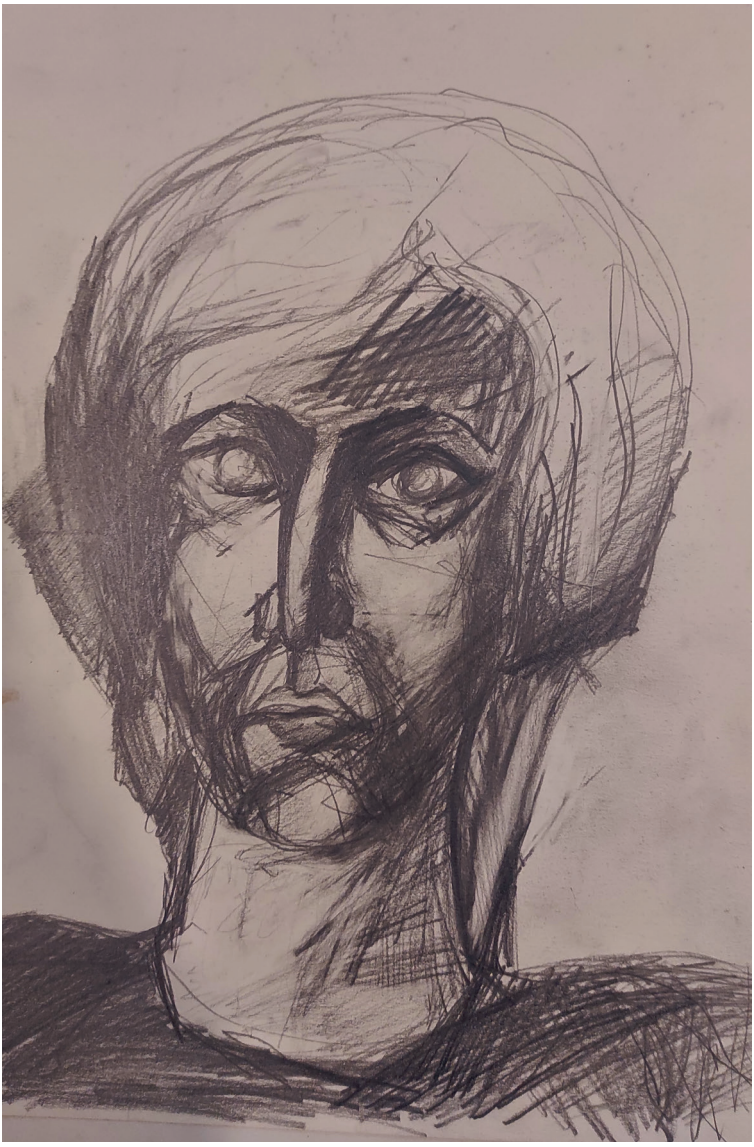

2. J. Hołard, szkic z okresu nauki w Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej: zgeometryzowany portret; ołówek/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

3. J. Hołard, szkice z okresu nauki w Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej: portrety; ołówek/papier, akwarela/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

4. J. Hołard, szkic z okresu nauki w Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej: studium postaci; ołówek/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Kolejny etap rozwoju umiejętności warsztatowych wykazują zachowane w skromnej reprezentacji kompozycje z okresu studiów i prace powstałe tuż po. Przedział czasowy, jakiego dotyczą, zawiera się w dekadzie 1981–1991. Kompozycje malarskie, rysunkowe i graficzne z tego czasu cechuje dążność do poszukiwania nowych środków wyrazu. Artysta eksperymentuje, łącząc różne techniki, na przykład szeroką, płaską plamę, uzyskiwaną w rysunku węglem, z graficzną, ornamentacyjną linią – pochodną zastosowania piórka i tuszu (il. 5). W malarstwie operuje swobodną plamą barwną, kładzioną dość żywiołowo, łączoną z powtarzającymi się rytmicznie motywami rysunkowymi (il. 6). Kolor traktowany jest równorzędnie z linią i czarną plamą, która wprowadza do kompozycji zupełnie nową jakość. Nie jest integralnie związana z fragmentami typowo malarskim. Powoduje to, wraz ze świadomie wprowadzoną deformacją kształtu, efekt pastiszu, współistnienia w obrazie pozornie sprzecznych z sobą jakości. Będzie to również cechą dojrzałego malarstwa artysty.

5. J. Hołard, *Adam*, kompozycja malarska prawdopodobnie z okresu studiów lub krótko po ich ukończeniu; tempera/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

6. J. Hołard, kompozycja malarska prawdopodobnie z okresu studiów lub krótko po ich ukończeniu; tempera/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Motywy tematyczne, jakie pojawiają się w twórczości tego okresu, skupiają się przede wszystkim na postaci ludzkiej, wokół której artysta buduje anegdotę dzięki różnym rekwizytom: raz jest to dama w obszernej sukni na krynolinie, w koronkowych rękawiczkach, o języku żmii (il. 7), innym

razem grupa mężczyzn (wśród których uwagę zwraca postać na wózku inwalidzkim), wyciągających ręce w kierunku nagiej kobiety i rzucających w nią przedmiotami (il. 8) – kompozycja nosi tytuł *Narodziny Wenus*, co oznajmia napis stylizowany na barokowe inskrypcje. Omawiane prace przypominają jednak bardziej szkice koncepcyjne niż skończone kompozycje, ale na ich podstawie można wyrobić sobie pogląd dotyczący umiejętności artysty, a także na to, jak ewoluowała specyficzna tematyka jego prac.

7. J. Hołard, kompozycja prawdopodobnie z okresu studiów lub krótko po ich ukończeniu; piórko, tusz/papier

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Wyczuwalna jest tu anegdota znana tylko artyście, którą sam sobie tworzył (choć czasami dzielił się opowieściami z przyjaciółmi), skłonność do groteski i oryginalne poczucie humoru – nieco sarkastyczne, ale dobroduszne, pełne niedomówień, na swój sposób szarmanckie (Józef zawsze używał, mówiąc o kimś, formy pan/pani). Aby zrozumieć ten przekaz, trzeba było

wejść w świat artysty, posłuchać jego komentarzy odnoszących się do rzeczywistości (nigdy nie obcesowych i wulgarnych, mimo dość surowej oceny zjawisk). Hołard snuł opowieść, budował narracje, zwracał uwagę na niezauważalne dla innych drobiazgi i inne od powszechnie dostrzeganych aspekty rzeczywistości.

8. J. Hołard, *Narodziny Wenus*; piórko, tusz/papier, 1981

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Z okresu studiów obok wspomnianych wyżej prac pochodzą także grafiki – głównie prace w linorycie (cykl *Przeszczep* i *Mapa*) i offsecie (il. 9). Środki wyrazu tu użyte nie są jednolite. Raz artysta operuje oszczędną kreską (*Mapa*), innym razem szeroką plamą (*Narodziny Wenus*), co nie do końca podyktowane jest specyfiką obranej techniki. W niektórych pracach uderza umiejętność wydobycia niezwykłego efektu plastycznego, jakby od niechcenia, jednym zamaszystym gestem czy intuicyjną decyzją. W grafice zatytułowanej *Europa* pojawiają się tak charakterystyczne dla późniejszych

9. J. Hołard, *Narodziny Wenus*, offset, 1981

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

prac artysty zmultiplikowane i zrytmizowane znaki – symbole (il. 10). Dominuje jednak motyw figuratywny. Postać, najczęściej leżąca, czy też głowa ujęta z profilu będą występować dość często w najważniejszym cyklu Hołarda *Według Umberta Eco*. Przyszłe dokonania artysty rzutują też w pewnym sensie na interpretację tych wczesnych prac. Przedstawiony świat – ludzie i sytuacje nie wydają się być tragiczne czy też uwikłane w egzystencjalne dramaty. Są pełne paradoksów, momentami zabawne, zdeterminowane jakimś zewnętrznym przymusem, na który nie mają wpływu. Chciałoby się rzec: greckim fatum, tylko że u niego ono nie jest tragiczne, a zabawne i zaskakujące. Jest to bardzo ważna cecha twórczości Hołarda, która charakteryzowała go także jako osobę – dystans, nawet do spraw najważniejszych i mówienie o nich ze swoistym poczuciem humoru, przy jednoczesnym odwoływaniu się do rzeczy wielkich i poważnych. W tytułach prac zaczynają pojawiać się teksty kultury, ale w zestawieniu z ich plastyczną reprezentacją jawią się jako groteska i pastisz. Już w tym

okresie zapoczątkowane zostaje na dobre dekoracyjne traktowanie wyabstrahowanych z całości fragmentów świata rzeczywistego i powielanie ich na zasadzie ornamentu. Motyw ten będzie kontynuowany i w całej pełni objawi się w cyklu rysunkowym *Wyspy szczęśliwe*, powstałym pod koniec lat 90. (il. 11), po czym uobecni się i w późniejszych pracach. Mamy tu do czynienia z niezwykłą precyzją rysunkowej kreski.

10. J. Hołard, *Europa*, litografia, 1982

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

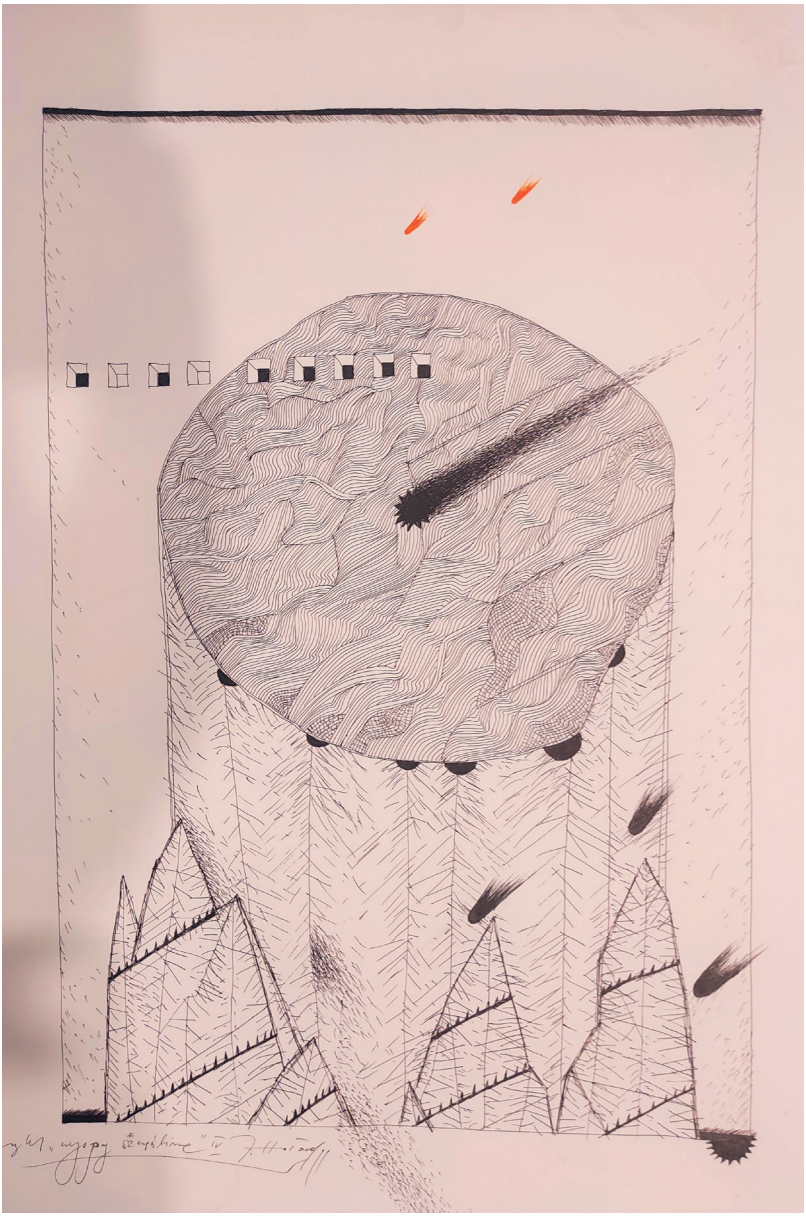

11. J. Hołard, rysunek z cyklu *Wyspy szczęśliwe*; piórko, tusz/papier, koniec lat 90.

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Drugi, nierozwijany w przyszłości nurt twórczości odwołuje się do zamaszystej plamy barwnej, rozmycia, stwarzania iluzji przestrzeni. Z takich środków wyrazu artysta w przyszłości zrezygnuje. Pełnię możliwości w tym zakresie objawił Hołard w cyklu *Sceny gwałtowne według Caravaggia* (il. 12). Wielkoformatowe rysunki, należące do tej serii, są próbą łączenia różnych technik – fakturowo nakładanego gruntu, węgla, farby, srebrzanki, przez co wydają się trójwymiarowe. Aluzje figuratywne występują na równi z formami geometrycznymi i obszarami pełnej abstrakcji. W malarstwie płoną ogniste oranże, pojawiają się mgławicowe rozmycia, majaczą fragmenty dziwnych konstrukcji, ni to szkieletów, ni to budowli, które jednak nigdy się nie ukonkretniają. W obrazach stworzonych w tym czasie (II połowa lat 80. i początek 90.) nad anegdotą zdecydowanie górują elementy pikturalne. Nigdy potem artysta nie malował z takim rozmachem i swobodą, dając upust energii i twórczych możliwości.

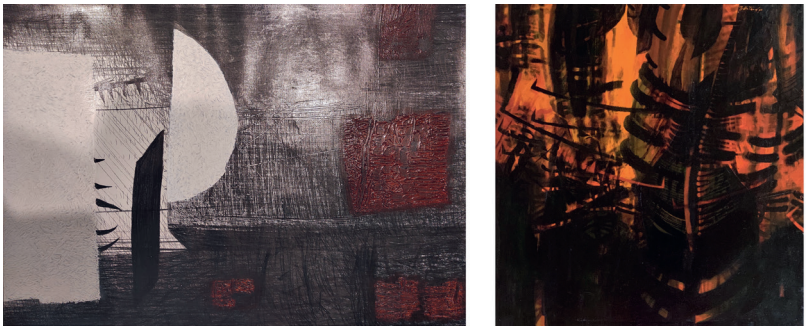

12. J. Hołard, z cyklu *Sceny gwałtowne według Caravaggia*, technika mieszana/papier oraz akryl/płyta, koniec lat 90.

Źródło: ze zbiorów Anny Magdziarz.

Cezurą jest połowa lat 90. To wtedy ukształtowało się malarstwo Hołarda, jakie znamy. Wyklarował się także w pełni obszar zainteresowań tematycznych artysty i sposób artykułowania ich w sztuce. Nastąpił czas prymatu anegdoty, symboliki i geometrii. Typowe dla poprzedniego okresu rozmalowanie pojawia się sporadycznie, ustępując miejsca szeroko zakładanym płaszczyznom barwnym i graficznym elementom, często multiplikowanym i występującym rytmicznie. W roku

1994 artysta zamykał przewód doktorski, a pracą przewodową był projekt okładki i rysunków do *Księgi rzeczy wyklętych* autorstwa Charlesa Forta[5]. Dzieło to, odnoszące się do obszarów z pogranicza kosmologii i parapsychologii, zafascynowało artystę, który tak skomentował swą pracę: „Ilustracje były próbą przetransponowania jej [książki – A.G.-P.] klimatu, a zarazem moim osobistym kodem tekstu. Cykl ten niejako otworzył pewien nurt w mojej twórczości inspirowany podobną literaturą"[6]. Odtąd wszystkie najważniejsze prace artysty będą interpretacją konkretnych tekstów – książek, ale też fascynujących go artykułów czy innych w formie przekazów z zakresu ezoteryki. Przetransponowane symbole ezoteryczne, wyabstrahowane elementy pochodzące z reliktów kultur starożytnych i ich religii tworzą kod znaczeniowy obrazów Hołarda[7]. Artysta tak się o nich wypowiadał: „Są to znaki ważne, nie tylko jako symbole magiczne, czy epatujące wyobraźnię zagadki antropologii, ale również jako desygnaty pewnej odwiecznej, nie zawsze dobrze widzianej, dążności człowieka ku niepoznanemu"[8].

Najlepiej tę postawę twórczą odzwierciedlają prace należące do cyklu *Według Umberta Eco*. Jest to również najbardziej znana seria artysty, którą wytrwale rozbudowywał przez całą pierwszą dekadę XXI wieku i później, w związku z czym cykl ten zawiera szereg pomniejszych serii, których nazwy wiele mówią nie tylko o tych pracach, ale i o samym twórcy (il. 13, 14): *Atlantyda przed snem*, *Pompeje*, *Ikar*, *Dziennik*, *Wielkie labirynty*, *Znajome* (te znajome to kobiety znane z historii starożytnej i mitów).

5 *Księga rzeczy wyklętych. Kolekcja zdumiewających i niemożliwych do wyjaśnienia faktów* [*The Book of the Damned*], autorstwa Charles'a Forta to zbiór notatek opisujących wydarzenia irracjonalne i niemożliwe z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy. Fort kolekcjonował te przypadki na podstawie lektury prasy i opublikował 40 tys. niewytłumaczalnych faktów w 1919 r. (pierwsze wydanie w Polsce ukazało się w 1993 r. w tłumaczeniu Zygmunta Kubasiaka). Przewodnią tezą tej publikacji było wskazanie na fakt, że świat jest o wiele bardziej tajemniczy, niż się to nam wydaje.

6 Artysta spisał swoje przemyślenia na temat własnej twórczości w związku z procedurą przewodową na uczelni i roboczo zatytułował je *Credo*, gdyż rozpoczynają się od słów: „Formułując własne *credo* artystyczne…". Tekst ten, niepublikowany, jest w moim posiadaniu i stanowi jedyne spisane wypowiedzi Hołarda na temat postrzegania sztuki i własnej twórczości.

7 Szerzej na ten temat pisałam we wspomnianym eseju *Literackie konteksty twórczości Józefa Hołarda*.

8 J. Hołard, *Credo*.

13. J. Hołard, *Meduza* z cyklu *Według Umberta Eco*; technika mieszana, akryl/płyta

Źródło: ze zbiorów Anny Magdziarz.

14. J. Hołard, *Ikar albo problemy z grawitacją myśli* z cyklu *Według Umberta Eco*; technika mieszana, akryl/płyta

Źródło: ze zbiorów Anny Magdziarz.

Pisarstwo Umberta Eco, a zwłaszcza jego *Wahadło Foucaulta*, było punktem wyjścia do manifestowania swej postawy wobec rzeczywistości. W przywoływanym tu *Credo* czytamy:

> Wahadło Foucaulta to jedno z tych dzieł, które problem wiedzy ezoterycznej podejmuje nie tyle w jej porządkująco-poznawczym aspekcie, ale jako odwieczną koncepcję świata. Jest dyskusyjne, czy prawdziwą. Sfera ta egzystuje alternatywnie w stosunku do pojmowania racjonalnego, gdzie możliwe jest poznanie w oparciu o rozum i doświadczenie, gdzie czas rozwija się liniowo, a wszystko dzieje się według wszechobecnej dialektyki. Ale to nie tylko racjonalizmowi przeciwstawia się wyobraźnia. W *Wahadle Foucaulta*, Umberto Eco, znakomity znawca kultury i antropologii, przywołuje te wszystkie wątki znane w historii ludzkości, dla których taka właśnie postawa stała się pożywką, nierzadko wbrew swej idei, bardziej intelektualną niż transcendentną – templariuszy, różokrzyżowców, masonerię, a nawet satanistów. Eco robi to z łatwością człowieka pozaideowego, w równym stopniu z manierystyczną wirtuozerią, co i postmodernistyczną biegłością w żonglowaniu różnymi konwencjami, także intelektualnymi[9].

Nie trzeba chyba lepszego komentarza objaśniającego powody powstania cyklu *Według Umberta Eco*. Malarskich i rysunkowych prac z tej serii stworzył artysta bardzo wiele, opatrywanych tajemniczą inskrypcją numeryczną, która stała się jego sygnaturą (il. 15). Znaki ezoteryczne, co wyraźnie należy podkreślić, są traktowane dość swobodnie, po malarsku. Jaka jest ich anegdotyczna treść, pozostaje nieodgadnioną tajemnicą artysty, której tylko z jego na wpół humorystycznych wypowiedzi prywatnych mogą domyślać się ci, którzy go znali. Mamy więc gnostyckiego węża Uroborosa – symbol nieskończoności, płonące rydwany Ezechiela, labirynty, Szambalę, rękę Fatimy, dyski słoneczne, Anubisa, Meduzę, szakala, odwołania do kabały i numerologii i wiele innych. W tym cyklu powraca zamiłowanie do kolażu. Artysta w wielu pracach wplótł w kompozycję kolażowo potraktowaną drelichową tkaninę, o której pochodzeniu także opowiadał anegdoty.

9 Tamże.

15. J. Hołard, przykład skomplikowanej sygnatury obrazu, *Dziennik* z cyklu *Według Umberta Eco*; technika mieszana, akryl/płyta

Źródło: ze zbiorów Anny Magdziarz.

Cyklem *Według Umberta Eco* Hołard zapewnił sobie niekwestionowaną pozycję w bielskim świecie artystycznym. Stał się rozpoznawalny. Pamiętać jednak należy o jego projektowych umiejętnościach. Niestrudzenie tworzył plakaty, które bardzo często były transpozycją jego prac malarskich. Najsłynniejszy to chyba ten poświęcony Fridzie Kahlo z czarnymi ptakami wydziobującymi pestki z przekrojonego arbuza (il. 16). O wielostronności zainteresowań artysty świadczyć mogą także nieliczne przykłady rzeźby znajdujące się w prywatnej kolekcji, a które są swoistym rarytasem, bo nie są znane szerszemu odbiorcy (il. 17)[10]. Są to abstrakcyjne kompozycje spawane z metalu, pokryte intensywnymi, „hołardowskimi" kolorami. Do rzadkich przykładów jego aktywności należy także jedyny zachowany egzemplarz graffiti na październierzowej desce, utrzymany w podobnym charakterze co malarstwo (il. 18). W zbiorach prywatnych pozostaje również wiele szkiców artysty i projektów koncepcyjnych obrazów. Zastanawiające jest, z jaką pieczołowitością artysta sygnował każdy z tych szkiców, choć wiele z nich robionych jest na przypadkowo pozyskanym papierze – one jednak zdradzają prawdziwy kunszt i biegłość rysunkową twórcy. Z kolei szkice obrazują, jak rodziły się pomysły na obrazy. Często pojawiają się na nich uwagi dotyczące kompozycji czy kolorystyki, bo tworzone są w ołówku, tuszu lub długopisem (il. 19).

Cała ta nietuzinkowa i wartościowa artystycznie twórczość wymaga moim zdaniem należytego wyeksponowania. Artysta, poza terytorium lokalnym, nie funkcjonował w układach świata artystycznego ułatwiających promocję. Bielsko-Biała to nie Warszawa, a i mechanizmy tzw. artworldu ewoluują w rytmie przemian ekonomicznych, które z bliskiej perspektywy nie do końca są rozpoznawalne. Gdyby uciec się do dziewiętnastowiecznych stereotypów, należałoby powiedzieć, że nie miał odpowiedniego marszanda. Jednak, jak pokazuje historia, przypadki takie są na tyle częste w świecie sztuki, że stają się niemal normą. Hołard brał udział w wielu wystawach i konkursach, zdobywając nagrody[11]. Za życia doczekał się dużej monograficznej wystawy w bielskim BWA w 2005 r.

[10] Rzeźby te udostępnił mi do zdokumentowania pan Mariusz Poligała.

[11] Józef Hołard zaistniał na trwałe w środowisku artystycznym Bielska jako laureat Ogólnopolskich Wystaw Malarstwa „Bielska Jesień". W 1984 r. zdobył II nagrodę (srebrny medal), w 1986 – wyróżnienie BWA, w 1987 – ponownie II nagrodę, w 1990 – I nagrodę (złoty medal), w 2001 – wyróżnienie. Wielokrotnie też był członkiem jury Bielskiej Jesieni. W oficjalnym biogramie artysty wymieniono także nagrody w XI Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa im. J. Spychalskiego w 1983 r.

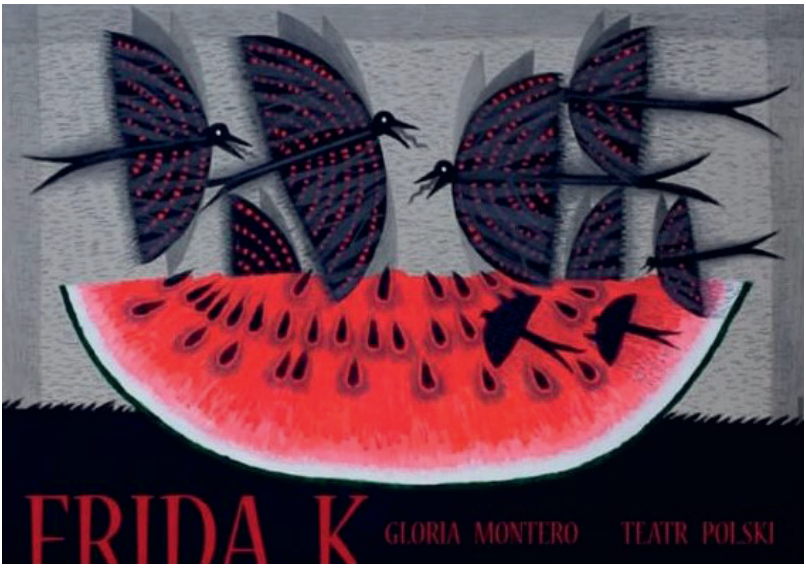

16. J. Hołard, plakat do spektaklu *Frida Kahlo* w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej

Źródło: ze zbiorów Anny Magdziarz.

Jedną z ważniejszych wystaw była prezentacja plakatów artysty na terenie Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej w roku 2014[12]. Były też wystawy zbiorowe i, niestety, już pośmiertne[13].

Pierwsze kroki na rzecz pośmiertnej promocji artysty zostały już poczynione – mam tu na myśli działania pani Ewy Foltyn, siostrzenicy artysty, założycielki strony facebookowej jemu poświęconej, i pani

(I nagroda) oraz na Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „Muzyka w malarstwie" w 1992 (III nagroda) i 1994 (wyróżnienie).

12 Galeria Akademicka Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, 14 lutego – 5 marca 2014 r.

13 Wystawa zatytułowana „Hołard – malarstwo, rysunek" odbyła się na terenie cieszyńskiej siedziby Uniwersytetu Śląskiego i połączona była ze sprzedażą prac artysty. Na wernisażu w dniu 16 stycznia 2019 r. przyjaciele i znajomi artysty wspominali go i wypowiadali się o jego twórczości; wśród zabierających głos znaleźli się miedzy innymi prof. Michał Kliś, prof. Elżbieta Kuraj oraz artyści z pracowni projektowania graficznego Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie, której Hołard był długoletnim kierownikiem: dr hab. Łukasz Kliś, dr hab. Sebastian Kubica, dr hab. Tomasz Kipka oraz autorka niniejszego tekstu.

17. J. Hołard, fragment rzeźby; metal spawany

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

Anny Magdziarz – właścicielki galerii w Sferze, która dzięki wystawie ze stycznia 2020 r. „Józef Hołard. Retrospektywa" ukazała nieznane oblicze twórcze artysty. Nawiasem mówiąc, wernisaż tej wystawy był w mojej skromnej ocenie wydarzeniem artystycznym, które znakomicie dostroiło się do klimatu prac artysty. Wśród osób, które przyczyniają się do ocalenia jego dorobku, należy wymienić nieocenionego pana Mariusza Poligałę – kolekcjonera najzasobniejszego chyba w prace szkicowe

18. J. Hołard, graffiti; akryl/ płyta paździerzowa

Źródło: ze zbiorów Mariusza Poligały.

zmarłego twórcy – i profesora Michała Klisia, który na każdym wydarzeniu poświęconym artyście przywołuje jego nietuzinkową osobowość, a także współpracowników Józefa Hołarda z pracowni projektowania graficznego w Cieszynie, którzy dwa lata po jego śmierci zorganizowali wystawę prac artysty w tamtejszej Galerii Uniwersyteckiej. Wiem, że w planie są wystawy plakatów artysty.

Wracając do postawionej w tytule wątpliwości: *Józef Hołard – artysta (nie)zapomniany* wypada skonstatować, że środowisko artystyczne Bielska-Białej na pewno o Hołardzie nie zapomni, dopóki żyć będą świadkowie jego twórczej aktywności. Co będzie jednak potem? Wypada więc zaapelować do instytucji kultury, aby póki jeszcze jest to możliwe, zajęto się wypromowaniem i wyeksponowaniem jego dokonań. Istnieją duże zasoby szkiców i prac w prywatnych kolekcjach, wartych popularyzacji i ocalenia, bo na to ze wszech miar zasługują. Nie zmarnujmy tej szansy.

JÓZEF HOŁARD – AN ARTIST (UN)FORGOTTEN

The artistic work of Józef Hołard is only apparently known in Bielsko-Biała. It requires reliable documentation and popularization. Many of the artist's works are scattered and remain in private collections. The artist's sculpture and graphics are unknown to the wider public. This text is an attempt to organize it chronologically, which is to contribute to the greater popularization of his achievements.

KEY WORDS: Józef Hołard, painting, sculpture, posters, exibitons

SŁOWA KLUCZE: Józef Hołard, malarstwo, rzeźba, plakaty, wystawy

ALEKSANDRA GIEŁDOŃ-PASZEK – dr hab., prof. uczelniany w Instytucie Nauk o Sztuce UŚ, a także prof. ASP w Katowicach. Historyk sztuki i krytyk, specjalizująca się w sztuce XIX wieku i sztuce współczesnej, autorka licznych recenzji i esejów krytycznych z zakresu sztuki współczesnej oraz pogranicza sztuk plastycznych i innych dziedzin kultury. Ostatnie publikacje: *Obywatel Parnasu. Sztuki piękne w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza* (Katowice 2014); *Andrzej Urbanowicz (1938–2011)* (Katowice 2014); *Tu i teraz*: *Interpretacja a redefinicje sztuki w kontekście paradygmatycznych reorientacji sztuki współczesnej* (współred. z R. Solikiem, Katowice 2019)*; Portret pary małżonków (Arnolfinich?) Jana van Eycka* (w: *Między praktyką twórczą a dyskursem teoretycznym*, Katowice 2019). Kontakt: aleksandra.gieldon-paszek@us.edu.pl.

Teresa Dudek-Bujarek

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Jerzy Leski – nieobecny artysta w przestrzeni publicznej

Przestrzeń publiczna kształtowana jest przez różne środowiska twórcze. Są to urbaniści, architekci, rzeźbiarze, autorzy wielkopowierzchniowych mozaik i murali, a także architekci krajobrazu, aranżerzy wnętrz oraz twórcy szeroko pojętych sztuk wizualnych. Przestrzeń publiczna podlega ustawicznym zmianom, jest przekształcana, dostosowywana do potrzeb jej użytkowników. Jest także odbiciem mód i tendencji w ich kształtowaniu. Zmiana funkcji użytkowej powoduje zmianę aranżacji przestrzeni i wyposażenia wielu obiektów. W wyniku tych przemian nowe rozwiązania zastępują już istniejące.

W 2020 r. przypada jubileusz 75-letniej obecności Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej. Wiele jego członkiń i członków zaznaczyło swój wyraźny ślad w przestrzeni publicznej miasta, kształtując jego wizualne oblicze. Są oni autorami pomników, rzeźb plenerowych, dużych formatowo dekoracji malarskich i mozaikowych na ślepych ścianach zewnętrznych. W ich pracowniach powstawały koncepcje wielu wnętrz o funkcjach kulturalnych, oświatowych, handlowych, gastronomicznych i rozrywkowych. Kina, sklepy, kawiarnie, restauracje, domy kultury, obiekty sakralne posiadały (i posiadają) piętno ich plastycznego myślenia[1]. Wiele z tych miejsc już nie istnieje, inne zostały przekształcone, a pamięć o ich twórcach zatarta. W tym miejscu wartą odnotowania jest inicjatywa ZPAP Okręgu Bielsko-Biała, mająca na celu wprowadzenie

[1] Byli to: Tadeusz Bajwoluk, Ignacy Bieniek, Antoni Biłka, Józef Cempla, Zygmunt Gacek, Mieczysław Hańderek, Antoni Kuś, Waldemar Lesiak, Stanisław Rabaszowski, Ryszard Sroczyński, Władysław Szostak i inni.

do przestrzeni publicznej informacji o autorach kommemoratywnych pomników i rzeźb plenerowych[2].

Jedną z postaci nieobecnych współcześnie w miejskiej przestrzeni jest Jerzy Leski – artysta i społecznik. Zajmował się przede wszystkim architekturą wnętrz oraz szeroko pojętym projektowaniem graficznym i sztuką użytkową o unikatowym lub okazjonalnym charakterze. W pamięci koleżanek i kolegów plastyków zapisał się jako sprawny i skuteczny organizator, który wiele zrobił nie tylko dla samego związku, ale także dla estetyki miejskiej tkanki.

Jerzy Leski urodził się w Zawierciu 5 lipca 1922 r., w rodzinie Teofila i Józefy z Gajków, ale to właśnie miasto u stóp Klimczoka wybrał jako miejsce do życia i pracy[3]. W latach okupacji niemieckiej pracował na kolei i mimo młodego wieku – pod pseudonimem „Kolejarz" – działał w Armii Krajowej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, był w oddziale dowodzonym przez Stanisława Wencla – „Twardego"[4]. Po latach na pytanie: „Gdzie pan spędził pierwszy wieczór sylwestrowy po wojnie?" – odpowiedział: „W domu, w rodzinnym gronie. Po paroletnim pobycie w partyzantce dom był dla człowieka najmilszym miejscem na świecie"[5]. Za swoją okupacyjną

2 W 2019 r. Zarząd ZPAP Okręgu Bielsko-Biała za pośrednictwem radnej Renaty Gruszki złożył interpelację dotyczącą potrzeby właściwego oznakowania pomników usytuowanych na terenie miasta, tak aby przywrócona została pamięć o ich autorach. W pierwszym etapie miało zostać oznakowanych pięć obiektów. Początkowo Wydział Gospodarki Miejskiej w porozumieniu z ZPAP przygotowywał koncepcję techniczno-wizualną tych identyfikacji. Ostatecznie prace zostały zlecone opolskiej firmie QR Communication Sp. z o.o., która informację o pomnikach połączyła z multimedialnym systemem „Poznaj historię". Końcem 2000 r. oznakowano: dwie rzeźby autorstwa Ryszarda Sroczyńskiego „Syrenkę" usytuowaną przy schodach łączących ul. 3 Maja z ul. 11 Listopada oraz „Pomnik Adama Mickiewicza" w Parku Włókniarzy, pracę Jana Grabowskiego zatytułowaną „Poczytaj mi mamo" znajdującą się przed Książnicą Beskidzką oraz dwie kompozycje Mieczysława Hańderka – fontannę z trójką dzieci na Placu Chrobrego i „Małego Satyra" usytuowanego w murze zamkowym. Forma wizualna przyjętych do realizacji tablic informacyjnych jest obecnie przedmiotem szeroko zakrojonej dyskusji.

3 *Jerzy Leski*, w: *70 lat obecności Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej*, red. T. Dudek-Bujarek, K. Stec, A. Smalcerz, P. Wisła, Związek Polskich Artystów Plastyków, Bielsko-Biała 2015, s. 217.

4 Zaświadczenie weryfikacyjne nr 1393/1218 z dn. 16.10.1945, kserokopia w archiwum Jerzego Skolimowskiego, któremu dziękuję za udostępnienie. Nazwisko Jerzego Leskiego znajduje się na symbolicznym obelisku poświęconym Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej, ustawionym na cmentarzu na Błoniach w Bielsku-Białej.

5 *Rozmówki noworoczne*, „Kronika Beskidzka" 1965, nr 1, s. 5.

działalność został uhonorowany: Krzyżem Walecznych, Odznaką za Wolność i Zwycięstwo oraz Odznaką Grunwaldzką[6].

Zainteresowanie sztukami plastycznymi oraz zamiłowanie do rysowania[7] skierowały jego kroki do Krakowa. Tam w 1948 r. został przyjęty w poczet studentów Wydziału Grafiki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, którą dwa lata później przemianowano na Akademię Sztuk Pięknych. Grono pedagogiczne uczelni tworzyli wybitni humaniści i artyści. Byli to m.in. historycy sztuki: Tadeusz Dobrowolski i Lech Kalinowski; malarze i graficy: Adam Stalony-Dobrzański, Zdzisław Przebindowski, Konrad Srzednicki, Henryk Starzyński, Mieczysław Wejman. Już podczas studiów Leski dał się poznać jako pilny i zdolny uczeń, uzyskując kilkakrotnie pochwały i wyróżnienia za kompozycje graficzne, przyznane przez dziekana Wydziału Grafiki, Ludwika Gardowskiego[8]. W listopadzie 1953 r. uzyskał absolutorium, a egzamin dyplomowy złożył 11 czerwca roku następnego. Zakończył studia z wynikiem dobrym i odebrał dyplom z rąk Mieczysława Wejmana, ówczesnego rektora krakowskiej ASP.

Już podczas studiów – przyszły artysta – współpracował ze swoim wykładowcą Adamem Stalony-Dobrzańskim (1904–1985)[9] przy realizacjach dekoracji malarskich we wnętrzach sakralnych rzymskokatolickich i prawosławnych. Były to polichromie w kościołach pw. Apostołów Piotra i Pawła w Zawierciu oraz pw. św. Wojciecha w Trzebownisku na ziemi rzeszowskiej, a także w dwóch cerkwiach: Piotra i Pawła w Jeleniej Górze oraz pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Gródku nieopodal Białegostoku. Udział Jerzego Leskiego w tych pracach był stosunkowo skromny – najczęściej profesor powierzał mu wykonanie podmalówek i teł do kompozycji figuralnych[10]. Niestety, żadna z tych malatur nie zachowała się do współczesności. Podobnie zamalowane zostały polichromie wykonane w 1953 r., z inicjatywy proboszcza ks. Edwarda Doleckiego,

6 *Kwestionariusz ewidencyjny członka Związku Polskich Artystów Plastyków*, 12.02.1957, Stalinogród, Archiwum Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Bielsko-Biała (dalej: AZPAP OBB). Teczka: *Jerzy Leski.*

7 Jedną z najstarszych, znanych prac Leskiego jest wieloosobowa kompozycja rysunkowo-akwarelowa o cechach komiksu opatrzona datą 27.07.1945. W zbiorach rodziny.

8 W indeksie Jerzego Leskiego w dziale „Nagrody i Wyróżnienia" odnajdujemy kilka takich wpisów z lat 1950–1953. Także oceny z poszczególnych przedmiotów to głównie stopnie dobre i bardzo dobre.

9 Adam Stalony-Dobrzański prowadził w krakowskiej ASP zajęcia z liternictwa.

10 Jan Stalony-Dobrzański, archiwum rodzinne. Materiały własne.

w nawie i prezbiterium kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja w Grabowcu (ob. diecezja zamojsko-lubaczowska). Jerzy Leski pracował nad nimi wspólnie z Adolfem Zdziarskim (1908–1979). Udział obu twórców potwierdza adnotacja w lokalnej kronice parafialnej: „Ksiądz proboszcz w porozumieniu z parafianami postanowił kościół odnowić. Prace malarskie wykonali dwaj artyści malarze z Krakowa Zdziarski i Leski. Koszta wyniosły 120000 zł."[11]. Nie zachowały się żadne projekty, a nieliczne czarno-białe fotografie wnętrza kościoła niewiele mówią o charakterze i zakresie wykonanych prac.

W swojej ogólnikowej biografii Leski wspomina także o wnętrzu bielsko-bialskiego kościoła[12]. W latach 90. ubiegłego wieku przygotował on bliżej nieokreślone projekty aranżacji wnętrza i kolorystyki ścian nowo wybudowanej świątyni rzymskokatolickiej pw. św. Józefa na Osiedlu Złote Łany w Bielsku-Białej. Niestety, na obecnym etapie badań nie udało się ustalić, jakie to mogły być prace ani jaki był ich zakres. Żadnego rezultatu nie przyniosła kwerenda prowadzona wśród rodziny artysty ani wśród osób związanych z budową i wyposażaniem kościoła. Bliscy artysty potwierdzają jego zaangażowanie, jednak bez podania bliższych szczegółów: „coś tam projektował do kościoła na Złotych Łanach, chyba kolorystykę i jakieś elementy wyposażenia"[13]. Brak jest materiałów archiwalnych dotyczących tych realizacji: projektów, szkiców czy umów z parafią św. Józefa, które mogłyby rzucić jakieś światło na rodzaj i charakter tych prac. Również w kronice parafialnej, założonej i prowadzonej przez ówczesnego proboszcza ks. Józefa Szczyptę, nie ma zapisów dotyczących udziału Leskiego w projektowaniu wyposażenia i aranżowaniu przestrzeni nowo budowanej świątyni[14].

---

11 *Kronika Parafii Grabiec* [poprawnie Grabowiec], t. 1, 1.05.1948–31.12.1963, rps. s. 111. Dekoracje te zostały zamalowane w 1973 r. Dziękuję ks. Damianowi Wójcikowi za okazaną pomoc. Renata Kulik i Henryk Kulik w monografii parafii podają jeszcze Witolda Skulicza jako trzeciego autora polichromii. Zob. R. Kulik, H. Kulik, *Historia Grabowca. Monografia rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Grabowcu (E.S. Nicolai) 02.02.1394–2018*, t. 1: *Parafia na przestrzeni dziejów*, s. 164, https://rodzinakulik.eu/monografia/parafia_rzym_grab_tom_1.pdf [dostęp: 15.08.2020]. Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w archiwaliach parafii.

12 *Jerzy Leski*, w: *70 lat…*, s. 217.

13 Leszek Dryja. Materiały własne.

14 Jedynym wymienionym z imienia i nazwiska artystą pracującym nad wyposażeniem świątyni jest krakowski rzeźbiarz Czesław Dźwigaj. Udział Leskiego w pracach wykończeniowych przypuszczalnie dotyczył pierwszego wystroju kościoła.

Artysta po uzyskaniu absolutorium zamieszkał w Bielsku-Białej[15] i podjął współpracę z Państwowym Teatrem Lalek „Banialuka". Ciekawym epizodem w jego artystycznym *œuvre* i jedną z pierwszych bielsko-bialskich realizacji było przygotowanie scenografii do spektaklu *Zając w tarapatach* w reżyserii Ireny Wojutyckiej, w sezonie teatralnym 1953/1954. W archiwum teatru brak jest materiałów, które pozwoliłyby scharakteryzować formę i kształt artystyczny tej dekoracji[16]. Współpraca z „Banialuką" to również pierwsze projekty afiszów i plakatów anonsujących teatralne przedstawienia. Leski jest autorem plakatu do spektaklu *Kaprys królowej Marysieńki*[17], którego premiera miała miejsce 5 maja 1954 r.[18] Artysta wykorzystał do jego kompozycji wyrafinowany rysunkowo i nieco ironiczny zestaw elementów; otóż dwaj panowie, jeden ubrany z sarmacka w kontusz, a drugi na dworską, francuską modę, niosą owalne zwierciadło, na ramie którego przysiadła wydra. W tafli lustra widnieje schematyczny wizerunek króla Jana III Sobieskiego drapiącego się po głowie. Autor w ten żartobliwy sposób odniósł się do treści przedstawienia, opowiadającej o perypetiach oswojonej wydry na królewskim dworze. Finezyjne liternictwo łączące majuskułę z szeryfami (tytuł sztuki) z odręczną pisanką (pozostałe informacje: autor sztuki, reżyseria, scenografia, muzyka) tworzy ornament ramy zwierciadła. Całość w oszczędnej kolorystyce negatywowego, konturowego rysunku na ultramarynowym tle wzbogacona jest jedynie żółtozłotym owalem obramienia lustra.

W latach 60. XX wieku jedną z domen twórczej aktywności Jerzego Leskiego stało się szeroko pojęte projektowanie graficzne. Na zlecenie

---

Parafia została erygowana w 1983 r., w 1999 r. p. Śliwka (rzemieślnik) przemalował wnętrze, a w 2019 dokonano kolejnej zmiany pod nadzorem Bogusława Boby Colina. Dziękuję proboszczowi ks. kanonikowi Stanisławowi Wójcikowi za życzliwość i okazaną pomoc.

15 Leski przez wiele lat mieszkał przy ul. 1 Maja 16, później wybudował dom przy ul. Wita Stwosza.

16 *Zając w tarapatach* to zwierzęca, komediowo-moralizatorska opowieść o wyższości pracy kolektywnej. Zob. http://encyklopediateatru.pl/artykuly/228624/zajac-w-tarapatach [dostęp: 15.08.2020].

17 M.in. w zbiorach Archiwum Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej (dalej: ADSiRA MHBB).

18 Sztuka w reżyserii I. Wojutyckiej z oprawą scenograficzną J. Zitzmana, zob. A. Adamiecka-Sitek, *1944–1954*, w: *Agora. Kronika teatru polskiego 1944–2014*, red. M. Krawul, http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/static/5/agora-kronika-teatru-polskiego-1944-2014.pdf [dostęp: 15.08.2020].

Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Bielsku-Białej artysta opracował cały zespół druków dotyczących uroczystego odsłonięcia monumentu wieszcza 18 czerwca 1961 r. Były to: plakat, afisz ze szczegółowym programem uroczystości oraz zaproszenie[19], przygotowane przejrzyście i czytelnie, o odpowiednio dobranych znakach typograficznych, podkreślających patriotyczny i podniosły charakter tego wydarzenia.

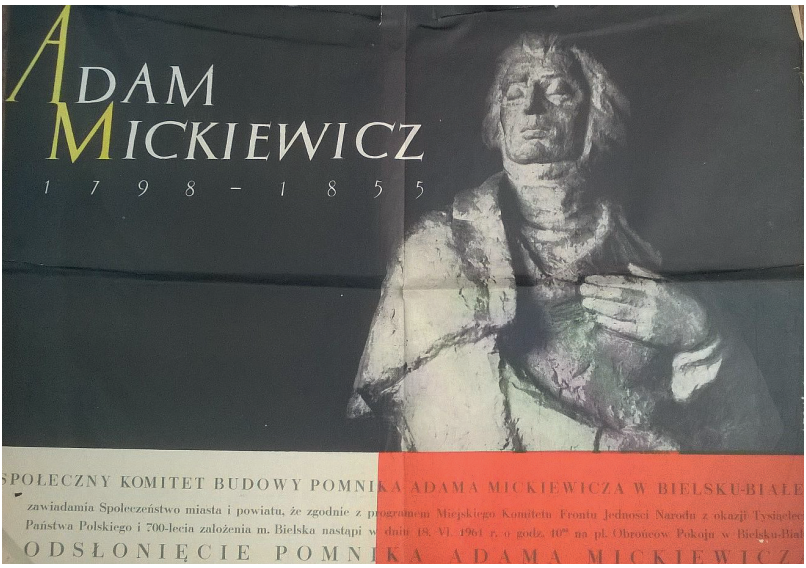

Jerzy Leski, plakat okolicznościowy „Adam Mickiewicz"

Źródło: ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, fot. A. Migdał-Drost.

Sztuka plakatowa Leskiego jest jednym z nielicznych zachowanych śladów jego artystycznej obecności w przestrzeni publicznej Bielska-Białej. Z 1967 r. pochodzi ciekawie skomponowany druk przedstawiający z lewej strony dłoń trzymającą amatorską kamerę przyozdobioną biało-czerwoną flagą. Treść umieszczona z prawej strony ułożona jest w znak graficzny, w którym liternictwo całkowicie podporządkowane zostało formie artystycznej z pominięciem reguł ortograficznych: „XV / ogólnopolski /

19 W zbiorach Działu Historii MHBB.

Jerzy Leski, plakat teatralny „Banialuki"

Źródło: ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, fot. A. Migdał-Drost.

konkurs filmów / amatorskich / bielsko-biała / listopad 1967"[20]. Apla prawie czarna, elementy kompozycji w szarościach, jedynym akcentem chromatycznym jest czerwony prostokącik w narodowym sztandarze.

W latach 60. i 70. artysta stworzył cały zespół plakatów reklamujących doroczną miejską imprezę, jaką były (i są) czerwcowe Dni Bielska-Białej[21]. Posługiwał się w nich niezwykle prostym, skondensowanym znakiem graficznym i wysublimowaną symboliką odnoszącą się do tradycji włókienniczych i przemysłowych miasta, jego górskiego położenia

[20] W zbiorach ADSiRA MHBB.

[21] Plakaty z lat 1967–1971 w zbiorach ADSiRA MHBB.

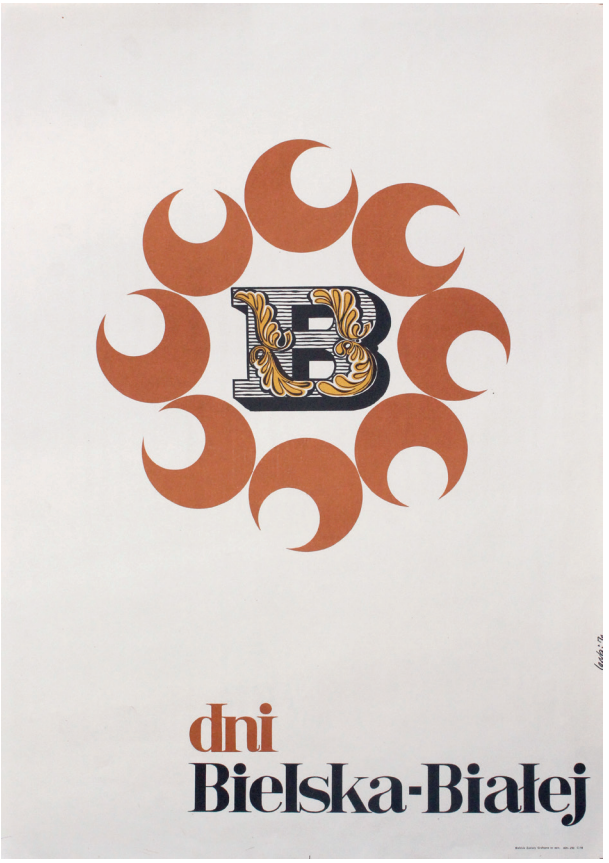

Jerzy Leski, plakat Dni Bielska-Białej

Źródło: ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, fot. A. Migdał-Drost.

w Beskidach, najstarszego panoramicznego wizerunku czy charakterystycznych sylwetek najważniejszych budowli. Wszystkie jego projekty cechuje ograniczona kolorystyka białych lub monochromatycznych apli. Mimo że do jego ulubionych barw należały czarny i żółty[22], to rzadko stosował je w swoich projektach. Równie oszczędnie co kolorów używał liternictwa o wycyzelowanych formach i prostych krojach, ograniczając napisy do najniezbędniejszych treści. Te typograficzne rozwiązania

[22] *O ciekawych wystawach, życiu towarzyskim i… kobietach, mówi: Jerzy Leski*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 8, s. 4.

traktował równorzędnie ze znakami graficznymi. Wartym podkreślenia jest fakt, że wszystkie pomysły na plakaty artysta przygotowywał ręcznie, najpierw w rysunkowych projektach, podmalowywanych akwarelą lub gwaszem. Czasem sięgał po kolaże i fotomontaże, dopełniając nimi typograficzne układy.

Wykonał także kilka plakatów do – organizowanych przez lokalny Oddział ZPAP – Ogólnopolskich Wystaw Malarstwa i Grafiki znanych pod nazwą „Bielska Jesień"[23]. Należy w tym miejscu dodać, że w latach 70. artysta kilkakrotnie zasiadał w jury tego prestiżowego konkursu[24], typując najlepsze prace do nagród wspólnie z Tadeuszem Brzozowskim, Tadeuszem Dominikiem, Jerzym Dudą-Graczem, Januszem Eysymontem, Andrzejem Gieragą, Barbarą Jonscher i innymi.

Jedynym znanym zachowanym odręcznym projektem plakatu jest niewielka kompozycja wykonana temperami na kartonie, poruszająca – jakże wciąż aktualny – problem dbałości o środowisko naturalne. Całość zbudowana bardzo spójnie z zaledwie kilku elementów graficznych i typograficznych. Na ciemnym, jednolitym czekoladowym tle widzimy idącego mężczyznę, elegancko ubranego w klasyczny trencz, modne spodnie i stylowe buty, który na głowie ma rozbudowaną, zamkniętą koronę cesarską. Jedną rękę włożył do kieszeni płaszcza, w drugiej dwoma palcami trzyma śmieć – skrawek gazety, który właśnie wpada do znajdującego się przed mężczyzną kosza o kształcie zbudowanym z literowej kompozycji: „KOSZ / NA*OD / PADKI". Na dole plakatu złoty napis: „Korona Ci z głowy nie spadnie…"[25]. Postać jest szkicowa, zarysowana tylko konturem, wyraźnie podkreślającym gesty. Natomiast bardzo realistycznie i drobiazgowo przedstawiona jest złota korona podszyta purpurą, autentyczny skrawek gazety oraz charakterystyczny (dla lat 60. i 70.) w kształcie i kolorze kosz na śmieci. Symbol, zaangażowanie i dowcip cechują ten prosty, lecz wyszukany w formie przekaz.

---

23 Były to plakaty: *III Ogólnopolska Wystawa malarstwa i grafiki Bielsko-Biała maj-czerwiec 1965*, *IV Ogólnopolska Wystawa Malarstwa i Grafiki „Jesień Bielska 1966"*, *V Ogólnopolska Wystawa Malarstwa i Grafiki Bielska Jesień 1967*.

24 Był członkiem jury: *XII Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa „Bielska Jesień '74"*, *XIII Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa „Bielska Jesień '75"*, *XIV Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa „Bielska Jesień '76"*, *XV Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa „Bielska Jesień '77"*.

25 W zbiorach prywatnych.

Jerzy Leski, plakat XV Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich

Źródło: ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, fot. A. Migdał-Drost.

Plakaty Jerzego Leskiego wyróżnia umiejętne budowanie ścisłej zależności pomiędzy przekazywaną treścią a wyważoną formą wizualnej prezentacji. Artysta pokazywał swoje druki na wystawach środowiskowych, oddziałowych i okręgowych, co nie uchodziło uwadze krytyków. Bolesław Lubosz, omawiając *Wystawę Malarstwa, Rzeźby*

Jerzy Leski, projekt plakatu ekologicznego

Źródło: ze zbiorów rodziny autora, fot. J. Grabowski.

i Grafiki z Okazji XX-lecia PRL i 700-lecia Bielska-Białej, zanotował: „Należy także wspomnieć o pięknym plakacie Jerzego Leskiego, który jest ozdobą wystawy”[26]. Niestety, trudno dzisiaj powiedzieć, który plakat tak zachwycił krytyka. W katalogu powyższej ekspozycji brak jest reprodukcji prac Jerzego Leskiego.

Twórca przygotowywał także koncepcje graficzne różnego typu katalogów, folderów, informatorów, w których wykorzystywał podobnie oszczędne, proste w formie środki wyrazu artystycznego. W 1964 r. zaprojektował okładkę katalogu wspomnianej już *Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki z Okazji XX-lecia PRL i 700-lecia Bielska-Białej*, której formę stanowi płaszczyzna o ograniczonej liczbie kolorów, zbudowana z czarno-białej fotografii i efektownej typografii. W następnych latach zaprojektował jeszcze format, dyspozycję stron oraz okładki katalogów Ogólnopolskich Wystaw Malarstwa i Grafiki w Bielsku-Białej. Myślał o stworzeniu spójnego przekazu dotyczącego cyklicznych ekspozycji. Udało się to w przypadku katalogów 3. i 4. wystawy, skomponowanych według jednolitego schematu graficznego. Dominantę dzielonej wertykalnie dwubarwnej okładki stanowią wyraziste cyfry arabskie oznaczające kolejne pokazy, a pozbawione zbędnych ozdobników liternictwo odnosi się do tytułu wydarzenia, miejsca i czasu. Z przykuwającymi wzrok okładkami harmonizują wnętrza o logicznym i przejrzystym układzie stron. Format całego wydawnictwa przybrał kształt zbliżony do kwadratu – pozwoliło to artyście komponować poszczególne strony katalogu zgodnie z określonymi potrzebami: dwukolumnowy przebieg tekstów wstępnych, zastosowanie szerokiej interlinii w spisach prac poszczególnych autorów, co nadało wykazom czytelny i przejrzysty układ, oraz indywidualne podejście w rozmieszczeniu reprodukcji bardzo zróżnicowanych formatów poszczególnych obrazów i grafik, często na spad, z maksymalnym wykorzystaniem powierzchni na fotografię, z podpisami dopełniającymi, a nie kolidującymi z reprodukcjami obiektów. Już wówczas działania Jerzego Leskiego w pełni realizowały założenia projektowania graficznego sformułowane przez Jorge Frascarę, mówiące, że jest to „działalność polegająca na organizowaniu komunikacji wizualnej w społeczeństwie”[27].

---

26 B. Lubosz, *Jubileuszowa plastyka*, „Trybuna Robotnicza” 1964, nr 235, s. 4.

27 J. Frascara, *Projektowanie graficzne. Sztuka czy nauka społeczna?*, w: *Widzieć/Wiedzieć. Wybór najważniejszych tekstów o dizajnie*, red. P. Dębowski, J. Mrowczyk, Karakter, Kraków 2011, s. 273.

Jerzy Leski, okładka katalogu, skan

Artysta sporadycznie zajmował się malarstwem olejnym. Z 1965 r. pochodzi obraz *Matka Joanna*[28]. Niewielkich rozmiarów płótno, przedstawiające na ciemnym, jednolitym tle portret zakonnicy, jest jak kadr wycięty z filmu Jerzego Kawalerowicza[29].

Leski nigdy nie pracował na żadnym etacie, utrzymywał się z prac zleconych otrzymywanych głównie za pośrednictwem bielsko-bialskiej delegatury Państwowego Przedsiębiorstwa Pracownie Sztuk Plastycznych, mającego monopol w zakresie działalności artystycznej. Współpracował z różnymi spółdzielniami pracy, zakładami przemysłowymi, jednostkami usługowo-handlowymi i wytwórniami. Sztuka dnia codziennego i projektowanie form użytkowych były jednymi z wielu jego działań koncepcyjnych. Trudno dzisiaj stwierdzić, jakiego rodzaju sprzętom codziennego użytku, którym żelazkom, lampom biurkowym, latarkom, odkurzaczom czy wizjerom drzwiowym projektant nadał formę i wizualny kształt. Opracował też wiele znaków identyfikacyjnych, zaprojektował logo blisko 20 firm z różnych branż. Jednym z przedsiębiorstw, dla

28 W zbiorach prywatnych.

29 *Matka Joanna od Aniołów*, reż. J. Kawalerowicz, Polska 1961.

którego wykonał liczne projekty, była Spółdzielnia Pracy „Elektrogrzejnik" Wytwórnia Artykułów Elektrometalowych w Bielsku-Białej. Opracował jej charakterystyczne logo – czerwony prostokąt z granatowym liternictwem „ELG", w którym litera „L" miała kształt błyskawicy, oraz formy graficzne różnego typu druków ulotnych, folderów, etykiet, instrukcji obsługi i opakowań poszczególnych produktów, takich m.in. jak: elektryczna zapalarka do gazu, żelazko podróżne, jednopalnikowa kuchenka elektryczna. Podobny charakter miała jego współpraca z Bielskimi Zakładami Okuć i Instalacji „Budoplast", produkującymi m.in. wizjery do drzwi, czy Zakładami Przemysłu Odzieżowego „Bielkon" w Bielsku-Białej. Należy odnotować jeszcze współpracę z Fabryką Materiałów Elektrotechnicznych „Kontakt" w Czechowicach Południowych, wytwarzającą np. ceramiczne bezpieczniki do prądu elektrycznego i latarki na eksport. Projektował również okolicznościowe identyfikatory i emblematy, m.in. jest autorem jubileuszowego znaczka 25-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej[30]. Zachowało się niewiele śladów i artefaktów tej jego projektowo-artystycznej działalności.

Od końca lat 50. twórcze działania Leskiego skoncentrowane były przede wszystkim na architekturze wnętrz. Opracował koncepcje aranżacji przestrzeni wewnętrznych różnego typu obiektów: od handlowych, przez usługowe, gastronomiczne, kulturalne, biurowe, po socjalne i przemysłowe na terenie niemal całego kraju[31]. Zaprojektował około 30 wnętrz domów wczasowych (m.in. w: Bystrej Śląskiej, Jaworznie, Kołobrzegu, Mielnie, Mikuszowicach, Sarbinowie, Ustroniu i Wiśle), 11 sal projekcyjnych i *foyer* kinowych (w województwie bielskim, katowickim i opolskim), przeszło 40 wnętrz przemysłowych i biurowych oraz kilkunastu domów kultury, 10 sklepów firmowych (Bielsko-Biała i okolice oraz Warszawa), 13 sal restauracyjnych i kawiarnianych, wreszcie hol główny w bielskim budynku Banku PKO[32]. Jego projektu były również okienka kasowe i drewniane ławki w holu poczty głównej w mieście nad Białą oraz ceramiczne okładziny w sieni wejściowej do ZPW „Finex" od ul. G. Bogena-Dua[33].

---

30 Planowane na maj 1970 r. uroczystości jubileuszowe ostatecznie miały miejsce w roku następnym.

31 *Jerzy Leski*, w: *Malarstwo, grafika, rzeźba, tkanina, scenografia, architektura wnętrz, sztuka użytkowa. Wystawa z okazji 25-lecia ZPAP w Bielsku-Białej, Maj 1970*, Bielsko-Biała 1971, s. [91].

32 *Jerzy Leski*, w: *70 lat…*, s. 217.

33 Rozmowa autorki z Waldemarem Lesiakiem z 30.04.2020.

Charakterystyczną cechą projektowania tego typu lokali było dostosowanie układu przestrzennego, wyposażenia oraz elementów wystroju wnętrza do potrzeb i charakteru konkretnej branży, tak aby uzyskać pewną spójność i logiczność układu. Mimo poważnych problemów z zaopatrzeniem w dobrej jakości materiały wykończeniowe wnętrza sklepów projektowane przez Leskiego urządzone były funkcjonalnie i estetycznie. Zastosowanymi rozwiązaniami miały przyciągać klientów i ułatwiać im dokonywanie zakupów. Artysta zaprojektował przestrzenie kilku sklepów firmowych w Bielsku-Białej, m.in.: CPLiA przy ul. Zamkowej, dwa punkty Polsrebra przy ul. N. Barlickiego i na placu ZWM, gdzie zastosował innowacyjne rozwiązane z witrażową ścianką działową[34], oraz Polskiego Lnu przy ul. N. Barlickiego. Nina Orlicz w jednym z artykułów prasowych podkreślała: „Coraz większy udział plastyków w projektowaniu wnętrz lokali handlowych w naszym mieście daje doskonałe wyniki"[35]. Na wystrój sklepu z materiałami tekstylnymi zwrócił uwagę Tadeusz Patan: „Wnętrze sklepu […] imituje do złudzenia halę fabryczną zakładów przemysłu lniarskiego. Tylną jego ścianę pokrywa mianowicie olbrzymich rozmiarów zdjęcie wykonane w Al. ZPLn"[36]. Przestrzeń handlowa „Jubilera" (ul. N. Barlickiego) – zaaranżowana według pomysłu Leskiego – wygrała w ogólnopolskim konkursie zorganizowanym pod hasłem: *O estetykę wystaw i pomieszczeń sklepowych*[37]. Napisał o niej również Leszek Mech podkreślający rolę artysty plastyka w kształtowaniu estetyki przestrzeni publicznej:

> Przechodzący ulicami, kupujący w sklepach nie dostrzegają pracy artysty-plastyka. A przecież to jego pędzel i jego paleta z dnia na dzień upiększa nasze podbeskidzkie miasto. Jerzy Leski, (który potrafi z zamkniętymi oczami rozpoznać typy samochodów), wykonał wnętrze „Jubilera". […] potrzeba się zastanowić nad możliwościami, jakimi dysponuje sektor uspołeczniony handlu. Amatorzy i dyletanci muszą zniknąć z krajobrazu piękna[38].

Z zachowanych fotografii prasowych i relacji osób pamiętających te pomieszczenia wynika, że projektowane przez Leskiego wnętrza handlowe

34 Współpraca Janusz Gembalski i Miron Norwicz.

35 N.O., *Notatki kulturalne*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 37, s. 4.

36 pat, *Aleksandrowickie Zakłady Przem. Lniarskiego przodują*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 44, s. 1.

37 avo, *Nasz „Jubiler" najlepszy w Polsce*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 2, s. 2.

38 L. Mech, *Smutny artykuł*, „Kronika Beskidzka" 1959, nr 23, s. 5.

cechowała przemyślana funkcja, równowaga, spójność elementów, jednolita estetyka, wyznaczenie punktu centralnego oraz rytmizacja proporcji. „Na przykładzie bielskiej placówki można wykazać, że sklep CPLiA może być ważnym ogniwem w walce ze szmirą i w kształtowaniu smaku estetycznego wśród społeczeństwa" – podkreślała Orlicz[39].

Dbałość o czytelny charakter funkcji danego wnętrza widoczna była także w projektach obiektów gastronomicznych, w tym bielsko-bialskich kawiarni. Wysoką salkę „Maleńkiej", usytuowanej na tzw. wysokim trotuarze za Galluxem, rozdzielały schody prowadzące na antresolę. To Leski zaprojektował – w latach 60. – klimatyczną „Bajkę" (ul. W.I. Lenina) z wysokimi krzesłami i przyciemnianymi kinkietami[40]. Ingeborga Bieniek zwróciła uwagę na wnętrza kawiarni klubowej ZPW „Merilana", przygotowane w 1. poł. lat 70.[41] Zaaranżowane przestrzenie „Grodzkiej" Leski pokazał na sześciu wielkoformatowych fotogramach podczas jubileuszowej wystawy 35-lecia ZPAP w Bielsku-Białej[42].

Jerzy Leski miał na swoim koncie również aranżacje sali projekcyjnej i przestrzeni wnętrza kina „Apollo" w Bielsku-Białej. W latach 60. opracował koncepcję kolorystyczną, kształt sceny pod ekranem oraz górne loże[43]. W jego dorobku znalazły się także propozycje urządzenia i organizacji wnętrz biurowych, a także różnego typu świetlic przyzakładowych i klubów pracowniczych. Reporter „Wieczoru" napisał o nim: „autor wielu znaczących realizacji plastycznych z dziedziny architektury wnętrz"[44].

W połowie lat 80. XX w. artysta wykonał wielkoformatową dekorację malarską zakrywającą wnękę na organy w budynku Bielskiego Centrum Kultury. Na czterech wertykalnych planszach przedstawił portret młodej dziewczyny o rozwianych włosach, układających się w ornamentalne esy-floresy[45]. Całość utrzymana była w pastelowych barwach, o stonowanym nastroju i romantycznym charakterze[46].

39 NOR, *Mata zamiast jelenia*, „Kronika Beskidzka" 1964, nr 13, s. 3.

40 W 1972 r. Władysław Szostak na nowo zaaranżował tę kawiarnię.

41 ib, *Plastyka na co dzień. Sztuka bez wizytówek*, „Kronika Beskidzka" 1974, nr 30, s. 4.

42 *Okręgowa Wystawa Plastyki w 35-leciu ZPAP w Bielsku-Białej*, Biuro Wystaw Artystycznych, Bielsko-Biała 19–28.09.1980.

43 Współpraca Janusz Gembalski.

44 *Nasi dobrzy znajomi*, „Wieczór", 20–21.12.1975 (wycinek prasowy w ADSiRA MHBB).

45 Kompozycja znana jedynie z czarno-białej fotografii przechowywanej w AZPAP OBB.

46 Rozmowa autorki z Barbarą Gąsowską z 18.03.2020.

Jerzy Leski przy pracy nad dekoracją malarską w BCK

Źródło: fot. B. Ziarko, Archiwum ZPAP Okręg Bielsko-Biała.

Jedynymi trwałymi śladami obecności Jerzego Leskiego w przestrzeni publicznej Bielska-Białej są dwa pomniki jego autorstwa. Niestety, w świadomości społecznej ich autor nie jest znany. Jego pierwszą realizacją kommemoratywną było nadanie, na przełomie lat 60. i 70., nowej formy upamiętnienia miejscu stracenia przez Niemców w styczniu 1945 r. dziewięciu polskich patriotów[47]. Dotychczasowy prosty pomnik przy ul. Sobieskiego w Starym Bielsku (przy kościele ewangelickim), składający się z dwóch masztów ze zniczami i emaliowanej tablicy okolicznościowej[48], został zastąpiony okazałym monumentem wykonanym z piaskowca.

47 J. Skarbowski, *Pomniki*, „Kalendarz Beskidzki 1973", Bielsko-Biała 1972, s. 35.

48 Na tablicy znajdował się napis: „Na tej drodze 16 stycznia 1945 r. / eskorta hitlerowska rozstrzelała / 9 Polaków uwięzionych za / przynależność do polskich / organizacji politycznych. / Cześć pamięci poległym / patriotom polskim!". Zob. *Karta ewidencyjna pomnika pamięci narodowej nr 33*, APK OBB, zespół: Urząd Miejski w Bielsku-Białej [dalej: UMBB], sygn. 13/1291/385. Ta forma pomnika istniała jeszcze w 1965 r., zob. NOR, *Pamięć o poległych zawsze będzie żyła*, „Kronika Beskidzka" 1965, nr 8, s. 4.

Artysta zaproponował całkowicie nowe rozwiązanie aranżacyjne tego miejsca. Pomnik zbudowany był z kilku płyt piaskowcowych ustawionych na prostokątnym cokole, przesuniętych względem siebie zarówno w układzie wertykalnym, jak i horyzontalnym. Dwa główne kamienne obelisku miały nieregularne kształty i zróżnicowaną fakturę powierzchni frontalnych. Na jednej z płyt artysta umieścił symbol Polski Walczącej, a na drugiej wykonane z metalowej blachy[49] litery układające się w napis: „PAMIĘCI ROZSTRZELANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW W DNIU 16 I 1945"[50]. Monument otaczało pięć masztów flagowych, po jego prawej stronie znajdował się kamienny znicz, a z przodu kolisty kwietny klomb. Całość dopełniała niska zieleń. Założenie przetrwało do współczesności w niewiele zmienionej formie, tylko literniczy napis zastąpiono okolicznościową tablicą[51].

Natomiast bardzo skomplikowana jest sytuacja drugiego pomnika autorstwa Jerzego Leskiego, znajdującego się w przestrzeni zielonej enklawy placu Żwirki i Wigury. Wprawdzie jego bryła nie odbiega od pierwotnej, jednak całkowicie zmieniony został jego kontekst i pamiątkowy charakter. Artysta zaprojektował monument o zwartej blokowej bryle wykonanej z betonu. Jest to umieszczona na graniastym cokole bardzo schematyczna, wręcz geometryczna sylwetka orła o strzelistych pionowych skrzydłach. Symboliczny orzeł powstał prawdopodobnie przy okazji obchodów 30-lecia PRL-u[52]. Janusz Gembalski wspominał: „znalazł

49 Współpraca z bratem Leszkiem Leskim, metaloplastykiem mieszkającym w Wilkowicach.

50 *Karta ewidencyjna pomnika pamięci narodowej nr 9*, APK OBB, zespół: UMBB, sygn. 13/1291/385.

51 Już w 1976 r. dotychczasowe litery wykonane z metalu zostały zastąpione płytą (proj. Antoni Kuś) z grawerowanym napisem, umocowaną za pomocą czterech narożnych śrub. Zob. *Odnowiony pomnik bohaterów*, „Kronika Beskidzka" 1976, nr 20, s. 4 oraz fotografia Mieczysława Peterka (1978) w ADSiRA MHBB. Niestety, nie udało się ustalić, kiedy usunięto maszty flagowe oraz osadzono na zaprawie murarskiej obecną tablicę wykonaną z czarnego granitu z odkutym trzywersowym tekstem okolicznościowym.

52 Wojciech Kominak datuje odsłonięcie „Pomnika Lotników" na lipiec 1974 r., kiedy to planowane było ukończenie przebudowy ul. Zamkowej i przyległego pl. Żwirki i Wigury, zob. W. Kominiak, *Kalendarium. Pomniki i tablice pamiątkowe związane z okresem tzw. „władzy ludowej" (lata 1945–2018)*, kps w ADSiRA MHBB, dziękuję autorowi za udostępnienie. Datowanie to wyklucza fotografia placu z listopada 1974 r., na której brak jest tego pomnika, zob. „Kronika Beskidzka" 1974, nr 46, s. 1.

Jerzy Leski, Pomnik „Pamięci rozstrzelanych przez hitlerowców w dniu 16 I 1945" przy ul. Sobieskiego

Źródło: fot. T. Dudek-Bujarek.

się tam nagle i nikomu się nie podobał"[53]. W latach 90. ubiegłego stulecia Jacek Grabowski dodał lotnicze biało-czerwone szachownice na skrzydła orła, gdyż: „nikt nie wiedział, co to za pomnik"[54]. Ten sam autor w 2005 r. zaprojektował – usytuowaną poniżej pomnika – tablicę odlaną z brązu poświęconą pamięci kap. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury oraz katastrofy pod Cierlickiem. Tym sposobem ostatecznie zmieniony został pierwotny charakter tego monumentu, a usankcjonowana niepisana tradycja, że skoro pomnik stoi w centralnym punkcie placu Żwirki i Wigury, to zapewne poświęcony jest tym dwóm tragicznie zmarłym postaciom.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na aktywność Jerzego Leskiego na polu organizacyjnym, szczególnie w ramach zarządzania Związkiem Polskich Artystów Plastyków, najpierw Oddziałem, a następnie Okręgiem w Bielsku-Białej. Był prezesem ZPAP Oddziału w Bielsku-Białej w latach: 1959–1961, 1964–1967, 1972–1977. Stanisław Oczko, oceniając jego wybór na prezesa, zanotował: „Rozpoczyna się nowy, piękny, wszechstronny rozdział owocnej

53 Rozmowa autorki z Januszem Gembalskim z 30.04.2020.

54 Rozmowa autorki z Jackiem Grabowskim z 2.06.2020.

działalności Bielskiego Oddziału ZPAP na polu ożywienia twórczości i upowszechnienia jej w bielsko-bialskim środowisku"[55]. Kilka lat później Józef Szczerba dodał: „wypróbowany działacz związkowy, społecznik i pasjonata jednocześnie"[56]. Podczas swojej ostatniej kadencji Leski znacząco przyczynił się do przekształcenia Oddziału w samodzielny Okręg, co nastąpiło 10 czerwca 1977 r.[57]

Jedną z pierwszych jego aktywności jako prezesa ZPAP było dokończenie – rozpoczętej przez Stanisława Szpinetera – budowy Pawilonu Wystawowego (zw. też Pawilonem Plastyków), usytuowanego przy ul. W.I. Lenina 11 (ob. Galeria Bielska BWA)[58]. Doprowadził on w lutym 1960 r. do uroczystego otwarcia i uruchomienia pawilonu wystawowego sztuk plastycznych, pierwszego takiego miejsca wybudowanego w powojennej Polsce[59]. Mimo braku instytucjonalnego zaplecza i stałego źródła finansowania obiekt ten stał się miejscem tętniącym życiem artystyczno-kulturalnym i towarzyskim. Gościli tu nie tylko plastycy, lecz na zaproszenie Leskiego przyjeżdżali literaci czy ludzie filmu[60]. Działały tu bezpłatne poradnie artystyczno-plastyczne, które udzielały konsultacji zakładom pracy, świetlicom, domom kultury oraz osobom indywidualnym w sprawach związanych z urządzaniem wnętrz[61]. Bolesław Lubosz wspominał to miejsce i ówczesnego prezesa ZPAP:

> W godzinach popołudniowych często zaglądałem do Pawilonu Plastyków […]. Na samym końcu sali, tuż przy drzwiach prowadzących

55 S. Oczko, *W służbie sztuki i kultury na Jubileusz działalności Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej w latach 1945–1970*, w: *Malarstwo, grafika, rzeźba…*, s. [9].

56 J. Szczerba, *Zasłużony jubileusz*, w: *Okręgowa wystawa plastyki, 35-lecie ZPAP w Bielsku-Białej, wrzesień 1980*, Biuro Wystaw Artystycznych, Bielsko-Biała 1980, s. [4].

57 T. Dudek Bujarek, *Prezesi i Zarządy*, w: *70 lat obecności…*, s. 317–318.

58 Taż, *Od Pawilonu Plastyków do Galerii Bielskiej BWA. 51 lat historii*, Bielsko-Biała 2011, kps, archiwum Galerii Bielskiej BWA; taż, *Aby móc się zaprezentować, trzeba mieć własny Pawilon Wystawowy*, w: *Oblicza sztuki na obszarze obecnego województwa śląskiego w latach 1945–1975*, red. tejże, Stowarzyszenie Historyków Sztuki / Oddział Górnośląski, Katowice 2017, s. 129–145.

59 ek, *W 15 rocznicę wyzwolenia. Otwarcie pawilonu wystawowego*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 7, s. 5.

60 M.in.: Wilhelm Szewczyk, Jerzy Lovel, Kazimierz Koźniewski, Wiesław Gołas, Stanisław Lenartowicz i Jarema Sępołowski.

61 *Sprawozdanie z działalności artystycznej ZPAP Oddziału w Bielsku-Białej 1959 do 1962–1977*, APK OBB, sygn. 13/229/29.

> do sekretariatu ZPAP, siedział przy stoliku służbowym prezes plastyków, niezapomniany Jurek Leski i czekał na takich jak ja, którzy – albo chętni byli do niekończących się rozmów, albo do gry w szachy. Ten kąt zarezerwowany był li tylko dla artystycznej braci. Boże jak ja to towarzystwo lubiłem![62]

Jerzy Leski od początku dostrzegał pewne ograniczenia związane z funkcjonowaniem Związku w Pawilonie Plastyków, na co zwrócił uwagę w wywiadzie udzielonym Ewie Kwiecińskiej[63]. Już kilka lat po jego otwarciu zrodziła się koncepcja wzniesienia całkowicie nowego, wielopoziomowego i wielofunkcyjnego Pawilonu Wystaw Przemysłu i Plastyki B.O.P. „Generalnym założeniem moim, jako prezesa oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków jest budowa nowego i obszerniejszego pawilonu. Zaznaczam, że projekty te są bardzo realne"[64] – przekonywał w jednym z wywiadów. Leski, pomysłodawca i orędownik wybudowania nowego gmachu, doprowadził do wykonania projektów i uzyskał przychylność najpierw władz miasta Bielska-Białej[65], a następnie nowo powstałego województwa bielskiego[66]. Ostatecznie zmiany administracyjne z 1975 r. odsunęły w niebyt ten śmiały projekt. Również dzięki jego zabiegom sformalizowane zostało utworzenie w bielskim Pawilonie Wystawowym ZPAP filii Biura Wystaw Artystycznych w Katowicach (1973). Dało to możliwość zatrudnienie stałego komisarza odpowiedzialnego za plan merytoryczny i poziom ekspozycji oraz finansowania niektórych przedsięwzięć[67].

---

62 B. Lubosz, *Zielone lata. Wspomnienia*, „Kalendarz Beskidzki 1994", Bielsko-Biała 1993, s. 101.

63 *O ciekawych wystawach…*

64 *Rozmówki noworoczne…*

65 Prace koncepcyjne zatwierdzono na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dn. 21.01.1974. Właściwe projekty architektoniczno-techniczne przygotowało Biuro Projektów Inwestycji Produkcyjnych i Technologii Budownictwa Miejskiego „Śląsk" w Wapienicy w marcu 1974 r. W styczniu kolejnego roku miała ruszyć budowa, a otwarcie zaplanowano na wiosnę 1976 r. Dziękuję p. Agacie Smalcerz za udostępnienie materiałów z Archiwum Galerii Bielskiej BWA.

66 8 lipca 1975 r. doszło do spotkania Zarządu ZPAP Oddziału w Bielsku-Białej (Jerzego Leskiego) z przedstawicielami władz nowo powstałego województwa bielskiego (ustawą o dwustopniowym podziale administracyjnym kraju z dn. 28.05.1975), na którym rozważano m.in. tę inwestycję.

67 Jednostronna decyzja Witolda Ciechanowicza, dyrektora katowickiego BWA, z maja 1975 r. spowodowała likwidację filii. Ostatecznie w następnym roku,

Niezwykle ważnym elementem działalności Leskiego było doprowadzenie – w 1972 r. – do utworzenia przy Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej stanowiska Naczelnego Plastyka Miasta. Był to trzeci w Polsce – po Warszawie i Słupsku – samodzielny urząd tego typu. Początkowo zatrudniony na tym stanowisku był Janusz Gembalski, jednak po roku funkcję tę społecznie pełnił już sam pomysłodawca. Do jego kompetencji należało:

1. Zabezpieczenie i opieka nad trwałymi pracami plastycznymi o dużej wartości artystycznej w mieście.
2. Zatwierdzanie i opiniowanie projektów szyldów, reklam i neonów.
3. Prowadzenie prac studialnych nad poprawą estetyki ciągów elewacyjnych w istniejącej zabudowie.
4. Przygotowywanie i wydawanie zatwierdzonych projektów kolorystycznych, elewacji obiektów nowo wznoszonych i projektowanych.
5. Nadzorowanie prac plastycznych związanych z wystrojem wnętrz – prowadzonych na terenie miasta.
6. Nadzór nad dekoracjami okolicznościowymi.
7. Współpraca z Wydziałem Kultury, ZPAP i Woj. Konserwatorem Zabytków w zakresie upowszechniania plastyki.
8. Przygotowywanie koncepcji wystroju plastycznego miasta w ramach organizacji imprez kulturalnych, wystaw, kiermaszy itp.[68]

Za sprawą Naczelnego Plastyka bielskie środowisko zaczynało mieć realny wpływ na estetyczny kształt miejskich przestrzeni i mogło poszczycić się szeroką współpracą w tym zakresie. To z jego inicjatywy nastąpiło przeniesienie tablic przedstawiających przodowników pracy ze skweru przy głównej arterii miasta, usytuowanego *vis-á-vis* Pawilonu Wystawowego, na tyły budynku starego dworca kolejowego. Przekonał on miejskich włodarzy, że nowa lokalizacja jest bardziej reprezentatywna, bowiem to tamtędy robotnicy podążają do i z pracy.

Jerzy Leski udzielał się na wielu płaszczyznach społecznej aktywności i pełnił różne funkcje. Był rzeczoznawcą Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie architektury wnętrz oraz członkiem Wojewódzkiej Rady Kultury powołanej przez wojewodę bielskiego Stanisława Łuszczkiewicza. Zdzisław Kudła napisał o nim: „Działacz społeczny, który

w Pawilonie Plastyków Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej powołał do życia nową instytucję kultury – Biuro Wystaw Artystycznych.

68 J. Walarus, *Stanowisko Plastyka Miejskiego / funkcję pełni społecznie / mgr Jerzy Leski. Zakres czynności*, mps w ADSiRA MHBB.

w ramach swojej działalności wykonał bezinteresownie szereg projektów i realizacji wartości kilkuset tysięcy złotych na rzecz miasta Bielska-Białej”[69]. W 1976 r. projektant został uhonorowany nagrodą Urzędu Miasta Bielska-Białej. Bezpośredni w kontaktach – „Jurek jestem”[70], zawsze był życzliwy wobec koleżanek i kolegów, którzy tak go scharakteryzowali: architekt wnętrz o barczystej posągowości, z rudym wąsem, który marzył o Mercedesie 200 D [jeździł musztardowym „maluchem” – przyp. autorki], nie znosił krawatów, natomiast lubił kobiety, wino i śpiew[71]. Pomagał i doradzał w wielu zawodowych i życiowych sprawach. Nadmiarem obowiązków tłumaczył odmowę kandydowania na radnego Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, choć jak zanotował: „Fakt wzięcia pod uwagę mojej osoby jako kandydata Związku sprawił mi szczerą satysfakcję”[72].

Zmarł 20 marca 1997 r. w Bielsku-Białej, został pochowany na cmentarzu komunalnym w Bielsku-Białej – Kamienicy.

JERZY LESKI – ARTIST ABSENT FROM PUBLIC SPACE

Jerzy Leski, a citizen of Bielsko by choice, a graduate of the Faculty of Graphics of the Academy of Fine Arts in Kraków, dealt with broadly understood graphic design and interior design. Few traces of his creative activity have been preserved. He designed posters regarding theater, festivals and art exhibitions, environmental protection and Days of Bielsko-Biała. He developed graphic concepts for exhibition catalogs, folders, wrappers, labels and logos of various companies. He arranged various interiors: gastronomic, commercial, cultural, official, exhibitive, industrial, religious and service. He is the author of two monuments situated in the city of Bielsko-Biała.

A parallel field of his activity was social activity as a long-term chairman of the Association of Polish Artists of the Bielsko-Biała Branch and District, and as the City's Chief Artist.

KEY WORDS: interior design, applied art, graphic design, logo, poster, monument, ZPAP, public space design, visual communication

69 Dokument bez daty w AZPAP OBB. Teczka: *Jerzy Leski*.

70 Rozmowa autorki z Januszem Gembalskim z 30.04.2020.

71 KEY, *Galeria bielskich sylwetek*, „Kronika Beskidzka” 1961, nr 30, s. 4–5.

72 Pismo z dn. 21.11.1979 w AZPAP OBB. Teczka: *Jerzy Leski*.

SŁOWA KLUCZE: projektowanie wnętrz, sztuka użytkowa, projektowanie graficzne, logo, plakat, pomnik, ZPAP, projektowanie przestrzeni publicznej, komunikacja wizualna

TERESA DUDEK BUJAREK – historyk sztuki, muzealnik, kierownik Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki O. Górnośląskiego w Katowicach. Kuratorka wystaw, organizatorka sesji naukowych, autorka katalogów i publikacji dotyczących bielsko-bialskiego środowiska plastycznego. Publikacje: *Fałatówka – wielowątkowa opowieść / A Tale of Many Strands* (Bielsko-Biała 2019); *Rezydencje, pałace i dwory epoki nowożytnej na obszarze obecnego województwa śląskiego*, pod jej redakcją (Katowice 2019); *Kochajmy naszych artystów cd. 75 lat ZPAP w Bielsku-Białej*, w: *1945–2020. 75 lat Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej* (współred., Bielsko-Biała 2020). Kontakt: teresa.dudek@muzeum.bielsko.pl.

Kinga Kawczak

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Trudne dziedzictwo – bielsko-bialskie pomniki wdzięczności i pamięci z lat 1945–1989

Wznoszącym pomniki warto przypominać o ryzyku – los monumentów uczy, że wcześniej czy później zostaną znieważone i obalone[1].

Pomnik, jak sama nazwa wskazuje, stawiany jest, aby coś upamiętnić, przypomnieć, podkreślić wagę i doniosłość jakiegoś wydarzenia, osoby lub grupy ludzi. Monumenty budowane są we wszystkich niemal zakątkach świata. W kulturze europejskiej znane są od czasów antycznych. Szczególnie te z okresu cesarstwa rzymskiego – kolumny, łuki triumfalne, pomniki konne – wywarły silny wpływ na rozwój plastyki kommemoratywnej. Pomniki wznoszone były i są z intencją trwania przez wieki, jednocześnie są jedną z tych form artystycznej wypowiedzi, która najbardziej narażona jest na destrukcję: zależna jest od zmieniających się ustrojów politycznych, wpływów państwowych i religijnych. Co kilka lat powracają kontrowersje wokół różnych monumentów. Ostatnio opinię publiczną poruszyły wandaliczne działania na pomnikach w krajach, w których historia ma rozdział kolonialny. W Polsce od 30 lat liczne dyskusje wzbudzają pamiątki po „słusznie minionym" systemie komunistycznym, którego widomym znakiem są monumenty wznoszone w okresie 1945–1989, a szczególnie wszelkie

[1] M. Poprzęcka, *Pomnik antropocenu*, „Wolna Sobota. Magazyn »Gazety Wyborczej«", 8–9.08.2020, s. 21.

tzw. pomniki wdzięczności i braterstwa broni, ale także te poświęcone Ludowemu Wojsku Polskiemu i konkretnym działaczom z tamtych lat.

W Bielsku-Białej i okolicy, jak w wielu miejscach Polski budzącej się po traumie II wojny światowej, powstały różne formy upamiętnienia osób – wojskowych i cywilów – którzy stracili życie zarówno na polach walki, jak i w miejscach masowej zagłady. Upamiętnienie przybierało rozmaite formy: zakładano cmentarze, osadzano głazy z tablicami pamiątkowymi, wznoszono mniejsze i większe pomniki, a nawet założenia architektoniczne[2]. Wiele monumentów trwa i przypomina o tym trudnym czasie i jego ofiarach, są jednak i takie, które zniknęły lub stoją, ale dla wielu osób są niewygodne, niepotrzebne, a czasem niezrozumiałe, pozbawione historycznej wymowy lub poddane metamorfozom. W wielu przypadkach jest to trudne dziedzictwo, ale trzeba o nie dbać poprzez opowiadanie, przypominanie, a nawet krytyczną – nie zjadliwą i nienawistną, lecz konstruktywną i rzetelną – analizę historyczną. To także dbanie przez porządkowanie i szanowanie miejsc spoczynku tych, co odeszli. Z historii można się dużo nauczyć, w przeszłości zapisana jest przyszłość. Również w pomnikach. Także tych lokalnych[3].

---

2 Szeroko zagadnienie rodzimej rzeźby pomnikowej w 2. poł. XX wieku omówiła I. Grzesiuk-Olszewska, *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Neriton, Warszawa 1995. *Kłopotliwe dziedzictwo Europy Środkowej* było przewodnim tematem kwartalnika „Herito: dziedzictwo, kultura, współczesność" 2017, nr 29. Rok później w Muzeum Narodowym w Warszawie, w jego oddziale – Muzeum Rzeźby im. X. Dunikowskiego w Królikarni – miała miejsce wystawa, międzynarodowa konferencja oraz wydawnictwo pod wspólnym tytułem *Pomnik. Europa Środkowo-Wschodnia 1918–2018*, red. A. Tarasiuk, A. Miczko, Muzeum Narodowe, Warszawa 2018. Natomiast zagadnienie upamiętniania żołnierzy Armii Radzieckiej opracowała D. Czarnecka, *„Pomniki wdzięczności" Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015. Zmiany w tkance pomnikowej po 1989 r. są także jednym z tematów poruszonych w: Ł. Zaremba, *Obrazy wychodzą na ulice. Spory w polskiej kulturze wizualnej*, Fundacja Bęc Zmiana – Instytut Kultury Polskiej UW, Warszawa 2018.

3 Z uwagi na zmiany w tkance miejskiej, usuwanie i modyfikowanie monumentów kompletując zespół interesujących mnie obiektów oparłam się na materiale archiwalnym. Z 1972 i 1973 r. pochodzą wykazy pomników przygotowane przez Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej zawierające po kilkanaście pozycji, zob. *Pomniki walki i męczeństwa na terenie miasta Bielska-Białej 1972–1973*, Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej (dalej: APK OBB), zespół: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, sygn. 13/12/514, s. 1–3, 19–22. Kolejny wykaz – wraz z fotografiami

Pierwszą i najbardziej kontrowersyjną grupę obiektów stanowiły tzw. pomniki wdzięczności, które najszybciej zaczęły znikać z przestrzeni polskich miejscowości po 1989 r. W Bielsku-Białej wzniesiono dwa, po jednym dla każdego z osobnych jeszcze wówczas miast. Oba ustawione były w pobliżu budynków ratuszowych w stosunkowo krótkim czasie po zakończeniu wojny[4]. Oba również w podobnym terminie zostały rozebrane – jesienią 1990 r.[5]

---

i opisami – zawiera *Opieka nad cmentarzami, grobami poległych w czasie działań wojennych (rejestr, karty ewidencyjne pomników pamięci narodowej) 1979*, APK OBB, zespół: Miejska Rada Narodowa w Bielsku-Białej, sygn. 13/1291/385. Wykorzystane zostały także eksponaty, fotografie archiwalne i wycinki prasowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej (dalej: MHBB). Ważnym materiałem są także czasopisma i wydawnictwa sprzed 1989 r., m.in.: *Przewodnik po Bielsku-Białej i okolicy*, Towarzystwo Miłośników Bielska-Białej, Bielsko-Biała 1963; *Przewodnik po ziemi bielsko-bialskiej*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej, Bielsko-Biała 1968; J. Polak, *Bielsko-Biała i okolice. Przewodnik*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej, Bielsko-Biała 1988. Próbę stworzenia swoistego wykazu pomników i tablic pamiątkowych istniejących obecnie w Bielsku-Białej podjął M. Bernacki, *Pomniki i tablice pamiątkowe w Bielsku-Białej. Próba typologii*, w: *Czytanie Miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*, red. M. Bernacki, R. Pysz, WN ATH, Bielsko-Biała 2016, s. 191–209. Realizacje pomnikowe artystów działających na tym obszarze zob. K. Kawczak, *Rzeźba w przestrzeni publicznej – Ryszarda Sroczyńskiego, Antoniego Biłki i Artura Cienciały realizacje o charakterze pomnikowym w Bielsku-Białej i okolicy*, w: *Oblicza sztuki na obszarze obecnego województwa śląskiego w latach 1945–1975*, red. T. Dudek-Bujarek, Stowarzyszenie Historyków Sztuki. Oddział Górnośląski, Katowice 2017, s. 257–275.

4 W przewodnikach i artykułach oraz na forach dyskusyjnych pojawiają się różne daty roczne – 1945, 1947, 1949 r., a nawet lata 50. Najbardziej precyzyjnie udało się ustalić datę odsłonięcia bielskiego monumentu, które miało miejsce 30 lipca 1945 r., zob. *Oswobodzicielom – w podzięce*, „Dziennik Zachodni", 31.07.1945. Czarnecka błędnie podaje istnienie tylko jednego pomnika, wymieniając monument z Białej, co wynika zapewne z niedostatecznej znajomości historii miasta, por. D. Czarnecka, *„Pomniki wdzięczności"…*, s. 385. Wskazany przez autorkę rok 1949 jako czas wzniesienia jest powtórzeniem zapisu z tablicy informacyjnej na pozostawionym cokole, będącym podstawą pomnika Konfederatom Barskim. Takie datowanie dla obu – bielskiego i bialskiego – pomnika przyjmuje także J. Polak, *Bielsko-Biała…*, s. 35, 70.

5 Trzy fotografie B. Ziarki z rozbiórki pomników wraz z komentarzem: „W ostatnich dniach wiele czasu i pracy poświęcono obu bielskim pomnikom wdzięczności Armii Radzieckiej", „Kronika Beskidzka" 1990, nr 41, s. 2.

Pomnik wdzięczności w Bielsku

Źródło: pocztówka ze zbiorów MHBB.

Już w piśmie z 19 kwietnia 1945 r. Szczepan Jurzak – pełniący obowiązki prezydenta miasta Bielska – pisał do Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego generała Aleksandra Zawadzkiego, że niemożliwym jest dotrzymanie terminu odsłonięcia pomnika żołnierzy Armii Czerwonej planowane na 1 maja tegoż roku[6]. Powoływał się przy tym na przedłużający się wybór przedłożonych projektów oraz trudności materiałowe i transportowe. Niespełna miesiąc później odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej komitetu budowy tego pomnika, zaprotokołowane z datą 15 maja 1945 r.[7] W komisji znaleźli się: wiceprezydent miasta Jan Grzbiela, naczelnicy urzędów skarbowych miejskiego i powiatowego, naczelnik Wydziału Technicznego – budowniczy Stanisław Latkiewicz, a także artysta malarz Tomasz Woźniak jako profesor Szkoły Przemysłowej w Bielsku, Jerzy Niemiec ze strony przemysłu metalowego (reprezentujący firmę Josephy), architekt Alfred Wiedermann, będący przedstawicielem firmy Wachowicz, a nawet proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Karol Kasperlik. Istotną jest tutaj rola

6 *Sprawy Kulturalno-Oświatowe Zarządu Miejskiego Bielsko*, APK OBB, zespół: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa, sygn. 13/9/92, s. 20.

7 Tamże, s. 32–33.

trzech osób odpowiedzialnych za projekt i jego realizację – budowniczego Latkiewicza, architekta Wiedermanna i inżyniera Niemca.

Pomnik miał stanąć na placu między kościołem pw. św. Mikołaja a budynkiem Ratusza (później siedziby Komitetu Powiatowego PZPR, a dzisiaj Sądu Okręgowego) przy ul. Cieszyńskiej 10. Z założenia miał być formą upamiętnienia żołnierzy radzieckich, pochowanych na przykościelnym placu. Alfred Wiedermann – wybitny architekt dwudziestolecia międzywojennego na Śląsku Cieszyńskim – był zapewne odpowiedzialny za przygotowanie projektu monumentu i jego usytuowanie w wyznaczonej przestrzeni[8]. Pierwsza koncepcja zakładała bardzo rozbudowaną kompozycję z jedną lub (po dyskusjach członków Komisji) dwoma figurami żołnierzy odlanych w metalu (zapewne brązie). Ten zamysł jednak szybko upadł, a zdecydowały o tym trudności materiałowo-techniczne oraz brak artysty rzeźbiarza, który miałby takie modele przedstawić i nadzorować ich odlanie. Przypuszczać należy, że niebagatelne znaczenie miały koszty materiałowe, skoro zrezygnowano także z okładziny piaskowcowej na rzecz sztucznego kamienia, który był o połowę tańszy. Ostatecznie bielski pomnik otrzymał formę wysokiego, prostopadłościennego obelisku osadzonego na sześciennej bazie odciętej poziomą płytą. Zwieńczony został pięcioramienną gwiazdą – symbolem Armii Czerwonej, umieszczono na nim także godło ZSRR – sierp i młot, a na płytach znalazły się inskrypcje dedykacyjne w języku polskim i rosyjskim – „Sława bohaterom Wielkiej Wojny Ojczyźnianej"[9]. Obelisk stanął na rozbudowanej kilkustopniowej podstawie na rzucie kwadratu. W każdym narożniku znalazły się schody flankowane przez półkuliste misy na kwiaty. Całość miała stosunkowo zwartą i uproszczoną, ale jednak monumentalną formę, górującą nad nagrobkami żołnierzy[10]. Pomnik został uroczyście odsłonięty 30 lipca

8 Należy przypomnieć, że budowa bielskiego ratusza (1938–1939) była ostatnim przedwojennym projektem, w który zaangażowany był architekt. Wydaje się zatem naturalne, że przygotowanie koncepcji małej architektury (uporządkowania cmentarza i konstrukcję pomnika) mieszczącej się na tle fasady ratusza powierzono temu miejscowemu twórcy. O życiu i twórczości Alfreda Wiedermanna (1890–1971) zob. P. Czernek, *Działalność Alfreda Wiedermanna w Bielsku-Białej*, „Bielsko-Bialskie Prace Historyczne", t. 1, red. E. Janoszek, J. Kachel, Bielsko-Bialskie Towarzystwo Historyczne, Jaworze 2014, s. 245–277.

9 Karta pomnika w *Opieka nad cmentarzami…*

10 Na lokalnym portalu historycznym można znaleźć kilka fotografii pomnika, w tym przynajmniej dwie z tego czasu – jedna z odsłonięcia, druga natomiast ukazująca monument od strony kościoła, gdzie na pierwszym planie widać kamienne płyty

1945 r. Sepulkralny charakter założenia zatracił się po 1948 r., kiedy prochy pochowanych tutaj sołdatów ekshumowano i przeniesiono na nowo założony cmentarz żołnierzy radzieckich przy ul. Wyzwolenia.

R. Sroczyński, Pierwsza wersja projektu pomnika na cmentarz żołnierzy radzieckich

Źródło: ze zbiorów MHBB, fot. A. Migdał-Drost.

Przed 1947 r. stanął także monument przed Ratuszem w Białej, *vis-à-vis* głównego wejścia[11]. 10 października tegoż roku Jan Przybyła – burmistrz Białej Krakowskiej – pisał do starostwa powiatowego: „istniejący na terenie miasta Białej pomnik wdzięczności dla żołnierzy Armii Radzieckiej, znajduje się na Placu Ratuszowym i utrzymany jest w należytym porządku"[12]. Był to prosty, schematyczny obelisk, posadowiony na symetrycznie

nagrobków pochowanych tam żołnierz, por. beskidia.pl, http://www.historia.beskidia.pl/2329_bielsko_-_biala_pomnik_stare_zdjecie.html [dostęp: 28.07.2020]. Na innych, już z lat 60. i 70. XX wieku, widać plac bez nagrobków, z samym założeniem pomnikowym, np. pocztówki w zbiorach MHBB, nr inw. MBB/H/6879 i MBB/H/7670.

11 To usytuowanie widać na pocztówkach z lat 50. i 60. XX wieku, np. w zbiorach MHBB, nr inw. MBB/H/6186 i MBB/H/6578.

12 Cyt. za: *Ochrona zabytków ruchomych i nieruchomych, muzeów, pomników martyrologii Narodu Polskiego i pomników przyrody*, APK OBB, zespół: Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 13/467/44, s. 6. 19 lipca 1947 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki rozesłało do urzędów wojewódzkich pismo z apelem o należytą opiekę nad pomnikami żołnierzy Armii Radzieckiej, dbanie o ich szatę artystyczną i dokonywanie stosownych remontów. Władze wojewódzkie zobowiązały powiaty do zbadania sytuacji – sprawdzenia, w jakich gminach takie monumenty się

zakomponowanym cokole zbudowanym z leżących i stojących prostopadłościanów ułożonych jeden na drugim. Na obelisku umieszczone zostały płaskorzeźbione emblematy identyfikacyjne – u góry pięcioramienna gwiazda, a u dołu w wieńcu sierp i młot. Poniżej znajdowały się czarne tablice ze stosownymi inskrypcjami chwalącymi zasługi sprzymierzonych wówczas wojsk. Po bokach na stopniach cokołu osadzono misy na kwiaty. Pomnik stał w tym miejscu do końca lat 60. XX wieku, kiedy to został przeniesiony na skwer po wyburzonym kinie „Wanda". W pierwszych dniach lipca 1969 r. „odbyła się w parku skromna uroczystość odsłonięcia wzniesionego na nowo Pomnika Wdzięczności"[13].

Niejako pomniejszoną wersją bialskiego monumentu jest pomnik wzniesiony w Hałcnowie w 1951 r.[14], stojący do dzisiaj na miejscowym (tzw. nowym) cmentarzu, w gąszczu zieleni przy głównej alei. Na poziomej, prostopadłościennej podstawie osadzony jest mniejszy cokół, na którym ustawiono niewielki kamienny obelisk z identycznie jak w Białej rozmieszczonymi symbolami, flankowany przez dwie lastrykowe misy na kwiaty. Na frontowych ścianach podstaw dwie wtórne tablice ze stosownymi napisami – na dolnej w języku polskim: „CZEŚĆ BOHATEROM ARMII RADZIECKIEJ POLEGŁYM ZA NASZĄ WOLNOŚĆ / GROMADA HAŁCNÓW", a u góry powtórzony cyrylicą, ale ze spolszczeniami[15].

znajdują i w jakim są stanie. Odpowiadając na to polecenie, Starostwo Powiatowe Bialskie pismem z 20 października 1947 r. informuje, że „[…] na terenie tut. powiatu są wzniesione pomniki wdzięczności dla żołnierzy Armii Radzieckiej w Białej Krak. i Oświęcimiu. Dotychczas pomniki te są utrzymane w należytym stanie"; tamże, s. 5.

13 wł, *Pomnik Wdzięczności w nowym miejscu*, „Kronika Beskidzka" 1969, nr 28, s. 1. Autor artykułu zwraca uwagę, że stojący przed ratuszem od ponad dwudziestu lat monument po przeniesieniu w nowe miejsce zyska na atrakcyjności otoczenia. Ponadto informuje, że pomnik zostanie wzniesiony z nowych materiałów w identycznej formie, ponieważ poprzednie bloki kamienne uległy rozsypaniu. Podkreśla, że podobnie jak wcześniej społeczeństwo miasta wzniosło obelisk, tak teraz w czynie społecznym wykonają go bielscy rzemieślnicy – kamieniarze, w akcję włączył się Zakład Zieleni Miejskiej, a kamień dostarczyły władze miejskie.

14 Data za: W. Kominiak, *Hałcnów od a do z. Szkice z historii i współczesności*, Quest, Bielsko-Biała 2015, s. 107.

15 Tekst brzmi: „Chwała gierojem czerwonoj armii paliaglim za naszu swobodu / Gromada Hałcnow". Oba napisy są wykonane na czerwonym granicie, polski subtelniejszy, lekko podkreślony złotą farbą, rosyjski wyrazisty i biały. Przypuszczać należy, że tablice są wtórne, pierwotne były zapewne czarne, jak

Warto wspomnieć, że stojący monument różni się od projektowanego, który miał mieć formę ostrosłupowego obelisku wymurowanego z kamiennych ciosów, zwieńczonego gwiazdą i osadzonego na prostopadłościennym cokole, całość natomiast planowano ogrodzić niskimi murkami połączonymi poziomymi rurkami lub linami (?)[16]. Pomnik ten, podobnie jak projektowane monumenty dla Komorowic oraz pobliskich Kóz, miał być zapewne formą nagrobną dla pochowanych tu (być może bezimiennych?) żołnierzy[17]. Niezrealizowany monument dla Komorowic utrzymany miał być w podobnej jak poprzednie realizacje konwencji.

Ostatnią realizacją gloryfikującą tzw. bratnie wojska było postawienie pomnika na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Bielsku-Białej. Jak już wspomniałam, w 1948 r. zaczęto przenosić tu prochy z pochówków rozproszonych w różnych dzielnicach miasta i jego okolicy. Już w 1966 r. postanowiono nekropolię zmodernizować, a poprzez wzniesienie nowego – trzeciego już w mieście[18] – monumentu uczcić 50. rocznicę rewolucji

w większości pomników. Być może owe spolszczenia pojawiły się przy wykonywaniu nowych tablic.

16 Anonimowy projekt znajduje się w: *Sprawy przejęcia w zarząd związków samorządu terytorialnego obiektów, które przeszły na własność państwa, sprawy studzien w osiedlach bez wodociągów, projekty pomnika ku czci Armii Czerwonej*, APK OBB, zespół: Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Białej Krakowskiej, sygn. 13/468/0/2.1/78. Na jednej kalce technicznej umieszczone są razem projekty dla Komorowic, Hałcnowa i Kóz, a na osobnej większe założenie dla Oświęcimia.

17 Tamże. Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego do Starostwa Powiatowego w Białej z dn. 16.11.1949 r., w którym prosi o opracowanie i przedłożenie projektu pomnika i urządzenia cmentarza poległych żołnierzy Armii Radzieckiej w Kozach, Komorowicach i Szczyrku. Natomiast z 6 czerwca 1950 r. pochodzi dokument skierowany ze Starostwa w Białej do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w którym czytamy: „przedkłada się dodatkowo projekty pomników na cmentarzach poległych żołnierzy Z.S.R.R. w Komorowicach, Hałcnowie i Kozach; – ponieważ poprzednio mylnie został dołączony niewłaściwy szkic". Warto tutaj dodać, że troska o miejsca pochówków, ich organizowanie oraz wznoszenie pomników były oparte zarówno na przedwojennym prawie – powoływano się na ustawę o grobach i cmentarzach wojennych z 28.03.1933 r., jak i na przepisach powojennych – ustawa z 2.07.1947 r. o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

18 Nie wliczam tu pomnika w Hałcnowie, który został włączony w granice administracyjne Bielska-Białej dopiero w 1977 r.

Pomnik na cmentarzu żołnierzy radzieckich

Źródło: fot. K. Kawczak.

październikowej i powstania Armii Radzieckiej[19]. Z założenia miała to być duża kompozycja, godnie prezentująca się u szczytu schodów na zboczu wzniesienia, na którym rozlokowane zostały groby czerwonoarmistów. Widoczna miała być z biegnącej u dołu jednej głównych z ulic wjazdowych do miasta. Przygotowanie projektu powierzono uznanemu już rzeźbiarzowi Ryszardowi Sroczyńskiemu[20]. Autor wykonał dwa gipsowe bozzetta[21], oba przedstawiają żołnierza radzieckiego w hełmie na głowie, otulonego szerokim płaszczem, zrywającego się do walki. Pierwsza

19 Poszczególne etapy przygotowań szeroko relacjonowała lokalna prasa, począwszy od zbierania pieniędzy, przez prace projektowe, uroczystości odsłonięcia, aż po rozwiązanie komitetu budowy, zob. K. Kawczak, *Rzeźba w przestrzeni…*, s. 266.

20 Ryszard Sroczyński (1905–1966) – warszawiak z pochodzenia, bielszczanin z wyboru, absolwent stołecznej ASP, malarz z wykształcenia, rzeźbiarz z zamiłowania, autor licznych pomników w Bielsku-Białej (m.in. Mickiewicz, Syrenka, Jan Chrzciciel), Czechowicach-Dziedzicach, Strumieniu. Zob. taż, *Ryszard Sroczyński – z Warszawy do Bielska, czy to znaczy z centrum na prowincję?*, „Opolski Rocznik Muzealny" 2015, t. 21, s. 137–148.

21 Modele w zbiorach MHBB, nr inw. MBB/S/1760 i MBB/S/2091.

wersja jest bardziej ekspresyjna, na granicy abstrakcji. Jest to horyzontalna forma, o zwartej dynamicznej budowie, realistycznie zarysowana jest głowa, lewy but i nadnaturalnie duża, wyprostowana prawa ręka z dłonią wyciągnięta w przód ku jakiemuś bliżej nieokreślonemu celowi. W kompozycji tej artysta zawarł bojową gotowość do ataku. Jednocześnie poprzez odrealnienie postaci – jej zespolenie z targanym wiatrem płaszczem, zatarcie granicy między żołnierzem a podłożem, z którego się on wyłania – Sroczyński nadał rzeźbie uniwersalną, symboliczną formę: mężczyzna jakby wychodzi z ziemi, z okopu, schronu, jest to ukazanie życia i śmierci naraz, okropności wojny i nadziei zwycięstwa. Niestety, ta śmiała propozycja nie znalazła uznania u zleceniodawców[22], artysta wykonał więc drugą, bardziej konwencjonalną wersję. Żołnierz oddany jest realistycznie, w proporcjach, z zaznaczeniem szczegółów umundurowania: na hełmie pięcioramienna gwiazda, na biodrach pas z amunicją, na linii ud karabin trzymany w lewej ręce. Sylwetka nie jest już zespolona z podłożem, wyraźnie wyodrębniony jest płaszcz z kapturem, a nogi nie są częścią ziemi, lecz w śmiałym wykroku zdążają na pole walki, które wskazuje wyciągnięta do przodu prawa dłoń.

Prace nad realizacją tego pomnika przerwała niespodziewana śmierć Ryszarda Sroczyńskiego. Przygotowany przez niego projekt został powierzony do dalszego opracowania tyskiemu rzeźbiarzowi Augustynowi Dyrdzie[23]. Ten, opierając się na zastanym modelu, stworzył własną koncepcję monumentalnej formy. Nadał jej jeszcze bardziej zachowawczy charakter, odpowiadający stylistyce socjalistycznej i założeniom ówczesnej polityki kulturalnej: przede wszystkim odwrócił postać, ukazując ją z prawego profilu, by lewą ręką wskazywała kierunek, a w prawej trzymała opuszczony lufą w dół karabin (wg artysty nie godziło się robić z radzieckiego żołnierza mańkuta)[24]. Pomnik został wykonany w sztucznym kamieniu

22 Rozmowa autorki z Waldemarem Lesiakiem z 17.02.2015.

23 Augustyn Dyrda (ur. 1926) – tyski rzeźbiarz, absolwent krakowskiej ASP, uczeń Xawerego Dunikowskiego, autor licznych śląskich rzeźb dekoracyjnych i pomników w Tychach, Dąbrowie Górniczej, Katowicach i Oświęcimiu.

24 Rozmowa autorki z Augustynem Dyrdą z 24.02.2015. Por. też: sec, *Z pracowni rzeźbiarza. Zanim uskrzydli się kamień*, „Kronika Beskidzka" 1967, nr 13, s. 5. W udzielonym wywiadzie Dyrda wskazywał m.in.: „Sytuacja, w której wykonuje się pomnik według projektu innego autora jest dość specyficzna. Tak, cały swój wysiłek muszę skoncentrować na łączenie koncepcji Ryszarda Sroczyńskiego ze swoimi umiejętnościami rzeźbiarskimi. Staram się odtworzyć wiernie zamierzenia zmarłego rzeźbiarza, równocześnie dokonując niezbędnych zmian […] muszę

i ustawiony na poziomym cokole, na którego frontowej ścianie umieszczono napis „CHWAŁA BOHATEROM ARMII RADZIECKIEJ”[25]. Uroczystego odsłonięcia dokonano 10 lutego 1968 r.

Grupę kontrowersyjnych pomników stanowiły (i stanowią) także rzeźby poświęcone wybranym postaciom ruchu komunistycznego. Niemal równocześnie, w lipcu 1963 r., zostały odsłonięte monumenty poświęcone dwu działaczkom Związku Walki Młodych[26]. Uroczystości te związane były z jubileuszem 20-lecia działalności organizacji. Popiersie Hanki Sawickiej – jednej z inicjatorek powołania ZWM i patronki Zakładów Przemysłu Wełnianego „Weldoro” w Bielsku-Białej przy ul. Komorowickiej – wykonał Ryszard Sroczyński. Jest to polichromowana, udająca brąz rzeźba ze sztucznego kamienia, ustawiona na prostopadłościennym cokole z napisem „ZWM”. Przedstawia portret młodej kobiety o dość delikatnych rysach i sięgających ramion włosach poruszonych wiatrem. Kompozycja potraktowana jest zwięźle, niemal kubicznie. Warto wspomnieć, że gipsowy model powstał nieco wcześniej i był prezentowany na dorocznej jesiennej wystawie bielskich plastyków w 1962 r.[27] Rzeźba stała przed budynkiem fabryki do wiosny 2001 r., kiedy to została usunięta i umieszczona na prywatnej posesji. Na dzień dzisiejszy trudno jednoznacznie wskazać datę powrotu rzeźby na swoje dawne miejsce, nastąpiło to pomiędzy rokiem 2012 a 2015. Wówczas cokół został odwrócony napisem do tyłu, tak by nie razić przechodzących ulicą odbiorców – a zwracać uwagę swoja interesującą formą.

Drugi pomnik poświęcony był lokalnej działaczce ZWM – zamieszkałej w Kamienicy Janinie Drewniakównie, zamordowanej pod swoim domem 24 lipca 1945 r. Do 27 kwietnia 2018 r. stał on w miejscu śmierci dziewczyny przy ul. Chłodnej[28]. Kompozycja miała formę niskiego, nieco spłaszczonego obelisku, przypominającego stelę nagrobną. Na frontowej ścianie przedstawiona została płaskorzeźba ukazująca stylizowaną sylwetkę

pamiętać, że z jednej strony jestem wykonawcą pomnika z ramienia Pracowni Sztuk Plastycznych i kontynuatorem dzieła Ryszarda Sroczyńskiego, z drugiej zaś strony nie mogę tego wykonawstwa traktować rzemieślniczo, lecz pragnę włożyć w tę pracę maksimum swoich możliwości artystycznych”.

25 Napis znany z archiwalnych fotografii, po 1990 r. został usunięty.

26 tap, *Odsłonięcie popiersia Hanki Sawickiej*, oraz *Pamiętamy Cię, Janko…* „Kronika Beskidzka” 1963, nr 29, s. 3; *Pamiętamy Cię, Janko…*, tamże, s. 5.

27 jk, *Wystawa bielskich plastyków*, „Trybuna Robotnicza”, 9.11.1962, s. 4.

28 Zob. bak, *Miasto usunęło z ulicy pomnik propagujący komunizm*, 28.04.2018, bielsko.biala.pl, http://www.bielsko.biala.pl/aktualnosci/37373/miasto-usunelo-z-ulicy-pomnik-propagujacy-komunizm [dostęp: 18.08.2020].

młodej kobiety ujętej do linii bioder. Na długiej szyi nienaturalnie wygięta w tył głowa z prostymi, równoległymi pionowymi pasmami włosów. Ręce w dramatycznym geście obrony uniesione do góry, a cała ekspresja bólu zawarta została w skrzyżowanych, nadnaturalnie dużych dłoniach. Autorem tej ciekawej kompozycji był Mieczysław Hańderek[29]. Ten młody wówczas twórca stworzył dzieło charakteryzujące się symboliczną wymową i dobrym wyrazem artystycznym, pozbawione sztampowości i dosłowności oraz naleciałości socrealistycznych. W pracy wyraźnie odciśnięty został indywidualny styl artysty, który można dostrzec w zrealizowanych w mieście kilku kompozycjach dekoracyjnych (np. na placu Chrobrego, w podzamkowym murze czy obok BCK).

Trzecia kompozycja poświecona była Pawłowi Finderowi – urodzonemu w Leszczynach (ob. dzielnica Bielska-Białej) działaczowi partyjnemu, związanemu z ruchem komunistycznym w Polsce, Austrii, Francji i Związku Sowieckim. Bielsko-bialski pomnik został wzniesiony w 75. rocznicę jego urodzin, o czym informowała tablica inskrypcyjna umieszczona na frontowej ścianie prostopadłościennego cokołu: „PAWŁOWI FINDEROWI WYBITNEMU DZIAŁACZOWI RUCHU ROBOTNICZEGO SYNOWI ZIEMI BIELSKIEJ 19 IX 1979". Odsłonięcie monumentu postawionego przy ul. Słowackiego miało miejsce 20 września, oprócz zgromadzonej licznie młodzieży wzięła w nim udział także wdowa po działaczu, a lokalna prasa szeroko zrelacjonowała to wydarzenie[30]. Autorem rzeźby był Jan Herma[31], który nadał jej formę pełnoplastycznej głowy, o niezwykle ekspresyjnie oddanych ostrych rysach szczupłej twarzy, z mocno zaakcentowanymi oczami, łukami brwiowymi i wydatnymi ustami. Mimo iż przypominała odlew z brązu, wykonana była w technice formowania i spawania blachy miedzianej osadzonej na odpowiedniej konstrukcji[32]. Pomnik ten był pierwszym z tych niechcianych, który usunięto z bielsko-bialskiej przestrzeni publicznej początkiem 1990 r.[33]

---

29 Mieczysław Hańderek (1930–2018) – rzeźbiarz i grafik, absolwent Wydziału Grafiki krakowskiej ASP, autor licznych rzeźb dekoracyjnych i pomników m.in. w Bielsku-Białej, Węgierskiej Górce, Wiśle, Katowicach, Rajsku.

30 „Kronika" 1979, nr 39, s. 1, 5, 8–9.

31 Jan Herma (1935–2019) – rzeźbiarz, absolwent Wydziału Rzeźby krakowskiej ASP, zawodowo związany z cieszyńską filią Uniwersytetu Śląskiego, autor licznych rzeźb dekoracyjnych na terenie Śląska.

32 Rozmowa autorki z synem artysty Maciejem Hermą z 17.08.2020.

33 ac, *Demontaż Findera*, „Kronika Beskidzka" 1990, nr 10, s. 4.

Pomnik Pawła Findera

Źródło: fot. z archiwum rodziny Hermów.

Kolejną grupę monumentów stanowią te, które upamiętniają różne ofiary II wojny światowej – zarówno wojskowych, jak i cywilów. Wśród nich jest kilka prostych tablic osadzanych na masywnych głazach, np. przy ulicach Piastowskiej, Sobieskiego, Kwiatkowskiego[34]. Formy te mają przypominać cywilów, najczęściej bezimiennych, zamordowanych w latach 1939–1945 przez hitlerowskiego okupanta. Pomniki te są zadbane, regularnie odnawiane, czasem nieznacznie przesuwane (z uwagi na remonty ulic), ale obecne w przestrzeni miasta, nie wzbudzają kontrowersji, a podczas

34 Znany jest autor tylko jednego z nich – przy ul. Sobieskiego – to Jerzy Leski, więcej o jego realizacji w Bielsku-Białej zob. T. Dudek-Bujarek, *Jerzy Leski – nieobecny artysta w przestrzeni publicznej* w niniejszym tomie.

niektórych rocznic i w okresie listopadowej zadumy nadal dekorowane są kwiatami i zniczami.

Usunięte zostały natomiast dwa, których ofiary powiązane były z ruchem komunistycznym. Pierwszy z nich, tzw. Pomnik Gwardzistów, poświęcony był zamordowanym w 1944 r. miejscowym działaczom Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej[35]. Wzniesiony został w parku za Ratuszem, miał przysadzistą formę zbudowaną z kamiennych ciosów. Składał się z dwóch prostopadłościennych platform zwieńczonych trapezoidalnym obeliskiem z tablicą inskrypcyjną, do której od strony frontowej prowadziło kilka stopni schodów. Pomnik w niezmienionej formie stał nad Białą w latach 1953–1992, po czym stopniowo go demontowano[36]. Drugim był monument wybudowany również z kamiennych ciosów (tym razem w formie muru) w Wapienicy przy ul. Tartacznej. Poświęcony został zastrzelonym w tym miejscu dziewięciu żołnierzom radzieckim i jednemu polskiemu partyzantowi, o czym informowała prosta tablica fundacyjna. W 2018 r. pomnik został zlikwidowany[37].

Polskim żołnierzom, którzy zginęli na frontach II wojny światowej, poświęcony jest pomnik „Poległym w walce o wolność i demokrację" na cmentarzu wojskowym w Aleksandrowicach, zaprojektowany przez Antoniego Biłkę[38], a ukończony przez Zdzisława Januszewskiego[39]. Jest to duża, płaskorzeźbiona kompozycja o charakterze narracyjno-symbolicznym,

35 Byli to: Leon Lasek, Józef Kluska, Franciszek Kamiński, Kazimierz Sumper, Józef Maga, Stanisław Bularz i Ludwik Gawlik; za: *Pomniki walki i męczeństwa na terenie…*, s. 22.

36 Dziękuję Wojciechowi Kominiakowi za informacje, wg jego ustaleń pomnik odsłonięty został 30 kwietnia 1953 r., w 1992 r. zdjęto najpierw tablicę inskrypcyjną, a potem zdemontowano architekturę monumentu.

37 A. Szafrańska, *Demontaż pomnika w Wapienicy. Tablica do magazynu, a mur na gruz*, bielsko.biala.pl, 13.11.2018, http://www.bielsko.biala.pl/aktualnosci/38847/demonta-z-pomnika-w-wapienicy-tablica-do-magazynu-a-mur-na-gruz [dostęp: 20.08.2020].

38 Antoni Biłka (1906–1970) – bielski rzeźbiarz, absolwent Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Bielsku, potem nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej, współpracował m.in. z Xawerym Dunikowskim i Ryszardem Sroczyńskim, autor rzeźb dekoracyjnych i pomników m.in. w Bielsku-Białej, Wilkowicach, Żywcu, Radlinie i Katowicach.

39 Zdzisław Januszewski (1931–2015) – rzeźbiarz i grafik, absolwent Wydziału Rzeźby krakowskiej ASP, zawodowo związany ze szkolnictwem, m.in. Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej, autor licznych rzeźb dekoracyjnych oraz pomnika w Czernichowie koło Żywca.

Pomnik na cmentarzu wojskowym w Aleksandrowicach

Źródło: fot. K. Kawczak.

jakby kadr z pola walki, gdzie życie zmaga się ze śmiercią. Praca przedstawia trzech umundurowanych żołnierzy LWP w hełmach na głowach. Dwaj ukazani są w pozycji stojącej, w dłoniach trzymają granaty, jeden z żołnierzy zamierza nim rzucić. Trzeci mężczyzna leży skulony u stóp swych towarzyszy, resztkami sił wspiera się na postawionym w pionie karabinie. Rzeźba – o dość uproszczonym rysunku, wykonana w szarym betonie i osadzona w białej, prostej ścianie – doskonale wpisuje się w oszczędną formę funeralnego założenia, które poniekąd jako całość stanowi pomnik pamięci i wdzięczności dla żołnierzy poległych w różnych wojnach i miejscach. Oprócz tej kompozycji Biłka zaprojektował także elementy rzeźbiarskie ogrodzenia – m.in. wojskowego orła nad bramą wejściową, dziś dodatkowo przyozdobionego koroną. Prace porządkowe

i rzeźbiarskie rozpoczęto jeszcze na przełomie lat 60. i 70., a sfinalizowano uroczystym oddaniem obiektu po remoncie końcem października 1971 r.[40]

Antoni Biłka jest również autorem monumentu „ku czci poległych w czasie wojny i zmarłych w kaźniach hitlerowskich mieszkańców gromady"[41] w Komorowicach, odsłoniętego w lipcu 1967 r. Ikonograficznie pomnik odwołuje się do toposu płaczki: na niskim prostopadłościennym cokole ustawiona jest smukła szczupła kobieta w długiej, opinającej ciało sukni. Jej zgięte w łokciach ręce są wzniesione, a dłonie w dramatycznym geście bólu i opłakiwania obejmują głowę okoloną długimi, rozwianymi wiatrem włosami. Nad koncepcją monumentu w 1966 r. pracował również Ryszard Sroczyński, którego projekt[42] zakładał ukazanie gotowego do walki mężczyzny z zaciśniętymi pięściami stojącego w wykroku. Za jego plecami umieszczony został okazały orzeł o rozpostartych skrzydłach. Przypuszczać należy, że to właśnie ten artysta miał być autorem pomnika, jednak jego nagła śmierć zniweczyła te plany, a działacze samorządowi podjęli współpracę z Biłką[43]. Paradoksalnie nacechowana nutką socrealizmu praca Sroczyńskiego miałaby mniejsze szanse na przetrwanie niż finalna kompozycja, której uniwersalna forma bardziej przypomina dzisiaj parkową rzeźbę niż pomnik.

40 kow, *Cmentarz wojskowy odnowiony*, „Kronika Beskidzka" 1971, nr 45, s. 1.

41 Tenże, *Odsłonięcie pomnika w Komorowicach*, „Kronika Beskidzka" 1967, nr 29, s. 5; tutaj z błędem podano nazwisko autora: jest „Biłko" zamiast „Biłka", ponadto przedrukowano depeszę Janusza Wieczorka – Przewodniczącego Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Oryginalny napis na cokole brzmiał: „PAMIĘCI BOHATERÓW POLEGŁYCH W WALCE O POLSKĘ LUDOWĄ SPOŁECZEŃSTWO KOMOROWIC 1939–1945 1967 LIPCA", za: M. Kozłowski, *50 lat pomnika ofiar II Wojny Światowej w Komorowicach*, 20.08. 2017, komorowice.pl, http://komorowice.pl/378 [dostęp: 19.10.2020].

42 Model w zbiorach MHBB, nr inw. MBB/S/1834.

43 Na zebraniach gromadzkich w Komorowicach w maju i czerwcu 1966 r. podejmowana była tematyka budowy pomnika, który planowano pierwotnie odsłonić w dniu lipcowego święta tegoż roku, zob. *Protokoły z zebrań gromadzkich*, APK OBB, zespół: Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Komorowicach, sygn. 13/51/23. Jest także mowa o planie wykonanym przez artystę plastyka, bez podania jego nazwiska. Przypuszczać można, że pierwotnie brany był pod uwagę Ryszard Sroczyński, który w 1955 r. wykonał na zamówienie rady parafialnej statuę Jana Chrzciciela, ustawioną w miejscu dawnego drewnianego kościoła. Natomiast końcem 1966 r. w prasie pojawiła się informacja, że Antoni Biłka przygotowuje „projekt pomnika ku czci ofiar Oświęcimia w Komorowicach", zob. *Sukces bielskiego rzeźbiarza*, „Kronika Beskidzka" 1966, nr 53, s. 5.

Pomnik w Komorowicach

Źródło: fot. K. Kawczak.

Jedną z ciekawszych, a zarazem najpóźniejszych realizacji jest stojący przy ul. Bystrzańskiej pomnik „Poległym za Polskę [Ludową]", zaprojektowany przez Bronisława Krzysztofa[44], za który autor otrzymał I miejsce w konkursie w 1983 r.[45] Z założenia miała to być praca o uniwersalnym

44 Bronisław Krzysztof (ur. 1956) – rzeźbiarz, medalier, rysownik, absolwent warszawskiej ASP, uczeń Jerzego Jarnuszkiewicza, autor licznych rzeźb dekoracyjnych i pomników, medali i projektów z zakresu designu.

45 Konkurs został ogłoszony przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Pracownię Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej, zob. bwt, *Stanie pomnik*, „Kronika" 1984, nr 26, s. 2. Na konkurs zgłoszono pięć prac, w tym dwie Bronisława Krzysztofa, por. wywiad autorki z Krzysztofem z 17.08.2020 oraz informacje zawarte na stronie artysty: https://krzysztof.art.pl/informacje/nagrody/https://krzysztof.art.pl/informacje/nagrody/ [dostęp: 26.03.2020], a także Z. Niemiec, *Tors gorejący*, „Kronika" 1984, nr 42, s. 5.

R. Sroczyński, Projekt pomnika dla Komorowic

Źródło: ze zbiorów MHBB, fot. A. Migdał-Drost.

charakterze upamiętniająca wszystkie polskie ofiary II wojny światowej – zarówno cywilów, jak i wojskowych. Autor odniósł się zatem do tradycji i sztuki antycznej Grecji jako kolebki humanizmu i kultury europejskiej. Punktem wyjścia był dla niego klasyczny męski tors – bez rąk, nóg, głowy,

Pomnik Poległym za Polskę

Źródło: fot. T. Dudek-Bujarek

niczym zdestruowany starożytny pomnik zachowany we fragmencie jako niemy świadek historii. Z torsu Krzysztofa buchają pionowe płomienie – symbol pożogi wojennej i zniszczenia, ale też nadziei, że poniesiona przez naszych przodków ofiara przyniosła pokój, a pamięć o ich losach będzie przestrogą przed kolejną wojną. Zatem ogień jest też symbolem życia. W jego płomieniach spala się mityczny Feniks, by odrodzić się z popiołów. W wysokich temperaturach stapiają się surowce metaliczne i szklane, wypala się ceramika, by dać w efekcie nową piękną formę. Także ta rzeźba, mimo że nie jest odlana w brązie, powstawała z udziałem ognia poprzez spawanie i formowanie na ciepło arkuszy miedzianych blach

osadzonych na specjalnym, odpowiednio formowanym i wzmacnianym szkielecie. Technika tańsza i szybsza, co było istotne, biorąc pod uwagę krótki termin wyznaczony na wykonanie i trudności materiałowe lat 80. minionego stulecia.

Zanim jednak nad Białą stanęła kompozycja Bronisława Krzysztofa, czekał wzniesiony tu cokół „[…] od lat pięciu. Najpierw miał dźwigać mężczyznę z kołem sterowym, symbol partii"[46]. Istotnie, w 1978 r. podjęto inicjatywę wzniesienia monumentalnego pomnika Partia, który miał wykonać Karol Kubala[47]. W następnym roku pojawiły się w prasie: fotografia gipsowego modelu, będącego trójwymiarową transpozycją propagandowego plakatu Włodzimierza Zakrzewskiego, i zapowiedź jego realizacji w brązie[48]. Projekt został jednak odrzucony przez komisję artystyczną kierowaną przez prof. krakowskiej ASP, Mariana Koniecznego. Przygotowany plac z cokołem planowano zapełnić inną gotową kompozycją lub rozpisać konkurs[49]. Ostatecznie 22 października 1984 r. odsłonięto dzieło, które szczęśliwie trwa do dzisiaj i jest trwałą (miejmy nadzieję) ozdobą miasta.

Omówione pomniki przez dziesięciolecia były pod stałą opieką samorządu, a dbanie o ich otoczenie, porządkowanie, dekorowanie i zaciąganie wart podczas uroczystości powierzane było szkołom, zakładom pracy, hufcom harcerskim i organizacjom o charakterze patriotyczno-partyjnym[50]. Najważniejsze uroczystości państwowe, jakimi były m.in.: lutowe jubileusze wyzwolenia miasta, rocznica września 1939 roku, październikowe święto Ludowego Wojska Polskiego czy listopadowe obchody rewolucji październikowej, nie mogły się odbyć bez złożenia kwiatów, zapalenia zniczy i oddania honorów poległym. Każdorazowo prasa informowała o podejmowanych działaniach, akcentując szczególnie te odbywające się pod pomnikami wdzięczności i na cmentarzu czerwonoarmistów. Na zdjęciach dokumentowano delegacje szkolne i zakładowe składające

46 Z. Niemiec, *Tors…*

47 Karol Kubala (1936–2013) – rzeźbiarz, malarz, grafik i projektant, absolwent Wydziału Rzeźby krakowskiej ASP, zawodowo związany z przemysłowymi pracowniami plastycznymi w Ustroniu i Bielsku-Białej, autor rzeźb dekoracyjnych, tablic pamiątkowych, medali.

48 „Dziennik Zachodni", 4.12.1979.

49 M.in.: *Pomnik Matki Polki?*, „Kronika" 1981, nr 12, s. 11; *Pomnik Matki-Polki*, „Kronika" 1981, nr 15, s. 11; mb, *Cokół bez pomnika w Bielsku-Białej*, „Kurier Polski", 2.04.1981; mb, *Pomnik Matki-Polki stanie w Bielsku-Białej*, „Kurier Polski", 16.04.1981.

50 *Pomniki walki i męczeństwa…*; *Opieka nad cmentarzami…*

wieńce oraz harcerzy stojących na warcie przy popiersiu swojego patrona Pawła Findera[51]. Odnotowywano także prace remontowe prowadzone przy monumentach[52].

Rozmaicie układały się i nadal układają losy monumentów wznoszonych na ziemiach polskich w latach 1945–1989. Jak widać z powyższych rozważań, różne były sposoby na zachowanie niewygodnych politycznie, ale ciekawych pod względem artystycznym pomników. Najprostszym było skucie lub zmiana napisu. Tak było w przypadku pomnika „Poległym za Polskę Ludową", w podpisie którego wystarczyło usunąć ostatnią frazę. Inskrypcja zmieniona został także w rzeźbie poświęconej Drewniakównie – w ostatnim czasie pozostawiono tylko jej imię i nazwisko bez kontekstu politycznego, co sprawiało wrażenie, że jest kompozycją dekoracyjną poświęconą jednej z wielu bielszczanek. Zabieg ten nie ochronił jednak rzeźby przed usunięciem. Efekt uniwersalizacji kompozycji, wydobycia jej cech artystycznych, osiągnięto w przypadku Hanki Sawickiej, odwracając cokół tyłem, nie brak jednak głosów domagających się jej demontażu. Kontekst historyczny zatracił się w przypadku pomnika z Komorowic: pozbawiona jakichkolwiek tablic informacyjnych stylizowana figura płaczki stała się rzeźbą parkową – a przecież upamiętnia ona wszystkich mieszkańców tej bielsko-bialskiej dzielnicy, którzy swoje życie stracili w masakrze II wojny światowej. Na szczęście wśród członków działającego tu Stowarzyszenia Komorowice, pojawiła się inicjatywa odnowienia monumentu i uporządkowania jego otoczenia[53]. Nikt także nie zwraca już uwagi na tzw. komunistyczne umundurowanie żołnierzy na pomniku z cmentarza wojskowego w Aleksandrowicach. Forma rzeźby wpisała się na stałe w strukturę założenia, które stało się mozaiką różnych stylistyk w blisko stuletnim trwaniu nekropolii[54].

---

51 Przykładowe anonse i relacje z lat 70. i 80.: „Kalendarz Beskidzki", Bielsko-Biała 1972, s. 58; wł, *Uroczystość pod Pomnikiem Wdzięczności*, „Kronika Beskidzka" 1972, nr 17, s. 1; tenże, *Uroczysty Apel Poległych*, „Kronika Beskidzka" 1972, nr 37, s. 1; „Kronika Beskidzka" 1973, nr 45, s. 6; *Sprawy harcerzy*, „Kronika" 1983, nr 39, s. 2; ban, *Święto Ludowego Wojska*, „Kronika" 1984, nr 41, s. 2 ; Kronika" 1984, nr 42, s. 1, 4.

52 *Pomnik Wdzięczności – odnowiony*, „Kronika Beskidzka" 1970, nr 17, s. 5; *Bohaterom Września*, „Kronika Beskidzka" 1971, nr 37, s. 1; wł., *Odnowiony pomnik bohaterów*, „Kronika Beskidzka" 1976, nr 20, s. 4.

53 *Pomnik w parku odzyska swój dawny blask*, 20.10.2020, komorowice.pl, http://komorowice.pl/874 [dostęp: 20.12.2020]

54 Cmentarz założono w 1921 r. Warto wspomnieć, że w ostatnich latach miejsce to wzbogaciło się o formy rzeźbiarskie wzniesione ku czci żołnierzy Armii Krajowej,

Patrząc na całokształt zachowanej i niezachowanej substancji pomnikowej, wyraźnie widać, że najbardziej znienawidzonymi były dzieła poświęcone działaczom komunistycznym oraz te chwalące radziecką „pomoc" i „współpracę" wojskową w walce z hitlerowskim okupantem. Mimo dobrego poziomu wykonania jako pierwsza zniknęła z bielskich ulic głowa Pawła Findera, a kilka miesięcy później dwa strzeliste tzw. pomniki wdzięczności. Po jednym z nich zostało puste miejsce z widokiem na katedrę, po drugim cokół, na którym umieszczono kompozycję artystyczną upamiętniającą czasy Konfederacji Barskiej. Jednak o historycznych przemianach, jakie zaszły w tkance kommemoratywnej wokół Ratusza, informuje umieszczona tam tablica o treści: „W latach 1949–1990 na tym cokole stał Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej / Symbolizował zależność Polski od Imperium Sowieckiego". Pozostała także nekropolia, na której w tym samym (1990) roku:

> W Dniu Zadusznym na cmentarzu-mauzoleum żołnierzy Armii Radzieckiej poległych na ziemi bielskiej, odbyła się niecodzienna uroczystość. Po raz pierwszy w historii tego miejsca w obecności mieszkańców Bielska-Białej, przedstawicieli władz miejskich oraz konsula generalnego ZSRR w Krakowie Feliksa Dowzenoka proboszcz parafii Opatrzności Bożej ks. Józef Sanak wraz z ks. Janem Kieresem z budowanego kościoła na osiedlu A. Dygasińskiego odprawili mszę św., po której poświęcono znajdujące się na cmentarzu groby żołnierzy radzieckich i złożono pod nimi wieńce i kwiaty[55].

Sam cmentarz wymaga jednak większej uwagi. Zniknął napis chwalący czerwonoarmistów, ale to przecież wciąż miejsce pochówku doczesnych szczątków naszych współbraci z gatunku *homo sapiens*. Smutkiem napawają porzucone tam butelki i puszki po napojach oraz papierki po jedzeniu. Czy chcemy, aby w jakiejś nieokreślonej przyszłości tak wyglądały groby naszych bliskich i nas samych?

Dziś najczęściej dość jednostronnie i negatywnie postrzegamy czasy komunizmu i działania armii radzieckiej, a przez to również wszelkie

ofiar Katynia i Wołynia; por. m.in. klm, *Nowy pomnik w Bielsku-Białej. Przypomina o krwawym koszmarze*, 13.07.2018, bielsko- biała.naszemiasto, https://bielskobiala.naszemiasto.pl/nowy-pomnik-w-bielsku-bialej-przypomina-o-krwawym-koszmarze/ar/c1-4725415 [dostęp: 30.03.2020].

55 B. Ziarko, *Bielskie modlitwy*, „Kronika Beskidzka" 1990, nr 45, s. 2.

formy upamiętniania związanych z nimi osób i wydarzeń. Trzeba jednak porozmawiać z odchodzącymi już świadkami tamtych lat, by zobaczyć, jak wielopłaszczyznowe i wieloaspektowe były te zdarzenia. Ile osób, tyle wspomnień i historii. W 2016 r. IPN przygotował projekt usunięcia wszystkich pomników wdzięczności Armii Czerwonej i przeniesienia ich do specjalnego skansenu. W mediach rozgorzała publiczna dyskusja na ten temat[56]. Warto przytoczyć tutaj głos jednego z ważniejszych opozycjonistów czasów PRL – Henryka Wujca:

> Zwykli żołnierze radzieccy przelewali krew, ratując nas przed niemiecką machiną śmierci. Jestem im wdzięczny za to, niezależnie od tego, czy to się komuś podoba, czy nie. Może warto jeszcze przypomnieć tym dzisiejszym bohaterom walki z komunizmem, że nasze uratowane od zagłady pokolenie wygrało potem wolną Polskę[57].

DIFFICULT HERITAGE – BIELSKO-BIAŁA MONUMENTS OF GRATITUDE AND REMEMBRANCE FROM 1945–1989

In Bielsko-Biała, as in many places in Poland waking up after the trauma of World War II, various forms of commemoration of people were created. These both military and civilians lost their lives both on the battlefields and in places of extermination. For this purpose, monuments, obelisks, sculptural forms, stones with inscription plaques were erected, and military cemeteries were established. Some of these monuments were dedicated to the Soviet army and communist activists, which is why many of them were removed from the city after 1990. Others, less controversial, have survived. In several cases, the inscriptions were modified, changed or removed, often forgetting the historical context of their erection. Monuments are not an easy heritage, but they are present in the city space, they need to be looked after and talked about.

KEY WORDS: cemetery, heritage, memory, art, monument, design, sculpture

56 Por. W. Radziwinowicz, *Rosja broni pomników czerwonoarmistów*, „Gazeta Wyborcza", 1.04.2016, s. 13, tu m.in. rozmowa z ówczesnym prezesem IPN Łukaszem Kamińskim.

57 H. Wujec, *Żołnierze radzieccy uratowali nas od zagłady*, „Gazeta Wyborcza", 8.04.2016, s. 12.

SŁOWA KLUCZE: cmentarz, dziedzictwo, pamięć, plastyka, pomnik, projekt, rzeźba

KINGA KAWCZAK – historyk sztuki i muzealnik, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracuje w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej na stanowisku kustosza, autorka i współautorka wystaw z zakresu sztuki dawnej i współczesnej, autorka artykułów, katalogów, folderów i informatorów. Ostatnio opublikowała: *Rzeźba w przestrzeni publicznej – Ryszarda Sroczyńskiego, Antoniego Biłki i Artura Cienciały realizacje o charakterze pomnikowym w Bielsku-Białej i okolicy* (w: *Oblicza sztuki na obszarze obecnego województwa śląskiego w latach 1945–1975. Materiały z sesji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki Oddziału Górnośląskiego w Katowicach w dniach 2–3 czerwca 2016*, Katowice 2017); w druku: *Jak Mickiewiczowi budowano pomnik w Bielsku-Białej* („Bielsko-Bialskie Studia Muzealne", t. 7).

Paulina Żmijowska

Uniwersytet Ostrawski, Republika Czeska
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa
ORCID: 0000-0002-6589-5146

Okiem współorganizatora – nowoczesne inicjatywy kulturalne na przykładzie TEDxBielskoBiała oraz Inicjatywa 2.15

Wstęp

Niniejszy tekst stanowi subiektywne przedstawienie dwóch wydarzeń kulturalnych, które przez określony czas istniały w przestrzeni miasta Bielsko-Biała. Moja rola współorganizatora obu z nich przyczyniła się do poznania głębokiego potencjału miejskich inicjatyw oraz wynikających z nich korzyści dla lokalnej społeczności.

Miasto kreatywne stanowi przestrzeń do rozwoju, sprzyja kulturowej różnorodności oraz inwestuje w takie dziedziny życia, jak rozrywka, nauka i kultura. Pojęcie miasta kreatywnego rozwinęło się w ostatnim czasie bardzo dynamicznie i wpłynęło również na postrzeganie miasta przez pryzmat samonapędzającej się machiny, której zadaniem jest przyciąganie wszelkiego rodzaju dóbr. Należy jednak podkreślić, że kreatywność miasta nie jest związana tylko z innowacyjnością, przedsiębiorczością i produktywnością określonego miejsca[1]. Miasto, które określa się jako miejsce kreatywne, wprowadza nowe idee i generuje kluczowe wartości, pozwalające nie tylko przyciągać mieszkańców czy turystów, ale pozostać im na dłużej,

[1] A. Majer, *Odrodzenie miast*, WUŁ – WN Scholar, Łódź – Warszawa 2014, s. 112.

zatrzymać się. Mówiąc zatem o kreatywnym mieście, mówimy o całym spektrum jego zasobów i wartości, które nie są tylko namacalnym dobrem, ale często stanowią działania oraz twórczość jego mieszkańców. Charles Landry był jednym z prekursorów koncepcji znaczenia i wpływu kreatywności na rozwój miast. W 1995 r. w książce *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów* przedstawił obszerny manifest na rzecz odpowiedniego podejścia do zarządzania miejskim skupiskiem, zwracając przy tym szczególną uwagę na kreatywność, atrakcyjność i konkurencyjność danego miasta. Landry wskazał również odpowiednie metody oraz narzędzia, które mogą usprawnić zarządzanie miastem kreatywnym. Teorię miasta kreatywnego reprezentował także Richard Florida, który twierdził, że w czasach poprzemysłowych gospodarek ludzka kreatywność jest podstawą rozwoju nie tylko lokalnych społeczności, lecz także większych obszarów, a nawet państw[2]. Warto zwrócić uwagę, że określenie „kreatywny" często występuje w opozycji do „tradycyjny". Miasta coraz powszechniej zmieniają wizję swojego rozwoju, stawiając przy tym na budowanie przewagi konkurencyjnej dzięki różnorodnym modelom innowacyjności. Umiejętność tworzenia oferty kulturalnej dopasowanej do potrzeb lokalnej społeczności musi wiązać się z umiejętnością promowania jej walorów. Sukces wizerunkowy miasta nie wiąże się wyłącznie z dużymi inwestycjami, wymagającymi sporych nakładów finansowych, ale często przyjmuje oddolną inicjatywę społeczności. Dzięki jej zaangażowaniu i działalności można budować specyficzną, terytorialną wartość.

Inicjatywa 2.15[3]

Inicjatywa 2.15 to jedna z ważniejszych inicjatyw na mapie bielskiej aglomeracji, która zapoczątkowała lokalny dialog wśród przedstawicieli szeroko pojętej branży marketingowej. Oddolna inicjatywa zrodziła się w 2015 r. podczas przyjacielskich rozmów na temat mediów i rozwoju osobistego między Dorotą Pindel (koordynatorka projektu), Michaliną Sierny i Pauliną Żmijowską, zyskując spore uznanie wśród społeczności Bielska-Białej. Wydarzenia odbywające się w ramach Inicjatywy 2.15 miały na celu przede wszystkim integrację środowiska marketingowego na Podbeskidziu,

[2] R. Florida, *Who's Your City?*, Basic Books, New York 2009, s. 109.

[3] Główna strona informacji na temat spotkań w ramach Inicjatywy 2.15: https://www.facebook.com/inicjatywa215/ [dostęp: 3.11.2020].

dzielenie się dobrymi praktykami medialnymi, edukowanie uczestników spotkań, wspólne poznawanie potrzeb rynku i nawiązywanie owocnych kontaktów biznesowych. W przestrzeni miasta brakowało tego typu spotkań, a branża powoli się rozwijała, powstawały agencje PR-owe, mniejsze i większe przedsiębiorstwa. Motywem przewodnim spotkań była możliwość współdzielenia kompetencji i wymiany doświadczeń. Inicjatywa 2.15 stworzyła pole do wzajemnej nauki, rozwoju osobistego i zawodowego, kształtując przy tym postawę otwartości oraz dialogu w przestrzeni miasta.

Nazwa wydarzenia nie była przypadkowa, ponieważ nawiązywała do dwóch prelegentów, z których każdy przedstawiał określony temat w czasie nie dłuższym niż 15 minut (stąd „2.15"). Po prelekcjach następował zwykle efektywny networking, podczas którego uczestnicy mogli porozmawiać z zaproszonymi gośćmi i dzielić się swoimi spostrzeżeniami. Bezpłatne, cykliczne wydarzenie zapewniło ciekawe dyskusje o lokalnych realiach rynkowych i perspektywach rozwoju branży w górskiej otulinie. Uczestnikami spotkań byli zwykle specjaliści branży marketingowej, właściciele i pracownicy firm nastawionych na edukację medialną, a nawet studenci i pracownicy naukowi związani z public relations. Poza wspomnianymi organizatorami Inicjatywę 2.15 wspierały osoby, które na co dzień pracowały w branży marketingowej, a więc copywriterzy, graficy czy specjaliści od budowania wizerunku. Partnerami bielskiej inicjatywy były Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości i Newspoint, natomiast główny patronat objęły Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej oraz Wyższa Szkoła Administracji tamże. Co istotne, na miejsca spotkań wybierano zwykle bielskie kluby, w których zarówno uczestnicy, jak i goście mogli poczuć swobodną, nieformalną atmosferę, sprzyjającą późniejszym rozmowom. W tym obszarze Inicjatywę 2.15 wspierały Klub Celna 10, Słodownia oraz Opium Klub Muzyczny, udostępniając swoją przestrzeń i nierzadko również sprzęt. Ciekawy jest również fakt, że Inicjatywa 2.15 dla niektórych prelegentów stanowiła jedną z pierwszych możliwości kontaktu z szerszym gronem uczestników wywodzących się z branży marketingowej, którym można było przedstawić określony produkt, usługę, wizję czy idee. W ramach naszych spotkań gościliśmy przedstawicieli takich firm i start-upów, jak WhitePress, FastTony, 4Experience, a także osoby zajmujące się marketingiem w branży modowej, sportowej, marketingiem sztuki czy prawami autorskimi. Zajęliśmy się szeregiem tematów, wśród nich: „Promowanie oddolnych inicjatyw na rynku lokalnym i ogólnokrajowym", „Modny marketing. Jak promować produkty i wydarzenia związane z modą?", „*Virtual Reality*. Wykorzystanie

nowych technologii w marketingu", „Sport sprzeda wszystko?", Sztuka promocji sztuki", „*Content marketing* – kilka słów o marketingu treści", „*Lead Generation*. Najnowocześniejsze modele sprzedaży" oraz „Prawo autorskie w marketingu". Informacje o spotkaniach pojawiały się na stronach www, w mediach społecznościowych, zyskując szeroki zasięg dzięki zaangażowaniu partnerów i patronów.

Inicjatywa 2.15 aktywnie działała do 2016 r., a jej organizatorzy podejmowali również inne działania, np. publikacje w branżowych czasopismach („Marketing & Biznes").

TEDxBielskoBiała[4]

Na początku warto zwrócić uwagę na nazwę, która jest indywidualna i przypisana do określonej dziedziny. TED to skrótowiec powstały z połączenia *Technology* (technologia), *Entertainment* (rozrywka) i *Design* (design). Wydarzenie to stanowi markę wydarzeń naukowych organizowanych każdego roku przez amerykańską fundację Sapling Foundation. W tej chwili jest to jedna z najpopularniejszych konferencji popularnonaukowych zwoływanych pod hasłem „idee warte rozpowszechniania". Każdy z prelegentów otrzymuje 18 minut, podczas których prezentuje określony temat. Pierwsze tego typu wydarzenie miało miejsce w 1984 r. Wśród uczestników znalazło się wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki, polityki i biznesu – Stephen Hawking, Monica Lewinsky, Bill Gates. Początkowo tematyka konferencji TED koncentrowała się wokół obszarów technologicznych, z czasem jednak poszerzyła swoje nurty o naukę oraz kulturę[5].

Konferencje TEDx są niezależne od marki TED, jednak stosują format analogiczny. Aby móc je zorganizować, trzeba uzyskać licencję od organizacji oraz przestrzegać ściśle określonych reguł. Głównym założeniem jest fakt, że konferencje nie przynoszą zysków zarówno dla organizatorów, jak i prelegentów. Dodatkowo istotnym elementem jest wyrażenie zgody na publikację nagrania na koncie TEDx na kanale YouTube, a także umieszczenie adnotacji na głównej stronie organizacji. W ramach wydarzenia TEDx powstało kilka odłamów konferencji. TEDxYouth przeznaczony jest głównie dla uczniów gimnazjów i liceów, a występujący prelegenci

4 Strony wydarzenia: https://www.facebook.com/tedxbielskobiala oraz http://tedxbielskobiala.pl/ [dostęp: 3.11.2021].

5 Ted. Ideas worth spreading, https://www.ted.com/ [dostęp: 3.11.2020].

często są w tym samym wieku, co uczestnicy. TEDxKids z kolei stanowi niezależny program skierowany głównie do uczniów szkół podstawowych (w Polsce wydarzenia odbyły się w Gdańsku i Krakowie). Jednym z TEDx-ów jest również TEDxWoman, będący programem zrzeszającym kobiety, które stanowią większą część prelegentów oraz uczestników. TEDxWoman w Polsce miała miejsca w Warszawie.

Dzięki inicjatywie i zaangażowaniu grupy mieszkańców Bielska-Białej miasto może pochwalić się pierwszą konferencją TEDx, zorganizowaną w 2015 r. w auli Akademii Techniczno-Humanistycznej. Główny organizator i koordynator przedsięwzięcia, Leszek Cibor, nie miał łatwego zadania. Leszkowi pomagał zgrany zespół pasjonatów, m.in. Alicja Markowska, Ryszard Kosowicz, Beata Wita, Dorota Wojciechowska i Paulina Żmijowska. Proces pozyskania licencji oraz organizacja całości wydarzenia wiązały się z wieloma przygotowaniami. Prezentacje prelegentów obecnych na sali połączone zostały z nagraniami twórców zagranicznych. Wśród ówczesnych prelegentów bielskiej ATH znaleźli się: prof. dr hab. Kazimierz Nikodem, Prezes REKORD IT Janusz Szymura, Prezes Fundacji LUCE ks. Mateusz Dudkiewicz, CEO 4Experience Michał Wyrobek, Prezes Fundacji Kuloodporni Daniel Kawka, CTO Selleo Dariusz Wylon, Jakub Stefek, Michał Bałazy, Robert Noworolski, Martin Turnau i Artur Ganszyniec.

Kolejna edycja TEDxBielskoBiała miała miejsce w 2017 r. i póki co była ostatnim tego typu wydarzeniem w Bielsku-Białej, a miasto objęło nad nim patronat. Miejscem drugiej edycji konferencji była Mała Scena Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. W gronie prelegentów znaleźli się Grzegorz Benysek, Marian Cholerek, Michał Grzesik, Witold Salski, Zbigniew Michniowski, Kasjan Orzoł, Adam Pioch, Anna Śliwińska-Wyrzychowska, Mateusz Wielgosz, Piotr Pluskowski, Agnieszka Stasicka i Anna Wojtczak. Mówcy drugiej edycji zajmowali się różnorodnymi dziedzinami życia, wśród nich energetyką, podróżami, archeologią przemysłową, biologią, tworzeniem małych form sztuki oraz mediacją sądową. Reprezentowali takie zawody jak reżyser, trener biznesu, mówca, psycholog i inne. Hasło główne wydarzenia – „How it works?" – prowokowało do szukania odpowiedzi na nurtujące uczestników pytania.

Analogicznie konferencje TEDx pojawiają się w różnych (szczególnie większych) miastach w Polsce. Obie bielskie edycje wydarzenia zdecydowanie pomogły zbliżyć do siebie świat nauki i biznesu, umożliwiając również wymianę myśli oraz doświadczeń podczas sesji networkingu nie tylko z mówcami regionalnymi, ale również z przyjezdnymi z odległych miejsc w kraju.

Podsumowanie

Inicjatywy kulturalne stanowią nieodłączną część budowania kreatywnego i inteligentnego miasta. Tworzenie miejskiej przestrzeni, w której można pielęgnować forum wymiany myśli oraz kształtować nowoczesne kompetencje, nie jest łatwym zadaniem, ponieważ wymaga nieustannego wysiłku w budowaniu wizerunku ze strony zarówno organizatorów, jak i partnerów oraz patronów wydarzeń. Oba przedstawione wydarzenia rozwinęły się w tym samym roku, dając początek nowatorskiej drodze w prowadzeniu dialogu wśród lokalnej społeczności. Warto zauważyć, że oddolne inicjatywy mieszkańców mają szansę zaistnieć, jeśli dostaną wsparcie ze strony miasta i innych podmiotów będących jego częścią (jak w przypadku Inicjatywy 2.15). Należy również podkreślić możliwość inwestowania w ciągłość tego typu wydarzeń, aby mogły się rozwijać i cyklicznie pojawiać na mapie bielskiej aglomeracji, budując przy tym wartość miasta oraz podkreślając jego znaczenie nie tylko w kraju, ale również zagranicą.

ACCORDING TO THE CO-ORGANIZER – MODERN CULTURAL INITIATIVES ON THE EXAMPLE OF TEDXBIELSKOBIALA AND INITIATIVES 2.15

The article presents selected cultural initiatives of Bielsko-Biała inhabitants, which contributed to the development of social dialogue and exchange of experiences. The TEDxBielskoBiala event and Initiative 2.15 can be a model to follow the activities of the city's inhabitants. The author of the article was a co-organizer of the described cultural events.

KEY WORDS: cultural events, Bielsko-Biala, marketing, new media

SŁOWA KLUCZE: wydarzenia kulturalne, Bielsko-Biała, marketing, nowe media

PAULINA ŻMIJOWSKA – absolwentka kierunku filologia polska (spec. medialna z podstawami dziennikarstwa) oraz international management Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Stypendystka MNiSW oraz Ambasador ATH. Doktorantka Uniwersytetu Ostrawskiego w Republice Czeskiej (planowana data ukończenia i obrony: 2021 r.), nauczyciel akademicki,

manager marketingu. Autorka licznych artykułów naukowych oraz branżowych z zakresu nowych mediów, budowania wizerunku oraz komunikacji w przestrzeni medialnej. Ekspert Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Należy do Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej. Autorka m.in.: *Poszukiwania Miłosza w nowych mediach – perspektywa pogranicza* (w: *Peryferie Miłosza. Nieznane konteksty, glosy, nowe rozpoznania*, Bielsko-Biała 2020); *Playing with Information. Digital Society and Communication* („Media i Społeczeństwo" 2018, nr 8).

Kamila Gabriela Chrobak

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: 0000-0001-8437-0196

Projekt redakcjaBB: ważne tematy, wspólna sprawa – opiniotwórcza działalność młodych w lokalnych mediach

Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszego artykułu jest działalność uczestników projektu redakcjaBB, którzy od 2014 r. wydają magazyn o tym samym tytule na terenie Bielska-Białej i okolic. W artykule przedstawione zostały początki projektu, a także przeanalizowano treści opublikowane dotąd zarówno w magazynie, jak i na stronie internetowej oraz pozostałe – tworzone przez zespół młodych redakcjonistów. W kontekście tworzonych przez nich tekstów kultury omówione zostały również dwa raporty na temat młodych ludzi w Bielsku-Białej, które poruszają kwestie ich rozwoju, problemów dnia codziennego oraz perspektyw. Analiza zastanych danych pozwoliła stwierdzić, iż młodzi ludzie, choć zagubieni i powszechnie uznawani za leniwych, są bardzo ambitni i stale szukają nowych zainteresowań oraz możliwości rozwoju, których nie znajdują w szkole bądź w domu.

RedakcjaBB – wyjątkowy projekt łączący młodych ludzi

RedakcjaBB to projekt unikatowy w skali ogólnopolskiej oraz jedno z pionierskich przedsięwzięć tego typu w Europie. Impulsem odpowiedzialnym

za jego powstanie jest brytyjski „LIVE Magazine"[1] oraz działalność przedsiębiorstwa społecznego „Livity", które zajmuje się doradztwem, prowadzi kampanie społeczne, a także pełni rolę inkubatora talentów[2]. Kierując się podobnymi wartościami jak te, o których pisze na swojej stronie „Livity", inicjatorka projektu redakcjaBB Maja Dębowska postanowiła stworzyć miejsce wsparcia młodych w rozwoju i szukaniu ścieżek życiowych przy jednoczesnym budowaniu społeczności młodych ludzi z lokalnego środowiska (Bielsko-Biała i okolice), którym przyświecać będą podobne cele oraz idee. Projekt rozpoczął działania w ramach programu pilotażowego w 2014 r.; wzięło w nim udział trzydzieści osób między 15. a 25. rokiem życia. Przy wsparciu mentorów z dziedziny dziennikarstwa, fotografii oraz grafiki komputerowej na przestrzeni kilku tygodni tworzyli treści, opublikowane następnie w bezpłatnym magazynie dostępnym w wersji papierowej w bielskich szkołach, kawiarniach oraz bibliotekach, a także online[3]. Rok później, w ramach kontynuacji projektu, rozpoczęto działalność stacjonarną w siedzibie przy ul. Krasińskiego 5a w Bielsku-Białej, a także uruchomiona została strona internetowa oraz kanał na portalu YouTube[4]. Do roku 2020 odbyło się jedenaście edycji, obecnie trwa dwunasty moduł, w ramach którego młodzież uczestniczy w warsztatach oraz przygotowuje kolejny półrocznik. Na ten moment redakcjaBB jest jednym z wielu projektów koordynowanych przez Fundację Zróbmy.To. Sam projekt przedstawia się w następujący sposób:

> Projekt redakcjaBB skupia kreatywnych młodych ludzi z Bielska-Białej i okolic. Wspólnie, przy wsparciu mentorów, tworzymy teksty, zdjęcia, grafiki, filmy, które publikujemy w naszym magazynie „redakcjaBB" (dostępnym również online) i na naszej stronie. Organizujemy warsztaty, spotkania, debaty. O projekcie, podejmowanych tematach, kierunku rozwoju inicjatywy decydują młodzi ludzie biorący udział w projekcie. W naszej społeczności jest obecnie ponad 500 osób[5].

1 Zob. redakcjaBB, *O nas*, https://redakcjabb.pl/o-nas [dostęp: 9.10.2020]. „LIVE Magazine" po kilku latach działalności zawiesił działalność.

2 Livity 2018 Impact Report, https://livity.co.uk/post/livity-2018-impact-report [dostęp: 9.10.2020].

3 redakcjaBB #1, 16.06.2014, s. 1, https://issuu.com/redakcjabb/docs/redakcjabb__wiosna2014 [dostęp: 8.09.2020].

4 RedakcjaBB, *O nas…*

5 Tamże.

Szczególnie wyeksponowane w projekcie jest przekazanie decyzyjności młodym i ich zaangażowanie w tworzenie magazynu oraz strony internetowej na wszystkich etapach. Brak narzuconych tematów oraz swoboda twórcza stają się najważniejszymi wyznacznikami działalności tej redakcji. Jest to również rewolucyjne podejście do młodego człowieka. W wywiadzie przeprowadzonym w 2017 r. ówczesna redaktorka naczelna Anna Cieśla opowiada o tym, jak szybko ta grupa jest szufladkowana: „[…] na każdym kroku, są oceniani i krytykowani za to, jacy są, a tak naprawdę nikt nie chce ich zrozumieć. […] Czujemy, że za mało uwagi poświęca się tej kwestii”[6]. Jak udowadnia projekt, błędnym przeświadczeniem jest odbieranie młodzieży przymiotów takich jak zaangażowanie czy sumienność. W tym samym wywiadzie inicjatorka projektu Maja Dębowska wspomina, w jaki sposób młodzi ludzie figurują w badaniach i ankietach: zamiast tworzyć osobną grupę społeczną, traktowani są jedynie jako uczniowie konkretnych placówek oświaty, a ich potrzeby, problemy czy zainteresowania zostają uproszczone przez tę właśnie przynależność; młodzi pozbawieni są tym samym reprezentacji, a ich przeżycia – marginalizowane i deklasowane. Przewrotnie – to właśnie one są motywem przewodnim magazynów i treści.

Ważne tematy – treści publikowane w ramach projektu redakcjaBB

W niniejszej pracy pochylono się nad tematyką poruszaną przez młodych twórców. Aby usystematyzować analizę, treści podzielono między te publikowane w półrocznikach oraz te ukazujące się na portalu internetowym. Łącznie w jedenastu numerach opublikowano 410 tekstów oraz wierszy, większość z nich opatrzono autorskimi zdjęciami bądź grafikami. Jednym z najczęściej poruszanych tematów są sprawy lokalne: miejscowy patriotyzm, miejskie inwestycje (m.in. budowa stadionów) czy system rowerów miejskich, a także wywiady przeprowadzane z lokalnymi osobistościami, aktywistami, artystami czy szanowanymi i lubianymi nauczycielami. Z rozmów z uczestnikami wynika, iż choć często nie zdają sobie sprawy z istnienia wielu współtwórców tkanki miejskiej, są ich bardzo ciekawi i z ogromnym

[6] M. Rosół, *Zostajemy w Bielsku – wywiad z Mają Dębowską i Anną Cieślą z redakcjiBB*, „Reflektor”, 29.03.2017, http://www.rozswietlamykulture.pl/reflektor/2017/03/29/31577/ [dostęp: 8.09.2020].

zaangażowaniem podejmują się współpracy i wywiadów. Do tej pory przeprowadzono wywiady m.in. z Grażyną Staniszewską, Andrzejem Ziomkiem, Dariuszem Paczkowskim, Magdaleną Jeż, Mateuszem Górnym, Maciejem Kamerem, Mateuszem Żyłą, Tadeuszem Modrzejewskim, Janem Pichetą, Bartoszem Łastowskim i wieloma innymi osobami, nie tylko z Polski – na łamach magazynu opublikowano blisko siedemdziesiąt tekstów wokół tego tematu oscylujących. Przedłużeniem tego wątku są treści związane z historią miasta oraz najbliższego regionu, powstało ich ponad czterdzieści, wiele z nich opowiada o wielokulturowym i wielowyznaniowym charakterze Bielska i Białej. W ramach działania projektu powstały również filmy pt. *Willa Rosta*[7] oraz *Kamienica pod Żabami*[8], które opowiadają w żartobliwy i przystępny sposób o historii obu budynków. Równie dużym zainteresowaniem cieszą się tematy związane ze zdrowiem zarówno fizycznym, jak i psychicznym – depresją i szukaniem pomocy. Wiele z artykułów przybliża czytelnikom różne choroby, próbując edukować i walczyć z ich stygmatyzacją. Część artykułów dotyczyła samoakceptacji i tolerancji, stresu i sposobów radzenia sobie z nim, uczuć, które towarzyszą stracie bliskiej osoby, czy kultury wstydu, w której muszą żyć młode osoby. Niektóre z nich poruszały tematy mniej znane czy mniej konwencjonalne, np. psychologia koloru, inne z kolei omawiały kwestie dobrze znane w dyskursie publicznym, jak dieta wegetariańska. Opublikowano w tej obszernej kategorii łącznie około czterdziestu pięciu tekstów. Co najmniej jeden tekst w każdym numerze poświęcony jest podróżom – publikowane są przewodniki, porady dotyczące autostopu, obowiązkowe punkty do odwiedzenia na mapie lokalnej. Dzięki zainteresowaniu młodych twórców tym tematem wydany został również e-book podróżniczy, ze wskazówkami napisanymi przez popularnych polskich podróżników (wśród nich Bartłomiej Sembol[9]), a także *Mapa miasta dla młodych* stworzona z listy najpopularniejszych wśród młodzieży miejsc, do których zaliczają się zarówno zabytki, miejsca kultury, jak i obiekty sportowe i rekreacyjne[10].

7 RedakcjaBB, *Willa Rosta*, reż. Oskar Rek, 24.08.2016, https://www.youtube.com/watch?v=1mbK4K3vaU0 [dostęp: 8.09.2020].

8 RedakcjaBB, *Kamienica pod Żabami*, 8.07.2015, https://www.youtube.com/watch?v=DX7VrFHW_sA [dostęp: 8.09.2020].

9 K. Rączka, *Podróżuj z głową*, dodatek do: redakcjaBB #11, 27.05.2020, https://issuu.com/redakcjabb/docs/podr__uj_z_g_ow_ [dostęp: 8.09.2020].

10 Urząd Miejski Bielsko-Biała, *Mapa dla młodych*, 22.05.2020, https://ms.bielsko-biala.pl/aktualnosci/1/mapa-dla-mlodych [dostęp: 8.09.2020].

Większość artykułów jest jednak związana przede wszystkim z pasjami młodych autorów. Niektóre z nich łatwo można dopasować do wyżej wymienionych kategorii, niektóre dotyczą aktywności, o których wiele osób słyszy po raz pierwszy, jak np. *postcrossing*, który polega na wymianie pocztówek z osobami z całego świata (tę pasję, tak popularną w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, dziś odkrywamy na nowo), czy *geocaching*, czyli poszukiwanie skarbów ukrytych na całym świecie przy pomocy GPS i współrzędnych geograficznych. Wśród autorów znajdują się osoby, które swoje teksty poświęcają modzie, *cosplay*, grom RPG, winylom i wielu innym.

Strona internetowa w związku ze swoją specyfiką charakteryzuje się zgoła innymi treściami. To tu publikowane są recenzje książek, albumów, filmów, sztuk teatralnych i innych – łącznie blisko sto tekstów, ponadto sto trzydzieści osiem relacji z wydarzeń, debat, meczy, biegów, festiwali czy koncertów. Liczby te pokazują, jak chętnie młodzież sięga po teksty kultury oraz bierze udział w wydarzeniach, a także dzieli się swoimi przemyśleniami na ich temat, tworząc tym samym świadomie zaangażowaną społeczność.

Wychodząc naprzeciw tym pasjom, redakcjaBB kładzie wyraźny nacisk na jakość nie tylko tekstów, ale także zdjęć, grafik, treści wideo, a także samego składu magazynu. Wszystkie detale są konsultowane z młodzieżą, która tworzy każdy element okładki, składu oraz ilustracji. Obok warsztatów dziennikarskich pod szyldem projektu organizowane są warsztaty fotograficzne, które zawsze, wraz z rozpoczęciem nowego modułu, szkolą zarówno z podstaw fotografii, jak i bardziej zaawansowanych technik, a także zajęcia filmowe, w ramach których prowadzony jest m.in. Dyskusyjny Klub Filmowy, wykłady na temat tworzenia filmów, a także warsztaty, podczas których powstają autorskie produkcje uczestników projektów.

Tym, co najważniejsze, jest to, że wszystkie osoby tworzące treści, zarówno pisane, jak i zdjęcia, grafiki, filmy wideo czy strony internetowe, łączy potrzeba wyrażania własnego zdania i przynależności do społeczności, w której zostaną wysłuchani, potraktowani z szacunkiem oraz znajdą wsparcie w realizacji swoich pomysłów. Wśród członków projektu redakcjaBB jest wielu młodych aktywistów, społeczników, organizatorów festiwali, debat, zbiórek i przyszłych liderów. Jednym z pomysłów, od samego początku wspieranym przez zespół redakcyjny, były *DeBBaty*, czyli seria debat oksfordzkich organizowanych przez bielskich licealistów, które obecnością zaszczycił nawet prezydent Lech Wałęsa oraz były premier,

prof. Jerzy Buzek[11]. Innym przykładem może być akcja *ZaWierszujmy Bielsko*, poprzez organizację konkursu wyławiająca najlepsze wiersze, które potem, w formie plakatów, zdobią całą Bielsko-Białą[12].

Zdając sobie sprawę z niedoborów w ofercie skierowanej do młodych ludzi (w przeciwieństwie do dzieci czy seniorów), projekt redakcjaBB lokalizuje problemy, z którymi mierzy się młodzież, a następnie zagospodarowuje niewykorzystane przestrzenie, tworząc pomost między szkołą oraz domem, i pozwalając im rozwijać się w sposób, w jaki do tej pory nie mieli możliwości.

Wspólna sprawa – strategie rozwoju i wsparcie dla młodzieży

Pomiędzy rokiem 2015 i 2016, a także 2019 i 2020 przeprowadzone zostały dwa badania, które miały za zadanie określić potrzeby młodzieży oraz gotowość miasta i jego struktur, by na nie odpowiedzieć. W efekcie powstały dwa raporty, oba realizowane ze wsparciem zespołu redakcjaBB. Uczestnikami badań, aczkolwiek nie jedynymi, byli młodzi członkowie projektu w wieku od 15. do 25. w przypadku pierwszego badania oraz od 15 do 30 lat w przypadku drugiego. Pierwszym z nich jest *Raport z realizacji badania potrzeb i problemów młodych ludzi uczących się w mieście Bielsko-Biała* autorstwa Anety Bąk. Jego głównym celem było:

> […] zdiagnozowanie jakie są problemy oraz jakie są potrzeby młodych ludzi, którzy uczą się w mieście Bielsko-Biała. Ponadto w ramach prowadzonych badań miała zostać zdiagnozowana ewentualnie nowa płaszczyzna działań, jakie mogłaby w swojej działalności podjąć redakcjaBB we współpracy z odpowiednimi placówkami i podmiotami społecznymi[13].

---

11 Fundacja Zróbmy.To, *DeBBaty*, https://zrobmyto.pl/projekt/debbaty/ [dostęp: 8.09.2020].

12 J. Fołta, *I stało się… Poezja!*, redakcjaBB, 26.07.2019, https://redakcjabb.pl/13493/i-stala-sie-poezja [dostęp: 8.09.2020].

13 A. Bąk, *Raport z realizacji badania potrzeb i problemów młodych ludzi uczących się w mieście Bielsko-Biała*, redakcjaBB, 2016, s. 2, https://redakcjabb.pl/wp-content/uploads/redakcjaBB-Badania2016.pdf [dostęp: 8.09.2020].

W raporcie wyliczone są wnioski globalne, pokazujące, jak wyjątkową i charakterystyczną w rozróżnieniu jest grupa młodych ludzi.

Według raportu młodzi ludzie są samowystarczalni, ale nie z wyboru – większość z nich wyraża potrzebę konsultowania się ze starszymi i w przeciwieństwie do powszechnej opinii wcale nie uważają, by trendy czy media miały decydujący wpływ na ich decyzje życiowe. Choć z dobrymi efektami podążają za intuicją, pragną i potrzebują uwagi dorosłych, ale, jak wyraźnie wynika z badania, potrzebują jej na własnych warunkach[14].

Podobnie szkoła – zamiast pomocą i oparciem dla młodych ludzi staje się przeszkodą, niechcianym obowiązkiem, nie miejscem, które kojarzy się z rozwojem i umiejętnościami niezbędnymi w przyszłości. Duże zainteresowanie młodzieży organizacjami pozaszkolnymi wynika m.in. z awersji, którą budzi w nich instytucja szkoły[15].

Młodzież deklaruje, jakoby dobrze radziła sobie ze stresem, aczkolwiek nieustannie czuje jego obecność w swoim życiu. Wynika to głównie ze szkolnych obowiązków czy relacji z nauczycielami, innymi uczniami bądź rodzicami. Niestety, w praktyce metody radzenia sobie ze stresem prowadzą do nałogów, takich jak palenie papierosów czy alkoholizm[16].

Istotny dla młodych jest Internet oraz bycie w kontakcie ze znajomymi, zarówno tymi, których widzą w tzw. realu, jak i przyjaciółmi internetowymi, większość z nich jest również świadoma uzależnienia, które przejawia ich pokolenie. Wielu zauważa też dyskryminację, która nawet jeśli nie dotyczy ich samych, jest częścią ich rzeczywistości.

Według raportu młodzi ludzie to osoby, które chcą osiągnąć sukces i same dużo od siebie wymagają. Chętnie wypełniają swój czas wolny zajęciami pomagającymi im się rozwinąć; w ten sposób próbują nie tylko zdobyć przychylność bliskich, ale również uzyskać samoakceptację[17].

Dodatkowo z *Raportu z badań dotyczących potrzeb i sytuacji młodych ludzi w Bielsku-Białej wraz z diagnozą stanu aktualnego w kontekście depopulacji*, które to badania przeprowadziła w 2019 i 2020 r. Fundacja Zróbmy.To, wynika, iż bielska młodzież nie widzi potencjalnych ścieżek rozwoju w swym mieście. Choć oceniają miasto pozytywnie, nie jest dla

14 Tamże, s. 5.
15 Tamże.
16 Tamże, s. 6.
17 Tamże.

nich miejscem, w których mogą odnieść sukces[18]. Wiąże się to ze skromną ofertą uczelni wyższych, przeświadczeniem o wąskim rynku pracy oraz brakiem wsparcia dla mikro- i małych biznesów. Dodatkowo młodzi ludzie widzą wyraźną lukę demograficzną pomiędzy wiekiem szkolnym a średnim. Dla osób badanych istotną wadą jest brak bogatej oferty intelektualnej i twórczej w mieście[19].

Rekomendacje składają się m.in. na pogłębioną działalność organizacji pozarządowych oraz ich współpracę z ośrodkami oświaty, dzięki czemu oferowane przez szkoły zajęcia staną się bardziej atrakcyjne, a także wspólną organizację warsztatów i specjalnych zajęć, poprzez które młodzież będzie mogła rozwinąć swoje pasje. Wychodząc naprzeciw potrzebom młodzieży, autorka raportu rekomenduje system mentorski, stworzony z lokalnych liderów, autorytetów, profesjonalistów, którzy staliby się dla młodzieży cennym źródłem inspiracji[20]. Również raport z 2020 r. wychodzi z propozycją stworzenia systemu mentorskiego zarówno dla młodzieży, jak i młodych dorosłych, którzy mają problemy z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości[21].

Raport dr Bąk rekomenduje także organizacje warsztatów i zajęć dotyczących m.in. asertywności, organizacji czasu, podejmowania decyzji, radzenia sobie ze stresem, wyboru kariery, bezpieczeństwa w Internecie, tworzenia relacji, pracy w grupie czy przejawów dyskryminacji[22].

RedakcjaBB – ważne tematy, wspólna sprawa

Przez 6 lat swego istnienia projekt redakcjaBB wyraźnie starał się wypełnić lukę, w której egzystuje współczesna młodzież nie tylko w Bielsku-Białej, ale w całej Polsce, a także na świecie. Jako grupa społeczna młodzi borykają się z silną stygmatyzacją, a także lekceważeniem ze strony dorosłych, przez co z premedytacją odrzucają media i rozwiązania podsuwane przez dorosłych, szukając własnych obszarów, w których będą mogli być sobą. Nowe

18 Fundacja Zróbmy.To, *Raport z badań dotyczących potrzeb i sytuacji młodych ludzi w Bielsku-Białej wraz z diagnozą stanu aktualnego w kontekście depopulacji*, Bielsko-Biała 2020, s. 10.

19 Tamże, s. 11.

20 A. Bąk, *Raport z realizacji badania…*, s. 6.

21 Fundacja Zróbmy.To, *Raport z badań…*, s. 21, 47, 65, 67.

22 A. Bąk, *Raport z realizacji badania…*, s. 8.

pokolenie znalazło to miejsce przede wszystkim w Internecie. Kluczowa jest jednak dbałość o młodzież, bo choć samowystarczalna, nazbyt często potrzebuje wsparcia i zrozumienia, które trudno im, niestety, znaleźć.

Anonimowe ankiety, które wypełniają uczestnicy projektu po każdym zakończonym module, jasno pokazują, iż tego rodzaju praca pomaga im w samoakceptacji, rozwija ich kreatywność, daje szansę na rozwój pasji oraz łączy z innymi młodymi ludźmi o podobnych zamiłowaniach, tworząc tym samym bardzo bogatą społeczność, która uczy się pracy w grupie i wzajemnego szacunku. Regulamin uczestnictwa w projekcie głosi: „Siłą przewodnią […] jest różnorodność. Każdy/a ma więc tu prawo do wyrażania siebie w taki sposób, jak czuje i mu pasuje (pod warunkiem, że przy tym nie krzywdzi lub nie obraża innych)" oraz „Każdy/a z nas ma w sobie coś wyjątkowego. Staramy się wnieść to coś pozytywnego do naszej społeczności!"[23]. Partnerskie traktowanie jest kluczem do sukcesem projektu redakcjaBB oraz gwarantem dobrych relacji z młodymi ludźmi.

REDAKCJABB: IMPORTANT ISSUES, COMMON MATTER – OPINION-FORMING ACTION OF YOUTH IN LOCAL MEDIA OUTLETS

The topic of the following work consists of the enterprise of young journalists belonging to project redakcjaBB. This local initiative, which has been growing in size and numbers over the years managed to gather socially involved youth. A group of young people utilizes the platform offered by the project to share their thoughts, interests, and to cover local and world topics closest to their interests. This work analyzes the gears working behind the project, themes and issues touched upon in both published magazines and online websites, and other areas of expertise.

KEY WORDS: redakcjaBB, journalism, activism, youth, society

SŁOWA KLUCZE: redakcjaBB, dziennikarstwo, aktywizm, młodzież, społeczeństwo

[23] Regulamin uczestnictwa w projekcie Centrum Miasta, 2020, http://centrum.miasta.pl/wp-content/uploads/2020/04/Regulamin-dzia%C5%82ania-Centrum-Miasta.pdf [dostęp: 8.09.2020].

KAMILA GABRIELA CHROBAK – studentka drugiego stopnia na MISH UJ z kierunkiem wiodącym studia azjatyckie, specjalizuje się w demokracjach Dalekiego Wschodu. Animator projektu redakcjaBB oraz koordynator projektów naukowych w Instytucie Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego SDirect24. Kontakt: katsu@zrobmyto.pl.

Sławomir Horowski

II LO im. A. Asnyka w Bielsku-Białej

Zygmunt Lubertowicz – pedagog, poeta, społecznik

Zygmunt Lubertowicz, pedagog, poeta, publicysta, działacz społeczny i kulturalny oraz wielki miłośnik gór, urodził się 16 września 1883 r. w Nowym Targu. Jego ojciec, Ludwik Lubertowicz, w młodości walczył w powstaniu styczniowym i na Podhale przybył z Kongresówki. Matką była miejscowa góralka, Wilhelmina z Bełtowskich. Para ta doczekała się szóstki potomstwa, z którego tylko trzech synów dożyło wieku dorosłego[1]. Najstarszy z nich został urzędnikiem i pisarzem sądowym, a najmłodszy stolarzem. Średni wiekiem Zygmunt był ulubieńcem matki. I choć rodzina Lubertowiczów żyła w biedzie, a ojciec zmarł w 1892 r., to Zygmunt Lubertowicz swoje dzieciństwo wspominał jako radosne i wesołe. Edukację rozpoczął w nowotarskiej szkole powszechnej. Uczniem był pilnym i dobrym. Od małego kochał książki, a pierwszymi ulubionymi lekturami były takie powieści jak *Robinson Crusoe*, *Ostatni Mohikanin* czy *Duch puszczy*. Po ukończeniu szkoły powszechnej Zygmunt Lubertowicz rozpoczął naukę w krakowskim Gimnazjum św. Anny. Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu ze strony siostry jego mamy, Stanisławy Czerwonkowej, oraz księdza Jabłońskiego[2]. Egzamin dojrzałości zdał w 1905 r. z wyróżnieniem. Nie był to z pewnością szczęśliwy okres w jego życiu, gdyż w sonecie zatytułowanym *W Gimnazjum* napisze:

---

1 Z. Okuljar, *O Zygmuncie Lubertowiczu*, „Kalendarz Beskidzki 1963", Bielsko-Biała 1962, s. 183.

2 P. Böttcher, *Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bielsku*, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2019, s. 46.

I wyrosłem szczęśliwie nawet z ósmej klasy,
tylko tyle mi z lat tych zostało goryczy,
żebym drugi raz sobie młodości – nie życzył…[3]

W tym samym 1905 r. w lwowskim „Przedświcie" ukazał się jego poetycki debiut – wiersz zatytułowany *Pieśń o zaklętych rycerzach*. W tymże roku Zygmunt Lubertowicz rozpoczął studia z zakresu polonistyki i filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył – z wynikiem celującym – cztery lata później. Kultura ówczesnego Krakowa bez wątpienia odcisnęła silne piętno na zdolnym i ambitnym studencie z Nowego Targu. Mógł tam do woli czytać książki, również te zakazane w dwóch pozostałych zaborach, mógł chodzić do teatru oraz działać w amatorskim ruchu teatralnym. W czasach studenckich Zygmunt Lubertowicz podjął także współpracę z „Kurierem Lwowskim" oraz kontynuował rozpoczętą w gimnazjum przygodę z twórczością poetycką. Pierwszy tomik jego wierszy ukazał się drukiem w roku ukończenia studiów. Nosił tytuł *U wrót Getsamenu* i był dedykowany Władysławowi Orkanowi, którego młody poeta nazwał przyjacielem i mistrzem szkoły podhalańskiej oraz mecenasem góralskiej literatury. Pierwszą pracę Zygmunt Lubertowicz otrzymał w Brodach w rejonie Lwowa. Już tam dała o sobie znać jego wyjątkowa życiowa energia i chęć do działalności społecznej. Młody pedagog bowiem nie tylko uczył miejscową młodzież, ale także był współzałożycielem biblioteki polskiej w Domu Polskim oraz aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", a także Związku Polskich Akademików. W Brodach Zygmunt Lubertowicz poznał Józefę Karasównę, z pochodzenia Czeszkę, z którą ożenił się we Lwowie w 1912 r. Para doczekała się trójki dzieci: dwóch chłopców i dziewczynki. Także w 1912 r. Zygmunt Lubertowicz podjął pracę w gimnazjum realnym w Czerniowcach, gdzie był zatrudniony przez cztery lata. W tym okresie współpracował z „Gazetą Polską" i „Kurierem Lwowskim". W 1916 r. wrócił do Nowego Targu, aby uczyć w miejscowym gimnazjum języka polskiego oraz łaciny i greki. Był to dla Zygmunta Lubertowicza ciężki rok – wówczas zmarła jego matka, co bardzo przeżył. Tak o ukochanej mamie pisał w wierszu *We dwoje*:

Winienem Tobie życia gody,
Kraje płynące mlekiem, miodem,

3 Z. Okuljar, *O Zygmuncie Lubertowiczu*, s. 183.

Niejedną chwilę niepojętą,
Którą uwielbiam dziś jak świętą![4]

W Nowym Targu Zygmunt Lubertowicz mógł nie tylko pracować i tworzyć, ale także poświęcać się innej wielkiej pasji, jaką były wycieczki górskie. Czasami sam ruszał na górskie ścieżki, a czasami organizował niedzielne wyprawy dla swoich szkolnych wychowanków. Nadal pisał też wiersze. Jeden z nich, *List na Sybir*, inspirowany tym, że brat autora jako wojenny jeniec trafił na Syberię, dzięki licznym przedrukom w prasie dotarł do osoby, której był dedykowany. Kiedy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, nauczyciel-poeta rzucił się w wir działalności patriotycznej oraz społeczno-kulturalnej. Wszedł w skład Związku Podhalan i Komitetu Spisko-Orawskiego, uczestnicząc w przygotowaniach do plebiscytu na Spiszu i Orawie oraz na Górnym Śląsku. Redagował „Echo Tatrzańskie" oraz „Gazetę Podhalańską". Działał w Podhalańskim Towarzystwie Szkół Ludowych, zabiegając o możliwie najbogatsze wyposażenie funkcjonujących w regionie bibliotek. W tym też okresie spod jego pióra wyszło wiele wierszy, między innymi *Hymn podhalański* oraz *Sonety tatrzańskie*. Ale pobyt w rodzinnym mieście to dla Lubertowicza także przykre i bolesne doświadczenia związane ze spięciami, jakie miał z lokalnymi kacykami oraz notablami[5]. Kiedy więc w 1924 r. pojawiła się możliwość podjęcia pracy w gimnazjum w Krzemieńcu na Wołyniu, skrzętnie z niej skorzystał. A o rodzinnym Nowym Targu i panujących tam „układach" w wierszu zatytułowanym *Ojczystemu miastu* napisał dowcipnie, że z daleka jest stokroć piękniejsze niż z bliska. W Krzemieńcu Zygmunt Lubertowicz uczył trzy lata. Przed rokiem szkolnym 1927/1928 od śląskich władz oświatowych otrzymał aż cztery propozycję pracy: w Bielsku, Cieszynie, Rybniku i Katowicach[6]. Wybrał Bielsko. Być może dlatego, że blisko były jego ukochane góry. Ale przypuszczalnie nie bez znaczenia był także fakt, iż w mieście u stóp Beskidów czekała na niego posada w świeżo oddanym do użytku, imponującym wręcz budynku Państwowego Gimnazjum z językiem wykładowym polskim. Tutejsza młodzież szybko polubiła nowego polonistę, który zdobył jej szacunek nie tylko rozległą wiedzą i doskonałą znajomością poezji oraz literatury,

4 Tamże.

5 Tamże, s. 184.

6 Z. Lubertowicz, *Pół wieku polskiej szkoły i walki. Wspomnienia z lat 1890–1945*, Miniatura, Kraków [dr. 2002], s. 559.

lecz także wysoką kulturą osobistą. Był nauczycielem wymagającym, ale jednocześnie zwracającym uwagę na zainteresowania poszczególnych uczniów. I dlatego podczas ustnego egzaminu maturalnego potrafił zapytać o temat, który zdającemu był szczególnie bliski. W swoich uczniach starał się zaszczepić miłość do literatury. Robił to umiejętnie i z sukcesami. Mówiąc o poszczególnych epokach literackich, nie zapominał o ich historycznym i kulturowym tle. Uczył nie tylko tego, jak poprawnie władać językiem polskim, ale nie zapominał także o lekcjach patriotyzmu i uwypuklaniu ponadczasowych wartości ogólnoludzkich. Wielu jego podopiecznych wiedząc, jak rozległą wiedzą dysponuje i jak bardzo stara się im tę wiedzę przekazać, uczyło się bardzo sumiennie, nie chcąc sprawić mu zawodu. Tak w liście do dyrekcji LO im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej, które kontynuuje tradycję przedwojennego gimnazjum, wspominał jego uczeń Franciszek Figiel:

> Prof. Zygmunt Lubertowicz zapraszał swoich studentów do świata poezji i literatury polskiej, krajobrazu podkarpackich gór i geniuszu Wyspiańskiego, jego poezji i barw witraży. Zapraszał, kierował i prowadził pracę dydaktyczną przez bezpośrednie powiązania. Wchodząc do klasy już miał na ustach wybrany wiersz, który deklamował tak jak mistrzowi słowa i poecie czy baśnikowi przystało.

Ale Zygmunt Lubertowicz w Państwowym Gimnazjum w Bielsku, którego patronem został z czasem marszałek Józef Piłsudski, nie tylko uczył języka polskiego, patriotyzmu i ogólnoludzkich wartości. Brał też swoich uczniów na wycieczki w góry, a oni z tych okazji chętnie korzystali. Dbał także o moralność swoich podopiecznych i dlatego opiekował się szkolnym Kółkiem Abstynenckim[7]. Pod jego skrzydłami funkcjonowała także szkolna prasa. Początkowo był to periodyk „Nasza Gazetka" wydawany przez dziennikarzy amatorów z bielskiego gimnazjum, a potem pismo „Głos Młodych", mające charakter międzyszkolny i redagowane przez uczniów z oświatowych placówek z Bielska, Białej, Cieszyna, Kęt, Pszczyny, Wadowic i Żywca[8]. Z uwagi na językowe kwalifikacje to właśnie

7 *Sprawozdanie dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bielsku za rok szkolny 1930/31*, nakładem własnym, Cieszyn 1931, s. 35.

8 K. Chodorowski, *Zarys historii I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej 1919–2009*, nakładem I LO im. M. Kopernika, Bielsko-Biała 2009, s. 25.

Zygmunt Lubertowicz był w polskim gimnazjum w Bielsku niemal „etatowym" mówcą podczas różnych szkolnych uroczystości. Między innymi wygłosił okolicznościowe przemówienie podczas poświęcenia gmachu w listopadzie 1929 r. Co ważne, choć Zygmunt Lubertowicz kochał literaturę oraz starał się swoich wychowanków tą miłością zarazić, to życiowe motto, które starał się im przekazać, często je powtarzając, brzmiało: *Żyjcie dla czynów, nie dla słów.* Ten wybitny pedagog w przedwojennym Bielsku był związany nie tylko z polskim gimnazjum, ale także z Prywatnym Ewangelickim Seminarium Nauczycielskim, gdzie dodatkowo pracował w latach 1929–1936.

Ale pobyt Zygmunta Lubertowicza nad Białą to nie tylko praca edukacyjna. W Bielsku mógł rozwinąć skrzydła działalności publicystycznej i społeczno-kulturalnej oraz pielęgnować swą miłość do gór. I wszystko to z powodzeniem robił. Działał społecznie w Macierzy Szkolnej Śląska Cieszyńskiego, Polskim Związku Zachodnim, Lidze Morskiej i Kolonialnej oraz w Kole Przyjaciół Harcerzy. Redagował gazetę „Zjednoczenie" (późniejsze „Echo Beskidzkie"), współpracował z redakcjami „Polski Zachodniej" i „Zarania Śląskiego". Napisał *Turystyczny przewodnik po Beskidzkie Zachodnim i Śląskim* oraz przewodnik historyczno-topograficzny Bielska wydany w ramach serii „Kresowe Miasta Polskie". Mieszkając w Bielsku, Zygmunt Lubertowicz utrzymywał kontakty towarzyskie z mieszkającymi w okolicy literatami: Gustawem Morcinkiem, Zofią Kossak i Emilem Zegadłowiczem[9]. Jego miłość do gór nie ograniczała się do wypraw w Beskidy, zachęcania innych do takich eskapad czy napisania przewodnika. Ten wybitny bielski pedagog i społecznik był także prezesem bielskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i jednym z inicjatorów budowy w Zwardoniu schroniska turystycznego „Dworzec Beskidzki". Mieszkając w Bielsku, Zygmunt Lubertowicz nie zapomniał o teatrze, który pokochał jeszcze w krakowskich czasach. Nie tylko odwiedzał wraz ze swoimi uczniami piękny gmach bielskiego teatru, ale także zaangażował się w działalność Towarzystwa Teatru Polskiego, które stawiało sobie za cel utworzenie w Bielsku stałego, zawodowego, polskiego teatru dramatycznego[10]. Właśnie na scenie bielskiego teatru Zygmunt Lubertowicz dał jeden

9 *Bielsko-Biała: monografia miasta. Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, t. 4, red. P. Kaczmarek, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Bielsko-Biała 2010, s. 130.

10 A. Linert, *Teatr Polski w Bielsku-Białej 1945–2000*, Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2001, s. 18.

z przykładów swego patriotyzmu, atakując podczas uroczystej akademii Adolfa Hitlera[11]. Niemcy tych słów mu nie zapomną.

W 1938 r. Zygmunt Lubertowicz obchodził jubileusz 30-lecia pracy zawodowej. Z tej okazji w pięknej auli Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (jak wówczas nazywała się szkoła) odbyła się uroczysta akademia, w której uczestniczyli między innymi bielski starosta i wiceburmistrz Bielska. A uczniowie redagujący „Głos Młodych" jubileuszowi i towarzyszącej mu uroczystości poświęcili cały numer swego pisma[12].

We wrześniu 1939 r. Zygmunt Lubertowicz ewakuował się z Bielska w obawie przed nadciągającymi Niemcami. I zrobił słusznie, gdyż hitlerowcy mieli go na liście osób uznanych za wrogów III Rzeszy. Chodziło zarówno o społeczno-patriotyczną działalność wybitnego pedagoga, jak i jego antyhitlerowskie wystąpienie w bielskim teatrze sprzed roku. Tego, jak ważne było dla Niemców ujęcie nauczyciela z polskiego gimnazjum w Bielsku, najlepiej dowodzi fakt, iż za wskazanie go wyznaczono nagrodę w wysokości 5 tysięcy marek. Gdyby więc Zygmunt Lubertowicz wpadł w ręce nazistów, przypuszczalnie podzieliłby los tych swoich kolegów ze szkolnego grona pedagogicznego, którzy zginęli z rąk okupantów. On jednak skutecznie krył się przed poszukującymi go Niemcami w Świrzu w rejonie Tarnopola. W 1943 r. przeniósł się w rodzinne strony, obejmując we wsi Waksmund stanowisko kierownika miejscowej szkoły ludowej. Tam przeżył dramatyczną przygodę: jako zakładnik stanął już pod murem, podczas gdy Niemcy szykowali się do egzekucji. Na szczęście strzały nie padły i Zygmunt Lubertowicz szczęśliwie wrócił na łono rodziny[13].

Do Bielska ten doświadczony pedagog wrócił latem 1945 r. i ponownie podjął pracę w I Państwowym Gimnazjum i Liceum, gdzie tak jak przed wojną cieszył się wielkim autorytetem wśród uczniów. I choć odtąd skupiał się przede wszystkim na pracy pedagogicznej, to zdarzała się mu także aktywność na innych polach. Na przykład w 1947 r. na inaugurację bielskiego Teatru Lalek „Banialuka" napisał baśń sceniczną *O Marysi sierotce i złotookiej sroczce*. W 1949 r., już jako emeryt, podjął pracę w Szkole Ogólnokształcącej Żeńskiej Stopnia Licealnego, ale po jej likwidacji powrócił do bielskiego gimnazjum. Kiedy przestał tam uczyć, nadal był związany ze szkołą jako bibliotekarz. Znany był wówczas z tego, że uczniom

11 Z. Okuljar, *O Zygmuncie Lubertowiczu*, s. 184.

12 P. Böttcher, *Państwowe Gimnazjum i Liceum…*, s. 135.

13 Z. Okuljar, *O Zygmuncie Lubertowiczu*, s. 185.

unieruchomionym np. z powodu złamania nogi osobiście zanosił książki do domu. Zygmunt Lubertowicz bardzo mocno przeżył śmierć swojej żony Józefy, która zmarła w 1952 r. W wierszu zatytułowanym *Odprysk* przygaszony psychicznie pedagog-poeta nazwał zmarłą małżonkę duszą swojej duszy. O tym, że czuł zbliżającą się śmierć, najlepiej świadczy wiersz *Przy gasnącej watrze* zaczynający się od słów:

Dogasa płomień mojej watry,
Który się do mnie blaskiem śmiał,
Płonące zorzą widzę Tatry,
A żal odchodzić mi z tych skał![14]

Zygmunt Lubertowicz zmarł w Bielsku-Białej 20 września 1958 r. Jego pogrzeb odbył się trzy dni później. Doszło wtedy do wyjątkowego wydarzenia – hol pięknego, przedwojennego gimnazjalnego gmachu zamienił się w dom żałobny, gdyż tam ustawiono otwartą trumnę z ciałem zmarłego pedagoga[15]. Honorową wartę przy trumnie zaciągnęli absolwenci i uczniowie bielskiej szkoły, z którą Zygmunt Lubertowicz był tak długo związany, a hołd zmarłemu składali koledzy i koleżanki pedagodzy, jego byli wychowankowie wielu roczników, przyjaciele oraz znajomi. Podczas uroczystości żałobnych, na które przybyli przedstawiciele lokalnych władz, między innymi odczytano wspomniany wiersz *Przy gasnącej watrze*, w którym poeta zawarł przeczucie nadchodzącej śmierci. Żałobny kondukt, który uformował się przed szkołą, był wyjątkowo długi i liczny. Trumnę złożono na samochodowej platformie. Gdy orkiestra zagrała marsza żałobnego, a kondukt ruszył w kierunku cmentarza przy ulicy Grunwaldzkiej, zaczął padać deszcz, który szybko przerodził się w ulewę. Wyglądało to tak, jakby nawet niebo płakało nad śmiercią tak wyjątkowego człowieka. „Był człowiekiem niezwykłym – poetą życia, szermierzem ideałów" – napisał o nim w pośmiertnym wspomnieniu zamieszczonym w „Kronice Beskidzkiej" jego były uczeń Władysław Basilides. A władze Bielska-Białej uhonorowały zmarłego pedagoga, poetę, publicystę i społecznika, nazywając jego imieniem ulicę sąsiadującą ze szkolnym gmachem, w którym tak wiele lat przepracował.

---

14 S. Horowski, *100 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej 1919–2019*, Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2019, s. 109.

15 Tamże, s. 108.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ – PEDAGOGUE, POET, SOCIAL ACTIVIST

Zygmunt Lubertowicz (born on 16 September 1883 in Nowy Targ, died on 20 September 1958 in Bielsko-Biała), was a pedagogue, poet, publicist, social and cultural activist, a great lover of the mountains. A graduate of Polish Studies and Classical Philology at the Jagiellonian University. He was a teacher at schools in Brody, Czerniowce, Nowy Targ and Krzemieniec. From 1927 he was employed at the Polish State Gymnasium in Bielsko. He was recognised as a teacher who had great knowledge and was able to pass it on to his students. A pedagogue who cared not only about the education of his pupils but also about their proper moral and life attitude. His motto passed on to his pupils was: "Live for actions, not for words". The author of many poems and press publications published in the Małopolska and Silesian press. A member of numerous social and cultural organizations, such as, the Polish Western Union and the Polish Theatre Society. He was the president of the Bielsko branch of the Polish Tatra Society, and the co-initiator of the construction of the mountain shelter in Zwardoń. During the occupation, the Germans were after him for the patriotic attitude displayed in the interwar period. After the end of World War II, he worked as a teacher again at a secondary school in Bielsko. The author of the fairy tale written for the inauguration of the Banialuka Puppet Theatre. His funeral gathered crowds of teachers, friends and, above all, his students and pupils.

KEY WORDS: outstanding pedagogue, great lover of the mountains, teacher-poet, school press

SŁOWA KLUCZE: wybitny pedagog, wielki miłośnik gór, nauczyciel-poeta, szkolna prasa

SŁAWOMIR HOROWSKI – nauczyciel historii oraz wiedzy o społeczeństwie w II LO im. A. Asnyka w Bielsku-Białej. Historyk regionalista. Ostatnio opublikował: *100 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej 1919–2019* (Bielsko-Biała 2019); *Wojna na Śląsku Cieszyńskim 1939–1945* (Cieszyn 2019).

Paweł Magiera

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID: 0000-0002-6476-3635

Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej (1923–1939)

Uwagi wstępne

W dwudziestoleciu międzywojennym akademickie koła prowincjonalne stanowiły jedną z typowych form życia studenckiego na polskich uczelniach. Miały one charakter samopomocowy, a ich głównym zadaniem było integrowanie i wspieranie studiującej młodzieży z danego miasta lub regionu[1]. Pośród tych organizacji szczególne miejsce zajmował Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej (ZBBMA), istniejący w latach 1923–1939. Nie ograniczał się swoim zasięgiem tylko do jednego spójnego obszaru. Zrzeszał studentów z dwóch odrębnych, sąsiadujących ze sobą miast, należących do różnych województw i krain historycznych, a oddzielonych graniczną rzeką Białą. W ZBBMA działali zarówno studenci z małopolskiej Białej (województwo krakowskie), jak i z leżącego na Śląsku Cieszyńskim Bielska (autonomiczne województwo śląskie). Współpraca młodzieży akademickiej z obu miast i ich okolic w tym okresie stanowiła niezwykle ciekawy przykład wzajemnych powiązań między Bielskiem i Białą, wyprzedzający faktyczne ich zjednoczenie w jeden organizm miejski, które dokonało się dopiero w 1951 r. O wyjątkowości ZBBMA na tle innych kół prowincjonalnych świadczyły także szczególne zadania organizacji, korespondujące ściśle ze specyfiką społeczną i narodowościową obu miast. Związek, zrzeszający zasadniczo tylko Polaków, miał bowiem wspierać rozwój młodej, polskiej inteligencji,

[1] P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Cycero.pl, Toruń 2011, s. 73.

potrzebnej w zdominowanych liczebnie i kulturowo przez żywioł niemiecki Bielsku i Białej[2].

Przytoczone motywy przemawiają za celowością przedstawienia dziejów ZBBMA jako instytucji wyróżniającej się wśród innych kół prowincjonalnych, a jednocześnie funkcjonującej na ciekawym badawczo obszarze pogranicza historycznego Śląska i Małopolski. Co więcej, historia tego koła stanowi dotąd w zasadzie niezbadaną kartę dziejów Bielska i Białej. Było ono jedynie marginalnie wspominane w nielicznych pracach naukowych dotyczących historii tych dwóch miast oraz podejmujących tematykę polskich uczelni i studentów w okresie międzywojennym. Lakoniczny i kronikarski charakter miały wzmianki poczynione zarówno w monumentalnej, czterotomowej monografii Bielska-Białej[3], jak i w pracach poświęconych dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego[4], krakowskim studentom w II Rzeczypospolitej[5], a także w wydawnictwach słownikowych[6]. Ponadto ZBBMA poświęcono wpis na blogu internetowym dotyczącym ciekawostek z historii Bielska-Białej[7]. Wskazane publikacje dostarczają

2 Na temat liczebności grup narodowościowych w obu miastach w okresie międzywojennym zob. J. Polak, *Biała w okresie międzywojennym 1918–1939. Społeczeństwo*, w: *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, red. I. Panic, t. 4: *Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. nauk. R. Kaczmarek, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2010, s. 244–247; E. Kopeć, *Dwudziestolecie międzywojenne*, w: *Bielsko-Biała. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, oprac. H. Rechowicz, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1971, s. 163–165.

3 J. Polak, *Biała w okresie międzywojennym 1918–1939. Oświata i kultura*, w: *Bielsko-Biała. Monografia miasta…*, t. 4, s. 321.

4 J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2000, s. 340–341; K.R. Prokop (S. Niewiarowski), *Alma Mater Cracoviensis 1364–2014*, Urząd Miasta i Gminy Pilica, Kraków–Pilica 2014, s. 416. W tej ostatniej publikacji popełniono jednak błąd w zapisie nazwy koła, zamieniając kolejność wymienionych w niej miast.

5 A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Ich ideowe, polityczne i społeczne zaangażowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, s. 170 (przyp. 55 – tutaj błąd w nazwie Związku), 363.

6 P. Greiner, *Słownik organizacji młodzieżowych w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Muzeum Śląskie, Katowice 1993, s. 47, 104. W słowniku również podano niepoprawnie nazwę ZBBMA jako „Związek Bielsko-Bialskiej Młodzieży Akademickiej".

7 *Studenci w Bielsku i Białej*, w: *Emanuel Rost w Bielsku i Białej oraz… archiwalne rozmaitości*, blog, wpis z 12 marca 2018 r., http://rostowie.simplesite.com/437349819 [dostęp: 25.01.2020].

jedynie strzępów informacji o ZBBMA, nie dając spójnego obrazu dziejów tej organizacji.

Ubogi stan literatury przedmiotu dotyczącej ZBBMA wymusza opieranie się na źródłach. Ważny materiał źródłowy stanowi okolicznościowa broszura wydana w 1938 r. przez władze ZBBMA z okazji piętnastolecia jego istnienia, zawierająca teksty wspomnieniowe o historii i działalności tego koła autorstwa byłych członków[8]. Szczególne znaczenie dla badania historii Związku mają źródła aktowe, znajdujące się przede wszystkim w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w mniejszym stopniu w bielskim Oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach. W zasobie Archiwum UJ pod sygn. O 99/I przechowywane są zachowane w formie szczątkowej materiały własne ZBBMA, a w jednej z teczek dotyczących kół prowincjonalnych, opatrzonej sygn. S II 768, znajdują się obszerniejsze archiwalia związane z nadzorem władz uczelni nad Związkiem, które stanowią podstawowe źródło do jego dziejów. Zachowały się tam, choć w niekompletnym stanie, roczne sprawozdania z działalności ZBBMA i korespondencja z władzami UJ. Dokumentacja ta zawiera też kolejne statuty Związku i inne materiały umożliwiające odtworzenie jego dziejów ustrojowych. Pomocne są także protokoły z posiedzeń Senatu UJ, zawierające uchwały zatwierdzające statuty Związku i wyznaczające Kuratorów. Istotną wartość mają znajdujące się w bielskim Oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach akta miasta Białej. W obszernym zespole odnaleźć można, pod sygn. 13/10/321, materiały z początków istnienia Związku. Z kolei pod sygn. 13/10/867 znajduje się teczka z dokumentacją dotyczącą subwencji przyznanych przez władze Białej na rzecz ZBBMA w latach 1928–1939. Obok tych materiałów źródłowych posiłkowano się kwerendą prasową, wykorzystano też rękopisy listów do pisarza Emila Zegadłowicza ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, dotyczące jego współpracy z kołem. Niezbędne okazało się zgłębienie ówczesnych przepisów prawnych regulujących działalność organizacji studenckich. Sięgnięto też do literatury przedmiotu – obok pozycji zawierających bezpośrednie wzmianki o ZBBMA, korzystano także z ogólnych opracowań na temat dziejów Bielska-Białej, historii szkolnictwa wyższego i ruchu studenckiego w II Rzeczypospolitej.

Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje podjętego tematu. Stanowić ma syntetyczne omówienie historii ZBBMA i jego działalności w całym

[8] *15 lat istnienia Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie*, nakładem ZBBMA, Kraków 1938.

okresie istnienia (1923–1939). Artykuł podzielono na cztery punkty, poprzedzone uwagami wstępnymi i zwieńczone podsumowaniem. Przy podziale treści kierowano się kryterium rzeczowym (problemowym), zachowując w obrębie poszczególnych części porządek chronologiczny. Po uwagach wstępnych omówiono dzieje ustrojowe Związku, przedstawiając ważne wydarzenia wpływające na kształt ustroju ZBBMA, takie jak powstanie kolejnych statutów. Następny punkt poświęcono prezentacji struktury organizacyjnej ZBBMA przez pryzmat jego organów statutowych. W kolejnej części przybliżono kwestię członkostwa w ZBBMA pod kątem kategorii członków, warunków członkostwa, praw członkowskich i liczby osób w kole. Ostatni punkt poświęcono różnorodnej działalności ZBBMA związanej z udzielaniem wsparcia oraz z integrowaniem i zaspokajaniem potrzeb kulturalnych młodzieży akademickiej pochodzącej z Białej, Bielska oraz ich okolic.

Dzieje ustrojowe Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

Koła prowincjonalne były od zarania II Rzeczypospolitej jednym z najpopularniejszych rodzajów stowarzyszeń akademickich, których funkcjonowanie dopuszczała ustawa o szkołach akademickich z 1920 r.[9] Nie miały one konkretnego oblicza politycznego, a ich spoiwem była więź regionalna, związana ze wspólnym pochodzeniem studentów z danego miasta lub regionu. Główną funkcją tych stowarzyszeń było integrowanie studiującej w nowym miejscu młodzieży oraz organizowanie wszechstronnej samopomocy, zwłaszcza materialnej, umożliwiającej podjęcie i ukończenie studiów. Koła prowincjonalne stanowiły zatem centra życia towarzyskiego i kulturalnego dla młodych ludzi, starających się odnaleźć w nowym otoczeniu miasta akademickiego. Posiadały własne biblioteki, organizowały też dla swych działaczy zabawy, wycieczki i spotkania, które miały pogłębiać łączące ich więzi. Wydarzenia te często przypominały członkom o problemach ich małych ojczyzn i o powinnościach, jakie wobec nich mieli. Służyły więc nie tylko celom towarzyskim, ale też budowały patriotyzm lokalny działaczy. Niekiedy organizowano odczyty w rodzinnych miejscowościach, przyczyniając się do rozwijania w nich

9 Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz.U. RP z 1921 r., nr 72, poz. 494).

życia kulturalnego. Koła prowincjonalne roztaczały też szeroką opiekę nad swymi członkami, która rozpoczynała się już na etapie informowania maturzystów o warunkach studiów. Ułatwiały zdobycie miejsc w domach studenckich oraz uzyskanie pożyczek i stypendiów pokrywających koszty studiowania. Bywały pomocne także dla absolwentów, pośrednicząc w poszukiwaniu pracy[10]. Trafnie ich charakter ujął działacz ZBBMA, Antoni Juzwa:

> Akademickie Koła Prowincjonalne są regionalnymi organizacjami młodzieży akademickiej, powołanymi do urzeczywistnienia tych zadań, jakie na młodzież nakładają więzy przyjaźni i koleżeństwa wyniesione z ławy szkolnej oraz właściwe każdemu człowiekowi przywiązanie do miejsca swego pochodzenia, do swej najbliższej ojczyzny[11].

Idea utworzenia koła prowincjonalnego zrzeszającego studentów pochodzących znad rzeki Białej zrodziła się w 1922 r. w polskim środowisku absolwentów dwóch bialskich szkół – Gimnazjum im. Adama Asnyka oraz Seminarium Nauczycielskiego, założonych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej[12]. Młodzi bialanie podejmujący studia wyższe na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zdecydowali się na zorganizowanie własnego koła prowincjonalnego, widząc palącą potrzebę powstania organizacji samopomocowej, która ułatwiłaby wejście w środowisko akademickie zróżnicowanemu wiekowo i materialnie gronu absolwentów bialskich szkół, wśród których wielu straciło kilka lat młodości wskutek powołania do armii austriackiej podczas I wojny światowej, a niektórzy z nich brali udział w walkach o granice odrodzonego państwa polskiego[13].

12 listopada 1922 r. komitet założycielski pod przewodnictwem studenta prawa Stanisława Adamczyka wniósł do Senatu UJ wniosek o zatwierdzenie statutu organizacji studenckiej pod nazwą Związek Bialskiej Młodzieży

---

10 P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie…*, s. 73; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, s. 339–342; A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 63–64, 164, 170, 362–363.

11 A. Juzwa, *Założenia ideowe Akad. Kół Prowincjonalnych*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 12.

12 J. Polak, *Biała w okresie międzywojennym 1918–1939. Oświata i kultura*, s. 320–321.

13 J. Ryżewski, *15 lat temu*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 14–16.

Akademickiej (ZBMA)[14]. Na posiedzeniu Senatu uczelni z 19 grudnia 1922 r. początkowo zapadła decyzja odmowna, z uwagi na uchybienia zauważone w projekcie statutu. Najważniejszym z nich było wskazanie jako siedziby Związku miasta Białej zamiast Krakowa, będącego przecież siedzibą uczelni. Profesorowie rekomendowali również usunięcie zapisu zapewniającego członkom wspierającym i honorowym Związku takie same prawa, jakie przysługiwały członkom zwyczajnym[15]. Po wprowadzeniu wskazanych przez Senat poprawek do statutu komitet założycielski złożył 31 stycznia 1923 r. ponowny wniosek o jego zatwierdzenie oraz o wyznaczenie Kuratora. Zgodnie z duchem grudniowej uchwały Senatu poprawiony statut zatwierdzono 3 lutego, a sprawę powołania Kuratora *de facto* odroczono[16]. Otrzymawszy formalną podstawę do działania, Związek mógł rozpocząć swoje funkcjonowanie.

Jedną z pierwszych inicjatyw podjętych przez koło było wmurowanie tablicy w ścianie gmachu Gimnazjum im. Asnyka w Białej, upamiętniającej poległych na wojennym froncie kolegów ze szkolnej ławy[17]. Już pod koniec 1923 r. koło zmieniło nazwę na Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej, rozszerzając swój zasięg także na polskich akademików z Bielska. Powodem tej decyzji było istnienie więzów koleżeństwa i swoistej rywalizacji łączących polską młodzież z obu miast, a także skala faktycznych powiązań gospodarczych i społecznych między nimi. Studenci z nich pochodzący znali się z czasów szkolnych, nawiązywali kontakty o charakterze kulturalnym i sportowym, wracali do domów rodzinnych tymi samymi liniami kolejowymi. W naturalny sposób zawiązała się więc idea wspólnego koła prowincjonalnego dla Białej i Bielska[18]. Motywy powołania organizacji dla studentów z obu miast wyraził w okolicznościowej broszurze ZBBMA były prezes związku, Tadeusz Gacek, stwierdzając, że decydowało „słuszne przekonanie większości biało-bielszczan [sic!], iż Biała i Bielsko, mimo dzielącej ich granicy województw, są jednym regionem gospodarczo i kulturalnie

14 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. S II 768, Akta ZBBMA, brak paginacji (dalej: b.p.).

15 AUJ, sygn. S II 86, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1920/21–1923/24, k. 172v; tamże, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

16 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

17 J. Ryżewski, *15 lat temu*, s. 16.

18 T. Gacek, *Dzieje i dorobek lat 15-stu*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 21; S. Papla, *Na osi Biała–Bielsko–Kraków*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 28–29.

związanym i winny mieć jedną i wyłączną reprezentację na terenie samopomocy akademickiej"[19].

Mimo przemian organizacyjnych nadal moc obowiązującą utrzymał pierwszy statut. Zmiana nazwy na ZBBMA nie miała zatem początkowo w pełni formalnego charakteru, choć znalazła odzwierciedlenie na oficjalnym papierze kancelaryjnym i na zmodyfikowanej pieczęci organizacji[20]. Zgodnie z § 6 statutu Związku członkiem zwyczajnym mógł zostać każdy słuchacz szkół wyższych narodowości polskiej[21]. Ta bardzo ogólna regulacja otwierała drogę do przekształcenia koła w organizację o zasięgu międzyuczelnianym. Taki kierunek rozwoju ZBBMA był typowy dla wielu akademickich kół prowincjonalnych, podstawę ich istnienia stanowiła bowiem więź regionalna wynikająca ze wspólnego pochodzenia studentów, a ta wykraczała poza mury konkretnej uczelni. Poza tym liczba studentów z danej miejscowości na jednym uniwersytecie była często zbyt mała, aby określone koło mogło skutecznie działać, co przesądzało o rozszerzeniu jego zasięgu na inne uczelnie z danego miasta bądź z różnych miast. Jak zauważył Julian Dybiec, większość kół prowincjonalnych działających wówczas na UJ miała charakter międzyuczelniany, mimo to podlegały zwykle tylko władzom tej najważniejszej szkoły wyższej Krakowa[22]. W ten model w pełni wpisywał się też ZBBMA.

W pierwszych latach istnienia prężnie rozwijający się Związek rychło stał się organizacją studentów kształcących się na kilku różnych uczelniach w Krakowie i we Lwowie. Powstały w obrębie ZBBMA *de facto* dwa autonomiczne koła – krakowskie oraz lwowskie, które prowadziły względnie suwerenną działalność. Łączyły się one jednak w okresie ferii w celu przeprowadzenia wspólnych przedsięwzięć na terenie Białej oraz dla złożenia sprawozdań i wyboru nowych władz Związku na Walnym Zgromadzeniu. Podkreślić należy, że od początku wyraźnie liczniejsza w ramach ZBBMA była grupa krakowska, i to w Krakowie znajdowała się jego centrala. Z biegiem lat osłabieniu uległy powiązania koła lwowskiego z krakowskimi władzami Związku. Od 1928 r., po wejściu w życie zapisów nowego statutu, studenci uczący się w innych niż Kraków miastach uniwersyteckich nie

19 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 22.

20 Liczne tego przykłady znaleźć można w zachowanych dokumentach ZBBMA z lat 1926–1927. Zob. AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

21 Tamże.

22 J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, s. 339–340. Por. A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 63.

mogli być już pełnoprawnymi członkami zwyczajnymi ZBBMA. Regulacja ta przesądziła więc o ograniczeniu działalności Związku wyłącznie do uczelni krakowskich (UJ, Akademia Sztuk Pięknych – ASP, Akademia Górnicza – AG), podczas gdy koło lwowskie zaczęło się stopniowo przekształcać w odrębną organizację. Taki stan rzeczy utrzymał się w zasadzie do reformy szkół wyższych z 1933 r.[23]

W latach 20. istotnym wydarzeniem był konflikt ZBBMA z innym kołem prowincjonalnym, Stowarzyszeniem Studentów Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz", działającym od 1894 r.[24] Spór ten miał charakter walki o zakres terytorialny wpływów, gdyż „Znicz" od dawna obejmował swoim zasięgiem akademików z terenu Śląska Cieszyńskiego, w tym z Bielska i okolic. Między organizacjami wynikł zatem konflikt zwłaszcza o Bielsko i Dziedzice jako miejsca organizowania imprez, a także o prawo werbowania podejmujących studia absolwentów bielskiego gimnazjum. Celem zażegnania sporu oba koła zawarły w 1925 r. pisemną umowę, w której określiły granice swoich wpływów, a podjęte rozstrzygnięcia naniesiono na mapę stanowiącą aneks do ugody. ZBBMA miał mieć wyłączność na prowadzenie akcji na rzecz samopomocy studenckiej w części powiatu bielskiego leżącej na wschód od granicy gmin Zabrzeg, Ligota, Międzyrzecze Dolne i Wapienica oraz linii Wapienica–Klimczok, jak również na terenie tych miejscowości. Ugoda nie zakończyła zatargów ze „Zniczem", który nadal werbował akademików pochodzących z Bielska. Często o akcesie bielszczan do jednego z konkurujących kół decydowały względy czysto koleżeńskie. Mimo napięć między obiema organizacjami podejmowały one nieraz współpracę dla dobra ruchu studenckiego i regionu, a okresowo pojawiały się nawet koncepcje ich połączenia[25].

Ważnym punktem w dziejach ustroju ZBBMA było przyjęcie nowego statutu w 1928 r. Jego opracowanie wynikło z potrzeby prawnego usankcjonowania nowego kształtu organizacji, która w międzyczasie osiągnęła zasięg międzyuczelniany. Zarówno ten fakt, jak i zaistniałe w 1923 r. rozszerzenie koła na teren bielski, połączone ze zmianą nazwy, musiały wreszcie znaleźć swój formalny wyraz w nowym akcie regulującym funkcjonowanie Związku. Pierwszy statut był też bardzo lakoniczny i mógł

23 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 21–22. Por. AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

24 O tej organizacji studenckiej zob. szerzej: M. Heller, *Stowarzyszenie Studentów Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz" 1894–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1990, t. 45, nr 1, s. 65–73.

25 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 22.

stać się nieadekwatny dla potrzeb rozwijającego się koła. Jako że nowy statut miał dotyczyć już organizacji międzyuczelnianej, do wejścia w życie wymagał, zgodnie z art. 101 ustawy o szkołach akademickich, zatwierdzenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP)[26]. Pierwszy statut takiej sankcji nie posiadał, nie mógł więc zachować mocy prawnej w sytuacji, gdy ZBBMA był od kilku już lat *de facto* organizacją międzyuczelnianą. Była to bodaj najważniejsza przyczyna opracowania nowego statutu, który wreszcie miał uprawomocnić istniejący stan faktyczny.

Projekt nowego statutu Związku został uchwalony przez Walne Zebranie członków 16 marca 1928 r., a następnie przekazano go Senatowi UJ celem uzyskania zgody na przedłożenie go Ministerstwu. Senat udzielił rekomendacji projektowi na posiedzeniu z 24 kwietnia 1928 r.[27] Następnie w czerwcu 1928 r. przekazano go do zaopiniowania na inne krakowskie uczelnie, na których studiowali członkowie ZBBMA (AG, ASP). Po otrzymaniu pozytywnych opinii senatów tych uczelni rektorat UJ przesłał 21 lipca 1928 r. projekt statutu do Ministerstwa. Tam opracowano listę poprawek, od których wprowadzenia uzależniono zatwierdzenie aktu. Sugestie te zostały zaaprobowane przez Związek, a ostateczną wersję statutu, skorygowaną stosownie do ministerialnych wytycznych, przesłano ponownie do MWRiOP, które opatrzyło ją klauzulą zatwierdzającą w dniu 24 listopada 1928 r. Od tego momentu statut wszedł w życie. Ministerstwo powierzyło nadzór nad działalnością Związku Senatowi UJ, jako że z tej uczelni pochodziła większość członków ZBBMA i to na ręce jej władz wnioskodawcy skierowali swoje podanie o zatwierdzenie statutu[28]. W myśl nowego statutu Związek stał się już *de iure* organizacją międzyuczelnianą, gdyż jego członkami zwyczajnymi mogli być studenci wybranych uczelni krakowskich[29]. Ograniczenie pełni praw członkowskich do akademików z Krakowa

26 Dz.U. RP z 1921 r., nr 72, poz. 494.

27 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; tamże, sygn. S II 87, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1924/25–1927/28, k. 384–384v.

28 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p. Przedstawione postępowanie w sprawie opracowania i zatwierdzenia statutu koła o zasięgu międzyuczelnianym wynikało z przepisów okólnika MWRiOP z dnia 1 kwietnia 1922 r. do Rektoratów szkół akademickich w sprawie stowarzyszeń akademickich (Dz.U. MWRiOP z 1922 r., nr 17, poz. 176).

29 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

przesądziło też o stopniowym usamodzielnieniu się dotychczas działających w organizacji bialan i bielszczan studiujących we Lwowie.

Kolejną cezurę w dziejach ustrojowych ZBBMA stanowiło uchwalenie nowej ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 r.[30], będącej elementem reform ministra Janusza Jędrzejewicza. Wydane na podstawie delegacji ustawowej rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o stowarzyszeniach akademickich z 30 kwietnia 1933 r. zakazywało istnienia międzyuczelnianych organizacji akademickich, stanowiąc wprost w § 1, iż „stowarzyszenie akademickie może obejmować studentów tylko jednej szkoły"[31]. W związku z tym istniejące dotąd koła międzyuczelniane do końca czerwca 1933 r. musiały przedstawić senatowi wybranej przez siebie szkoły wyższej deklarację przekształcenia się w koła jednouczelniane, załączając przy tym do zatwierdzenia projekt nowego statutu[32].

Nowe przepisy z 1933 r. spowodowały przekształcenie ZBBMA w organizację jednouczelnianą, działającą wyłącznie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Proces ten dotknął także inne koła prowincjonalne o zasięgu międzyuczelnianym działające na UJ[33]. Deklarację przekształcenia władze Związku złożyły 30 czerwca 1933 r. Projekt nowego statutu przyjęto wewnątrz ZBBMA 29 listopada, a następnie skierowano go do oceny władzom uczelni[34]. Ostatecznie na posiedzeniu Senatu UJ z 12 grudnia 1933 r. zatwierdzono nowy statut ZBBMA, pod warunkiem wprowadzenia w nim niewielkich zmian[35]. Jako że Związek zastosował się do wymaganych poprawek, trzeci statut zaczął obowiązywać od daty uchwały senackiej. Na jego mocy ZBBMA stało się odtąd organizacją tylko dla studentów UJ, zmianie uległa też pełna nazwa organizacji, do której dodano precyzujący dopisek „w Krakowie"[36].

---

30 Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz.U. RP z 1933 r., nr 29, poz. 247).

31 Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. RP z 1933 r., nr 30, poz. 259).

32 Tamże.

33 J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, s. 340; A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 223–224, 361–362.

34 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

35 AUJ, sygn. S II 89, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1932/33–1934/35, k. 211, 216.

36 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 22–23.

Kształt ustrojowy uzyskany przez ZBBMA wskutek reformy z 1933 r. nie uległ już zmianom do końca jego istnienia. Przez lata 1933–1939 w mocy pozostawał trzeci statut Związku, został on jednak nieznacznie znowelizowany w 1938 r. Zmiany w statucie były rezultatem wydania w 1937 r. nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, które zastąpiło poprzednie. Zgodnie z nim zarządy istniejących stowarzyszeń musiały przedłożyć senatowi akademickiemu do 31 stycznia 1938 r. do zatwierdzenia statut dostosowany do nowych przepisów[37]. Uzgodnienie treści statutu z 1933 r. z nowym rozporządzeniem ograniczyło się do kosmetycznych poprawek, takich jak zmiana w nazewnictwie kategorii członków. Trzeci statut był przeważnie zgodny z nowymi regulacjami, musiał jednak uzyskać ponowną sankcję zatwierdzającą ze strony Senatu UJ, której udzielono 8 marca 1938 r.[38]

Nowelizacja trzeciego statutu była ostatnim istotnym wydarzeniem w dziejach ZBBMA. W trakcie szesnastu lat istnienia kilkakrotnie zmieniał on swój kształt ustrojowy. Powstawał na przełomie lat 1922/1923 jako stowarzyszenie studentów UJ, lecz wkrótce przybrał formę *de facto* organizacji międzyuczelnianej, zrzeszającej bialan i bielszczan studiujących w Krakowie oraz we Lwowie. W latach 1928–1933, w okresie obowiązywania drugiego statutu, był już *de iure* kołem międzyuczelnianym, choć ograniczonym w zasadzie do uczelni krakowskich. Natomiast w latach 1933–1939, wskutek wejścia w życie reformy szkół wyższych i przyjęcia dostosowanego do niej trzeciego statutu, ZBBMA powrócił do formy organizacji jednouczelnianej, zrzeszającej tylko studentów UJ, którą pozostał aż do końca.

Struktura organizacyjna Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

Struktura organizacyjna ZBBMA ulegała istotnym przemianom na gruncie kolejnych statutów. Wśród organów statutowych wyróżnić można jednak cztery podstawowe grupy, które stanowiły swoisty szkielet organizacyjny

37 Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 października 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. RP z 1937 r., nr 78, poz. 572).

38 AUJ, sygn. S II 90, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1935/36–1938/39, k. 257–258; tamże, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

tego koła prowincjonalnego i, mimo częstych zmian w obrębie nazewnictwa oraz zakresu szczegółowych kompetencji, pełniły wciąż te same, zasadnicze funkcje, typowe dla struktury większości takich stowarzyszeń. Były to organy: uchwałodawcze, wykonawcze, kontrolne oraz dyscyplinarne.

Najważniejszym organem i najwyższą władzą Związku było Walne Zgromadzenie członków, które od przyjęcia drugiego statutu w 1928 r. funkcjonowało pod nazwą Walnego Zebrania. Organ ten na gruncie wszystkich statutów pełnił rolę ciała uchwałodawczego, które podejmowało najważniejsze decyzje dotyczące działalności i istnienia Związku, dokonywało zmian statutowych, stanowiło najważniejszą instancję odwoławczą. Przed tym organem były odpowiedzialne pozostałe władze Związku, które ustępując składały przed nim sprawozdania ze swojej działalności celem uzyskania absolutorium. Walne Zgromadzenie (Zebranie) dokonywało również w drodze głosowania wyboru nowych władz wykonawczych, kontrolnych i dyscyplinarnych ZBBMA. Odbywało się ono raz w roku, do 1933 r. zawsze w okresie ferii bożonarodzeniowych (w gmachu Gimnazjum w Białej), a w następnych latach, na mocy trzeciego statutu, najpóźniej do 15 listopada (w wersji z 1938 r. – do 20 marca) danego roku kalendarzowego (w Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich w Krakowie). Posiedzenie to miało na celu zamknięcie działalności ustępujących władz, głosowanie nad ich sprawozdaniem oraz wybór nowego kierownictwa na kolejną, roczną kadencję. W latach 1933–1939 ustaliła się praktyka odbywania Walnego Zebrania w lutym bądź marcu. Od jego daty wyznaczano bieg kadencji nowych władz Związku, która nie pokrywała się z rokiem akademickim. Możliwe było także zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (Zebrania) *ad hoc* w razie potrzeby rozstrzygnięcia ważnych spraw nagłych[39].

Organem wykonawczym powołanym do bieżącego kierowania działalnością ZBBMA był początkowo Wydział, a od momentu uchwalenia drugiego statutu – Zarząd (nazwy tej używano w oficjalnych pismach już przed 1928 r.). Był to organ kolegialny, wyłaniany zawsze na roczną kadencję przez Walne Zgromadzenie (Zebranie) i przed nim odpowiedzialny. Jego wewnętrzny kształt ulegał istotnym zmianom na gruncie kolejnych statutów, choć każdorazowo na czele stał prezes. W pierwszym statucie Wydział składał się z prezesa, zastępcy prezesa oraz czterech członków. Wybrani do niego działacze wyłaniali następnie spośród siebie

39 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

osoby na odpowiedzialne stanowiska sekretarza, skarbnika oraz bibliotekarza Związku. Wedle drugiego statutu w Zarządzie zasiadali wybierani przez Walne Zebranie: prezes, dwóch wiceprezesów, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz oraz kierownicy sekcji Związku. Z kolei na gruncie trzeciego statutu Zarząd składał się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika oraz trzech członków. Rolą Wydziału, a później Zarządu było wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia (Zebrania), decydowanie o bieżących inicjatywach, zarządzanie majątkiem Związku, udzielanie pożyczek studenckich, prowadzenie rekrutacji członków. Ponadto organ ten przygotowywał porządek obrad Walnego Zgromadzenia (Zebrania), był przed nim odpowiedzialny, składając mu roczne sprawozdania ze swojej działalności. Zarząd był władny do uchwalania pomniejszych regulaminów pracy Związku, dokonywał też w razie potrzeby wiążącej wykładni statutu[40].

Szczególną rolę w składzie organów wykonawczych pełnili stojący na ich czele prezesi. Przewodzili oni pracom całego Związku, reprezentowali tę organizację na zewnątrz, wraz z sekretarzami podpisywali wszystkie pisma i dokumenty wystawiane w jej imieniu. Prezesi kierowali pracami Wydziału (Zarządu), zwoływali i otwierali Walne Zgromadzenia (Zebrania). W nagłych wypadkach mogli wydawać decyzje na własną odpowiedzialność, zawieszać uchwały sekcji oraz mandaty członków Zarządu (w razie podejrzeń o działania na szkodę Związku)[41]. Mimo jednorocznego okresu pracy prezesa ZBBMA kilkakrotnie zdarzało się, iż jedna osoba pełniła tę zaszczytną funkcję przynajmniej przez dwie kadencje[42]. Prezesurę sprawowały często wybitne jednostki, będące na początku swoich karier. Wielu z nich z uwagi na ożywioną działalność na rzecz polskości Białej i Bielska było ofiarami represji niemieckich podczas II wojny światowej. Wśród zasłużonych byłych prezesów warto wspomnieć Stefana Smolca (1904–1940), kierującego Związkiem w latach 1927 i 1933. Kończył chemię i prawo na UJ, był czołowym działaczem sanacyjnego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i wielu organizacji samopomocowych (dwukrotny prezes Bratniej Pomocy Studentów UJ). Współorganizował i przewodniczył Zjazdowi Polskich Działaczy Samopomocowych w 1933 r. Po opuszczeniu uczelni pracował jako urzędnik

40 Tamże.

41 Tamże.

42 Pełną listę prezesów ZBBMA zawiera cytowana już broszura okolicznościowa wydana na piętnastolecie Związku. Zob. *Poczet kuratorów i prezesów Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 45.

w Związku Miast i Powiatów RP, a następnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W 1940 r. zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen[43]. Ofiarą hitlerowskich represji stał się także Julian Szwed (1902–1944), prezes ZBBMA przez dwie kadencje w latach 1924–1925. Podczas studiów polonistycznych na UJ aktywnie działał w stowarzyszeniach samopomocowych, a po ich ukończeniu pracował jako ceniony nauczyciel na Wileńszczyźnie. W okresie okupacji był żołnierzem Armii Krajowej, został rozstrzelany przez gestapo w 1944 r.[44] W gronie wybitnych liderów ZBBMA wymienić należy ostatniego prezesa w latach 1938–1939, którym był Stanisław Oczko (1913–1983). Pochodził z Kóz, studiował historię sztuki na UJ. Po II wojnie światowej był zasłużonym animatorem życia kulturalnego Bielska-Białej, zwłaszcza w zakresie muzealnictwa i sztuk plastycznych. Zorganizował Państwowe Muzeum w bielskim Zamku Sułkowskich i przez wiele lat kierował jego pracami. Współtworzył także jego oddziały – Muzeum Techniki i Włókiennictwa oraz Muzeum Juliana Fałata („Fałatówka") w Bystrej. Prowadził liczne kursy i wystawy malarskie, a utworzona przez niego w Bielsku-Białej Szkoła Malarstwa dała początek Państwowemu Liceum Sztuk Plastycznych, którego był pierwszym dyrektorem[45].

Do istotnej kategorii władz statutowych Związku należały organy kontrolne, powołane do ogólnego badania i oceny działalności władz wykonawczych, zwłaszcza co do ich zgodności ze statutem oraz prowadzonej gospodarki finansowej. Wedle pierwszego statutu organ ten nazywał się Komisją Kontrolującą, w drugim statucie operowano wymiennie nazwami Komisja Kontrolująca i Komisja Rewizyjna, a w przepisach trzeciego statutu ustaliła się nazwa Komisja Rewizyjna. Wybierana była zawsze na roczną kadencję przez Walne Zgromadzenie (Zebranie), ale w kolejnych statutach różnił się jej skład i kompetencje. Komisja Kontrolująca

43 J. Pietrusza, *Smolec Stefan (1904–1940)*, w: *Wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego – ofiary II wojny światowej (1939–1945). Biogramy*, t. 1, red. tegoż, A. Wyszyńska, Stowarzyszenie Absolwentów UJ. Zarząd Główny, Kraków 1996, s. 161–162; A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 161, 363.

44 C. Szczytowska, *Szwed Julian pseud. „Wiktor" (1902–1944)*, w: *Wychowankowie Uniwersytetu…*, s. 172–173.

45 J. Polak, *Cmentarz Rzymskokatolicki w Białej. Księga zasłużonych*, Muzeum Okręgowe–Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 1999, s. 158–159; P. Oczko, *Sztuka to wolność wyboru, prawo do przeżycia i wzruszenia. Stanisław Oczko – historyk sztuki i malarz*, Stowarzyszenie Historyków Sztuki. Oddział Górnośląski, Katowice–Bielsko-Biała 2013, s. 11–66.

z pierwszego statutu składała się z trzech członków – na Walnym Zgromadzeniu przedstawiała sprawozdanie o działalności Wydziału, stanowiące podstawę do udzielenia mu absolutorium. Wedle drugiego statutu Komisja składała się z przewodniczącego oraz dwóch członków, którym przydzielał stanowiska swego zastępcy i sekretarza. Ponadto Walne Zebranie wyłaniało dwóch zastępców członków, którzy wstępowali do Komisji w razie wakatów. Komisja Rewizyjna mogła przeprowadzić skontrum majątku koła (zwyczajne – dwa razy w roku i nadzwyczajne – w każdej chwili) oraz kontrolować działalność Zarządu, delegując swego przedstawiciela na jego posiedzenia, z głosem doradczym i możliwością zawieszenia uchwały sprzecznej ze statutem. Podstawowym zadaniem Komisji było przygotowanie sprawozdania dla Walnego Zebrania ze stanowiskiem w sprawie absolutorium dla ustępującego Zarządu. W trzecim statucie Komisja Rewizyjna składała się z przewodniczącego oraz czterech członków, nie wybierano już natomiast zastępców. Komisję wyposażono też w dodatkowe środki działania, jak kompetencja do zwołania Walnego Zebrania w razie jego niewyznaczenia w terminie przez Zarząd lub w przypadku, gdy prezes działał jawnie na szkodę Związku[46].

Ostatnią grupą władz statutowych Związku były organy dyscyplinarne, występujące w pierwszym statucie pod nazwą Sądu Honorowego i Polubownego, a w kolejnych określane mianem Sądu Koleżeńskiego. Ich zadaniem było orzekanie w sprawach spornych między członkami Związku oraz w sprawach naruszeń dyscyplinarnych. Według pierwszego statutu Sąd Honorowy i Polubowny składał się z pięciu członków oraz trzech zastępców członków, wyłonionych przez Walne Zgromadzenie na roczną kadencję. Członkowie wybierali ze swego grona przewodniczącego. Na gruncie drugiego statutu Sąd Koleżeński złożony był z wybranych przez Walne Zebranie trzech członków (dwóch arbitrów i jeden superarbiter) oraz dwóch zastępców członków. W trzecim statucie powrócono do wyłaniania na Walnym Zebraniu pięcioosobowego składu orzekającego, złożonego z przewodniczącego i czterech członków, a zrezygnowano z wyboru zastępców[47].

W drugim statucie z 1928 r. wymieniono wśród władz statutowych Kuratora, co stanowiło niecodzienny zabieg. Była to funkcja wykraczająca poza strukturę koła i niewchodząca w jego skład. Kurator był opiekunem koła wyznaczanym przez władze uniwersytetu (uchwałą senacką) spośród grona

46 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

47 Tamże.

profesorskiego (profesor lub docent)[48]. Jako delegat Senatu reprezentował uczelnię i czuwał nad zgodnością działań ZBBMA z prawem i regulacjami wewnątrzuczelnianymi. Wszelkie czynności Związku wymagały zatwierdzenia przez Kuratora. Założyciele koła już w 1922 r. ubiegali się o jego wyznaczenie, jednak starania te uwieńczono sukcesem cztery lata później. Decyzją Senatu UJ z 26 stycznia 1926 r. na pierwszego Kuratora ZBBMA wyznaczono prof. Abdona Kłodzińskiego[49], wykładowcę historii prawa polskiego[50]. Złożył on rezygnację z tej funkcji 24 listopada 1927 r.[51] Drugim Kuratorem wyznaczony został, uchwałą senacką z 6 grudnia 1927 r., prof. Spiridion Wukadinović[52]. Ten Wiedeńczyk o serbskich korzeniach, znakomity wykładowca i kierownik katedry germanistyki[53], opiekował się ZBBMA w latach 1928–1933[54]. Za jego kadencji doszło do opracowania drugiego statutu, który uporządkował wiele kwestii formalnych. Ostatnim Kuratorem w dziejach ZBBMA był doc. dr Jerzy Stefan Langrod, mianowany uchwałą z 21 lutego 1933 r.[55] Pozostawał na tym stanowisku do 1939 r. Obejmował kuratelę nad organizacją w obliczu sporów wewnętrznych, związanych z opozycją wobec prezesa, Kazimierza Hrapkowicza[56]. Musiał też przeprowadzić koło przez zmiany zachodzące w związku z reformą szkolnictwa wyższego z 1933 r., wymuszającą opracowanie trzeciego statutu. Skuteczności w porządkowaniu spraw ZBBMA sprzyjało jego wykształcenie – był on wybitnym prawnikiem, w 1936 r. uzyskał tytuł profesora i kierownictwo Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji na Wydziale Prawa UJ[57].

48 Tamże.

49 AUJ, sygn. S II 87, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1924/25–1927/28, k. 158.

50 W. Sobociński, *Kłodziński Abdon Jan (1881–1937)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, red. B. Leśnodorski, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 55–56; K. Śreniowska, *Kłodziński Abdon*, w: *Słownik historyków polskich*, oprac. M. Prosińska-Jackl, Wiedza Powszechna, Warszawa [cop. 1994], s. 231.

51 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; *Poczet kuratorów i prezesów…*, s. 45.

52 AUJ, sygn. S II 87, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1924/25–1927/28, k. 321.

53 M. Kłańska, *Spiridion Wukadinović (1870–1938)*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Filologicznego*, red. J. Michalik, W. Walecki, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 216–222.

54 *Poczet kuratorów i prezesów…*, s. 45.

55 AUJ, sygn. S II 89, Protokoły posiedzeń Senatu UJ 1932/33–1934/35, k. 69.

56 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

57 P. Dobosz, *Jerzy Stefan Langrod (1903–1990)*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Prawa i Administracji*, red. J. Stelmach, W. Uruszczak, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 403–410.

Obok władz statutowych ZBBMA w jego obrębie funkcjonowały także inne struktury. Każdorazowo prawo wewnętrzne koła zakładało istnienie biblioteki. Drugi statut wprowadzał też pojęcie sekcji jako struktury organizacyjnej wewnątrz Związku, choć nie zostało ono tam zdefiniowane. W trzecim statucie doprecyzowano, że sekcje miały być tworzone wedle uznania przez Zarząd celem prowadzenia różnych agend koła. Na czele sekcji stał kierownik, który od 1933 r. nie wchodził już w skład Zarządu, choć mógł być obecny przy jego pracach. W okresie obowiązywania drugiego statutu w ZBBMA działały zazwyczaj sekcje: kulturalno-oświatowa, towarzyska (imprezowa), wycieczkowa oraz lwowska[58]. Ta ostatnia stanowiła w latach 1928–1933 pozostałość po dawniej dwoistej strukturze organizacyjnej koła. Należy przypomnieć, że bielszczanie i bialanie studiujący we Lwowie nie mogli już wtedy posiadać statusu członka zwyczajnego, który ograniczono tylko do słuchaczy krakowskich szkół wyższych. Nie mieli tym samym pełni praw członkowskich. Mimo to kierownik sekcji lwowskiej, zgodnie z postanowieniami drugiego statutu, pozostawał wówczas nadal członkiem Zarządu ZBBMA. Sekcja lwowska uległa definitywnej likwidacji wskutek wprowadzenia w 1933 r. trzeciego statutu, przekształcającego Związek w koło jednouczelniane, działające wyłącznie na UJ.

Członkostwo w Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

Zagadnienia dotyczące warunków członkostwa w ZBBMA, wynikających z niego praw i obowiązków, oraz kategorii członków odegrały istotną rolę w dziejach tej organizacji. Już w początkach jej istnienia niewłaściwe uregulowanie tych kwestii omal nie uniemożliwiło wejścia w życie pierwszego statutu. Problematyka ta ulegała też częstym zmianom na gruncie kolejnych statutów, w których modyfikowano zwłaszcza nazwy oraz podział na kategorie członków.

Pierwszy statut Związku wprowadzał trzy kategorie członkostwa w kole – zwyczajne, wspierające i honorowe. Członkiem zwyczajnym mógł być każdy słuchacz szkół wyższych narodowości polskiej, który wpłacił wpisowe. Regulacja ta wykluczała czynne uczestnictwo w organizacji

[58] AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

akademików z Bielska i Białej pochodzenia niemieckiego, co potwierdzało ściśle polski charakter i narodowe cele ZBBMA. Brak ograniczeń członkostwa do studentów z danego miasta akademickiego umożliwiał funkcjonowanie Związku jako organizacji międzyuczelnianej, łączącej osoby kształcące się w Krakowie i Lwowie. Członkowie zwyczajni dysponowali pełnią praw, mogli zwłaszcza wybierać władze ZBBMA i brać czynny udział (głosować) na Walnych Zgromadzeniach. Ich podstawowym obowiązkiem było uiszczanie miesięcznych składek członkowskich oraz aktywny udział w pracach organizacji. Półroczne zaległości w opłacaniu składek skutkowały czasowym zawieszeniem w prawach członka zwyczajnego. O wykluczeniu ze Związku decydowało Walne Zgromadzenie. Członkiem wspierającym mógł być z kolei każdy, kto na zaproszenie przez ZBBMA wpłacał na jego cele dotacje lub roczne składki. Trzecią kategorię stanowili członkowie honorowi. Tytuł ten nadawało Walne Zgromadzenie osobom szczególnie zasłużonym dla koła na polu społecznym lub narodowym. Choć nie było to uregulowane w statucie, to *a contrario* należy przyjąć, iż członkowie wspierający i honorowi nie mieli uprawnień zastrzeżonych wyraźnie członkom zwyczajnym, a zwłaszcza nie posiadali praw wyborczych do władz i prawa głosowania[59].

Na gruncie drugiego statutu utrzymano przedstawione wyżej trzy kategorie członkostwa w ZBBMA, bez jakichkolwiek zmian w nazewnictwie. Modyfikacjom uległy jednak warunki przynależności do tych grup. Członkiem zwyczajnym Związku w latach 1928–1933 mógł być każdy student „stojący na gruncie państwowości polskiej", uczęszczający do jednej z trzech szkół akademickich w Krakowie: UJ, AG lub ASP. Zastąpiono zatem ostre kryterium narodowościowe nieprecyzyjnym wymogiem lojalności państwowej, niewykluczającym akcesu innych narodowości, co korespondowało z propaństwową ideologią rządzącego obozu sanacyjnego. Z kolei ograniczenie członkostwa zwyczajnego do studentów uczelni krakowskich wpłynęło na stopniowe usamodzielnianie się działaczy studiujących we Lwowie. Tylko członkowie zwyczajni dysponowali pełnią uprawnień w zakresie wybierania władz, czynnego udziału w Walnym Zebraniu z prawem głosowania, składania wniosków, interpelacji i zażaleń, a także korzystania ze świadczeń oferowanych przez ZBBMA. Do ich obowiązków należało uiszczanie rocznej składki, wspieranie celów statutowych oraz czynny udział w inicjatywach i pracach organizacji.

59 Tamże.

W razie naruszenia tychże Zarząd mógł pozbawić praw członkowskich, a wykluczony członek miał prawo odwołać się od tej decyzji do Walnego Zebrania. Warunki uzyskania statusu członka wspierającego pozostały bez zmian. Przysługiwał on zwykle osobom, które nie spełniały wymogów członkostwa zwyczajnego (np. bialanie i bielszczanie studiujący poza Krakowem, w tym we Lwowie). Modyfikacjom nie uległo także członkostwo honorowe, przyznawane wciąż osobom zasłużonym na rzecz Związku. Godność tę nadawało Walne Zebranie na wniosek Zarządu. Nadal nie określono *explicite* zakresu uprawnień dwóch ostatnich kategorii członków. Nie posiadali oni jednak wyliczonych w statucie prerogatyw członków zwyczajnych, czyli głównie praw wyborczych i prawa czynnego udziału w Walnym Zebraniu. Mogli oni być na nim obecni jako bierni słuchacze, pod warunkiem uzyskania zaproszenia od Zarządu i przynależności do krakowskiej uczelni[60].

Całkowita reorganizacja kategorii członkostwa w ZBBMA nastąpiła po wprowadzeniu w 1933 r. trzeciego statutu. Zredukował on liczbę kategorii członków z trzech do dwóch i zmienił zupełnie dotychczasowe nazewnictwo. Odtąd członkowie Związku dzielili się na rzeczywistych i nierzeczywistych. Członkiem rzeczywistym (odpowiednik dawnego członkostwa zwyczajnego) mógł być każdy student UJ, który uiścił wpisowe oraz podporządkował się statutowi i regulaminom koła. Ograniczenie pełnych praw członkowskich tylko do studentów UJ wynikało z przekształcenia ZBBMA w organizację jednouczelnianą, co było pokłosiem reformy szkolnictwa wyższego z 1933 r., zakazującej istnienia studenckich organizacji o szerszym zasięgu. Co ciekawe, zlikwidowano warunki dotyczące narodowości bądź lojalności państwowej członków. Członkostwo rzeczywiste gwarantowało pełnię praw wyborczych do władz, a także możliwość czynnego udziału w Walnych Zebraniach (z prawem głosu) i korzystania z wszelkich instytucji Związku. Członkowie rzeczywiści byli zobligowani do przestrzegania prawa wewnętrznego ZBBMA i decyzji jego władz oraz do czynnego udziału w prowadzonej działalności, a także do dbałości o honor akademika i dobre imię koła. W razie naruszenia tych powinności możliwe było zawieszenie w prawach członka decyzją Zarządu lub nawet wykluczenie. Członkiem nierzeczywistym mógł być z kolei każdy wolny słuchacz UJ, jak również absolwent lub doktorant tejże uczelni przez jeden rok akademicki od ukończenia studiów, o ile nadal

60 Tamże.

podlegał uniwersyteckiej władzy dyscyplinarnej. Osoby te również były zobligowane do uiszczenia wpisowego. Członkowie nierzeczywiści mieli wszystkie prawa członka rzeczywistego z wyjątkiem biernego i czynnego prawa wyborczego podczas wyłaniania nowych władz. Mogli oni choćby brać udział w Walnych Zebraniach z prawem głosu i partycypowania w podejmowaniu uchwał. Kategoria ta miała więc szersze prawa od dawnych członków wspierających. Miała też inny charakter – ograniczono ją wyłącznie do młodych bialan i bielszczan związanych z UJ, którzy albo dopiero co ukończyli studia, albo nie mogli uzyskać pełnego statusu studenta i pozostawali wolnymi słuchaczami tej uczelni. Swoistym odpowiednikiem dawnego członkostwa honorowego była nadawana przez Walne Zebranie godność protektora, przyznawana za szczególne zasługi dla ZBBMA. Protektorzy mieli prawo do udziału w posiedzeniach władz koła z głosem doradczym, o ile należeli do grona profesorskiego UJ. Nowelizacja trzeciego statutu z 1938 r. nie wprowadziła żadnych zmian w brzmieniu przepisów dotyczących warunków członkostwa oraz praw członków. Zmieniła jedynie nazwy obu kategorii członkostwa, przewidując dychotomiczny podział na członków zwyczajnych i nadzwyczajnych w miejsce rzeczywistych i nierzeczywistych[61].

Problematyka członkostwa w Związku, jego warunków i uprawnień przysługujących poszczególnym grupom, bywała źródłem konfliktów wewnątrz koła. Przykładowo na przełomie lat 1932/1933 doszło do sporu członków Zarządu z prezesem, Kazimierzem Hrapkowiczem, na tle udziału w Walnym Zebraniu w grudniu 1932 r. studentów uczelni lwowskich, niebędących członkami zwyczajnymi, oraz przyjmowania od nich wpisów członkowskich. Według obowiązującego jeszcze drugiego statutu akademicy ze Lwowa nie mogli bowiem brać nawet biernego udziału w Walnym Zebraniu. Uprawnienie to przysługiwało tylko członkom wspierającym i honorowym związanym z uczelniami krakowskimi. Spór ten został zażegnany dzięki mediacji nowego Kuratora, Jerzego Stefana Langroda, który doprowadził do wyłonienia nowych władz Związku, uporządkowania statusu członków i wycofania wniesionego w sprawie zażalenia. Kwestie członkostwa legły też u podstaw sprawy dyscyplinarnej wobec ZBBMA toczącej się na UJ w styczniu 1935 r. Jej przedmiotem było nadzwyczajne Walne Zebranie z 6 grudnia 1934 r., na którym były obecne, wbrew statutowi, osoby nienależące do Koła i niebędące studentami. Bezprawnie brały

61 Tamże.

udział w głosowaniach i wyborze władz, zachowały się też niestosownie wobec Kuratora. Całkowity brak kontroli nad wydarzeniami ze strony ustępującego Zarządu, podający w wątpliwość legalność zapadłych uchwał, spowodował wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przez władze uczelni. Wskutek oficjalnych przeprosin wystosowanych do Kuratora przez nowy Zarząd sprawę załagodzono, a on sam wystąpił o niewyciąganie surowych konsekwencji wobec nowych władz koła. W rezultacie postępowanie zakończyło się udzieleniem Zarządowi pisemnego upomnienia przez Rektora UJ[62].

Jak wspomniano, ZBBMA nadawał osobom szczególnie dla niego zasłużonym najpierw członkostwo honorowe, a od 1933 r. godność protektora. Otrzymywały je osoby bezpośrednio związane z kołem (były prezes – Stefan Smolec, Kuratorzy – Abdon Kłodziński i Jerzy Stefan Langrod) oraz ważne osobistości z Białej i Bielska, wspierające Związek w realizacji jego celów statutowych. W tym gronie znaleźli się przedstawiciele lokalnej elity: starosta bialski Stanisław Alberti, były dowódca bielskiego garnizonu – gen. Andrzej Galica, byli dyrektorzy Seminarium Nauczycielskiego i Gimnazjum w Białej – Ignacy Stein i Władysław Wierzbicki, były dyrektor bielskiego oddziału Banku Polskiego – Szczęsny Kobylański, a także związany z regionem pisarz – Emil Zegadłowicz[63]. Współpraca tych ważnych postaci z ZBBMA dowodzi znaczenia i renomy, jaką ta organizacja studencka cieszyła się w Białej i Bielsku, a także istotnej roli, jaką odgrywała ona w życiu społecznym i kulturalnym obu miast oraz ich bezpośrednich okolic.

Z uwagi na stan zachowania źródeł nie jest możliwe ustalenie liczby członków ZBBMA w całym okresie jego istnienia. Dane są fragmentaryczne i niepełne, brakuje zwłaszcza informacji z lat 20. i początku 30. Istniejący materiał źródłowy pozwala na całościowe zrekonstruowanie liczby członków rzeczywistych (zwyczajnych) w latach 1933–1939, a więc z okresu po reformie szkolnictwa wyższego. Wynika to z zaostrzenia nadzoru uczelni nad organizacjami studenckimi i wprowadzenia obowiązku dostarczania dokładniejszych informacji o zmianach władz, liczebności koła oraz list członków, co przełożyło się na więcej zachowanych archiwaliów. Stan liczbowy członków rzeczywistych (zwyczajnych) koła w latach akademickich 1933–1939 zestawiono w poniższej tabeli.

62 Tamże.

63 *Członkowie honorowi i protektorowie Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 45.

Liczba członków rzeczywistych (zwyczajnych) ZBBMA w latach 1933–1939

Rok akademicki	Liczba członków
1933/34 (stan na 15 II 1934)	33
1934/35 (stan na 1 II 1935)	43
1935/36 (stan na 1 II 1936)	59
1936/37 (stan na 1 II 1937)	72
1937/38 (stan na 15 I 1938)	46
1938/39 (stan na 21 I 1939)	58

Źródło: opracowanie własne na podstawie AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

Stosownie do danych przedstawionych w powyższej tabeli stwierdzić należy, że liczba członków ZBBMA ulegała na przestrzeni lat 1933–1939 znaczącym wahaniom, w zależności od konkretnego roku akademickiego. Zwykle w szeregach Związku działało kilkudziesięciu członków rzeczywistych (zwyczajnych), co pozwalało na rozwinięcie dość prężnej działalności na wielu polach, w tym na organizowanie szeregu spotkań i imprez. Można postawić ostrożną tezę, iż w okresie wcześniejszym, przed 1933 r., szeregi ZBBMA mogły być nieco liczniejsze. Związek miał bowiem wtedy jeszcze zasięg międzyuczelniany i nie ograniczał się wyłącznie do bialan i bielszczan kształcących się na UJ. Z kolei w latach 30., po reformie szkolnictwa wyższego zawężającej charakter i pole działania kół prowincjonalnych, a także wskutek panującego wówczas kryzysu gospodarczego powodującego ogólne zubożenie społeczeństwa, malejąca liczba studiującej młodzieży odbiła się także na kondycji ZBBMA[64].

Działalność Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

Działalność ZBBMA skupiała się wokół realizacji naczelnych celów wymienionych w kolejnych statutach. Wyznaczały one główne kierunki aktywności koła. Wszystkie normatywy jako pierwszy i naczelny cel

64 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 27.

statutowy wskazywały działalność samopomocową (samopomoc koleżeńską), sprowadzającą się do różnorodnego, głównie finansowego, wsparcia swoich członków. Obejmowała ona też wzajemną pomoc w nauce. Drugi typ celów statutowych stanowiła praca na niwie narodowej i kulturalno-oświatowej. Zakładała ona realizację działań ukierunkowanych na rozwój umysłowy i osobisty członków oraz na zainteresowanie szerszych gremiów problemami „małej ojczyzny", reprezentowanej przez działaczy ZBBMA. Wiązała się również z wysiłkami na rzecz animowania życia kulturalnego w rodzinnych miastach – Białej i Bielsku. Trzecim celem organizacji, często wiążącym się z poprzednim w zakresie doboru środków, było rozwijanie i pogłębianie więzów koleżeństwa łączących członków Związku (cel integracyjny). Czwarty zasadniczy cel statutowy stanowiło natomiast utrzymywanie stosunków i współpraca z innymi stowarzyszeniami akademickimi o podobnym charakterze, takimi jak koła prowincjonalne czy pozostałe organizacje samopomocowe[65].

Dla realizacji przedstawionych celów statutowych podstawowe znaczenie miało posiadanie odpowiedniego zaplecza finansowego. Wedle statutów Związku źródłami środków pieniężnych na prowadzenie działalności przez tę studencką organizację były przede wszystkim opłaty wpisowe, składki członkowskie, darowizny i subwencje przyznawane przez osoby fizyczne, organizacje lub instytucje publiczne, a także dochody uzyskiwane z organizowanych imprez. Ponadto dopuszczalne było inwestowanie kapitału posiadanego przez Związek i czerpanie z niego odsetek[66].

Szczególne znaczenie dla sytuacji majątkowej Związku miały subwencje przyznawane przez władze miejskie Białej i Bielska. Pierwszą taką pomoc przekazał magistrat Białej we wrześniu 1923 r., w okresie gdy koło funkcjonowało jako ZBMA. Subwencja ta miała charakter zwolnienia od podatku naliczonego w związku z organizacją Tygodnia Akademika, któremu towarzyszyła zabawa i kwesta na cele samopomocowe[67]. Stałe subwencjonowanie przez władze Białej w postaci przyznanych specjalnie kwot rozpoczęło się ok. 1928 r. i trwało właściwie corocznie aż do 1939 r. Były to nierzadko środki przeznaczone celowo na ufundowanie konkretnych stypendiów dla studentów wskazanych przez ZBBMA, w innych przypadkach koło miało większą swobodę w dysponowaniu przyznanymi

65 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

66 Tamże.

67 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej (dalej: APBB), Akta miasta Białej (dalej: AM Białej), sygn. 13/10/321/2, b.p.

pieniędzmi[68]. Wielokrotnie podobnego wsparcia finansowego udzielały też władze Bielska. Stałe i poważne wpłaty na potrzeby organizacji przekazywały również od 1927 r. władze powiatu bialskiego[69]. Po ostatnie subwencje do władz obu miast Zarząd ZBBMA wystąpił na kilka miesięcy przed rozpoczęciem II wojny światowej – 9 maja 1939 r. Z zachowanych archiwaliów wynika, że władze Bielska rozpatrzyły tę prośbę pozytywnie, o czym świadczy kwit wystawiony przez burmistrza Wiktora Przybyłę i opatrzony datą 18 sierpnia 1939 r. Była to prawdopodobnie ostatnia subwencja przyznana Związkowi w jego historii[70]. Dotacje na rzecz koła przekazywały okazjonalnie także inne podmioty związane z rodzimymi miastami, jak choćby kasy komunalne, różne stowarzyszenia czy przedsiębiorstwa prywatne (zwłaszcza przemysłowe). Ofiarodawcami bywały też osoby fizyczne związane z kołem (np. Kuratorzy)[71].

Ważnym źródłem dochodów ZBBMA były także środki uzyskiwane z organizowania imprez. Towarzyszyły im zwykle kwesty i zbiórki wykorzystywane do pozyskania funduszy. Bardzo dochodowe okazały się trzy edycje Tygodnia Akademika, zorganizowane nieregularnie w pierwszych latach funkcjonowania Związku. Na wydarzenie to składały się zabawy i imprezy kulturalne organizowane w Białej, Bielsku oraz w okolicach (m.in. Kęty, Dziedzice). Służyły one zainteresowaniu miejscowej społeczności sprawami pochodzącej z regionu młodzieży akademickiej oraz uzyskaniu wsparcia finansowego na jej potrzeby. Każdorazowo zebrano pokaźne sumy, które przekazano głównie na budowę domów akademickich w Krakowie i Lwowie. Pierwszy Tydzień Akademika miał miejsce we wrześniu 1923 r., a jego punktem kulminacyjnym była połączona z kwestą zabawa w sali redutowej hotelu „Pod Czarnym Orłem" w Białej (2 września 1923 r.). Pod koniec lat 20. zrezygnowano z organizowania kolejnych edycji Tygodnia Akademika, a dochody czerpano z pomniejszych spotkań i zabaw urządzanych nawet kilka razy w roku w Krakowie, Białej, Bielsku oraz w innych okolicznych miejscowościach[72].

Działalność samopomocowa ZBBMA zaczynała się już w okresie przed rozpoczęciem studiów, gdyż działacze Związku odwiedzali szkoły średnie

68 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 24; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 1–82.

69 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 24–25.

70 APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 82; AUJ, sygn. O 99/I, Akta własne ZBBMA, b.p.

71 T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 24–25.

72 Tamże, s. 23–24; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/321/2, b.p.

Białej i Bielska, informując maturzystów o warunkach studiowania i możliwościach otrzymania pomocy materialnej w trakcie studiów, jak również zachęcając do akcesu w szeregi koła[73]. Istotnym wsparciem dla nowych studentów z regionu była pomoc w znalezieniu miejsca zakwaterowania w mieście akademickim. Związek przekazywał informacje o stancjach, dysponował też pulą miejsc do przydziału w domach akademickich. Do legendy przeszła, zwłaszcza w pierwszych latach działania ZBBMA, słynna „sala trzecia" w budynku dawnych koszar przy ul. Rajskiej w Krakowie, przeznaczona do zamieszkania dla członków Związku[74]. Organizacja mogła zapewniać miejsca w akademikach także przez pozytywne opiniowanie podań kierowanych do Bratnich Pomocy, co znamionowało silną pozycję koła wśród organizacji samopomocowych[75].

Najważniejszym elementem działalności samopomocowej było udzielanie przez ZBBMA różnorodnego wsparcia finansowego dla swoich członków, które umożliwiało utrzymanie się w trakcie studiów. Władze Związku starały się u podmiotów publicznych z regionu o fundowanie stypendiów przeznaczanych dla potrzebujących. Dążyły przy tym do uzyskania decydującego wpływu na rozdział tych środków, tworząc listy osób proponowanych do pobierania świadczeń. Kolejną formą pomocy finansowej oferowanej przez Związek było udzielanie pożyczek ze zgromadzonego kapitału. Co do zasady podlegały one zwrotowi, ale wyjątkowo mogły być też bezzwrotne. Pożyczek udzielano krótkoterminowo, w razie poważnej potrzeby (np. zakup płaszcza na zimę), bądź długoterminowo. W tym drugim przypadku pożyczone kwoty dawni członkowie Związku spłacali zwykle już po ukończeniu studiów i podjęciu pracy zarobkowej. Władze ZBBMA udzielały także wsparcia w drodze opiniowania podań o pożyczki składanych do Bratnich Pomocy. Ponadto koło starało się dla swoich członków o różnego rodzaju zasiłki i zapomogi, a w miarę możliwości udzielało ich z własnych środków. Wskazane środki pomocy władze Związku oceniały jako niedostateczne na pokrycie potrzeb wszystkich zainteresowanych – starczały one zwykle w pełni dla kilku osób wobec nawet kilkudziesięciu ubogich studentów z regionu. Problem ten pogłębił się w latach 30. wraz z pogorszeniem się koniunktury gospodarczej, co odbiło się też na kondycji finansowej koła (mniejsze wpływy z subwencji

73 S. Smolec, *Pierwsza pożyczka*, w: *15 lat istnienia Związku…*, s. 18; AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

74 J. Ryżewski, *15 lat temu*, s. 16; S. Smolec, *Pierwsza pożyczka*, s. 18–20.

75 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

i imprez). Przykładem pośredniego wsparcia materialnego była również pomoc władz ZBBMA w poszukiwaniu zatrudnienia, zarówno w trakcie studiów (np. dla studentów medycyny na okres wakacji w Kasie Chorych w Bielsku), jak i po odejściu z uczelni. Polegało ono zwykle na wystawianiu rekomendacji przez Zarząd Związku dla danej osoby i polecaniu jej w instytucjach współpracujących z kołem[76].

Innym rodzajem samopomocy praktykowanej przez ZBBMA była wzajemna pomoc w nauce. Jej najważniejszym przejawem było utrzymywanie i rozbudowywanie przez Związek własnej, darmowej dla członków biblioteki, złożonej głównie z niezbędnych do studiowania publikacji naukowych, ale także z pozycji z zakresu literatury pięknej i regionalnej, istotnych dla ogólnego rozwoju kulturalnego. Posiadanie biblioteki było traktowane w działalności Związku poważnie, a wymieniany w kolejnych statutach organizacji urząd bibliotekarza należał do najważniejszych w kole – był on zwykle członkiem Zarządu, często też składał osobne roczne sprawozdania ze swojej działalności. Biblioteka ZBBMA była w ciągu kolejnych lat sukcesywnie rozbudowywana (przez zakupy i dary), choć pojawiały się w latach 30. okresy gorszej koniunktury, związane z przekształceniami strukturalnymi samego koła, brakiem funduszy na nowe zakupy oraz z nagminnym niezwracaniem książek przez wypożyczających. Na podstawie fragmentarycznych danych źródłowych można powiedzieć, że w 1928 r. liczyła ona 141 dzieł, w 1933 r. – 142, w 1935 r. – 106, w 1936 r. – 109, a w 1938 r. – 122. W 1933 r. wraz z wprowadzeniem trzeciego statutu i przekształceniem ZBBMA w organizację jednouczelnianą wykreślono z ewidencji bibliotecznej 27 pozycji z zakresu nauk ścisłych i technicznych użytkowanych przez bialskich studentów Politechniki Lwowskiej i zakupionych w okresie, gdy w pełni funkcjonowała sekcja lwowska Związku. Przekazano je w darze tworzącej się odrębnej organizacji bialan i bielszczan kształcących się we Lwowie. W efekcie zasób biblioteki widocznie się skurczył i był mozolnie odbudowywany aż do 1939 r.[77]

---

76 Tamże; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 1–23, 31–32, 35, 37–41, 52–54, 67, 79; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 23–25, 27; S. Smolec, *Pierwsza pożyczka*, s. 20. Warto dodać, że podziękowania za stypendia ufundowane dla członków ZBBMA były często publikowane drukiem w lokalnej prasie. Zob. np. „Placówka Kresowa", 6.11.1928, nr 54, s. 3.

77 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 31–32. Por. T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 26; A. Juzwa, *Założenia ideowe…*, s. 13.

Poczesne miejsce w działalności statutowej Związku zajmowała praca kulturalno-oświatowa na rzecz regionu pochodzenia, mająca na celu pobudzenie lokalnego życia kulturalnego oraz zainteresowanie sprawami Białej i Bielska szerszego audytorium, zwłaszcza społeczeństwa krakowskiego. Działalność regionalna ZBBMA początkowo miała charakter nieskoordynowany i przejawiała się w pojedynczych inicjatywach oraz w nawiązywaniu relacji z lokalnymi organizacjami społecznymi. Taki charakter miały imprezy z cyklu Tydzień Akademika, ale także akces Związku w charakterze członka do utworzonego przez gen. Andrzeja Galicę Komitetu Opieki nad Żołnierzem oraz podjęcie współpracy z kołem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej, połączone ze wstąpieniem doń wszystkich działaczy. Związek przeprowadził też w 1927 r. na lokalnym terenie zbiórkę książek na rzecz Kresów Wschodnich, podczas której zgromadzono ok. 500 tomów. Ważną inicjatywą było również prowadzenie prelekcji przez członków koła w ramach kursów kulturalno-oświatowych w Białej[78].

Działalność regionalna Związku przybrała na sile po reformach szkolnictwa wyższego z 1933 r., gdy ograniczeniu uległy kompetencje kół prowincjonalnych w dziedzinie samopomocowej. Ukoronowaniem tego kierunku pracy ZBBMA było zorganizowanie w 1935 r. w Krakowie Wieczoru Regionalnego poświęconego zagadnieniom Białej, Bielska i ich okolic. Ambitne plany przeprowadzenia tej imprezy powstały w 1933 r. z inicjatywy prezesa, Stefana Smolca. Wskutek choroby jednego z głównych gości, starosty Stanisława Albertiego, nie udało się zrealizować wydarzenia w pierwotnie zakładanym terminie 30 marca 1934 r. Doszło ono jednak do skutku 21 lutego 1935 r. w sali krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego. Podczas wieczoru wygłoszono szereg prelekcji na temat zagadnień regionalnych Białej i Bielska. O problemach gospodarczych regionu mówił Stanisław Alberti, o regionalizmie kulturowym – historyk sztuki Anna Skraszanka, o poezji beskidzkiej – Emil Zegadłowicz, a o administracyjnych aspektach przyszłego połączenia obu miast – cieszynianin prof. Roman Dyboski i Kurator Związku Jerzy Stefan Langrod. Problemy i potrzeby młodzieży z regionu przybliżył natomiast Stefan Smolec. Spotkanie zostało uświetnione występem chóru z Wilamowic i prezentacją oryginalnego folkloru wilamowickiego, co spotkało się z zainteresowaniem licznie zgromadzonej krakowskiej publiczności,

78 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 35; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 26.

na czele z ówczesnym wojewodą krakowskim Mikołajem Kwaśniewskim[79]. Wydarzenie to miało spory rezonans wśród opinii publicznej Krakowa, czego dowodzą ogłoszenia prasowe zamieszczone m.in. w „Czasie"[80], „Głosie Narodu"[81], a nawet w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym"[82], jak również relacja z wieczoru zawarta na łamach tej ostatniej, największej w Polsce, gazety codziennej[83].

W ostatnich latach istnienia ZBBMA działalność lokalna organizacji skupiała się na pielęgnowaniu współpracy ze znanym pisarzem i poetą, Emilem Zegadłowiczem. Był on już czynnym uczestnikiem Wieczoru Regionalnego, a ledwie kilka tygodni później otrzymał godność protektora Związku, w uznaniu zasług literackich na rzecz regionu oraz w podzięce za wspieranie koła[84]. Natomiast w maju 1936 r. planowano zorganizowanie w Krakowie wieczoru autorskiego pisarza. W tym okresie podjęto również bliską współpracę z Towarzystwem Polek z Bielska, które udzielało Związkowi istotnej pomocy przy organizacji zyskownych imprez w tym mieście oraz niewielkich dotacji pieniężnych[85].

Obok inicjatyw o wymiarze ściśle regionalnym ZBBMA organizował też wiele różnorodnych wydarzeń mających na celu ogólny rozwój kulturalny i integrację swoich członków. Często inicjatywy te służyły jednocześnie realizacji obu celów – tak było w przypadku wycieczek. Kierownictwo Związku doceniało ich rolę dydaktyczną i integracyjną, czego wyrazem było powołanie w 1928 r. osobnej sekcji wycieczkowej, zajmującej się przygotowaniem wyjść i wyjazdów. Szczególny nacisk położono na poznanie dziedzictwa kulturowego Krakowa, organizując wyjścia zabytkoznawcze do najważniejszych obiektów historycznych tego miasta. Odwiedzano też muzea i wystawy artystyczne. Tradycyjnie urządzano piesze wycieczki na krakowski Sowiniec, nierzadko wybierano się też poza Kraków (np. wycieczka do Ojcowa z 1928 r.). Bardzo ważną rolę w życiu koła

79 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 26.

80 „Czas", 21.02.1935, nr 51, s. 6.

81 „Głos Narodu", 21.02.1935, nr 51, s. 5.

82 „Ilustrowany Kurier Codzienny", 21.02.1935, nr 52, s. 19.

83 „Ilustrowany Kurier Codzienny", 24.02.1935, nr 55, s. 17.

84 Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Listy do Emila Zegadłowicza. Litery Z–Ż, k. 80, list Zarządu ZBBMA do pisarza z 15 III 1935 r., https://bibliotekacyfrowa.ujk.edu.pl/dlibra/publication/1527/edition/1249/content [dostęp: 30.01.2020].

85 AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.

odgrywały inicjatywy o charakterze ściśle integracyjnym. Po rozpoczęciu każdego roku akademickiego organizowano specjalną „herbatkę zapoznawczą", która miała na celu integrację z nowymi studentami. Podobne „wieczorki wewnętrzne", wzmacniające więzy koleżeńskie, organizowano kilka razy w ciągu roku. Centrum życia towarzyskiego wewnątrz koła stanowiły natomiast odbywane dwa razy w tygodniu dyżury (zebrania) członkowskie w siedzibie kół prowincjonalnych w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich w Krakowie. Sporym zainteresowaniem członków Związku cieszyły się także okolicznościowe spotkania świąteczne, takie jak „opłatek" przed świętami Bożego Narodzenia i „święcone" przed świętami wielkanocnymi. Kilkakrotnie w ciągu roku akademickiego Związek organizował zabawy taneczne. Tradycyjnie w okresie ferii zimowych i w wakacje odbywały się przygotowywane samodzielnie przez ZBBMA zabawy w Bielsku (np. w hotelu „President") oraz w Białej (np. w hotelu „Pod Czarnym Orłem"). Miały one przy tym charakter propagandowy, promując działalność koła w regionie, służyły też pozyskaniu funduszy. W przypadku imprez na terenie Krakowa Związek występował zwykle w roli współorganizatora razem z innymi kołami prowincjonalnymi, głównie z Małopolski. Dużym powodzeniem cieszyły się wspólne imprezy karnawałowe, które odbywały się np. w Pałacu Spiskim przy Rynku Głównym. Walor integracyjny miały też uroczyste obchody jubileuszu piętnastolecia istnienia ZBBMA w 1938 r., uwieńczone specjalnym zebraniem i wręczeniem dyplomów dla osób wybitnie zasłużonych, a także wydaniem okolicznościowej broszury podsumowującej dorobek Związku[86].

Ważną stroną działalności statutowej ZBBMA była współpraca z innymi studenckimi organizacjami samopomocowymi. Przejawiała się ona po pierwsze w członkostwie Związku w instytucjach wyższego rzędu, zrzeszających koła prowincjonalne i stanowiących platformę do reprezentowania ich wspólnych interesów oraz koordynowania współpracy. ZBBMA należał w latach 20. do Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych w Krakowie oraz do Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych. Odgrywał poważną rolę w działalności krakowskiego zrzeszenia, co uwidaczniało się podczas wyborów do władz Bratnich Pomocy. Wraz z reformą szkolnictwa wyższego z 1933 r. organizacje te uległy jednak likwidacji. ZBBMA nawiązywał też bezpośrednią współpracę z innymi pokrewnymi grupami na UJ, zwłaszcza przy organizacji

[86] Tamże; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 31–32, 35; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 26–27.

imprez i spotkań. Prawdopodobnie najbliższe relacje łączyły go z kołami prowincjonalnymi Jaślan, Wadowiczan, Mielczan czy Gorliczan, o czym świadczyć może częste urządzanie razem z nimi zabaw na terenie Krakowa. Ponadto w łonie Związku pojawiały się niezrealizowane koncepcje dotyczące włączenia w jego szeregi kół Oświęcimian i Żywczan celem wzmocnienia wspólnej reprezentacji studentów z regionu. Warto dodać, iż mimo konfliktu ze „Zniczem" obu grupom zdarzało się współpracować przy organizacji zabaw towarzyskich. Trzecim przejawem relacji z odrębnymi organizacjami studenckimi był udział członków ZBBMA w pracach innych stowarzyszeń samopomocowych. Związek szczycił się tym, że jego działacze często należeli do władz Bratnich Pomocy na wydziałach, a nieraz, jak Stefan Smolec, przewodniczyli takim organizacjom na szczeblu ogólnouczelnianym. Dostarczanie kadr do innych stowarzyszeń akademickich przekładało się na wpływy w nich i na wymierne korzyści w otrzymywaniu oferowanej przez nie pomocy. Z drugiej strony wpływało to negatywnie na efektywność prac samego koła, jako że jego najwybitniejsi działacze musieli dzielić swój czas pomiędzy jednoczesną aktywność w kilku organizacjach[87].

Podsumowanie

Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej należał do grona najaktywniejszych akademickich kół prowincjonalnych w międzywojennym Krakowie. Jednocześnie wyróżniał się na tle innych nietypowym zasięgiem terytorialnym, wykraczającym poza ściśle rozumiany regionalizm (integrowanie młodzieży akademickiej z małopolskiej Białej i śląskiego Bielska), a także szczególnymi zadaniami na niwie lokalnej, pełniąc rolę swoistej „kuźni" przyszłych polskich elit intelektualnych w miastach od wieków zdominowanych kulturowo i gospodarczo przez ludność niemiecką. Mimo licznych przekształceń ustrojowych, trudnych warunków ekonomicznych oraz konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych (spór z innym kołem prowincjonalnym – „Zniczem") ZBBMA starał się rozwijać

[87] AUJ, sygn. S II 768, Akta ZBBMA, b.p.; APBB, AM Białej, sygn. 13/10/867, s. 31–32, 35–36; *Ze środowisk*, „Wici. Jednodniówka Akademickich Kół Prowincjonalnych" 1927, czerwiec, s. 30–31; T. Gacek, *Dzieje i dorobek…*, s. 27; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, s. 343; A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 64.

różnorodną działalność na wielu polach, zyskując uznanie lokalnych władz samorządowych oraz ugruntowaną pozycję w środowisku studenckich organizacji samopomocowych. W miarę posiadanych możliwości Związek uwieńczył tę działalność sporymi sukcesami. Ułatwił uzyskanie wykształcenia akademickiego wielu studentom z obszaru Białej i Bielska, pełnił dla nich rolę ośrodka życia towarzyskiego i kulturalnego w trakcie studiów, był prawdziwą szkołą pracy społecznej na rzecz regionu pochodzenia. Uczył działalności organizacyjnej przydatnej w przyszłej karierze zawodowej oraz aktywności obywatelskiej ważnej dla odrodzonego państwa polskiego. Dalsze dzieje ZBBMA przerwał wybuch II wojny światowej, wśród ofiar której znalazło się wielu byłych działaczy koła. Katastrofa wojenna uniemożliwiła pełniejszą weryfikację zasług i osiągnięć Związku w kształceniu młodej polskiej inteligencji. Wiele przykładów działalności konspiracyjnej członków ZBBMA (np. Julian Szwed) oraz powojenne zasługi niektórych z nich (np. Stanisław Oczko) dowodzą jednak niezbicie jego doniosłej roli jako szkoły pracy obywatelskiej.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę syntetycznego ujęcia dziejów i działalności ZBBMA. Nie wyczerpuje ono całości tego złożonego tematu, który zasługuje w przyszłości na pełniejszą monografię. Z pewnością możliwe jest szersze omówienie przedstawionych w artykule wątków, takich jak sprawy personalne (np. kariery zawodowe i losy członków koła po ukończeniu studiów), formy działalności, finanse organizacji czy jej współpraca i relacje z innymi podmiotami. Szerszego komentarza wymaga też niestabilność struktury ZBBMA i niekonsekwencja nazewnicza organów Związku w oficjalnej korespondencji, zwłaszcza przed przyjęciem drugiego statutu. Warto też podjąć próbę oceny oblicza politycznego Związku i konfliktów wewnętrznych na tym tle, które mimo deklarowanej apolityczności pozostawiły pewien ślad w źródłach. Pełniejszej analizie należałoby poddać także wątek lwowski działalności Związku. W opracowaniu tym skupiono się na badaniu materiałów krakowskich, jako że to w Krakowie znajdowała się centrala ZBBMA i to tam kształciła się większość jego członków. Nowe ustalenia przynieść może ponadto dalsza i szerzej zakrojona kwerenda prasowa w gazetach lokalnych i akademickich oraz w innych materiałach wydawanych w okresie międzywojennym przez ruch studencki.

Dzieje ZBBMA stanowią bogatą, jakkolwiek niemal zapomnianą kartę wspólnej historii Bielska i Białej, tym cenniejszą i wartą dalszych badań, że będącą ciekawym przykładem współpracy polskich społeczności obu miast, podjętej niemal 30 lat przed ich formalnym połączeniem. Są w pewien sposób symboliczne, wypływają z wizji jedności regionu

zrodzonej w umysłach ówczesnej polskiej młodzieży, jasno dostrzegającej konieczność współpracy tych dwóch pogranicznych ośrodków miejskich leżących na przeciwległych brzegach rzeki Białej.

THE UNION OF BIAŁA-BIELSKO ACADEMIC YOUTH (1923–1939)

The paper is about the history and activity of the Union of Biała-Bielsko Academic Youth [Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej – ZBBMA] which existed during the years 1923–1939. It was one of the academic provincial circles that were very popular in Poland during the interwar period. The main goals of this organization, established mainly at the Jagiellonian University in Kraków, were to integrate students from Biała (in Lesser Poland) and Bielsko (in Silesia) and provide them comprehensive, mostly financial aid during their academic studies. ZBBMA was unique among the other academic provincial circles because it had associated young people from two separate cities that belonged to the different regions. It had also special tasks which were about the creation of young and well-educated Polish intelligentsia in the cities dominated by a German majority. The article briefly presents history of the organization, its structure, matters of membership and activity. Hitherto, the topic is hardly known in the literature and this paper is an attempt to fill that research gap.

KEY WORDS: Bielsko-Biała, the Second Polish Republic, Jagiellonian University, students, academic provincial circles

SŁOWA KLUCZE: Bielsko-Biała, II Rzeczpospolita, Uniwersytet Jagielloński, studenci, akademickie koła prowincjonalne

PAWEŁ MAGIERA – magister prawa i historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktorant na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Specjalizuje się w historii ustroju i politycznej okresu II Rzeczypospolitej oraz początków Polski Ludowej. Publikował artykuły w monografiach pokonferencyjnych i czasopismach naukowych, dotyczące głównie dziejów międzywojennego parlamentaryzmu. Jest też współautorem ostatnio publikowanej pracy: *Praktyka orzecznicza wojskowych sądów rejonowych w Katowicach i w Krakowie w sprawach politycznych w okresie stalinowskim* (Warszawa 2020). Kontakt: paulus.magiera@gmail.com.

Maciej Bujakowski

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Historyczne
ORCID: 0000-0002-5795-7984

Publicystyka oświatowa w „Kronice Beskidzkiej" w latach 1956–1989

Oświata okresu potocznie nazywanego PRL-em stała się powszechna nie tylko z nazwy, co niewątpliwie było ogromnym sukcesem ówczesnej władzy. Powszechność nauczania zrodziła mnóstwo problemów, co dla kraju podnoszącego się z powojennej pożogi było dodatkowym wyzwaniem. Trudy organizacji nauczania zostały w dużej mierze przerzucone na barki społeczeństwa, w pierwszym okresie powojennym lokalne społeczności same przystępowały do organizacji szkół, zaplecza dydaktycznego, jak również pozyskania nauczycieli. Głównym kłopotem organizacyjnym szkół po okresie wojny i okupacji był brak wyposażenia szkolnego, podręczników i podstawowych przyborów szkolnych, a dodatkowym problemem był brak nauczycieli. Z tego powodu do pracy przy tablicy coraz częściej trafiały osoby z bardzo niskimi kwalifikacjami, a w ostateczności nawet osoby bez kwalifikacji, za to z chęciami do nauczania. Zmiany ustrojowe w Polsce po II wojnie światowej dotyczyły również szkolnictwa: oprócz wspomnianej powszechności postanowiono rozwiązać problem analfabetyzmu. Konieczność zmian w oświacie była powszechnie akceptowana przez całe społeczeństwo, upatrywano w reformie oświaty szansę na poprawę własnego losu, a przede wszystkim kolejnych pokoleń. Zmiany, jakie miały dotknąć polską szkołę, nie wynikały z poglądów politycznych, ale z potrzeb kraju, który musiał przejść okres odbudowy, a następnie modernizacji. Ofensywa oświatowa, jak często mówiono, nie byłaby możliwa bez wsparcia propagandowego, które w przypadku Bielska-Białej zapewniała lokalna gazeta, jaką była „Kronika Beskidzka".

Tradycja lokalnej prasy w Bielsku i Białej sięga początków XX wieku, miała ona swój dorobek (m.in. gazeta „Zjednoczenie Śląskie", następnie przemianowana na „Echo Beskidzkie"), który wpisał się na dobre w lokalną kulturę i doskonale spełniał swój obowiązek źródła podstawowej informacji i wiedzy o regionie. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy tuż po zakończonej wojnie były próby powołania lokalnego pisma, lecz z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że tak. Była to naturalna potrzeba społeczna, władza administracyjna również pragnęła informować społeczeństwo o swoich decyzjach i planowanych zmianach. Mimo tych oczywistych potrzeb żadne lokalne pismo nie powstało.

Liberalizacja życia politycznego, jaka miała miejsce w Polsce w październiku 1956 r., dotknęła również obszar kultury, a tym samym także rynek prasowy. Stalinizacja przypadająca w Polsce na lata 1948–1956 charakteryzowała się centralizacją wszelkiej działalności społecznej. Każdy przejaw samorządności, tworzenia organizacji społecznych był tłamszony i postrzegany jako potencjalne zagrożenie dla ustroju państwowego. Z tego powodu wiele organizacji, klubów i stowarzyszeń – nawet o długoletniej tradycji i historii – zostało zmuszonych do zaniechania działalności, względnie zostały wchłonięte przez większe organizacje o charakterze ogólnokrajowym, które podlegały ścisłej kontroli państwa i całego aparatu bezpieczeństwa. Ograniczenia te spowodowały również, że Bielsko i Biała, a od 1951 r. Bielsko-Biała w dalszym ciągu nie posiadała ani jednego lokalnego tytułu prasowego. W mieście dostępne były gazety redagowane w Katowicach: „Trybuna Robotnicza" i „Dziennik Zachodni", jednak na ich łamach tylko sporadycznie gościły relacje z Bielska-Białej. Zapotrzebowanie na prasę lokalną było bardzo duże, a brak dostępu do informacji o bieżących wydarzeniach w mieście bardzo odczuwalny, dlatego z dużym zadowoleniem przyjęto pierwszy numer KB, który ukazał się 25 listopada 1956 r.[1]

W pierwszym okresie ukazywania się KB często pojawiały się artykuły dotyczące oświaty w sposób jedynie pośredni – dotyczyły głównie rozliczeń okresu stalinowskiego. W 1957 r. w jednym z numerów ukazuje się szereg artykułów opisujących zmiany personalne wśród dyrektorów i urzędników odpowiedzialnych za szkolnictwo oraz nadużyć, do jakich

[1] A. Linert, *Kultura*, w: *Monografia miasta: Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. I. Panic, t. 4*: Bielsko-Biała w latach 1918*–2009, red. R. Kaczmarek, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Bielsko-Biała 2010, s. 578.

dochodziło w poprzednim okresie[2]. Oświata – tuż obok zagadnień z dziedziny gospodarki – stanowiła jeden z najważniejszych tematów podejmowanych na łamach lokalnej gazety. W 1959 r. ukazało się blisko 70 artykułów, notatek prasowych i innych relacji, które dotyczyły oświaty; tylko w numerze 24 z 1959 r. zmieszczono 6 informacji dotyczących szkolnictwa.

Na wstępie rozważań o publicystyce oświatowej należałoby postawić kilka pytań, które pozwoliłby zrozumieć, jaką rolę odegrała KB w kształtowaniu opinii publicznej. Jaki był wpływ informacji zamieszczanych w KB na rozwój i kierunki rozwoju bielskiej oświaty? Czy artykuły interwencyjne przynosiły zamierzony skutek? Czy opis bielskiego szkolnictwa z lat 60. i 70. był prawdziwy czy tylko kreowany na potrzeby propagandy? Pytań, problemów oraz kwestii, nad którymi historycy mogliby się pochylić, a dotyczących historii oświaty tylko regionu bielskiego, jest zapewne wiele, jednak na potrzeby niniejszego artykułu spróbuję udzielić odpowiedzi przynajmniej na trzy postawione pytania.

Rozpoczęcie roku szkolnego

Tematem, który zwykle poprzedzał rozpoczęcie roku szkolnego, były relacje z przebiegów remontów w budynkach szkolnych i przedszkolach. Relacje miały różny charakter: od ostrych, narzekających na nieudolność prowadzonych prac, po przepełnione nadzieją na rychłe nadrobienie zaległości. W 1958 r., w artykule zatytułowanym *Za miesiąc nauka a szkoły wciąż czekają na remonty*, opisywana jest nieudolność organizacyjna prowadzonych remontów mimo przeznaczenia na ten cel pokaźnej kwoty pieniędzy.

> Około 2 mln złotych przeznaczono w roku bieżącym na remonty szkół. Aby wykonać prace, które mogłyby pochłonąć tak olbrzymią sumę – przedsiębiorstwo wykonujące remonty – MPRB[3] w Bielsku-Białej zobowiązało się do przerwania innych, mniej ważnych robót i do przerzucenia robotników do remontu budynków szkolnych. […] Kontrole, przeprowadzone przez Wydział Oświaty Prezydium

[2] *Zmiany personalne trwają. Co z domem nauczyciela? Skandal z biblioteką*, „Kronika Beskidzka" 1957, nr 31, s. 1.

[3] Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych.

> MRN[4] przynosiły zastraszające wyniki. Okazało się, że obietnice przerzucenia do szkół robotników z innych placów budowy nie zostały spełnione[5].

Informacja o rozpoczęciu nowego roku szkolnego była zazwyczaj dobrą okazją do publikacji wielu danych statystycznych: liczby nowych uczniów podejmujących naukę, oddaniu do użytku nowego gmachu szkolnego czy odbytych przez nauczycieli szkoleniach i konferencjach. Należy podkreślić, że informacja o rozpoczęciu nowego roku szkolnego nie jednokrotnie ukazywała się w parze z tą o kolejnej rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Narracja artykułów opisujących przygotowania do nowego roku szkolnego zmieniała się na przestrzeni lat. W drugiej połowie lat 50. możemy czytać o entuzjazmie powracających do szkół dzieci, połączonym z jednoczesną krytyką okresu „błędów i wypaczeń" oraz zapowiedzią rozliczeń tych, którzy dokonali nadużyć. W latach 60. dominuje temat wyzwań, jakie wszystkich czekają w nowym roku szkolnym. Natomiast charakterystyczny dla lat 70. jest zachwyt nad nowinkami technicznymi, które pojawiają się w szkołach. W latach 80. dominuje ton kryzysu, ale zawsze opisywany w czasie przeszłym, jako problemy rozwiązane, ewentualnie – jako przejściowe.

Tematyka zaopatrzenia sklepów papierniczych pojawiała się stosunkowo rzadko, zazwyczaj przy okazji problemów z niedoborami; w latach 80. temat pustych półek był stale aktualny i, niestety, nie ominął również zaopatrzenia dzieci w przybory szkolne. W artykule z 1983 r. zamieszczono całą wyliczankę braków w sklepach:

> W ostatnich dniach sygnalizowano w sklepach braki kredek, plasteliny, notatników formatu A-4 oraz niektórych przyborów dla szkół podstawowych (bloki techniczne, przybory kreślarskie). Nie zawsze udaje się też kupić zeszyty odpowiedniego rodzaju. Braki w asortymencie są jednak na bieżąco likwidowane przez nowe dostawy z hurtowni do sklepów. Trudno kupić fartuszki szkolne, tenisówki, kapcie, spodenki i koszulki gimnastyczne. Zapotrzebowanie na te towary jest niejednokrotnie dwukrotnie wyższe niż ich

4 Miejska Rada Narodowa.

5 *Za miesiąc nauka a szkoły wciąż czekają na remonty*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 32, s. 1 i 2.

> podaż. Tak więc tornistry szkolne dziatwa będzie miała zapełnione (samych tornistrów też nie powinno zabraknąć), ale jak i kiedy uczniowie zdobędę resztę wyposażenia, na dobrą sprawę nikt dziś nie potrafi jeszcze odpowiedzieć[6].

Oprócz przytoczonych problemów zaopatrzeniowych częstym tematem było przeciążenie szkół, praca nawet na trzy zmiany – do późnych godzin wieczornych – czy też przewożenie dzieci pomiędzy osiedlami. Problem braku budynków szkolnych na nowo powstających osiedlach stawał się coraz bardziej palący. Bielskie osiedla: Wojska Polskiego, Beskidzkie i Karpackie mierzyły się z tym problemem najdłużej. Nie dziwi zatem zachwyt nad nowym budynkiem w relacji prasowej z oddania (częściowego) szkoły na osiedlu Beskidzkim w 1986 r.:

> Osiedlowy Zespół Oświaty i Kultury na osiedlu Beskidzkim – tak brzmi oficjalna nazwa gigantycznego obiektu, który od kilku lat budowany jest w Bielsku-Białej w osiedlu Beskidzkim. Zaprojektowali go z rozmachem i jeszcze z myślą o szkole 10-letniej pracownicy katowickiego „Inwestprojektu". […] Segment (B) (środkowy) ma być gotowy do końca tego tygodnia. Tu zlokalizowano 23 izby lekcyjne i 13 pracowni specjalistycznych dla uczniów klasy IV–VIII, także – szatnie, pomieszczenia administracyjne, kino na 250 miejsc, salę widowiskową i osiedlową bibliotekę […]. Nowa szkoła podstawowa, a tak naprawdę zespół obiektów o różnym przeznaczeniu był już budowany od kilku lat, wybudowanie ogromnego osiedla Beskidzkiego bez budynku szkolnego spowodowało zatłoczenie okolicznych szkół do których dowożone były dzieci[7].

Lata 80. ze względu na dalszy dynamiczny rozwój miasta, wysoki przyrost naturalny oraz kryzys ekonomiczny panujący w całym kraju były wyjątkowo trudnym czasem dla oświaty. Wspomniana budowa szkół na nowych osiedlach przeciągała się w czasie, władze miejskie starały się w sposób doraźny zaradzić trudnej sytuacji. W tym celu zajęcia dzieci organizowano w wielu miejscach na terenie całego miasta, adaptując na potrzeby szkolnych klas wszelkiego rodzaju pomieszczenia. Według danych z roku 1981 szkołą podstawową o największej liczbie uczniów była szkoła nr 33 przy

6 *Czy tornistry będą pełne?*, „Kronika Beskidzka" 1983, nr 35, s. 5.

7 *Szkoły pełne budowlańców*, „Kronika Beskidzka" 1986, nr 35, s. 1 i 7.

ul. Łagodnej: w roku szkolnym 1980/81 uczęszczało do niej 1032 uczniów[8]. Szkoła pracowała w systemie współczynnika 1,7 zmianowości, co oznaczało, że zajęcia lekcyjne kończyły się po godzinie 18.00[9]. Jednak to nie szkoła z osiedla Złotych Łanów pracowała w najtrudniejszych warunkach, w tej szkole średni współczynnik liczby uczniów w oddziale wynosił „tylko" 32,25, natomiast w szkole podstawowej nr 28 przy ul. Wyzwolenia średnia liczba uczniów w klasie wynosiła 36,99 i lekcje również w tej szkole kończyły się po godzinie 18.00. Szukano różnych rozwiązań, aby skrócić naukę chociaż do godzin popołudniowych. W tym celu wiele szkół pracowało również w sobotę, mimo że zapisy z Karty Nauczyciela z 1982 r. mówiły o pięciodniowym systemie pracy[10].

Budowa tysiąclatek

Zmiany ustrojowe zachodzące w Polsce po zakończeniu II wojny światowej spowodowały zasadnicze zmiany między innymi w edukacji. Jednym z wielu problemów nierozwiązanych w okresie II RP był problem analfabetyzmu, dostępności do edukacji (powszechność) oraz egzekwowania przez państwo w stosunku do rodziców obowiązku szkolnego. Planowe uprzemysłowienie kraju po wojnie nie mogło się odbyć bez pełnego upowszechnienia szkolnictwa oraz likwidacji analfabetyzmu. Były to pierwsze elementy socjalistycznej industrializacji, które sprawiły, że dotychczasowa liczba budynków szkolnych stała się niewystarczająca. Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na duże zagęszczenie w szkołach był wyraźny wzrost demograficzny po wojnie. Tylko w Bielsku, począwszy od lat 50., co rok przybywało 400–700 nowych uczniów, a w 1958 r. było ich już ponad 800, co *de facto* wiązałoby się rokrocznie z budową nowej szkoły[11]. Bielsko-Biała w tym czasie znajdowała

8 Archiwum UM w Bielsku-Białej. Protokół Sesji MRN nr 19–21, 1981 r.

9 Tamże.

10 Problem przestygania zapisów Karty Nauczyciela czy porozumień sierpniowych z 1980 r., mówiących o wszystkich wolnych sobotach, był różnie przestrzegany przez władze oświatowe. Wprowadzenie nauki w sobotę było rozwiązaniem ostatecznym i stosowanym w sytuacjach, kiedy wszystkie inne możliwości zostały wyczerpane. Wyjściem naprzeciw w stosunku do uczniów było wprowadzenie innego dnia wolnego, np. poniedziałku, lub jednego dnia z liczbą godzin zmniejszoną do trzech lub czterech.

11 *Oświata*, „Kronika Beskidzka" 1959, nr 39, s. 3.

się w zdecydowanie lepszej sytuacji niż większość polskich miast, miasteczek i wsi. Budynki szkolne przetrwały pożogę wojenną niemal w stanie nienaruszonym, po wykonaniu niezbędnych napraw i usunięciu zniszczeń na nowo służyły społeczeństwu. Jednak w krótkim czasie okazało się, że dotychczasowa baza lokalowa jest niewystarczająca i wspomniany problem dużego wzrostu demograficznego stawał się coraz poważniejszy. Hasło budowy 1000 szkół z okazji 1000-lecia państwa polskiego, przedstawione przez Władysława Gomułkę 24 września 1958 r., miało być odpowiedzią na rosnący problem, a jednocześnie środkiem do realizacji założonego celu uprzemysłowienia kraju[12]. Pierwsza informacja w KB na ten temat była bardzo lakoniczna: w krótkiej notce nie wspomniano o podjętej inicjatywie, o jej założeniach ani całej idei, jaka przyświecała akcji, która na najbliższe 10 lat zdominuje wszystkie informacje dotyczące polskiej oświaty. KB przekazała do informacji publicznej jedynie skład komitetu, nie wyjaśniając całej koncepcji, jaka stała za hasłem budowy szkół.

> W Bielsku-Białej powołano Komitet Budowy Szkół, który czuwał będzie nad realizacją zadań budownictwa szkół w okresie lat obchodu Milenium. W skład Komitetu wchodzą: Stanisław Karwik – I sekretarz KM PZPR – przew. Kom., Edward Karnasiewicz – przew. Prezydium MRN – zast. przew., Jan Junik – przew. MK FJN, mgr Antoni Hałatek – przew. TRZZ insp. szkolny […][13].

Ponadto skład komitetu uzupełniali lokalni działacze stronnictw politycznych, dyrektorzy przedsiębiorstw i dużych zakładów produkcyjnych oraz przedstawiciele i działacze różnych lokalnych instytucji. W tym samym czasie zawiązał się podobny komitet w powiecie bielskim, na czele którego stanął Hieronim Leński, I sekretarz KP PZPR. W tym przypadku bardzo szybko przystąpiono do działań organizacyjnych i szerokiej akcji prowadzenia zbiórek. Chęć wykazania się lokalnych działaczy powodowała, że na tym samym obszarze powoływano kolejne komitety, które dublowały się w swoim działaniu. Przypadek Bielska-Białej nie był odosobniony, powielanie komitetów zbiórkowych było dość częstym zjawiskiem, prowadzono swego rodzaju rywalizację w ilości zebranych składek; w ten sposób lokalni działacze próbowali udowodnić przełożonym

[12] K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na Tysiąclecie. Szkoły Tysiąclecia – architektura, propaganda, polityka*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2018, s. 7.

[13] *Komitet*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 46, s. 3.

swoją wyższość nad pozostałymi komitetami zbiórkowymi i większą skuteczność w działaniu. W przedostatnim numerze KB z 1958 r. ukazał się apel Powiatowego Komitetu Budowy Szkół skierowany do poszczególnych grup zawodowych i wszystkich obywateli, głoszący pilną potrzebę opodatkowania się na rozwój budownictwa oświatowego[14].

> Powiatowy Komitet Budowy Szkół zwraca się gorącym apelem do Dyrekcji Podstawowych Organizacji Partyjnych, Rad Zakładowych i Rad Robotniczych oraz do załóg zakładów Pracy by opodatkowały się w wysokości 0,5 proc. od funduszu płac na okres 7 lat, to jest do roku 1965 włącznie; do rzemieślników i osób wykonujących wolne zawody, by deklarowały składki w wysokości 5 proc. od podatku obrotowego i dochodowego; do rolników, by opodatkowali się na rzecz budowy szkół w zakresie od wielkości gospodarstwa; do wszystkich obywateli, by indywidualnie zgłaszali swą pomoc w gotówce, robociźnie i materiale […][15].

Przez kolejne lata na łamach KB ukazywały się dalsze apele i prośby o wpłacanie datków na rzez Komitetu, przedstawiane były również relacje z prowadzonych zbiórek w trakcje festynów i większych wydarzeń organizowanych na terenie miasta, jak i powiatu. Najwyższe kwoty wpływały z zakładów pracy, gdzie pracownicy często sami się podejmowali wykonania dodatkowych zobowiązań na rzecz komitetów. Równie ochoczo, zwłaszcza poza Bielskiem, lokalna społeczność podejmowała się pracy fizycznej na prowadzonych budowach szkół. Efektem zaangażowania i ofiarności była m.in. oddana w Bielsku-Białej w 1963 r. pierwsza tysiąclatka, nazwana przez redaktora „pałacem".

> Na Święto Lipcowe otrzymało najpiękniejszy prezent: pierwszą szkołę – Pomnik Tysiąclecia, ufundowany przez włókniarzy bielskich. Szkoła – prawdziwy pałac stanęła na pięknym, nasłonecznionym zboczu przy ul. Bohaterów Westerplatte. Jest to najładniejsza w chwili obecnej pawilonowa szkoła w Bielsku-Białej, a kto wie czy nie w całym województwie. Projektował ją znany bielski inżynier-architekt Oskar Górny[16].

14 *Apel Powiatowego Komitetu Budowy Szkół*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 52, s. 3.

15 Tamże.

16 *Tysiąclatka – Pałac*, „Kronika Beskidzka" 1963, nr 31, s. 5.

W ramach akcji budowy tysiąclatek w Bielsku-Białej i powiecie powstał szereg takich gmachów:

1. SP nr 2 im. J. Wieczorka – Wilkowice
2. SP im. K. Sumpera – Stare Bielsko
3. SP im. S. Staszica – Kozy
4. SP im. S. Bularza – Jaworze Średnie
5. SP im. M. Dąbrowskiej – Jaworze Dolne
6. SP im. P. Findera – Czechowice-Dziedzice
7. LO im. M. Curie-Skłodowskiej – Czechowice-Dziedzice
8. SP im. W. Broniewskiego – Międzyrzecze
9. SP im. A. Zawadzkiego – Mikuszowice
10. SP nr 18 im. L. Szenwalda – Bielsko-Biała
11. SP nr 20 im. M. Nowotki – Bielsko-Biała.

Wraz z budową szkół w społeczeństwie rodziły się wątpliwości co do jakości wykonywanych prac oraz ich przeznaczenia na wypadek wybuchu wojny. Standard prac budowlanych nie różnił się niczym od innych prowadzonych budów, częste były niedoróbki, źle położona izolacja czy wadliwie wykonana instalacja wodociągowa. Częstym postępowaniem było przeciąganie pracy przy obiektach towarzyszących lub tzw. małej infrastrukturze.

Budowa tysiąclatek to również budowa mieszkań dla nauczycieli i ich rodzin, budowa przedszkoli, domów nauczyciela, domów pomocy społecznej dla nauczycieli oraz internatów. Ogromna inwestycja, jaką była budowa szkół i infrastruktury towarzyszącej, nie byłaby możliwa bez powszechnego zaangażowania przede wszystkim zakładów pracy i przedsiębiorstw. Duże zakłady pracy, takie jak kopalnie, huty czy zakłady włókiennicze, niejednokrotnie same fundowały budynki szkolne. Na terenach wiejskich czy w regionach mniej uprzemysłowionych oczekiwano od społeczeństwa zaangażowania przy pracach budowlanych wykonywanych w czynie społecznym, brakujące fundusze przy wznoszeniu szkoły były pokrywane z funduszu SFBST. W ramach programu oświatowego budowy Szkół-Pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego wzniesiono 1423 budynki w całej Polsce[17].

[17] *Architektura i budownictwo szkolne PRL*, red. J. Dobek i in., Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 36.

Reforma szkolna z 1961 r. Laicyzacja

Rok 1961 dla polskiej oświaty był rokiem znaczącym, do szkół została wdrożona reforma wprowadzająca ośmioklasową szkołę podstawową i szkolnictwo średnie (trzyletnie szkoły zawodowe, czteroletnie licea ogólnokształcące i pięcioletnie technika), tym samym wydłużająca obowiązkową naukę do 18. roku życia. Ustawa z 15 lipca 1961 r. jednocześnie usuwała religię ze szkół, co wywołało duże niezadowolenie społeczne. Laicyzacja szkół rozpoczęła się jednak znacznie wcześniej i miała swoją osobną historię. Już w 1945 r. nowe władze wypowiedziały konkordat, w którym sprawa nauczania religii w szkole była ściśle uregulowana: do tej pory władze polskie były zobowiązane do prowadzenia lekcji religii katolickiej w każdej szkole w wymiarze dwóch godzin tygodniowo oraz obowiązkowego uczestnictwa w nich wszystkich uczniów, którzy nie deklarowali innego wyznania lub religii. W 1956 r. ukazały się przepisy zezwalające kierownikom szkół na nieprowadzenie religii. Zapis ten różnie był interpretowany i różnie wdrażany. Mimo jasnych przepisów dających możliwość usunięcia religii ze szkoły wielu kierowników z powodu własnych przekonań lub pod presją społeczną pozwalała na jej nauczanie. Byli też tacy, którzy wykorzystywali przepisy, aby religię usunąć lub usuwali ją z powodu przeciążenia szkoły uczniami. W 1958 r. na łamach KB ukazała się notka z narady bielskich nauczycieli, mówiąca wprost o postulacie usunięcia religii ze szkół:

> W trakcie dyskusji inspektor Sokół wyjaśnił m.in. sprawę zatrudniania księży – katechetów w szkołach. Otóż w większości szkół nauczyciele religii zostali już zaangażowani. Nie zostali zatwierdzeni tylko ci, nieliczni zresztą, katecheci, których postawa mogła budzić jakieś zastrzeżenia. Jest to zresztą rzecz normalna, zważywszy, że podobnie nie wszyscy nauczyciele posiadający uprawnienia, otrzymują pracę na stanowisku wychowawców. Jeden z dyskutantów poruszył problem wprowadzenia do szkól średnich etyki i propedeutyki filozofii, aby zapoznać młodzież z różnymi kierunkami ideologicznymi. Uczestnicy zebrania zgodni byli w poglądzie, że w szkołach powinna obowiązywać bezwzględna tolerancja zarówno wobec uczniów wierzących jak i niewierzących[18].

[18] *Narada nauczycieli bielskich*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 39, s. 2.

W kolejnych latach otwartej informacji na temat usunięcia nauczania religii ze szkół na próżno szukać na łamach KB, jedynie w sposób zakamuflowany wysuwane były opnie dyrektorów, nauczycieli i rodziców, którzy mówili o słusznym procesie laicyzacji szkoły. Taka forma przekazu miała za zadanie wyciszać konflikty i tłumić niezadowolenie społeczne. Wdrażanie laicyzacji najczęściej przedstawiano jako naturalny proces unowocześniania polskiego szkolnictwa oraz kolejny krok w kierunku rozwoju socjalizmu.

W 1961 r. w podobnym tonie ukazał się w KB wywiad z inspektorem szkolnym Janem Sokołem:

> Nowa uchwalona przez Sejm PRL ustawa zwraca szczególną uwagę na zagadnienia wychowawcze. Stwierdza ona, że szkoły oraz inne placówki oświatowo-kulturalne wychowują młodzież w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, umiłowania ojczyzny, pokoju, wolności sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi wszystkich krajów […] Oczywiście duże znaczenie dla pracy szkół ma artykuł 2 wspomnianej ustawy. Stwierdza, że szkoły wraz z placówkami oświatowo-wychowawczymi są instytucjami o charakterze świeckim. W związku z tym od nowego roku szkolnego w szkołach wszelkiego typu nie wprowadza się nauczania religii. Ta decyzja umożliwi usunięcie wielu konfliktów, jakie obserwowaliśmy w nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Sprawy te już dawno zostały rozwiązane w wielu krajach i nie widzę przyczyn, aby mogły się one u nas właśnie inaczej kształtować[19].

W tym samym czasie systematycznie ukazywały się relacje z działalności Towarzystwa Szkół Świeckich; przy okazji informacji o działalności społecznej i kulturalnej publikowano treści mówiące o słusznej koncepcji laicyzacji, wygaszaniu konfliktów na tle światopoglądowym[20]. Kolejne lata nie przyniosły uspokojenia nastrojów – Kościół okazał się doskonałym organizatorem lekcji religii poza szkołą, co nie uszło uwadze władzom partyjnym. Kolejnym punktem zapalnym stały się przygotowania do obchodów 1000-lecia państwa polskiego, które to według władz miały

19 *Inspektor Szkolny mgr J. Sokół o reformie nauczania na wsi*, „Kronika Beskidzka" 1961, nr 35, s. 5.

20 Towarzystwo Szkoły Świeckiej zostało założone w 1957 r. w Warszawie, posiadało swoje oddziały na terenie całego kraju.

mieć charakter państwowy, a przede wszystkim świecki. Kościół w swej narracji odnosił się do obchodów Milenium jako wydarzenia chrztu Polski i roli Kościoła, jaką odegrał w polskiej historii na przestrzeni tysiąca lat.

Pierwsza publiczna zapowiedź planowanej reformy szkolnictwa ukazała się w KB w lutym 1961 r., był to *de facto* fragment przemówienia Władysława Gomułki wygłoszonego podczas VII Plenum KC PZPR:

> Szkolnictwo nasze – podstawowa kuźnia kadr – pozostało w tyle za rozwojem naszej gospodarki, za postępem nauki i techniki. Zadania szkolnictwa komplikował w ostatnim dziesięcioleciu gwałtowny wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym. Potrzeba było ogromnego wysiłku aby zapewnić miejsce nauczania w szkole podstawowej wszystkim dzieciom i kształcić w zasadniczych szkołach zawodowych i w innych szkołach średnich 77 proc. młodzieży. […] Zadania okresu poprzedzającego reformę polegają na tym, aby wejść do nowej ośmioletniej szkoły z dobrymi programami, z przemyślanym i dostosowanymi do wieku uczniów i potrzeb kraju podręcznikami, z lepiej przygotowanymi nauczycielami, z wyższą niż dzisiaj sprawnością szkoły[21].

Reforma szkolna z 1961 r. weszła do szkół w 1963, okres przejściowy miał być wykorzystany przede wszystkim na opracowanie programów nauczania oraz na reorganizację szkolnictwa. Bielsko-Biała na początku lat 60. stanowiła silnie rozwijający się ośrodek przemysłowy, co było powiązane z *eksplozją demograficzną*. Wysoki przyrost naturalny, w parze z migracją oraz przyłączaniem do miasta kolejnych ościennych osad i wiosek, rodził duże problemy natury organizacyjnej w zakresie szkolnictwa. Pod koniec lat 60. miasto było już 100-tysięcznym ośrodkiem przemysłowym, co oznaczało, że od momentu połączenia Bielska i Białej w 1951 r. podwoiła się liczba mieszkańców. Dynamiczny rozwój przemysłu powodował ciągły niedostatek wykwalifikowanych robotników, techników średniego szczebla, jak również kadry inżynierskiej. Założenia reformy w znacznej mierze odnosiły się właśnie do problemu zapewnienia przemysłowi wykwalifikowanej kadry robotniczej, a rozwiązanie tego problemu było wyzwaniem dla bielskiej oświaty. Wszystkie duże bielskie zakłady

[21] *Z zagadnień VII Plenum KC PZPR. Szeroki rozwój oświaty*, „Kronika Beskidzka" 1961, nr 7, s. 3.

posiadały własne szkoły przyzakładowe lub szkoły, które objęły swoim patronatem.

> Fabryka Pił i Narzędzi w Wapienicy, opiekująca się szkołą podstawową w tejże miejscowości; ostatnio na zakończenie roku szkolnego w dniu 23 czerwca br. dyrektor fabryki inż. Bolesław Kołodziej przekazał młodzieży szkolnej motocykl marki WFM. W szkole tej bowiem istnieje kółko motorowe, które prowadzi stałe szkolenie praktyczne i teoretyczne w tej dziedzinie oraz naukę jazdy na motocyklu[22].

Wyzwaniem kolejnych lat było zapewnienie uczniom odpowiedniego zaplecza warsztatowego oraz kadry nauczycielskiej, która poprowadziłaby zajęcia z młodymi adeptami zawodu. Opieka zakładów miała im zapewnić stały napływ kadry pracowników spośród absolwentów szkoły.

W 1964 r. istniało w Bielsku 37 szkół średnich o profilu zawodowym, były to szkoły zasadnicze, technika oraz licea zawodowe. Powyższe szkoły były szkołami młodzieżowymi, osobny system nauczania był przewidziany dla uczniów dorosłych – w ówczesnej nomenklaturze szkoły tego typu nazywano szkołami dla pracujących. Stan budynków szkolnych był różny, a tym samym i warunki kształcenia były różne, dlatego niejednokrotnie zakłady pracy były wzywane do większego wsparcia swoich szkół patronackich. Reforma szkolna z 1961 r. okazała się znaczącym sukcesem polskiej oświaty, na długie lata został ukształtowany w Polsce system oświatowy z przejrzystą hierarchią szkolną i wypracowanym porządkiem roku szkolnego.

Sprawy wychowawcze

Tematyka szkolna czy też oświatowa w KB nie ograniczała się tylko do relacji z prowadzonych inwestycji i informacji o kolejnym rozpoczętym roku szkolnym. Ciekawy jest zbiór artykułów dotyczący spraw wychowawczych i pedagogicznych. Autorzy poprzez opinię publiczną próbowali wymóc na władzach oświatowych większy wpływ na wychowanie młodzieży nie tylko w szkole, ale również poza nią. Systematycznie starano się zwracać uwagę

[22] *Nie wszystkie zakłady pamiętają o podopiecznych szkołach*, „Kronika Beskidzka" 1960, nr 27, s. 4 i 5.

na młodzież, którą można było spotkać wieczorami na ulicach miasta lub w kinie, „a co gorsza w restauracji" lub w okolicach „podejrzanych" pijalni piwa. W 1956 r. ukazał się artykuł pt. *Kto ponosi odpowiedzialność za to, że dzieci uczęszczają na seanse dla dorosłych*:

> Wydział Kultury MRN wydał swego czasu bardzo słuszne i celowe zarządzenie zabraniające młodzieży poniżej 18 lat uczęszczania na ostanie seanse kinowe – A czy dziecko, którego ojciec oburza się na pracowników kina pilnujących przestrzegania przepisów i twierdzi, że to on odpowiada za wychowanie dziecka, a nie Miejska Rada, będzie kiedykolwiek miało szacunek dla zarządzeń władz?[23]

Presja społeczna na kształt procesu wychowania, jak widać, była duża. Nie inaczej miała się sprawa przestrzegania godziny szkolnej. Była to godzina, po której młodzież nie miała prawa sama poruszać się ulicami miasta, mogła to robić jedynie w towarzystwie rodziców lub opiekunów, ale już niekoniecznie w towarzystwie innej osoby dorosłej.

> Już od szeregu miesięcy Wydział Oświaty MRN atakuje podległe placówki szkolne licznymi okólnikami, zarządzeniami na temat „godziny szkolnej", przypominając stale, że w zimnie po godzinie 20 w lecie po godzinie 21 nie wolno młodzieży szkolnej przebywać na ulicach miasta bez opieki. […] Dotychczas było tak, że Wydział Oświaty swoje – młodzież szkolna swoje. Po godzinie ósmej – szczególnie na ostatnich seansach w kinach – stale było widać uczniów a nawet uczennice. […] Wobec takiego stanu rzeczy Wydział Oświaty sięgnął do najbardziej chyba drastycznego środka i w porozumieniu z Komendą Miejską MO zorganizował w dniu 21 lutego br. powszechną kontrolę przestygania „godziny szkolnej" oraz obowiązku noszenia czapek i odznak szkolnych[24].

Ta akcja, jak inne podobne, na dłuższą metę nie przynosiła zakładanych efektów; młodzież i tak wychodziła wieczorami na ulice, aby się spotykać. W późniejszym czasie również władze oświatowe zorientowały się, że

---

[23] *Kto ponosi odpowiedzialność za to, że dzieci uczęszczają na seanse dla dorosłych*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 5, s. 3.

[24] *„Godzina szkolna" obowiązuje nie tylko na papierze*, „Kronika Beskidzka" 1958, nr 10, s. 4.

w późnych godzinach wieczornych czy nawet nocnych po mieście porusza się głównie ta młodzież, z którą są na co dzień kłopoty wychowawcze i problemy.

Innym dość ciekawym wątkiem, który pojawił w nurcie wychowawczym, była propozycja wprowadzenia nauczania do życia w rodzinie:

> Ostatnia sesja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bielsku-Białej była poświęcona omówieniu realizacji zadań w zakresie nauczania i wychowania młodzieży w powiecie bielskim. W dyskusji radni zwracali uwagę na niedociągnięcia w dotychczasowym systemie i metodach wychowania oraz omawiali konieczność rozszerzenia problematyki i form nauczania. Postulowano m.in. wprowadzenie do szkół tematyki uświadomienia seksualnego młodzieży, położenie większego nacisku na wychowanie fizyczne dla wyrobienia u młodzieży dobrej kondycji fizycznej, a przede wszystkim wprowadzenie obowiązkowej gimnastyki korekcyjnej[25].

Problemy wychowawcze były stałym elementem dyskusji nie tylko w lokalnej gazecie, problemy te poruszane były również w Miejskiej Radzie Narodowej. Główną przyczynę problemów upatrywano w alkoholu, w 1981 r. według przeprowadzonych badań 43% młodzieży miało stały kontakt z alkoholem, u 8,8% stwierdzono alkoholizm, tylko 8,7% problem ten dotykał sporadycznie. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywano w konfliktach rodzinnych, alkoholizmie rodziców, zaburzeniach osobowości i negatywnym wpływie środowiska rówieśników[26]. Od podobnych problemów nie były wolne szkoły dla pracujących, najczęstszym zgłaszanym zagrożeniem była wysoka absencja uczniów.

> W dniu, którym odwiedziłem klasę, obecnych było pięć dziewczyn. Wszystkie są cerowaczkami. Przyjeżdżają spoza Bielska. Wstają o godzinie czwartej. O szóstej rozpoczynają pracę. Po trzech godzinach idą na lekcje, które trwają bez najmniejszej przerwy do 13.30. A potem znów do pracy – odrobić pozostałe godziny. Z fabryki wychodzą o 18. W domu są po dwóch godzinach"[27].

---

25 *Radni PRN dyskutowali o systemie i metodach wychowania młodzieży*, „Kronika Beskidzka" 1962, nr 40, s. 1.

26 Archiwum UM w Bielsku-Białej. Protokół sesji MRN nr 19–24, 1981 r.

27 *Problem odfajkowany*, „Kronika Beskidzka" 1959, nr 21, s. 4.

W sposób naturalny częste opuszczanie zajęć musiało przełożyć się na wyniki osiągane przez uczniów tego typu placówek. Zdecydowana większość edukację kończyła na pierwszym semestrze lub po pierwszym roku nauki, najmniej osób rezygnowało ze szkoły w ostatniej klasie. Bielsko-Biała w okresie PRL-u posiadała jedną z najlepszych sieci szkół dla dorosłych w kraju, tutaj znajdowały się wszystkie typy szkół o szerokim zakresie kształcenia zawodowego i ogólnokształcącego[28].

***

Poruszona problematyka publicystyki oświatowej w KB jest tylko skromnym wycinkiem całego spektrum artykułów, które ukazały się do końca lat 80. Wielowątkowość oraz liczba artykułów i notatek prasowych pokazuje, jaką wagę przykładano do szeroko rozumianej oświaty. Osobnym problemem badawczym pozostaje jakość kształcenia oraz treści zawarte w programach nauczania tamtego okresu. Dalsze badania nad publicystyką oświatową w lokalnej prasie z pewnością doprowadzą do wielu ciekawych i nieoczekiwanych wniosków.

Na postawione na początku artykułu pytania trudno odpowiedzieć w sposób jednoznaczny, jednak z całą stanowczością należy stwierdzić, że wpływ prasy na opinię publiczną był znaczący. Artykuły, które odnosiły się do zaniedbań, czasami niedbalstwa wykonywanych prac remontowych czy braku kontroli rodziców nad młodzieżą, traktowano z całą powagą, nie były lekceważone. Jednak skuteczność interwencji w dłuższym wymiarze czasu okazywała się nikła, standardy pracy pozostawały na niskim poziomie, a młodzież powracała do swoich dotychczasowych zachowań lub znajdowała nowe rozrywki. KB przez lata kształtowała opinię publiczną, jej zdanie lub głos osób wypowiadających się na jej łamach wpływał na poczynania wielu instytucji. Liczono się z przedstawionymi

[28] Nazewnictwo szkolnictwa dla dorosłych przechodziło przekształcenia, stąd w literaturze przedmiotu, w zależności od opisywanego okresu, autorzy posługują się różną terminologią, która nie jest tożsama: w latach 1945–1950 „szkolnictwo dla dorosłych", następnie od 1950 do początku lat 90. obowiązywała nazwa „dla pracujących". Było to podyktowane przepisami, które mówiły, że naukę mogą pobierać tylko osoby pracujące zawodowo. Jednym z warunków przyjęcia do szkoły było przedstawienie zaświadczenia z zakładu pracy o zatrudnieniu.

tezami, postulatami i punktami widzenia, mimo że oficjalnie prezentowała poglądy zgodne z obowiązującym ustrojem. KB w pierwszym roku ukazywała się jako „Organ Frontu Narodowego Bielsko-Biała", dopiero później jako „Kronika Beskidzka" – od września 1976 r. KB była organem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, toteż w sposób naturalny i oczywisty wspierała kierunki, jakie zostały wyznaczone oświacie.

Przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań nad dziejami bielskiej oświaty w okresie PRL-u pozwoliłoby udzielić odpowiedzi na szereg pytań oraz sformułować kolejne problemy badawcze z zakresu historii oświaty w XX wieku.

EDUCATIONAL JOURNALISM IN "KRONIKA BESKIDZKA" IN THE YEARS 1956–1989

Educational issues were very popular with Bielsko's society, they were also close to it for many reasons, for which a constant effort was made to develop the education. "Kronika Beskidzka", at that time the only local newspaper, widely reached out to the public, shaping public opinion, including the problems of education. The influence of the newspaper on the development of education in Bielsko was significant, the published articles concerned all areas and issues in this field. Was the description of education in Bielsko in the 1960s and 1970s real or was it only created for propaganda purposes? – this is one of many questions posed in this article.

KEY WORDS: "Kronika Beskidzka", education, school, press, articles, upbringing, Bielsko-Biała

SŁOWA KLUCZE: „Kronika Beskidzka", oświata, szkoła, prasa, artykuły, wychowanie, Bielsko-Biała

MACIEJ BUJAKOWSKI – historyk, doktor nauk humanistycznych (Instytut Historii Nauki PAN w Warszawie). Od 2003 r. współpracownik, a od 2011 r. pracownik Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Od czerwca 2017 r. prezes Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego. Autor i współautor kilkudziesięciu artykułów, m.in.: *Działalność oświatowa Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Bielsku* (w: *Rodzina, tradycja, regionalizm. Oświata i kultura na Podbeskidziu*, t. 4, Bielsko-Biała 2007); *Walka z analfabetyzmem*

w Bielsku i Białej w okresie II RP i PRL-u (w: *Bielsko-Bialskie Prace Historyczne*, t. 1, Jaworze 2014) oraz książek, m.in. *Kalendarium Bielska-Białej 1956–1989* (Bielsko-Biała 2020); *Historia parafii w Godziszcze* (Godziszka 2019); *Bielsko i Biała podczas II wojny światowej – wybrane aspekty* (współred., Bielsko-Biała 2019). Kontakt: mbujakowski@ath.bielsko.pl.

Agnieszka Książek

Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych w Bielsku-Białej

Angelika Matuszek

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
ORCID: 0000-0003-3771-9871

Bielsko-Biała miastem przyszłości? O kompetencjach kluczowych rozwijanych wśród uczniów

Miasto Bielsko-Biała jako centrum gospodarcze makroregionu południowego województwa śląskiego

Region Bielska-Białej i okolic, zwany również Podbeskidziem, na przestrzeni wieków przeszedł wiele przeobrażeń – zmieniały się granice, stosunki gospodarcze, struktura ludności. Przełom XIX i XX wieku to czas, kiedy obszar ten stał się jednym z ważniejszych okręgów przemysłowych ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Wraz z szybkim rozwojem bielskiego włókiennictwa w drugiej połowie XIX wieku nastąpił rozwój przemysłu metalowego i maszynowego, w pierwszym okresie produkującego maszyny na zamówienie fabryk włókienniczych. Aż do lat 50. XX wieku bielsko-bialski ośrodek przemysłu wełnianego[1] należał do największych w tej części Europy; otrzymał wtedy przymiotnik „miasto 100 przemysłów".

Dokonana na początku lat 90. transformacja gospodarki spowodowała zwiększenie zapotrzebowania na inżynierów dysponujących interdyscyplinarną wiedzą z zakresu nauk technicznych, ekonomicznych, nauk

[1] R. Butor, *Historia Bielskiej Szkoły Przemysłowej*, http://www.bsp.bielsko.pl/wp-content/uploads/2013/10/Historia-BSP_.pdf [dostęp: 30.09.2020].

o zarządzaniu oraz humanistycznych. Taki stan rzeczy spowodowały trzy zjawiska, będące cechą współczesnej gospodarki rynkowej:

– rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, gdzie na pojedynczych stanowiskach pracy łączono wiele zawodów wykonywanych dotąd oddzielnie;
– wzrost znaczenia w gospodarce rynkowej umiejętności menedżerskich kadry średniego i wyższego szczebla;
– globalizacja gospodarki, powodująca napływ licencyjnych konstrukcji i technologii wytwarzania, zrodziła zwiększone zapotrzebowanie na specjalistów z zakresu zarządzania produkcją, umiejących również rozwiązywać zagadnienia kosztów produkcji, zarządzania kadrami itp. – kosztem innych zawodów inżynierskich.

Po chwilowych perturbacjach związanych z likwidacją zakładów włókienniczych w mieście ulokowanych zostało kilka przedsiębiorstw przemysłu samochodowego, np. fabryka Fiata[2].

Obecność włoskiego koncernu sprzyjała rozwojowi usług kooperacyjnych, przebranżowieniu się istniejących zakładów produkcyjnych czy powstaniu nowych. Wysoki poziom umiejętności i kompetencji społecznych ludności wynikający z tradycji przemysłowych regionu przyciągnął, w ślad za włoskim kapitałem, inwestycje innych zagranicznych koncernów. Miasto stało się, łącznie z pobliską czeską Ostrawą i słowacką Żyliną, jednym z ważniejszych europejskich centrów produkcji samochodów. Równolegle do rozwoju branży *automotive* nastąpił rozwój zakładów innych branż, powstały np. nowe przedsiębiorstwa produkujące wyroby przemysłu elektromaszynowego, lotniczego, chemicznego, obuwniczego i spożywczego, rozwinęły się także firmy informatyczne. Dobra infrastruktura komunikacyjna, dogodne położenie geograficzne oraz walory turystyczne pozytywnie wpływały – i nadal wpływają – na rozwój miasta, również ten kulturalny. Bielsko-Biała posiada własny zespół teatralny, Teatr Lalek „Banialuka", sieć domów kultury, ośrodki sportu i rekreacji, a nawet studio filmów rysunkowych.

[2] Szczególne znaczenie dla rozwoju miasta miała budowa na bazie FSM nowoczesnej fabryki samochodów – Fiat-Auto Poland. Zarówno pierwszy, jak i ostatni Fiat 126p został wyprodukowany w Bielsku-Białej. Model ten wytwarzano przez 27 lat, od 22.07.1973 r. do 22.09.2000 r.

Szkolnictwo regionu – tradycje i teraźniejszość

Tradycje kształcenia w regionie

Uruchomienie w XIX wieku pierwszych przędzalni oraz wprowadzenie do produkcji napędu parowego pozwoliło unowocześnić technologię i ugruntować pozycję rynkową Bielska jako silnego ośrodka włókienniczego. By być konkurencyjnymi, przedsiębiorcy musieli nie tylko stosować nowe rozwiązania, ale i zatrudniać wykwalifikowanych pracowników. Fachowców, którzy zdobyli wykształcenie i doświadczenie w innych ośrodkach włókienniczych, takich jak Brno Morawskie czy Liberec, można było pozyskać oferując atrakcyjne warunki. Taki stan rzeczy nie był jednak zadowalający i zrodził potrzebę uruchomienia w Bielsku własnej placówki kształcącej wykwalifikowane kadry techniczne. Pierwszy kurs dla młodych majstrów tkackich pochodzących z Bielska uruchomiono w 1865 r. Było to trzymiesięczne szkolenie prowadzone przez absolwentów szkół tkackich z innych ośrodków włókienniczych. W kolejnych latach zakres kursów poszerzono, a całość przekształcono w Zawodową Szkołę Tkacką (Die Webeschule in Bielitz). W 1874 r. Szkoła Tkacka została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Wiedniu podporządkowana Państwowej Szkole Przemysłowej (K.K. Staats-Gewerbeschule in Bielitz), w której włókiennictwo stanowiło jeden z kierunków kształcenia. K.K. Staats-Gewerbeschule in Bielitz początkowo dysponowała dwoma wydziałami: budowlanym i mechaniczno-technicznym. Od 1880 r. szkoła dzieliła się na niższą i wyższą. W wyższej uprzywilejowaną pozycję zajmował czteroletni wydział chemiczny z oddziałem farbiarskim. Niższym stopniem były: dwuletnia szkoła mistrzów maszynowych z oddziałem tkackim i młynarskim oraz dwuletnia szkoła chemiczna z oddziałem farbiarskim i gorzelniczym. W 1913 r. Państwowa Szkoła Przemysłowa (PSP) otrzymała nowy budynek szkolny, zaprojektowany przez wiedeńskiego architekta Ernsta Lindnera. W kolejnych latach, już po wojnie, na terenach przyległych wybudowano warsztaty i laboratoria szkolne[3].

W dniach rodzącej się niepodległości (1918) Polska Rada Narodowa w Cieszynie przejęła zarząd nad wszystkimi szkołami na terenie Księstwa

3 Zob. R. Butor, *Historia Bielskiej Szkoły Przemysłowej*…; zob. także E. Dąbrowska, *Cechy rzemieślnicze w Bielsku i Białej*, Urząd Miejski w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2016; taż, *Dzieje cechów sukienników i postrzygaczy w Bielsku i Białej*, Urząd Miejski w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2004; taż, *Dzieje Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku od 1874 do 1950 roku*, Urząd Miejski w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2009.

Cieszyńskiego. W PSP nadal jednak prowadzono zajęcia w języku niemieckim z nadobowiązkowym językiem polskim. W 1920 r. klasy polskie zostały zrównane pod względem prawnym z klasami niemieckimi, co zapoczątkowało powstanie „polskiej przemysłówki" – Państwowej Szkoły Przemysłowej. Szkoła była prowadzona na wysokim, politechnicznym poziomie, spełniała funkcję wyższej uczelni typu zawodowego. Stała się ośrodkiem polskiego życia kulturalnego.

Po II wojnie światowej rozpoczęto odbudowę szkoły. W 1950 r. przekształcono PSP w Technikum Włókiennicze Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, potem w Zespół Szkół Zawodowych nr 1. Nieliczni inżynierowie technicy włókiennicy, którzy przybyli do Bielska po zakończeniu działań wojennych, poświęcili się pracy dydaktycznej w PSP – z ich inicjatywy zorganizowano w 1946 r. w Bielsku Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu w marcu 1945 r. ruszyły pierwsze krosna w jeszcze nieoszklonych halach produkcyjnych. W 1950 r. dla potrzeb przemysłu wełnianego powstała pierwsza placówka naukowa w regionie – Centralne Laboratorium Przemysłu Włókienniczego. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu przemysłu w latach 1949–1956, z inicjatywy działaczy NOT zorganizowana została w Bielsku-Białej Wieczorowa Szkoła Inżynierska, która wykształciła grupę wysokokwalifikowanych inżynierów dla przedsiębiorstw włókienniczych. Początek lat 90. przyniósł szkole również częściową zmianę profilu: pojawił się nowy kierunek w Technikum Włókienniczym – ochrona środowiska, mający swą kontynuację w powstałej w międzyczasie w Bielsku-Białej Filii Politechniki Łódzkiej. W 1998 r. szkoła zmieniła nazwę z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 na Bielską Szkołę Przemysłową, powracając do tradycyjnej nazwy[4].

Uczelnie wyższe w regionie

Po II wojnie światowej nastąpił ponownie gwałtowny rozwój gospodarczy regionu. Stosunkowo niewielkie zniszczenia wojenne, tradycje i kultura techniczna pracowników oraz położenie geograficzne sprzyjały

4 Zob. R. Butor, *Historia Bielskiej Szkoły Przemysłowej…*; zob. także: E. Dąbrowska, *Dzieje Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku…*; J. Matuszek, *Od rzemieślniczych warsztatów włókienniczych do zarządzania produkcją w złożonych systemach produkcyjnych*, w: *Kształtowanie procesów wytwarzania: inżynieria produkcji*, red. tegoż, WN ATH, Bielsko-Biała 2018, s. 9–26.

powstawaniu nowych przedsiębiorstw, działających w branżach przemysłowych. Zapotrzebowanie na kadrę o wysokich kwalifikacjach było przyczyną dążeń dyrekcji przedsiębiorstw i środowisk technicznych NOT do utworzenia ośrodka akademickiego. Z racji silnej pozycji w regionie przemysłu włókienniczego prowadzono rozmowy z Politechniką Łódzką, jedyną uczelnią w kraju kształcącą studentów na kierunku włókienniczym.

Efektem tych starań 12 stycznia 1966 r. w Łodzi doszło do zawarcia umowy pomiędzy Politechniką Łódzką a Zjednoczeniem Przemysłu Wełnianego „Południe", na mocy której utworzono Punkt Konsultacyjny Wydziału Włókienniczego Studium dla Pracujących Politechniki Łódzkiej, natomiast 12 maja 1969 r. decyzją Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego została powołana Filia Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej. Pierwszym kierownikiem Filii został doc. dr hab. Grzegorz Urbańczyk, w skład Filii wchodziły dwa oddziały wydziałów macierzystej uczelni: Wydział Mechaniczny i Wydział Włókienniczy[5]. W 1973 r. w związku z dynamicznym rozwojem Filii dokonano jej reorganizacji, wprowadzając nową strukturę, w skład której weszły trzy instytuty: technologiczno-samochodowy, mechaniczno-konstrukcyjny (Oddział Wydziału Mechanicznego) i włókienniczy (związany z Odziałem Wydziału Włókienniczego). W 1981 r. powstał w strukturze Filii samodzielny Wydział Budowy Maszyn, który w 1989 r. otrzymał prawa do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych. Przełom lat 80. i 90. zapoczątkował przemiany gospodarcze w kraju, spotęgowane w regionie bielsko-bialskim tradycjami powiązań gospodarczo-kulturowych, a także wcześniejszym działaniem na tym terenie firm polonijnych o kapitale prywatnym[6]. W 1990 r. Filia przejęła teren po zlikwidowanej jednostce wojskowej przy ul. Willowej wraz z budynkami i opuściła mury dawnego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. W 1992 r. nastąpiło uruchomienie w Filii Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Łódzkiej. A już dwa lata później sfinalizowano proces przekształcania bielskiego Oddziału Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej w samodzielny Wydział Inżynierii Włókienniczej

5 1 października 1969 r. odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego w Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej. W 1972 r. funkcję kierownika Filii podniesiono do godności prorektora Politechniki Łódzkiej, został nim dr inż. Przemysław Wasilewski. Zob. https://www.ath.bielsko.pl/historia-uczelni-w-datach/ [dostęp: 30.09.2020].

6 Zob. *Historyczne związki Bielska-Białej z Austrią*, http://www.polonia-w-austrii.at/historyczne-zwiazki-bielska-bialej-z-austria/ [dostęp: 30.09.2020].

i Ochrony Środowiska. W 1999 r. Wydział Budowy Maszyn nabył prawa do nadawania tytułu doktora habilitowanego[7].

We wczesnych latach 90. w okresie działania Filii, pojawiła się myśl o utworzeniu samodzielnej szkoły wyższej. W 1995 r. podjęto inicjatywę powołania Stowarzyszenia Rozwoju Ośrodka Politechnicznego w Bielsku-Białej. Organizacja skupiała nauczycieli akademickich, samorządowców, lokalnych polityków, przedsiębiorców oraz inne osoby działające na rzecz utworzenia na Podbeskidziu ośrodka politechnicznego jako samodzielnej państwowej uczelni. Członkowie Stowarzyszenia podjęli wraz z ówczesnymi władzami Filii Politechniki Łódzkiej inicjatywę powołania Rady Społecznej, wspierającej koncepcję zorganizowania Uniwersytetu Bielskiego. Pomysł utworzenia samodzielnej uczelni spotkał się z szerokim poparciem władz samorządowych i różnych środowisk regionu. W 1998 r. Sejmik Samorządowy Województwa Śląskiego udzielił poparcia dla idei usamodzielnienia się bielskiej Filii. 31 maja 2000 r. odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Politechniki Łódzkiej w bielskim Ratuszu, na którym podjęto uchwałę o usamodzielnieniu się Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej. W lipcu 2001 r. Sejm RP zdecydował o utworzeniu Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, w dniu 11 września akt podpisał prezydent RP. Pierwszym rektorem uczelni, na mocy decyzji Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, został prof. dr hab. Marek Trombski[8].

Obecnie uczelnia kształci kadry konstruktorów i technologów dla potrzeb przemysłu maszynowego, inżynierów konstrukcji i eksploatacji silników spalinowych oraz specjalistów informatyki, automatyki i robotyki, a także z zakresu zarządzania produkcją. Kadry dla potrzeb budownictwa, przemysłu odzieżowego i ochrony środowiska dyplomuje Wydział Inżynierii Włókienniczej i Ochrony Środowiska. Specjalistów z zakresu transportu, zarządzania w przedsiębiorstwach usługowych i w administracji, a także przyszłych socjologów kształci Wydział Zarządzania i Informatyki.

7 Filia Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej w okresie swojej działalności wykształciła 6192 absolwentów, przygotowanych głównie do pracy w przemyśle maszynowym, motoryzacyjnym i włókienniczym.

8 Uczelnia w momencie powołania składała się z czterech tradycyjnych wydziałów: Budowy Maszyn i Informatyki, Inżynierii Włókienniczej i Ochrony Środowiska, oraz dwóch nowych: Wydziału Zarządzania i Informatyki, Wydziału Humanistyczno-Społecznego. 17 maja 2002 r. odbyły się pierwsze wybory władz Akademii: rektorem ATH zostaje prof. Marek Trombski. W 2005 r. powstaje Wydział Nauk o Zdrowiu. Aktualnie w regionie obok ATH funkcjonuje kilka uczelni niepublicznych.

Filolodzy i pedagodzy studiują na Wydziale Humanistyczno-Społecznym. Najmłodszym wydziałem Akademii Techniczno-Humanistycznej, powstałym w 2005 r., jest Wydział Nauk o Zdrowiu przygotowujący do przyszłej pracy pielęgniarki i ratowników medycznych.

Kompetencje przyszłości

Tradycje szkolnictwa, wysoki poziom kultury technicznej i przemysł pozytywnie wpływają na rozwój miasta. Sprawiają, że bielska aglomeracja nabiera cech typowego technopolis, w którym zatrudnienie znajdą pracownicy o różnych kompetencjach zarówno technicznych, jak i społecznych.

Kompetencje organizacji tworzą przede wszystkim kompetencje zarządcze właściciela oraz kompetencje pracowników. W zarządzaniu kompetencjami organizacji, z punktu widzenia określania celów i strategii przedsiębiorstwa, istotne staje się zdefiniowanie kompetencji zapewniających firmie długofalową konkurencyjność. Są to kompetencje kluczowe (*core competencies*), czyli takie, które wyróżniają firmę na rynku, określają, co robi najlepiej, oraz charakteryzują się tym, iż są: cenne, rzadkie, trwałe oraz trudne do imitowania. Kompetencje kluczowe powstają na drodze rozwoju przedsiębiorstwa, w procesie organizacyjnego uczenia się. Ich pierwotnymi nosicielami są pojedynczy pracownicy, zaś ostatecznym beneficjentem staje się organizacja[9].

Kompetencje kluczowe to takie, które z różnych względów uznawane są za najważniejsze, a w odpowiedni sposób wykorzystane mogą przyczynić się do zapewnienia przedsiębiorstwu względnie trwałej przewagi konkurencyjnej.

W perspektywie całożyciowego uczenia się poprzez różne formy i struktury kształcenia, szkolenia oraz zdobywania doświadczeń, w tym zarówno formalne, pozaformalne, jak i nieformalne, zdefiniowane zostały przez Parlament Europejski kompetencje kluczowe. Wyróżniono osiem grup kompetencji, stanowiących „połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji […], których wszystkie osoby potrzebują do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia”[10]. W związku z dynamicznie

9 K. Siwak, *Rola kluczowych kompetencji organizacji w realizacji strategii biznesu*, „E-mentor” 2015, nr 5(62), http://www.e-mentor.edu.pl/ [dostęp: 30.09.2020].

10 Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie (2006/962/WE),

zachodzącymi wokół zmianami, w tym coraz większą rolą technologii we wszystkich niemal obszarach życia i pracy, postępującą automatyzacją i robotyzacją procesów, a także rosnącym znaczeniem kompetencji społecznych zapewniających zdolność dostosowywania się do zmian, Rada Europy zredefiniowała przyjęte w 2006 r. kluczowe kompetencje[11]. Są one jednakowo ważne, a ich zastosowanie w rozmaitych kombinacjach może dotyczyć różnych kontekstów i obszarów życia w społeczeństwie.

Poniższa tabela zawiera zestawienie porównawcze kompetencji kluczowych według wspomnianych dokumentów Rady Europy.

Tab. Zestawienie kompetencji kluczowych w procesie całożyciowego uczenia się[12]

Lp.	Kompetencje kluczowe wg dokumentu z 2006 r.	Kompetencje kluczowe wg dokumentu z 2018 r.
1.	Porozumiewanie się w języku ojczystym	w zakresie rozumienia i tworzenia informacji
2.	Porozumiewanie się w językach obcych	w zakresie wielojęzyczności
3.	Matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne	matematyczne oraz w zakresie nauk przyrodniczych, technologii i inżynierii
4.	Informatyczne	cyfrowe
5.	Umiejętność uczenia się	osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się
6.	Społeczne i obywatelskie	obywatelskie
7.	Inicjatywność i przedsiębiorczość	w zakresie przedsiębiorczości
8.	Świadomość i ekspresja kulturalna	w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej

Dz.U. UE, L394/10, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32018H0604(01)&from=EN [dostęp: 30.09.2020].

11 Zalecenie Rady z dnia 22 maja 2018 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie (Tekst mający znaczenie dla EOG) (2018/C 189/01), Dz.U. UE, C189, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32018H0604(01)&from=EN [dostęp: 30.09.2020].

12 Opracowano na podstawie: Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych; Zalecenie Rady z dnia 22 maja 2018 r. w sprawie kompetencji kluczowych…

Z uwagi na znaczenie kompetencji kluczowych we wszystkich obszarach i sferach życia człowieka niezbędne jest tworzenie odpowiednich warunków i podejmowanie działań związanych z kształtowaniem, rozwojem i doskonaleniem owych kompetencji. Inicjatywy w tym zakresie powinny być podejmowane w szczególności przez instytucje edukacyjne, np. szkoły czy uczelnie.

Kompetencje kluczowe rozwijane wśród uczniów bielskich szkół

Kształcenie kompetencji kluczowych jest szczególnie istotne w kontekście życia w rzeczywistości zmiany. Szybki rozwój nauki, ciągła dezaktualizacja wiedzy, zmieniający się rynek pracy oraz globalizacja sprawiają, że musimy w sobie wykształcić konieczność umiejętnego radzenia sobie we współczesnym świecie[13].

Obowiązująca we wszystkich typach szkół podstawa programowa kształcenia ogólnego[14], zapisana językiem wymagań, zawiera spis umiejętności, które powinien posiąść uczeń kończący dany etap edukacyjny. Rozwijanie kompetencji przyszłości jest zobowiązaniem przedszkoli i szkół realizujących różne etapy edukacji wobec ucznia. Mając na uwadze potencjał gospodarczy regionu, uwzględniając możliwości istniejących i przyszłych,

---

13 D. Pintal, D. Tomaszewicz, Z. Domaradzka-Grochowalska, *Rola jednostek samorządu terytorialnego w rozwijaniu szkół i kształtowaniu kompetencji kluczowych uczniów. Poradnik dla uczestniczących w szkoleniach*, ORE, Warszawa 2018, s. 30 (rozdz. 3).

14 Wśród określonych celów kształcenia na poziomie szkoły podstawowej znajdziemy te, które bezpośrednio nawiązują do wskazanych przez Parlament Europejski kompetencji kluczowych, np. rozwijanie kreatywności, innowacyjności, przedsiębiorczości; rozwijanie umiejętności krytycznego i logicznego myślenia, rozumowania, argumentowania; zob. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dn. 14 lutego 2017 w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz.U.poz. 356) oraz Nowa podstawa programowa kształcenia ogólnego dla wszystkich typów szkół, https://podstawaprogramowa.pl/ [dostęp: 30.09.2020].

chcących zainwestować na tym obszarze firm, miasto chce brać czynny udział i realnie uczestniczyć w tworzeniu wykwalifikowanej kadry pracowników. Z tego względu władze samorządowe podejmują szereg dodatkowych działań, które wspomagają uczniów w nabywaniu kompetencji przyszłości. W bielskich szkołach wdraża się i realizuje liczne projekty z unijnych środków, których podstawowym celem jest rozwijanie kompetencji językowych, kompetencji w zakresie rozwoju umiejętności praktycznych i przedsiębiorczych oraz kompetencji zawodowych[15]. Ponadto Bielsko-Bialski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych wypracowały tzw. bielski model wspomagania pracy szkół i placówek oświatowych w zakresie kompetencji kluczowych.

15 Uczestnictwo uczniów w działaniach projektowych jest możliwe dzięki pozyskaniu środków w ramach: ERASMUS+ (unijnego programu na rzecz kształcenia, szkolenia i sportu na lata 2014–2020), projektu POWER VET pt. „Międzynarodowa mobilność edukacyjna uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego" oraz Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego RPO WSL na lata 2014–2020. W ramach powyższych działań zrealizowane zostały następujące projekty:
- Zagraniczne staże uczniów bielskiego Tuwima szansą na profesjonalną przyszłość w zintegrowanej Europie
- Doskonalenie Umiejętności Zawodowych Uczniów w Zawodzie Technik Technologii Odzieży
- Gotowanie kluczem do sukcesu
- Motoryzacja bez granic
- Nowe umiejętności zdobywane w bielskim Hotelarzu istotnym krokiem ku zjednoczonej Europie
- Gotowanie kluczem do sukcesu – praktyki w Hiszpanii
- Z bielskim Tuwimem do Europy
- Doskonalenie Umiejętności Zawodowych Uczniów w Zawodach: Technik Technologii Odzieży, Technik Przemysłu Mody, Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej
- Efektywne kształcenie zawodowe kluczem do sukcesu na lokalnym rynku pracy
- Szkoła równych szans
- Bielski Hotelarz skrótem do kariery w Europie
- Gotowanie kluczem do sukcesu – szkolimy się w Hiszpanii
- Nowe wymagania w turystyce i hotelarstwie kolejnym wyzwaniem dla bielskiego Tuwima
- Hiszpańskie staże dla najlepszych
- Wkład europejskich hoteli we wdrażanie umiejętności zawodowych w bielskim Hotelarzu

Bielski model wspomagania pracy szkół i placówek oświatowych

Inicjowane przez jednostki samorządu terytorialnego działania w zakresie rozwoju szkół i kompetencji kluczowych uwzględniają złożoność oraz wieloaspektowość tego zagadnienia. Nie ulega wątpliwości, że jakość systemu edukacji na całym świecie jest w dużej mierze zależna od skuteczności nauczycieli, ich przygotowania oraz gotowości do doskonalenia kompetencji. Dlatego tak istotna jest dbałość o wysoką jakość procesu doskonalenia pedagogów. W celu wzmocnienia kompetencji opiekunów przedszkoli, szkół i placówek oświatowych w rozwijaniu kompetencji kluczowych uczniów w Bielsku-Białej wprowadzony został w 2014 r. nowy model doskonalenia nauczycieli oparty na procesowym wspomaganiu pracy szkół i placówek oświatowych.

Kształt bielskiego systemu doskonalenia uwzględnia rozwiązania proponowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ośrodek Rozwoju Edukacji. Wdrażany jest jako konsekwencja projektów systemowych – zmierzających do modernizacji polskiego systemu oświaty, w tym projektu „System doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganiu szkół" oraz projektów wdrożeniowych wprowadzanych przez powiaty w ramach Działania 3.5 „Kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół" (Priorytet III Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w latach 2012–2015). W ślad za rekomendacjami wypracowanymi podczas realizacji projektu systemowego przyjęto następujące założenia budowanego bielskiego modelu rozwijania kompetencji kluczowych wśród nauczycieli[16]:

Wspomaganie jest adresowane do szkoły/placówki rozumianej jako organizacja, a nie wyłącznie do osób lub grup, takich jak dyrektor czy nauczyciele poszczególnych przedmiotów.

Wspomaganie ułatwia placówce poszukiwanie zindywidualizowanych rozwiązań i pokonywanie własnych problemów, co oznacza współtworzenie przez nią wszystkich planów działań rozwojowych oraz współodpowiedzialność w efektywnym wdrażaniu zaplanowanych i wypracowanych rozwiązań.

---

16 D. Pintal, D. Tomaszewicz, *Wdrożone praktyki samorządowe w zakresie kompleksowego wspomagania szkół*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2017, s. 6.

Wspomaganie wynika z analizy indywidualnej sytuacji placówki i odpowiada na jej specyficzne potrzeby. Punktem wyjścia wszelkich działań doskonalących adresowanych do nauczycieli danej szkoły jest rzetelna, pogłębiona, partycypacyjna diagnoza potrzeb.

Wspomaganie jest procesem, oznacza więc odejście od pojedynczych i incydentalnych form doskonalenia. Każde działanie prowadzone na rzecz rozwoju placówki jest elementem rocznego planu wypracowanego przez dyrektora, radę pedagogiczną i osoby ją wspomagające na bazie zdiagnozowanych potrzeb placówki.

Realizację wdrożenia nowego systemu doskonalenia wspiera Samorządowy Organizator Rozwoju Edukacji (SORE). Podczas realizacji projektu systemowego wdrażającego nowy model doskonalenia nauczycieli ważnym elementem stała się współpraca z osobą wspierającą implementację modelu w placówce oświatowej. W swoich zadaniach SORE wspiera nauczycieli i dyrektora, towarzysząc oraz służąc pomocą w kolejnych etapach realizacji planu wspomagania.

Uczestnictwo placówki w procesowym wspomaganiu ma charakter dobrowolny. Dyrektor placówki odpowiada za konsultowanie z radą pedagogiczną decyzji o udziale w tej formie doskonalenia, a następnie, jeśli decyzja rady o udziale jest pozytywna, zgłasza udział placówki w rocznym procesowym wspomaganiu. Deklaracja dotyczy bieżącego roku szkolnego. Pod koniec roku wraz z zakończeniem ewaluacji rada pedagogiczna decyduje poprzez głosowanie, czy chce kontynuować uczestnictwo we wspomaganiu w kolejnym roku szkolnym.

Dzięki zaangażowaniu organu prowadzącego we wdrożenie modelu procesowego wspomagania rozpoczęto program pilotażowy, który poprzedzono:

- analizą efektywności procesów podnoszenia jakości edukacji wynikającej z dostępnej literatury przedmiotu;
- weryfikacją efektywności dotychczasowego systemu finansowania wydatków na doskonalenie nauczycieli;
- analizą doświadczeń pochodzących z podobnych projektów realizowanych w innych samorządach, które wdrażały własne rozwiązania zmierzające do podniesienia efektywności procesu edukacyjnego poprzez doskonalenie nauczycieli.

Działania pilotażowe, zaplanowane na dwuletni okres (2014–2016), miały na celu rozpoznanie posiadanego w gminie potencjału niezbędnego do realizacji wspomagania, przygotowanie modelu oraz określenie kosztów zamierzonych działań. Ważną rolę wspierającą spełnił znajdujący

się w zasobach gminy Bielsko-Biała Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych, którego część kadry rozpoczęła realizację zadań SORE[17] w bielskich placówkach oświatowych.

Przeprowadzony w Bielsku-Białej dwuletni pilotaż potwierdził efektywność doskonalenia nauczycieli w modelu wspomagającym kompleksowo rady pedagogiczne w obszarze wybranym przez nie w procesie diagnozy. W prowadzonej na zakończenie pilotażu ewaluacji pracownicy szkół i placówek, biorących udział w działaniach pilotażowych, zaznaczali związek efektywności wdrażanych zmian w działaniach edukacyjnych i wychowawczych szkoły z przeprowadzoną wcześniej (z udziałem całej rady pedagogicznej) diagnozą i realizowanymi na podstawie jej wyników szkoleniami, dostosowanymi do indywidualnych potrzeb rad pedagogicznych. W pilotażu wzięło udział łącznie 45 placówek ze wszystkich etapów edukacyjnych[18].

Po zakończeniu etapu pilotażowego model wspomagania został zrealizowany w 80 placówkach, a od chwili likwidacji gimnazjów regularne wspomaganie obejmuje ponad 60 bielskich placówek.

Poniższe wykresy pokazują grupy kompetencji kluczowych wybieranych jako obszary doskonalenia przez rady pedagogiczne placówek oświatowych w latach 2016–2021.

---

17 W ramach realizacji pilotażu nowego systemu doskonalenia nauczycieli początkowe działania finansowane były ze środków europejskiego Funduszu Społecznego. Dotyczyły one cyklu szkoleń przygotowujących pracowników poradni oraz nauczycieli do roli SORE, a także szkoleń dla dyrektorów placówek edukacyjnych, umożliwiających przygotowanie wdrażania procesowego wspomagania w swoich radach pedagogicznych. Kolejne działania – wdrażające model wspomagania w szkołach i placówkach – finansowane były ze środków przeznaczonych na dofinansowanie doskonalenia nauczycieli, zgodnie z rozporządzeniem MEN.

18 D. Pintal, D. Tomaszewicz, *Wdrożone praktyki samorządowe w zakresie kompleksowego wspomagania szkół…*, s. 9.

Wykres nr 1. Grupy kompetencji kluczowych wybieranych jako obszary doskonalenia przez rady pedagogiczne placówek oświatowych w latach 2016–2017 oraz 2017–2018

Źródło: opracowanie własne.

Wykres nr 2. Grupy kompetencji kluczowych wybieranych jako obszary doskonalenia przez rady pedagogiczne placówek oświatowych w latach 2018–2019, 2019–2020, 2020–2021

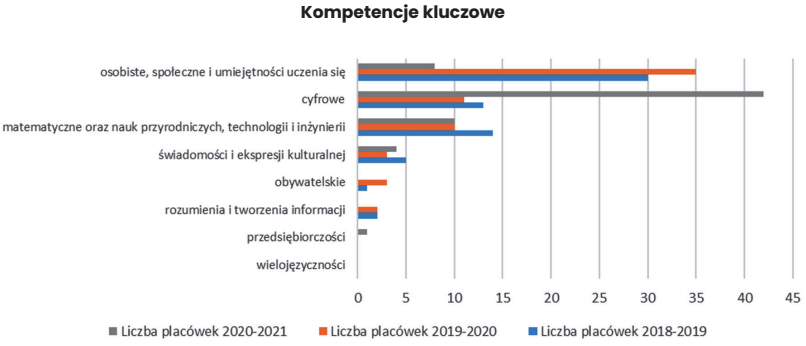

Źródło: opracowanie własne.

W latach 2016–2021 wśród wybieranych przez nauczycieli kompetencji najpopularniejsze były kompetencje matematyczne, informatyczne, społeczne i obywatelskie oraz w zakresie umiejętności uczenia się uczniów. Niskie zainteresowanie kompetencjami w zakresie porozumiewania się w języku obcym oraz przedsiębiorczości wynika zapewne z faktu, że

kompetencje te były wzmacniane w trakcie realizacji projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej (por. przypis 15).

Jednym z efektów realizacji modelu procesowego wspomagania jest program matematyczny „Rozwijanie uzdolnień matematycznych dzieci w ostatnim roku wychowania przedszkolnego i w pierwszym roku edukacji wczesnoszkolnej". Program realizowany był w latach 2016–2019 przez siedem placówek oświatowych: cztery przedszkola i trzy szkoły podstawowe, do których trafiają najczęściej dzieci kończące edukację przedszkolną, i obejmował następujące działania:

- zapoznanie nauczycieli przedszkoli oraz edukacji wczesnoszkolnej z założeniami programu prof. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej „Rozwijanie uzdolnień matematycznych dzieci młodszych", który stał się podstawą budowania adekwatnego programu matematycznego;
- podnoszenie kompetencji zawodowych i przedmiotowych nauczycieli poprzez warsztaty wspomagania dzieci w kształtowaniu tych czynności umysłowych, które są im potrzebne do nabywania wiadomości i umiejętności z wybranych treści edukacji matematycznej;
- opracowanie i wdrożenie scenariuszy zajęć, przygotowanie pomocy i gier dydaktycznych;
- monitorowanie uzdolnień matematycznych u dzieci w wieku przedszkolnym;
- monitorowanie uzdolnień matematycznych u dzieci z klas I szkoły podstawowej;
- wspieranie nauczycieli w realizacji zadań służących poprawie istniejących lub wdrożeniu nowych rozwiązań w procesie rozwijania kompetencji matematycznych uczniów, np. innowacje pedagogiczne, tworzenie programów autorskich[19].

W wyniku uczestnictwa w programie matematycznym dwa bielskie przedszkola zainicjowały olimpiadę matematyczną dla przedszkolaków, która od pięciu lat stwarza możliwość dalszego rozwoju myślenia matematycznego i logicznego u najmłodszej grupy dzieci. Z ewaluacji programu, prowadzonej w narracji refleksyjnego praktyka, wynika również, że procesy dydaktyczno-wychowawcze, służące przygotowaniu dzieci do udziału zarówno w programie matematycznym, jak i w olimpiadzie, wpłynęły nie tylko na rozwój kompetencji matematycznych i naukowo-technicznych, ale także informatycznych i społecznych, a dodatkowo

[19] Tamże, s. 91.

zaowocowały wdrożeniem nowych technik i narzędzi dydaktycznych oraz kolejnych innowacji. Udział przedszkoli w programie docenia grono pedagogiczne i dyrektorzy.

> W ramach rozwijania kompetencji kluczowych u dzieci w naszej placówce dużą uwagę zwracałyśmy na rozwój kompetencji matematycznych i podstawowych kompetencji naukowo-technicznych. Zdobyte przez wychowanków umiejętności pozwoliły na wykorzystanie myślenia matematycznego i logicznego w codziennych sytuacjach oraz rozumieniu otaczającej rzeczywistości poprzez samodzielne działania. Realizowane zagadnienia przyczyniły się do wykorzystania w pracy z wychowankiem programów komputerowych, klocków LEGO, wiatraka matematycznego, tablicy interaktywnej, maty do kodowania, gier edukacyjnych oraz niestandardowych pomocy dydaktycznych. Aktywność matematyczna dzieci została zwiększona poprzez wprowadzenie dwóch innowacji: zastosowanie domina w kształtowaniu pojęcia liczby i doskonaleniu umiejętności liczenia z wykorzystaniem *Dziecięcej matematyki* prof. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej dla dzieci sześcioletnich oraz *Małego mistrza kodowania – kodowanie na dywanie z elementami programowania* dla dzieci sześcioletnich.
>
> Działania przedszkola ukierunkowane na rozwijanie kompetencji matematycznych stały się inspiracją do zorganizowania Olimpiady Matematycznej Przedszkolaków, która od 2016 roku na stałe wpisała się do kalendarza bielskich imprez edukacyjnych.
>
> Wprowadzenie dzieci w „świat matematyki" spotkało się z aprobatą rodziców i kontynuacją promowania treści w środowisku rodzinnym[20].
>
> Rozwijanie kompetencji kluczowych w przedszkolu poprzez wdrożenie w naszej placówce programu matematycznego oraz organizowanie co roku międzyprzedszkolnej olimpiady matematycznej wpływa w znaczący sposób na rozwijanie uzdolnień matematycznych u dzieci. Jednocześnie na podstawie uzyskanych wyników obserwacji i diagnozy pedagogicznej należy podkreślić, iż niniejsze działania znacząco podwyższają poziom procesów poznawczych takich jak: pamięć, uwaga, umiejętność

[20] Renata Nycz, Dyrektor Przedszkola nr 25 w Bielsku-Białej. Rozmowa prywatna.

spostrzegania, myślenie logiczne, abstrahowanie oraz wyciąganie wniosków niezbędnych w edukacji matematycznej na wyższych etapach kształcenia. Dodatkowo wspierają kształtowanie odporności emocjonalnej, wyobraźni przestrzennej, wyzwalanie pozytywnych emocji, zwiększanie zainteresowania światem matematyki, a przede wszystkim rozbudzanie wiary dziecka we własne możliwości. Obecnie, w dobie rewolucji naukowo-technicznej, kształtowanie kompetencji kluczowych w zakresie edukacji matematycznej w przedszkolu jest niezwykle ważne, gdyż daje gwarancję lepszych rezultatów funkcjonowania w przyszłości, np. na rynku pracy. Korzyści dla naszych wychowanków poprzez wdrożenie programu matematycznego oraz rozwijanie kompetencji kluczowych są ogromne, np.:

- dzięki zabawom i zajęciom matematycznym dzieci uczą się dostrzegania i nazywania problemów oraz poszukiwania rozwiązań – doświadczenie własnej skuteczności, sprawczości w rozwiązywaniu problemów matematycznych jest wspaniałym, dowartościowującym dziecko doświadczeniem, przekładającym się na wiele dziedzin życia;
- uczą dziecko, jak wnikliwie przeanalizować problem oraz podjąć kolejne próby, jeśli pierwsza się nie powiedzie;
- uczą przede wszystkim współpracy z innymi dziećmi – właśnie ta umiejętność jest jedną z najważniejszych kompetencji dziś i z całą pewnością w przyszłości, w dorosłym życiu;
- zwiększają odporność emocjonalną oraz utwierdzają w przekonaniu, że błędy są tylko naturalną częścią naszego życia oraz że na popełnianych błędach najskuteczniej przez całe życie się uczymy[21].

[21] Bogusława Kajstura, Dyrektor Przedszkola 49 w Bielsku-Białej. Rozmowa prywatna. W refleksjach zarówno dyrektorów, nauczycieli, trenerów, jak i SORE pojawia się często znaczenie perspektywy czasowej. Zaangażowanie i efektywność w większości placówek wzrasta w drugim, trzecim roku działań wspomagających, kiedy oswojone są już nie tylko idee, ale i procedury działań. Pojawia się wówczas także wspólnota myślenia o zjawiskach dziejących się w szkole i przedszkolu, za czym coraz częściej idzie wspólnota działań na rzecz rozwiązywania bieżących problemów czy dylematów placówki.

Zamiast zakończenia

Bielsko-Biała charakteryzuje się mocno zdywersyfikowaną gospodarką. Z jednej strony jest obszarem rozwiniętym przemysłowo, z drugiej – miastem z dobrze funkcjonującą gospodarką leśną i rolno-hodowlaną. Niesłabnący rozwój Bielska, ulokowanie w nim siedzib firm – reprezentujących różne branże i przemysły, sprzyja budowaniu bielskiej aglomeracji, w której potrzebni będą pracownicy gotowi do podjęcia wyzwań współczesności. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, bielskie jednostki samorządu terytorialnego rozpoczęły długofalowy proces wspomagania szkół w zakresie kompetencji kluczowych, które docelowo mają stworzyć wysoko wykwalifikowaną kadrę pracowników. Wstępne diagnozy pokazały (por. wykres nr 1 i 2), że proces rozwijania kompetencji jest zadaniem długofalowym, bo rozwijanym już u dzieci przedszkolnych i trwającym przez całe życie.

BIELSKO-BIAŁA – A CITY OF THE FUTURE? ABOUT KEY COMPETENCES DEVELOPED AMONG STUDENTS

The study presents a short historical outline of the economic development of the Podbeskidzie region and the education system of the city of Bielsko-Biała. In the article. there was also characterized economic position of the city in the region. The current acquired competences of students, which are developed already at the level of elementary education, were determined. As the quality of the education system depends to a large extent on the teacher, the further part of the article indicates the ways of supporting Bielsko-Biała educational institutions in developing key competences among students of Bielsko-Biała schools.

KEY WORDS: Bielsko-Biała, development, school, competences

SŁOWA KLUCZE: miasto Bielsko-Biała, szkolnictwo, kompetencje uczniów

AGNIESZKA KSIĄŻEK – mgr pedagogiki, nauczyciel, coach, trenerka kompetencji osobistych i społecznych, pracuje w Zespole Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Bielsku-Białej. Kontakt: aga-ks@wp.pl.

ANGELIKA MATUSZEK – doktor w Katedrze Polonistyki Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej. Literaturoznawca, biblioterapeuta, trener, nauczyciel polonista specjalizujący się w metodyce nauczania i pedagogice szkolnej. W centrum zainteresowań badawczych stawia ucznia i nauczyciela – ich relacje, możliwości, predyspozycje rozwoju we współczesnym, stechnicyzowanym świecie. Ostatnio opublikowała artykuł nawiązujący do *Świat (Poema naiwne)* Czesława Miłosza: *Lekcje o „Świecie…”*. (w: *Przestrzenie spotkania*, Katowice 2018). Kontakt: amatuszek@ath.bielsko.pl.

Jakub Krajewski

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Las komunalny w źródłach historycznych dotyczących walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 roku

Las miejski dla dziejów Bielska-Białej ma ogromne znaczenie, bowiem dokument jego darowizny z 1312 r. jest najstarszą wzmianką pisaną dotyczącą miasta[1]. Został przekazany mieszkańcom Bielska przez księcia cieszyńskiego Mieszka, aby mogli pozyskiwać z niego materiał budowlany. Z drewna wykonywano narzędzia i – co interesujące w kontekście Bielska jako dużego ośrodka sukienniczego – prawdopodobnie wytwarzano potaż, stosowany przy bieleniu i folowaniu tkanin wełnianych.

Na omawianym obszarze pozyskiwanie drewna przysparzało wiele trudności. Miejscem zrywki były często strome i trudno dostępne zbocza Beskidu Śląskiego. Pracy nie ułatwiał brak dostatecznej infrastruktury oraz skutki klęsk żywiołowych, np. wiatrołomy, gwałtowne opady deszczu i śniegu. Trudny i często niebezpieczny transport surowca odbywał się przy pomocy ludzi i zwierząt, ciągnących dłużyce, wozy lub sanie. Materiał drzewny pozyskiwano w sposób przypadkowy i, co bardzo szkodliwe – rabunkowy. Ten stan rzeczy zmienił się dopiero w 1756 r., kiedy za

[1] I. Panic, *Ustrój prawny miasta*, w: *Bielsko-Biała Monografia Miasta*, t. 1: *Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740)*, red. tegoż, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Bielsko-Biała 2010, s. 152.

panowania cesarza Franciszka I Lotaryńskiego zostaje wprowadzona ustawa lasowa[2]. Miała ona na celu uchronienie lasu przed nadmierną wycinką, a także wprowadzenie planowej gospodarki leśnej. Mimo to początek nowoczesnego zarządzania lasem, tak jak to sobie obecnie wyobrażamy, nastąpił dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W 1852 r. cesarz Franciszek Józef I wydał patent ustanawiający leśnictwo osobnym sektorem gospodarczym, nad którym władze państwowe sprawują opiekę[3]. Wykonano (o czym będzie dalej mowa) dokładne pomiary geodezyjne oraz sklasyfikowano drzewostan. Zmiany te były możliwe dzięki coraz lepszemu wykształceniu leśnemu powołanych do tego celu pracowników. Wzrost ich wiedzy był związany także z działalnością organizacji branżowych, takich jak Morawsko-Śląskie Towarzystwo Leśne, którego 51. zjazd odbył się w Bielsku w dniach 25–27 lipca 1897 r. Uczestnikami było ok. 250 leśników z terenów Moraw i Śląska. Wydarzenie miało charakter prestiżowy (świadczą o tym choćby mowy okolicznościowe), a nie znamy nawet pełnej listy uczestników. Występowali tu przedstawiciele szlachty i lokalni politycy (burmistrz, członkowie Rady Miejskiej). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego był Prezes Towarzystwa i jednocześnie członek Rady Państwa (Reichsrat)), hrabia Guido Dubský. Pomagali mu: nadleśniczy książęcy Hugo Nossek oraz leśniczy Anton Hub, kierownik stowarzyszenia (Vereinsgeschästleiter). Z okazji zjazdu wydano w Brnie drukowany, zawierający 26 stron przewodnik, który jest najistotniejszym źródłem, na podstawie którego powstał ten artykuł.

Przewodnik otwiera, tuż po stronie tytułowej, program spotkania. Dalszą część stanowi opis przebiegu wycieczki po rewirze leśnym w Zabrzegu, należącym do książąt Sułkowskich, którego autorem był nadleśniczy książęcy Hugo Nossek. Historia rewiru Zabrzeg jest na tyle interesująca i obszerna, że wymaga osobnego opracowania, a w niniejszym została skrócona tylko do przebiegu wydarzenia, z pominięciem opisów dotyczących gospodarki leśnej. Dalej znajduje się opis wraz przebiegiem wycieczki po lasach komunalnych miasta Bielska, sporządzony przez leśniczego miejskiego Franciszka Oczkowskiego. Materiał ten jest niezwykle cenny, gdyż zawiera szczegółowe dane techniczne dotyczące opisu drzewostanu i powierzchni. Każdy z odwiedzanych oddziałów leśnych został

2 M. Barański, *Beskid Śląski. Przewodnik*, OW Rewasz, Pruszków 2019, s. 95.

3 Alex. Historische Rechts- Und Gesetzestexte Online, http://alex.onb.ac.at/cgi-content/alex?aid=rgb&datum=18520004&seite=00001053 [dostęp: 22.10.2020].

szczegółowo opisany: podano jego numer, nazwę, skład gatunkowy i wiek drzewostanu oraz ogólny charakter oddziału – materiał ten jest pomocny do badania dziejów gospodarki lasów komunalnych. Na potrzeby tego opracowania autor nie będzie wgłębiał się w szczegółowe opisy wspomnianych oddziałów. Zamieszczoną w przewodniku pomocą są dwie mapy lasów: rewiru Zabrzeg oraz miejskiego. Czerwoną linią sporządzający mapę zaznaczył szlak, którym poruszali się uczestnicy zjazdu. Zamieszczony wewnątrz harmonogram wydarzenia wprowadza w klimat spotkania oraz pokazuje działalność Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego.

Szczegółowo przebieg spotkania relacjonuje notatka prasowa zamieszczona w wydawanym w Cieszynie w latach 1862–1937 niemieckojęzycznym czasopiśmie „Silesia", w numerze z 29 lipca 1897 r. Tekst porusza, co najciekawsze, wątki obyczajowe i oddaje atmosferę wydarzenia. Mimo to w niektórych kwestiach nie jest zgodny z harmonogramem wydarzenia zamieszczonym w przewodniku. Zjazd został także upamiętniony na kartach *Księgi pamiątkowej lasu gminnego miasta Bielska z lat 1884–1905*, spisywanej w większości przez wspomnianego już leśniczego miejskiego Franciszka Oczkowskiego oraz jego następcę Fryderyka Grümicha (tylko 1905 r.)[4].

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie gospodarki lasów miasta Bielska, której opis znajduje się w źródłach dotyczących walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 r. wraz przedstawieniem przebiegu samego zjazdu.

Przejdźmy zatem do wspomnianego przewodnika. W opisie lasu komunalnego znajdziemy informację, że leży na Śląsku, jest własnością miasta Bielska – został przekazany przez księcia cieszyńskiego w 1312 r. – i nie był obciążony żadną służebnością[5]. Granica lasu biegnie od południa wzdłuż rzeki Białej, dalej lasem sąsiaduje z Bystrą (obecnie Krakowską) i Szczyrkiem położonymi w Galicji. Od południowego wschodu graniczy z dobrami łodygowickimi należącymi do barona Adolfa Klobusa, następnie od wschodu i północnego wschodu z polami gminy Bystra (Śląska), a od północy z gminą katastralną Mikuszowice Śląskie (Nikelsdorf) i Dolną Olszówką. Na północy, zachodzie oraz południowym zachodzie

4 *Gedenkbuch für den Comunal-Forst der Stadtgemeinde Bielitz. Waldamt Nikelsdorf*, 1799–1905 (w rękach prywatnych).

5 *Allgemeine Beschreibung des herzogliche Forstrevier Zabrzeg und der Communalforstes der Stadt Bielitz. Zugleich Führer den Exkursionen am den 26. Juli 1897 bei der 51. General-Versammlung des mährschische – schlesische Forstvereins zu Bielitz. Mit zwei Exkursion Karten*, Brno 1897, s. 17; *Gedenkbuch für den Comunal-Forst…*, s. 15.

II.

BESTANDESKARTE

des

COMMUNALFORSTES der STADT

BIELITZ.

Nach dem Stande zu Anfang des Jahres 18⁹⁵/₉₅.

Maassstab 1:15000.

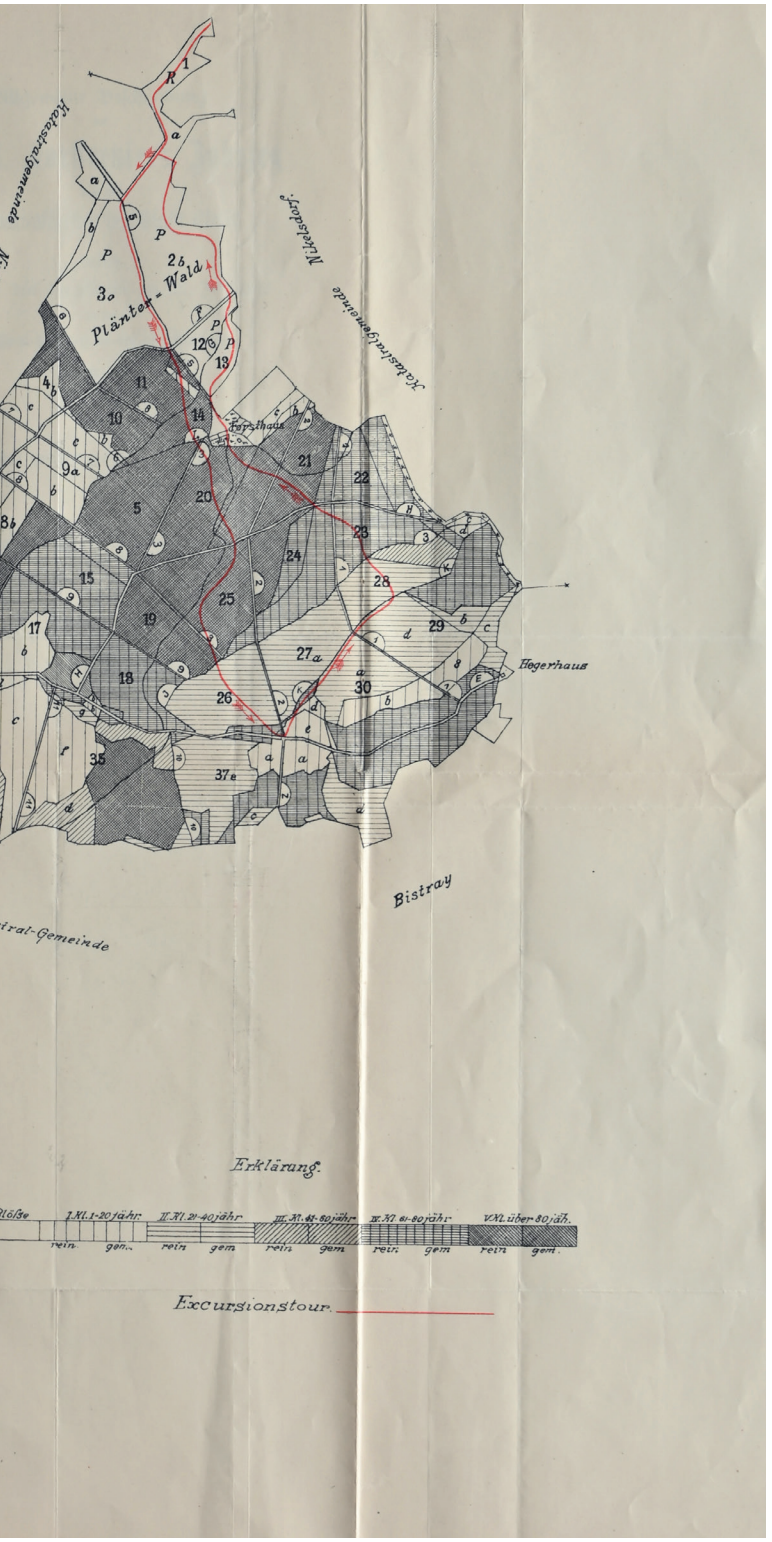

Mapa lasów komunalnych z 1897 r.

Źródło: ze zbiorów autora.

las komunalny graniczy z rewirem Wapienica należącym do fideikomisu książąt Sułkowskich. Z wyjątkiem odcinka granicznego na Białej las miejski był oznaczony numerowanymi kamieniami granicznymi.

Badania pomiarowe oraz gospodarcze lasu komunalnego zostały wykonane w latach 1893–1894 przez Emanuela Nosska, profesora szkoły leśnej w Hranicach (Mährisch Weißkirchen). Wyniki prac w postaci opracowania zostały oficjalnie zatwierdzone przez cesarsko-królewskiego naczelnego komisarz ds. leśnictwa (Oberforstcommisar) Hübera w Opawie. Las miał łączną powierzchnię produkcyjną 779,31 ha, z czego 760,80 ha stanowił las gospodarczy, z częścią parkową pełniącą rolę rekreacyjną (Cygański Las – 2,84 ha). Na pozostałe grunty składały się: aleje, drogi, szkółki leśne, składnice drewna, łąki i pastwiska, które wynosiły pozostałe 18,51 ha.

Las miejski podzielony był na dwa rewiry: górski (Bystra) i dolny, pagórkowaty (Mikuszowice). W południowo-zachodniej części znajduje się rewir górski, gdzie występują wyjątkowo nierówne zbocza z wychodniami piaskowca karpackiego, co szczególnie widać w oddziałach leśnych: Czosnek (Knobloch), Wielki Jawor (Großer Ahorn), Budy (Baude). Najwyższą wysokość osiąga tutaj szczyt Klimczoka (1117 m n.p.m.)[6].

Rewir dolny w północno-wschodniej część ma umiarkowanie górski charakter, którego najwyższym wzniesieniem jest Kozia Góra (683 m n.p.m.). W wyniku wietrzenia piaskowca występuje tu bogata w składniki mineralne piaszczysto-gliniasta gleba.

Klimat w dolnej części miał charakter umiarkowany, natomiast wyżej górski. Okres wegetacji roślin trwał ok. sześciu miesięcy. Ponadto często zdarzały się późne przymrozki, opady, które mocno uszkadzały stare i młode drzewostany. Kolejnym zagrożeniem były południowo-zachodnie wiatry powodujące znaczne szkody, jak to miało miejsce w 1886 r.

Skład gatunkowy lasu stanowiły: świerk, jodła, buk, sosna, modrzew i jawor. Stary drzewostan składał się z: jodły, buku (oba w przewadze) i sosny. W młodszych grupach wiekowych dominował świerk, ale występował także jesion, dąb, modrzew, sosna, jodła oraz buk.

Burmistrz i Rada Miejska nadzorowali pracę administracji leśnej, w której skład wchodzili: leśniczy, pomoc leśniczego oraz pracownicy pełniący oprócz administracyjnych także funkcje ochronne: nadgajowy (Oberheger) i dwóch gajowych[7]. Borykano się z niedoborem wykwalifikowanych

6 *Allgemeine Beschreibung des herzogliche Forstrevier Zabrzeg…*, s. 18.

7 Przewodnik nie wspomina o zarządcy tartaków w Bystrej i Mikuszowicach ze względu na to, że były dzierżawione prywatnym osobom.

robotników leśnych, rekrutowanych głównie wśród lokalnych mieszkańców i górali. Pozyskane drewno było gromadzone i sprzedawane. Przerabiano je także, w liczbie 1400 m^3, w napędzanych siłą wodną tartakach w Mikuszowicach i Bystrej[8].

Las został podzielony na 48 oddziałów, których wielkość wahała się od 2,5 do 45,46 ha, średnio: 15,83 ha. Ich granice były oparte na punktach naturalnych (np. grzbiety górskie, rzeki), a także drogach leśnych. Objętość surowca drzewnego w lasach komunalnych szacowano na 229 330 m^3.

Procentowo wiek drzewostanu przedstawiał się następująco: 33,42% – 80 lat wzwyż, 13,30% – 60–80 lat, 9,45% – 40–60 lat, 19,05% – 20–40 lat, 24,78% – 1–20 lat.

Głównym rodzajem nowych nasadzeń był świerk, do którego dodawano klon, jesion, dąb, buk, modrzew, sosnę i jodłę. Sadzonki nowych drzew, którymi obsadzano las, był hodowany w szkółce leśnej niedaleko leśniczówki miejskiej[9], na małych kwadratowych poletkach o boku 1,4 m.

Dokładną relację z przebiegu zjazdu odnajdziemy w „Silesii". Przeczytamy tu, że do Bielska przybyli uczestnicy walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Związku Leśnego[10]. W spotkaniu wzięli udział także inni czynni leśnicy wyższych szczebli, leśnicy z kilku dużych majątków ziemskich z Moraw, a także z pobliskich dóbr arcyksięcia Karola Stefana Habsburga z Żywca oraz księcia Jana Henryka XI Hochberga z Pszczyny. W niedzielne popołudnie 25 lipca 1897 r. na gości przybywających z różnych stron czekał na dworcu komitet powitalny. Lista uczestników spotkania obejmowała 219 osób, ale ostatecznie pojawiło się ponad 250. Sporządzający notatkę prasową przypuszczał, że pozostali goście to miejscowi uczestnicy. Wieczorem panowie spotkali się na koncercie w odświętnie udekorowanym ogrodzie letnim Hotelu Grand. Rozmowy przy muzyce i znakomitym poczęstunku, przygotowanym przez prowadzącego hotel Franciszka Grillicha[11], trwały do późna. Następnego dnia wczesnym rankiem wyruszono w podróż do lasu książąt Sułkowskich w Zabrzegu. O 6.30 na uczestników oczekiwał specjalny pociąg, który zawiózł ich do

8 Oba obiekty już nie istnieją. Tartak w Mikuszowicach znajdował w rejonie obecnej ul. Bystrzańskiej 46, natomiast tartak w Bystrej na wysokości ul. Juliana Fałata 118 a.

9 Obecnie ul. Pocztowa 32.

10 „Silesia", 29.07.1897, s. 3.

11 P. Kenig, *Zapomniane hotele ulicy kolejowej*, „Relacje-Interpretacje" 2020, nr 4(60), s. 26.

celu (zwrotnica Ligota). Na granicy książęcego rewiru leśnego na gości, w tym przedstawicieli Rady miasta Bielska, czekała brama powitalna. Mowę okolicznościową wygłosił nadleśniczy książęcy Hugo Nossek. Między 7.00 a 10.45 (zgodnie z drukowanym przewodnikiem) zwiedzano tereny leśne. Po zakończonym spacerze w leśniczówce w Zabrzegu czekały na gości, przygotowane ze smakiem przez p. Grilicha, kawa i poczęstunek. Wówczas hrabia Otto Jan Serényi von Kis-Serény Luhačovice odniósł się do przemówienia pana Nosska, a następnie wygłosił swoje, wznosząc toast za cesarza Franciszka Józefa. O 15.10 specjalny pociąg odwiózł uczestników do Bielska. Uczestnicy przesiedli się na dworcu kolejowym do tramwaju elektrycznego, by znaleźć się na końcu trasy – w Cygańskim Lesie. Gości przywitał burmistrz Karol Steffan, wspominając pierwszą wizytę leśników 36 lat wcześniej[12]. Pod przewodnictwem leśniczego miejskiego Franciszka Oczkowskiego, w towarzystwie burmistrza Steffana, uczestnicy udali się na wspólną wędrówkę. Podczas, jak czytamy, „męczącej wycieczki", leśnicy zobaczyli Kozią Górę (683 m n.p.m.) z ustroniem Steffana[13], Sipę (niem. Schip) i Kamień Jana[14]. Co ciekawe, trasa zamieszczona w przewodniku[15] oraz relacja w kronice podają inny, podobny w obu źródłach i bardziej prawdopodobny przebieg wycieczki. Pomocna jest także mapa zamieszczona w przewodniku, według której wyjście rozpoczęło się na końcowym przystanku linii tramwajowej, następnie uczestnicy udali się aleją brzozową do alei Ambrożego, przekroczyli potok Studzienny, by kierując się pod górę, drogą leśną na północny wschód, trafić na wzniesienie. Następnie zeszli, mijając po drodze potok Zimna Woda, by znaleźć się w pobliżu leśniczówki miejskiej. Dalej trasa przebiegała dzisiejszym czerwonym szlakiem do ustronia Maurycego (Moritz Ruhe), znajdującego się dawniej na Równi (610 m n.p.m.), następnie uczestnicy skierowali się leśnymi ścieżkami na północy wschód, by odbić w stronę wspomnianej leśniczówki.

---

12 J. Krajewski, *Lasy książęce w Bielsku-Białej i okolicy*, w: *Zapomniani książęta? Sułkowscy w XVII–XX wieku*, red. D. Nawrot, G. Madej, WUŚ, Katowice 2016, s. 197.

13 Pomnik pamięci burmistrza Steffana, ufundowany na szczycie Koziej Góry, który oficjalnie został odsłonięty dopiero w sierpniu 1897 r.

14 J. Below, M. Legendź, *Leśne Kościoły. Miejsca tajnych nabożeństw ewangelickich w Beskidzie Śląskim*, Wydawnictwo Augustana, Bielsko-Biała 2009, s. 2.

15 *Allgemeine Beschreibung des herzogliche Forstrevier Zabrzeg…*, s. 21.

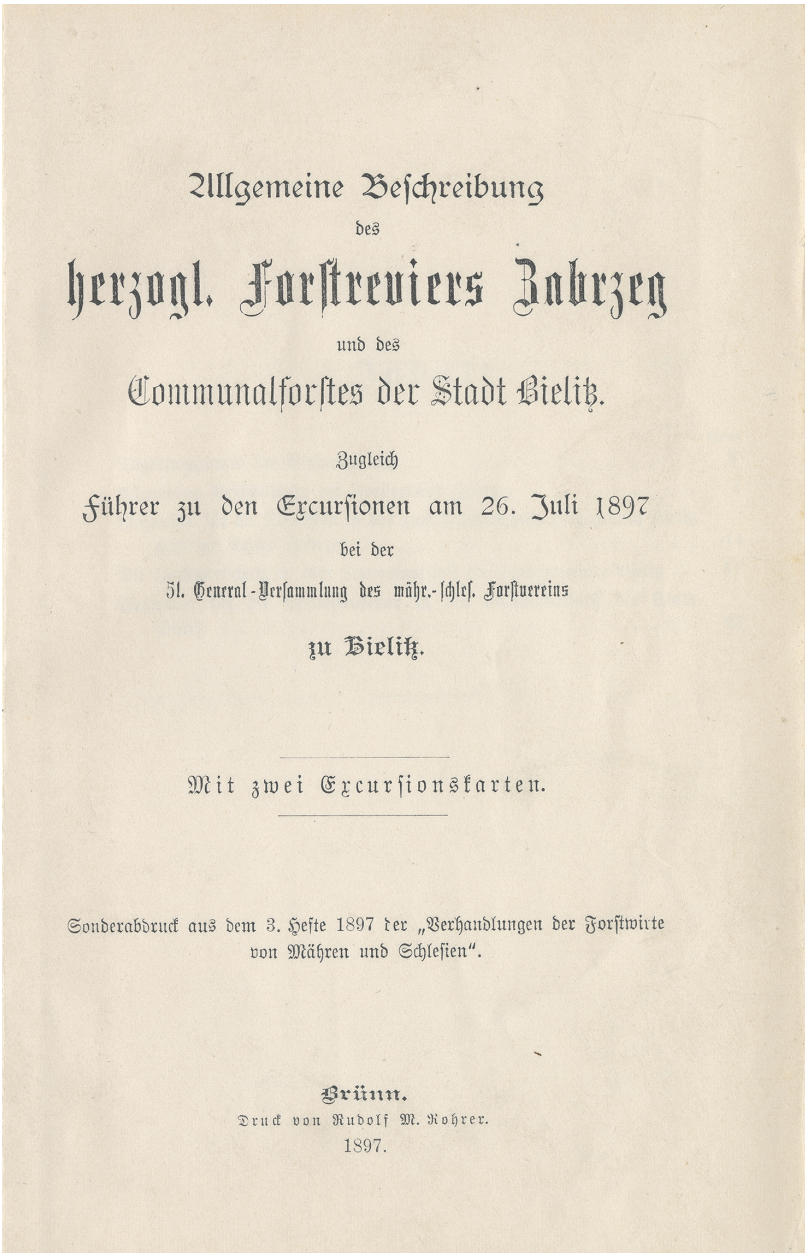

Allgemeine Beschreibung
des
herzogl. Forstreviers Zabrzeg
und des
Communalforstes der Stadt Bielitz.

Zugleich
Führer zu den Excursionen am 26. Juli 1897
bei der
31. General-Versammlung des mähr.-schles. Forstvereins
zu Bielitz.

Mit zwei Excursionskarten.

Sonderabdruck aus dem 3. Hefte 1897 der „Verhandlungen der Forstwirte von Mähren und Schlesien".

Brünn.
Druck von Rudolf M. Rohrer.
1897.

Strona tytułowa wydawnictwa dotyczącego walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 r.

Źródło: ze zbiorów autora.

Według „Silesii" dotarli tam o 18.45; czekała tu na nich brama triumfalna ozdobiona flagami, a także, jak przeczytamy w kronice lasów komunalnych, porożami (wieńcami jeleni)[16]. Radny Karol Jankowski przywitał „Panów w zielonym kolorze" („Herren von der grünen Farbe") w imieniu Rady Miejskiej dobrze zaimprowizowaną, rymowaną mową, co spotkało się z powszechnym uznaniem. Wędrowcy zajęli miejsca na krzesełkach obok leśniczówki, po czym, przy dźwiękach koncertu orkiestry miejskiej, rozpoczęła się wspólna biesiada. Zaangażowane w jej przygotowanie były liczne damy, w tym dwie córki leśniczego Franciszka Oczkowskiego. Gościom podano m.in. gulasz[17], a służby miejskie zadbały, by po wyczerpującej górskiej wędrówce nie zabrakło piwa i wina. Hrabia Jan Serényi ponownie zabrał głos, chwaląc doskonałą gospodarkę lasów miejskich, a także gościnność miasta Bielska, życząc mu, aby zachowało swój skarb – las – w obecnym stanie, tak by mógł czuwać, kwitnąć i prosperować. Hrabia Jan Nepomucen Harrach Janowetz wzniósł z kolei toast za bielszczanki, a przede wszystkim żonę burmistrza Steffana. Następnie Karol Jankowski zaimprowizował hymn na cześć lasu, przyrównując go do kaplicy, w której jest miejsce dla myśliwych i zwierząt. O godzinie 20.00 przyszedł czas na powrót do miasta, by wziąć udział w koncercie, mającym się odbyć w strzelnicy. Ponieważ jednak zabawa wciąż trwała, organizatorzy próbowali telefonicznie przesunąć godzinę odjazdu tramwaju, co się, niestety, nie udało. Mimo to w dobrych nastrojach pieszo, a później tramwajem goście dotarli do Bielska, gdzie wzięli udział w koncercie. Następnego dnia (27 lipca) leśnicy spotkali się o godzinie 8.00 na obradach w Strzelnicy Miejskiej. Pierwsza część rozmów dotyczyła kwestii formalnych: zostały przedstawione sprawozdania z działalności i stanu finansów Towarzystwa, przyjęto nowych członków, a także powołano zarząd. Druga część, także dla osób niezrzeszonych, dotyczyła spraw związanych z gospodarką leśną. Rozmawiano o owadach, które niszczą uprawy leśne, i sposobach walki z nimi. Poruszano kwestię hodowli np. sosny, tak aby materiał z niej pozyskany osiągał najlepsze wartości. Osobną kwestię stanowiło ustalanie cen przy sprzedaży drewna, a także łowiectwo. Po zakończeniu obrad o godzinie 14.00 uczestnicy spotkania zjedli wspólny posiłek w ogrodzie Hotelu Grand, w ten sposób ostatecznie kończąc spotkanie.

16 *Gedenkbuch für den Comunal-Forst…*, s. 15.

17 „Silesia", 29.07.1897, s. 3.

Dotąd historycy nie znaleźli informacji, czy odbyło się kolejne tego typu wydarzenie w Bielsku. Jest to mało prawdopodobne ze względu na duży obszar działalności, a zatem i mnogość potencjalnych miejsc spotkań Towarzystwa.

Pretekstem do napisania artykułu były opisy źródłowe dotyczące: walnego zgromadzenia Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego w Bielsku w 1897 r. Jest to jeden z przyczynków do niezwykłej historii Bielska-Białej.

COMMUNAL FOREST IN HISTORICAL SOURCES REGARDING THE GENERAL MEETING OF THE MORAVIAN-SILESIAN SOCIETY OF FORESTERS, IN BIELSKO IN 1897

On July 25–27, 1897, the 51st meeting was held in Bielsko Moravian-Silesian Forest Society. Approximately 250 foresters from Moravia and Silesia were participants. The event was prestigious. Representatives of the nobility and local politicians performed here. This organization is very important due to its contribution to the development and level of forestry at that time. The article presents the historical sources related to the event and the historical description of the forests of Bielsko.

KEY WORDS: the forests of the city of Bielsko, an assembly of foresters

SŁOWA KLUCZE: lasy miasta Bielska, zgromadzenie leśników

JAKUB KRAJEWSKI – historyk, muzealnik, pracownik Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej Oddział Stara Fabryka, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jest członkiem Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego, działa również na rzecz ochrony i popularyzacji dziedzictwa Cygańskiego Lasu w ramach Stowarzyszenia Olszówka. Naukowo zajmuje się historią miejscowego przemysłu, dziejami gospodarki leśnej oraz speleologią.

Indeks

Adamczyk Stanisław 173
Adamiecka-Sitek Agata 99
Alberti Stanisław 20, 189, 195
Arystoteles 56
Augustyn, św. 56

Bajwoluk Tadeusz 95
Bartoszek Adam 25
Basilides Władysław 167
Bąk Aneta 156, 158
Berleant Arnold 55, 66
Bernacki Marek 13–16, 18, 20, 22, 121
Biedrawa Alfred 17, 64
Bieniek Ignacy 95
Bieniek Ingeborga 110
Biłka Antoni 95, 121, 132–134, 142
Boba Colin Bogusław 99
Bogusławska Aniela 61
Böttcher Paweł 161, 166
Brzozowski Tadeusz 103
Bularz Stanisław 132, 209
Butor Rafał 219, 221, 222

Caravaggio Michelangelo Merisi da 83
Cempela Józef 95
Chodorowski Krzysztof 164
Ciechanowicz Witold 115
Cieśla Anna 153
Czarnecka Dominika 120, 121
Czernek Przemysław 123
Czerwonkowa Stanisława 161

Dąbrowska Ewa 13, 221, 222
Denzin Norman K. 56
Dębowska Maja 152, 153
Dębowski Przemek 106
Dobek Jerzy 209
Dobosz Piotr 184
Dobrowolski Tadeusz 97
Dominik Tadeusz 103
Dowzenok Feliks 140
Drewniakówna Janina 18, 129, 139
Dryja Leszek 98
Dubský Guido 240
Duda-Gracz Jerzy 103
Dudek-Bujarek Teresa 17, 18, 96, 113, 114, 121, 131, 137
Dunikowski Xawery 120, 128, 132
Dybiec Julian 170, 173, 175, 178, 198
Dyboski Roman 195
Dymczyk Sławomir 31
Dyrda Augustyn 19, 128
Dźwigaj Czesław 98

Eco Umberto 18, 70, 72, 80, 84–89
Eysymont Janusz 103

Fatyga Barbara 51
Fedkowicz Jerzy 60, 62
Figiel Franciszek 164
Finder Paweł 18, 20, 130, 131, 139, 140, 209
Florida Richard 27, 144
Foltyn Ewa 72, 90
Fort Charles 84
Franciszek Józef I 240, 246
Frascara Jorge 106

Gacek Tadeusz 174–176, 178, 190, 192, 194–198
Gacek Zygmunt 95
Gaj Jacek 64
Galica Andrzej 189, 195

Gardowski Ludwik 97
Gauguin Paul 66
Gawlik Ludwik 132
Gąsowska Barbara 110
Gembalski Janusz 109, 110, 112, 113, 116, 117
Giełdoń-Paszek Aleksandra 5, 9, 17
Gieraga Andrzej 103
Gołas Wiesław 114
Gomułka Władysław 20, 207, 212
Górny Mateusz 154
Grabowski Jacek 105, 113
Greiner Piotr 170
Grillich Franciszek 245
Grümich Fryderyk 241
Gruszka Renata 96
Grzbiela Jan 122
Grzesiuk-Olszewska Irena 120

Habsburg Karol Stefan 245
Hałatek Antoni 207
Hańderek Mieczysław 95, 96, 130
Harrach Janowetz Jan Nepomucen 248
Harrison Lawrence 31
Heller Michał 176
Herma Jan 130
Herma Maciej 130
Hochberg Jan Henryk XI 245
Hołard Józef 17, 69–92
Horowski Sławomir 19, 167
Hrapkowicz Kazimierz 184, 188
Hub Anton 240
Huntington Samuel 31

Jabłoński, ksiądz 161
Jałowiecki Bohdan 23, 25, 26, 30, 31
Jan Paweł II 58
Jankowski Karol 248
Janoszek Ewa 123
Januszewski Zdzisław 132
Jarnuszkiewicz Jerzy 135
Jeż Magdalena 154
Jędrzejewicz Janusz 178
Jonscher Barbara 103
Junik Jan 207
Jurzak Szczepan 122
Juzwa Antoni 173, 194

Kachel Jacek 123
Kaczmarek Ryszard 165, 170, 202
Kalinowski Lech 97
Kamer Maciej 154
Kamiński Franciszek 132
Kamiński Łukasz 141
Karasówna Józefa 162
Karnasiewicz Edward 207
Karoń-Ostrowska Anna 66
Karwik Stanisław 207
Kasperlik Karol 122
Kawalerowicz Jerzy 107
Kawczak Kinga 17, 18, 121, 127, 133, 135
Kahlo Frida 89, 90
Kieres Jan 140
Kipka Tomasz 90
Kliś Łukasz 71, 90
Kliś Michał 90, 92
Klobus Adolf 241
Kluska Józef 132
Kłańska Maria 184
Kłodziński Abdon 184, 189
Kobylański Szczęsny 189
Kolasińska Elżbieta 27
Kołodziej Bolesław 213
Kominiak Wojciech 112, 125, 132
Konieczny Marian 138
Kopeć Eugeniusz 170
Kowalska-Mrowiec Stanisława 17, 60, 61
Koźniewski Kazimierz 114
Krawul Monika 99
Król Tadeusz 17, 63, 64
Krzysztof Bronisław 19, 135, 137, 138
Krzyżanowski Tomasz 27
Kubala Karol 138
Kubica Sebastian 90
Kudła Zdzisław 116
Kulik Henryk 98
Kulik Renata 98
Kuraj Elżbieta 90
Kuś Antoni 95, 112

Kwaśniewski Mikołaj 196
Kwaśny Leszek 17, 61, 62
Kwiecińska Ewa 115

Lalak Danuta 55, 56, 66
Langrod Jerzy Stefan 184, 188, 189, 195
Lasek Leon 132
Latkiewicz Stanisław 122, 123
Lenartowicz Stanisław 114
Leński Hieronim 207
Lesiak Waldemar 95, 108, 128
Leska Józefa z d. Gajek 96
Leski Jerzy (ps. Kolejarz) 17, 18, 96–117
Leski Leszek 112
Leski Teofil 96
Leśnodorski Bogusław 184
Lincoln Yvonna S. 56
Linert Andrzej 165, 202
Lotaryński Franciszek I 240
Lovel Jerzy 114
Lubertowicz Ludwik 161
Lubertowicz z d. Bełtowska Wilhelmina 114, 161
Lubertowicz Zygmunt 161–167
Lubosz Bolesław 104, 106, 114, 115

Łastowski Bartosz 154
Łuszczkiewicz Stanisław 116

Maciejewski Zbysław Marek 64
Maga Józef 132
Magdziarz Anna 72, 83, 85, 86, 88, 90, 91
Majer Andrzej 23, 27, 30, 143
Matuszek Józef 222
Mech Leszek 109
Michalik Jan 184
Miczko Anna 120
Mieszko, ks. cieszyński 239
Modrzejewski Tadeusz 154
Modzelewski Roman 61
Mrowczyk Jacek 106
Mrowiec Stanisław 62, 63
Mrozowicki Adam 27

Niemiec Jerzy 122, 123
Niemiec Zdzisław 135, 138
Niewiarowski Sebastian zob. Prokop Krzysztof Rafał 170
Norwicz Miron 109
Nossek Emanuel 244
Nossek Hugo 240, 246

Oczko Patryk 182
Oczko Stanisław 20, 113, 182, 199
Oczkowski Franciszek 240, 241, 246, 248
Okuljar Zdzisław 161, 162, 166
Orkan Władysław 162
Orlicz Nina 109, 110

Paczkowski Dariusz 154
Panic Idzi 170, 202, 239
Papla Stanisław 174
Patan Tadeusz 109
Penkala Michał 27
Peterek Mieczysław 112
Picheta Jan 17, 65, 154
Pietrusza Józef 182
Pilch Andrzej 170, 173, 175, 178, 182, 198
Piłsudski Józef 161, 164, 166
Polak Jerzy 13, 121, 170, 173, 182
Poligała Mariusz 72–82, 89, 91, 92
Poprzęcka Maria 119
Prokop Krzysztof Rafał (ps. Niewiarowski Sebastian) 170
Prosińska-Jackl Maria 184
Przebindowski Zdzisław 97
Przybyła Jan 124
Przybyła Wiktor 192
Puchejda Tadeusz 63
Putnam Robert 45
Pysz Robert 15, 121

Rabaszowski Stanisław 95
Radziwinowicz Wacław 141
Ratajczak Mikołaj 26
Rechowicz Henryk 170
Rembierz Marek 59, 63, 64
Róg-Ilnicka Joanna 27

Ruman Agata 56, 57
Ryżewski Józef 173, 174, 193

Sanak Józef 140
Sawicka Hanka 18, 129, 139
Scott Allen 15, 26
Sekuła Anna 25
Serényi von Kis-Serény Otto Jan 246, 248
Sępołowski Jarema 114
Skarbowski Jerzy 111
Skolimowski Jerzy 96
Skraszanka Anna 195
Smalcerz Agata 96, 115
Smętkowski Maciej 25
Smolec Stefan 181, 182, 189, 193–195, 198
Sobociński Władysław 184
Sokół Jan 210, 211
Sroczyński Ryszard 19, 95, 96, 121, 124, 127–129, 132, 134, 136
Srzedniski Konrad 97
Stalony-Dobrzański Adam 97
Stalony-Dobrzański Jan 97
Staniszewska Grażyna 154
Starzyński Henryk 97
Stec Krystyna 96
Steffan Karol 22, 246, 248
Stein Ignacy 189
Stelmach Jerzy 184
Sumper Kazimierz 20, 132, 209
Szafrańska Anna 132
Szczepański Marek 26, 30, 31, 122
Szczerba Józef 114
Szczypta Józef, ks. 98
Szczytowska Cecylia 182
Szewczyk Wilhelm 114
Szostak Władysław 95, 110
Szpineter Stanisław 114
Szwed Julian 182, 199
Szyndler Wacław 63

Śliwka (rzemieślnik) 99
Śreniowska Krystyna 184

Taranczewski Wacław 62
Tarasiuk Agnieszka 120
Tischner Józef, ks. 66
Tomaszewski Patryk 169, 173
Trombski Marek 224

Urbańczyk Grzegorz 223
Uruszczak Wacław 184

Walecki Wacław 184
Wallis Aleksander 23, 30
Wawrzyniec-Rarok Danuta 58
Wejman Mieczysław 64, 97
Wencel Stanisław (ps. Twardy) 96
Wieczorek Janusz 134, 209
Wiedermann Alfred 122, 123
Wierzbicki Władysław 189
Wigura Stanisław 113
Wisła Piotr 96
Witkowski Lech 67
Wojutycka Irena 99
Woźniak Tomasz 122
Wójcik Damian, ks. 98
Wójcik Stanisław, ks. 99
Wróblewska-Jachna Joanna 15, 16, 23, 36
Wujec Henryk 141
Wukadinović Spiridion 184
Wyszyńska Anna 182

Zakrzewski Włodzimierz 138
Zaremba Łukasz 120
Zawadzki Aleksander 20, 122
Zdziarski Adolf 98
Zegadłowicz Emil 19, 20, 165, 171, 189, 195, 196
Ziarko Bogdan 111, 121, 140
Ziomek Andrzej 154
Zitzman Jerzy 99

Żwirko Franciszek 113
Żyła Mateusz 154